

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Od Redakcji	3
-------------------	---

DOKUMENTY

Franciszek - papież KONSTYTUCJA APOSTOLSKA <i>VULTUM DEI QUAERERE</i> O ŻEŃSKIM ŻYCIU KONTEMPLACYJNYM ...	5
Juliusz Pyrek OFMCap PSALMY OJCA HONORATA WPROWADZENIE	53
Stanisława Elekta Muśnicka ŻYCIORYS O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO	54
Bp Wojciech Osiał HOMILIA	58
Kazimierz Synowczyk OFMCap HOMILIA	63
Piotr Stasiński OFMCap HOMILIA	67
Juliusz Pyrek OFMCap O MIŁOSIERNYM I MIŁOSIERDZIU. ANTOLOGIA TEKSTÓW BŁ. HONORATA	72

STUDIUM

S. Cecylia Duda SCM JAK BYĆ KOBIETĄ NA MIARĘ MARYI?	79
S. Beata Dominik 25 LAT WZNOWIENIA DZIAŁALNOŚCI PRACY EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ W OŚRODKU DLA DZIEWCZĄT PROWADZONYM PRZEZ SIOSTRY PASTERZANKI W PIASECZNIE	82

S. Kinga Helena Szczurek JUBILEUSZ 125-LECIA DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ IM. MATKI NATALII NITOSŁAWSKIEJ W NOWYM MIEŚCIE NAD PILICĄ (1892-2017)	87
S. Agnieszka Szymańska CSNI TEOLOGIA DZIEŁA WYNAGRODZENIA WEDŁUG MYŚLI BŁOGOSŁAWIONEGO HONORATA KOŹMIŃSKIEGO	101

LITERATURA I SZTUKA

Maria Szulikowska WIERSZE O JANIE PAWLE II	121
Siostry Wspomożycielki „TESTAMENT DUCHOWY BŁ. O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO”	128

ŚRODKI PRZEKAZU

Wywiad KIM BYŁ O. HONORAT KOŹMIŃSKI? NIEPOKORNIE POKORNY	139
Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO INTERNET JAKO TABLICA OGŁOSZEŃ I ARCHIWUM RZECZY CIEKAWYCH	143
Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO RECENZJA: K. SYNOWCZYK OFMCAP, <i>TESTAMENT DUCHOWY BŁ. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO</i>	146

REPORTAŻ

Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO BŁOGOSŁAWIONY HONORAT W MAŁYM STAMBULE	149
Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO LEKCJA HISTORII	152

OD REDAKCJI

*Matka Boża przez łaskę Ducha Świętego (...)
wychowuje nas z taką samą miłością i troskliwością,
z jaką pielęgnowała Jezusa.*

bł. Honorat
(Pp IV 281)

SPRAWIEDLIWOŚĆ DZIEJÓW

Wiosna tego roku jubileuszowego dziękczynienia nie tylko pozwoliła wyjść życiu na powierzchnię w postaci zieleni, kwiatów, traw i drzew, ale również otworzyła ukryte spory między ludźmi. Jakby zima utrudniała nie tylko wegetację, ale również ujawnienie ludzkich myśli, uczuć i pomysłów. Niejeden z nas, oglądając wiadomości, zostaje zaskoczony protestem panów i pań, którym odebrano wysokie emerytury, a którzy w ogóle nie czują się winni. Kilkakrotnie zweryfikowani w swoim działaniu zostali utwierdzeni, że nic złego nie robili, a jednocześnie ogłaszają swoje przekonanie, że działali w dobrej wierze, zachowali stopnie oficerskie, więc z jakiego powodu pułkownik ma dostawać emeryturę równą sprzątacze...? Od 1989 roku całe środowisko, począwszy od gen. Jaruzelskiego poprzez gen. Kiszczaka i wielu innych, pisało swoją wersję zdarzeń, publikując swoje pamiętniki. Choć nie byli literatami ani znawcami tematu, to jednak pisali, udzielali wywiadów, brali udział w dyskusji publicznej, a wszystko po to, aby ich wersja zdarzeń była znana i przekonywała, a przynajmniej budziła wątpliwość, dawała szansę wyboru poglądów wobec spodziewanej przez nich innej wersji interpretacyjnej. Pisali po to, aby stworzyć alternatywę interpretacyjną, czy zdarzenia naszej historii są prawdziwe i dobrze zinterpretowane.

Wielu z nas tym faktem się denerwuje, budzi to nasze oburzenie, a czasem wyrывa się jakiś nieludzki sąd i gniew, że powinni raczej przeprosić albo iść do więzienia. Ale czy mamy na tyle odwagi, by zobaczyć w tych zdarzeniach działanie Ducha Świętego i macierzyńską miłość i troskliwość Matki Bożej...?

Ci ludzie, którzy u schyłku swego życia widzą, że ich dorobek staje się niceniony, co więcej: zanegowany, choć wcześniej nikt im nie udowodnił zbrodni i nie odebrał stopni oficerskich, w tym kontekście mają poczucie krzywdy. Kiedy myślimy o rzeczach ostatecznych, czyż nie mamy wątpliwości co do wyboru ludzkiego? Czyż człowiek może być na tyle ślepy, żeby odrzucić Boga i jego światło potępiające jego uczynki? Czyż można popełnić błąd w życiu, który takimi decyzjami na końcu zaowocuje...? A może to jest, jak mówią postmoderniści, właściwie wszystko jedno? Ślepotą tych ludzi, a jednocześnie łaska, którą otrzymał gen. Jaruzelski, który się wypowiedział i przyjął sakramenty

przed śmiercią, czyż nie jest dla nas światłem? Słepota, która poucza, ciemność, która świeci, czyż to nie jest działaniem Ducha Świętego? A może to cierpienie, odczucie braku, doznanie sprawiedliwości dziejowej jest dla nich szansą na otwarcie oka sumienia, aby się nawrócić i przyjąć Bożą łaskę i Boże światło...?

A patrząc nieco inaczej: właściwie po tylu weryfikacjach teraz zostali dotknięci karą za przynależność do organizacji (SB, WSI), które służyły obcemu państwu, były zdradzieckie. Inaczej więc: czyż nie otrzymujemy tutaj światła, że trzeba uważać na naszą przynależność do zgromadzenia, stowarzyszenia i innych instytucji, bo każda instytucja może stać się zdradziecka. Stąd trzeba pilnować celów, dla których istniejemy, czytać Konstytucje, słuchać Kościoła, a także umiejętnie dobierać środki, aby nie znieprawić instytucji, w której jesteśmy. Świat przedstawi czasami zakon jako organizację zbrodniczą, chcąc usprawiedliwić swoje czyny, ale my mamy zawstydzić ich poprzez wierność ewangelii.

Na Kapitule Namiotów bracia kapucyni Prowincji Warszawskiej przyglądali się swoim uchwałom kapitulnym od 1988 roku. Dzięki braciom poprzednich pokoleń powstały protokoły z kapituł, dzięki którym można było odczytać i zebrać te uchwały. W ten sposób zbiorowy wysiłek staje się dziełem wspólnym, a także dobrem wspólnym. Warto przecież zobaczyć, jakie uchwały wytrzymały próbę czasu, a jakie były chybione.

Tak czy inaczej doświadczenia te zarówno ze świata, jak i z życia zakonów pomagają nam zrozumieć, że Matka Boża przez łaskę Ducha Świętego wychowuje nas z taką samą miłością i troskliwością, z jaką pielęgnowała Jezusa. Dzięki pismu ewangelistów mamy wgląd, jak Maryja pielęgnowała Jezusa, a dzięki temu wiemy, jak troszczy się o nas. Jej troska jest zawarta w opowiadaniu o naszym życiu.

Oddajemy kolejny numer „Wspólnoty Honorackiej” czytelnikowi do ręki, aby ukazać, że życie nasze opiera się nie tylko na kontemplacji prawdy czy czynieniu dobra, ale również zainteresowaniu sztuką ukazującą piękno życia. Potrzebujemy prawdy bardziej niż wody, a dobra bardziej niż chleba, bowiem człowiek nie jest tylko robotem biochemicznym, ale duszą żyjącą i duchem ożywiającym. W środowiskach teatralnych, filmowych i artystycznych ciągle pojawiają się jakieś skandale artystyczne, bo człowiek przestaje siebie rozumieć. Czyż więc umacnianie siebie poprzez twórczość nie jest jednym z zadań formacyjnych...?

Marzeniem naszym jest taki obrót spraw, aby każda siostra, rozmyślając, miała odwagę napisać, co myśli i opublikować we „Wspólnocie Honorackiej”, aby inne, czytając, mogły się inspirować do nowego odkrywania prawdy, dobra i piękna. Wiemy, że pisanie nie ma końca, a także że potrafi zmęczyć, ale trud ten się opłaca, bo w nas zostaje to, co najlepsze.

Juliusz Pyrek OFM Cap

Franciszek – papież

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA *VULTUM DEI QUAERERE* O ŻEŃSKIM ŻYCIU KONTEMPLACYJNYM

Tłumaczenie br. Juliusz Pyrek OFMCap

STRESZCZENIE

W Watykanie ogłoszono konstytucję apostolską Franciszka *Vultum Dei quaerere* [Poszukiwanie oblicza Boga] (VDQ) na temat żeńskiego życia kontemplacyjnego. Z jej treścią zapoznał dziennikarzy na briefingu 22 lipca 2016 roku w Biurze Prasowym Stolicy Apostolskiej sekretarz Kongregacji Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego abp José Rodríguez Carballo OFM.

Zaznaczył, że myślą przewodnią tego dokumentu jest podkreślenie znaczenia życia kontemplacyjnego w dzisiejszych czasach oraz wskazanie 12 głównych tematów do refleksji i rozeznania, aby siostry klauzurowe mogły jak najlepiej pełnić swe posłannictwo w Kościele. Na wstępie arcybiskup-franciszkanin podziękował papieżowi „za przepiękny dar, jakim jest ta konstytucja” oraz wszystkim siostrom kontemplacyjnym na całym świecie, które swą nieustanną modlitwą wstawienniczą wspierają cały Kościół w dziele ewangelizacji, „zwłaszcza w jego członkach najsłabszych i najbardziej potrzebujących”. Mówca przypomniał, że prezentowany dzisiaj dokument ukazuje się 66 lat po poprzedniej konstytucji tego rodzaju – *Sponsa Christi* [Oblubienica Chrystusa], ogłoszonej przez Piusa XII.

Abp Carballo przypomniał, że Kościół zawsze otaczał szczególną troską i uwagą tę „wybraną część owczarni Chrystusowej”, jak zwykł określać ją św. Cyprian. Stanowi ona „bijące serce wiary i miłości do Pana i całej ludzkości, a w ostatnich dziesięcioleciach rzeczywistość ta doczekała się regulacji prawnej dzięki wspomnianej konstytucji *Sponsa Christi* z 1950 r. Obecny dokument wychodzi naprzeciw coraz większym potrzebom ustawodawczym, związanym z przemianami posoborowymi w Kościele – podkreślił sekretarz Kongregacji. Zwrócił uwagę na tytuł obecnej konstytucji, mówiący o „poszukiwaniu oblicza Boga”, który – według niego – bardzo szczególnie określa tę formę specjalnej konsekracji. Jeśli bowiem „poszukiwanie oblicza Boga przenika dzieje ludzkości, powołanej od zawsze do dialogu miłości ze Stwórcą, to jest prawdą, że osoby kontemplacyjne pełnią tu swą szczególną misję w Kościele, co dokument podkreśla wielokrotnie już na początku”.

„Bądźcie latarniami dla bliskich, a przede wszystkim dla dalekich. Bądźcie pochodniami, które towarzyszą drodze mężczyzn i kobiet w ciemnej nocy czasu. Bądźcie strażnikami poranka, głoszącymi słońce, które wschodzi” – powtórzył mówca zachętę papieża dla sióstr z nowego dokumentu. Dodał, że słowa te świadczą o szacunku, jaki żywi on do tej formy szczególnej konsekracji, powołanej do dawania w sposób tajemniczy światła całej ludzkości przez milczenie i zamknięcie w klasztorze.

Arcybiskup wskazał następnie na zawartych w papieskim dokumencie 12 punktów do refleksji i rozeznania, które mają „pomóc siostram kontemplacyjnym osiągnąć właściwy cel ich powołania”.

Jako pierwszy z tych tematów Ojciec Święty wymienia formację, a więc drogę, która winna prowadzić do kształtowania się na wzór Jezusa, przy czym jest to proces, który nigdy się nie kończy i wymaga stałego nawracania się do Boga. Dlatego papież zachęca klasztory, „aby zwracały wielką uwagę na rozeznanie powołania i duchowe, nie ulegając pokusie liczb i skuteczności” oraz przypomina, że okres formacji wymaga długiego czasu: od 9 do 12 lat.

Drugim tematem jest modlitwa – „rdzeń życia konsekrowanego”, którą należy przeżywać nie jako „skupienie się” życia zakonnego na samym sobie, ale raczej jako „rozszerzenie serca, aby objąć całą ludzkość, zwłaszcza cierpiących: więźniów, migrantów, uchodźców i prześladowanych, zranione rodziny, bezrobotnych, ubogich, chorych, uzależnionych itp.”. Trzeci temat do rozważań to centralne miejsce słowa Bożego, będącego „pierwszym źródłem wszelkiej duchowości i początkiem wspólnoty dla wspólnot”. Przejawia się to w stosowaniu *lectio divina*, która pomaga przejść od tekstu biblijnego do życia, wypełnić dystans między duchowością a życiem codziennym, prowadząc od słuchania do poznawania miłości. Papież przypomniał ponadto, że *lectio divina* winna przemieniać się w *actio*, czyli „stawanie się darem dla innych w miłości”.

W punkcie czwartym VDG podkreśla znaczenie sakramentów Eucharystii i pojednania, sugerując zwłaszcza dłuższe sprawowanie celebracji z adoracją eucharystyczną oraz przeżywanie praktyki pokuty jako „uprzywilejowanej okazji do rozważania miłosiernego oblicza Ojca”. Przeżywając przebaczenie Boże, można bowiem stać się „prorokami i szafarzami miłosierdzia i narzędziami pojednania, przebaczenia i pokoju”, których świat dzisiejszy „szczególnie potrzebuje” – podkreślił Ojciec Święty.

Punkt piąty dokumentu to życie braterskie we wspólnocie, rozumiane jako „odbicie świata w dawaniu się Bogu” i jako „pierwsza forma ewangelizacji”. Papież podkreśla tu potrzebę „nieustannego procesu wzrastania życia wspólnotowego”, które prowadzi do „prawdziwej wspólnoty braterskiej”. Przypomina, że wspólnota istnieje w takim stopniu, „w jakim rodzi się i buduje dzięki wkładowi wszystkich”. W szóstym punkcie dokument wymienia autonomię klasztorów, podkreślając, że jeśli z jednej strony sprzyja ona stabilności, jedności i kontemplacji wspólnoty, to z drugiej „nie powinna oznaczać niezależności ani

izolacji”. Z tego punktu widzenia klasztory są zachęcane do nieulegania pokusie „samoodniesienia”.

Ściśle związany z tym tematem jest siódmy – ważność federacji jako „struktur wspólnotowych między klasztorami, praktykującymi ten sam charyzmat”. Winny one wspierać życie kontemplacyjne w klasztorach oraz pomagać w formacji i w ich konkretnych potrzebach – napisał papież, zapewniając przy tym, że należy popierać powstawanie federacji i zwiększać ich liczbę. W punkcie ósmym Ojciec Święty wskazał na klauzurę, będącą „znakiem wyłącznej jedności Kościoła-oblubienicy ze swym Panem”. Istnieją tu różne formy – od „papieskiej”, wykluczającej „zewnątrzne zadania apostołatu”, po „wspólne”, które są jednak „mniej zamknięte”. Ale taki pluralizm w łonie tego samego zakonu należy uważać za „bogactwo, a nie za przeszkodę na drodze do wspólnoty”.

Punkt dziewiąty to praca i tu papież przywołał benedyktyńską zasadę *ora et labora*, czyli „módl się i pracuj”. Zachęcił siostry do pracy „w duchu pobożnym i wierności, bez popadania w mentalność wydajności i aktywizmu kultury współczesnej”, co może prowadzić do „wyczerpania się ducha kontemplacji”. Praca jest tu więc postrzegana jako „wkład w dzieło stworzenia, służby ludzkości i solidarność z ubogimi, aby zachować zrównoważoną więź między dążeniem do Absolutu a zaangażowaniem w codzienną odpowiedzialność”. Temat dziesiąty podejmuje zagadnienie milczenia, rozumianego jako „słuchanie i przemyślenie słowa [Bożego]”, „ogłościanie samego siebie, aby zrobić miejsce na przyjęcie” oraz słuchanie Boga i krzyku ludzkości.

Punkt jedenasty obejmuje środki przekazu, określane jako „narzędzia użyteczne do formacji i komunikowania się”. Papież zaleca siostronom rozróżnienie, aby media nie stały się okazją do rozproszenia lub do unikania życia braterskiego ze szkodą dla powołania lub przeszkadzającego kontemplacji. I wreszcie w punkcie jedenastym dokument papieski wspomina o ascezie, którą autor opisuje jako „wstrzemięźliwość, odcięcie się od spraw doczesnych, ofiarowanie samych siebie w posłuszeństwie i przejrzystości w relacjach” wspólnotowych. Jako wybór życia stabilnego asceza staje się ponadto „wymownym znakiem wierności” w zglobalizowanym i pozbawionym korzeni świecie. Nie jest ona ucieczką od świata „ze strachu”, gdyż „mniszki nadal zostają w świecie, nie będąc z tego świata” – podkreślił Ojciec Święty w swym dokumencie.

Końcowa – dyspozycyjna – część VDQ składa się z 14 punktów, które określają na sposób prawniczy to, co wcześniej napisał papież. Jest tam więc mowa m.in. o tym, że w celu uzyskania stałej formacji i rozeznania swego powołania siostry mogą chodzić na kursy formacyjne nawet poza murami swego klasztoru, ale zgodnie ze swym charyzmatem. Należy przy tym stanowczo unikać naboru kandydatek z innych krajów tylko po to, „aby klasztor mógł przetrwać”.

W innym miejscu Franciszek zachęca siostry sprawujące „posługę władzy”, aby czyniły to „w radosnym klimacie wolności i odpowiedzialności” i wspierania w ten sposób „komunikacji w prawdzie”. Wymienia również czynniki

niezbędne do autonomii prawnej wspólnoty, np. zdolność do formacji i rządzenia, włączanie się w Kościół lokalny i możliwość wspierania go. W razie braku takich „rekwizytów” Kongregacja rozważy możliwość powołania doraźnej komisji w celu ożywienia klasztoru. Jest też wzmianka o tym, że Kongregacja „zakonna” wyda wskazówki w celu zastosowania wspomnianych 12 punktów, stosownie do charyzmatów różnych rodzin zakonnych. Wytyczne takie będzie musiała zatwierdzić *Stolica Apostolska*.

VULTUM DEI QUAERERE

1. La ricerca del volto di Dio attraverso la storia dell'umanità, da sempre chiamata a un dialogo d'amore con il Creatore¹. L'uomo e la donna, infatti, hanno una dimensione religiosa insopprimibile che orienta il loro cuore alla ricerca dell'Assoluto, a Dio, del quale percepiscono – non sempre consapevolmente – il bisogno. Questa ricerca accomuna tutti gli uomini di buona volontà. Anche molti che si professano non credenti confessano questo anelito profondo del cuore, che abita e anima ogni uomo e ogni donna desiderosi di felicità e pienezza, appassionati e mai sazi di gioia.

Sant'Agostino nelle *Confessioni* lo ha espresso con efficacia: «Ci hai fatti per te e inquieto è il nostro cuore finché non riposa in te»². Inquietudine del cuore che nasce dall'intuizione profonda che è Dio a cercare per primo l'uomo, attraendolo misteriosamente a Sé.

La dinamica della ricerca attesta che nessuno basta a sé stesso e impone di incamminarsi, alla luce della fede, per un esodo dal proprio io autocentrato,

1. Poszukiwanie Oblicza Bożego poprzez historię ludzkości, od zawsze wzywało do dialogu miłości ze Stwórcą. Mężczyzna i kobieta, w rzeczywistości mają niezatarty wymiar religijny, który ukierunkowuje ich serca na poszukiwanie Absolutu, na Boga, którego potrzebę jakoś pojmują, nie zawsze świadomie. To poszukiwanie jest wspólne wszystkim ludziom dobrej woli. Również wielu, którzy uznają się za niewierzących, wyznają to gorące pragnienie serca, które zamieszkuje i ożywia każdego mężczyznę i każdą kobietę spragnionych szczęścia i pełni, będąc rozmiłowani i nigdy nienasyчени radością.

Św. Augustyn w „*Wyznaniach*” wyraził to bardzo sugestywnie: „Stworzyłeś nas dla Ciebie i niespokojne jest nasze serce póki nie spocznie w Tobie”. Niespokojność serca, która rodzi się z głębokiej intuicji, że Bóg szukając pierwszy człowieka, pociąga go w tajemniczy sposób do siebie.

Dynamika poszukiwania wskazuje na to, że nikt nie wystarczy sobie

¹ Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Cost. past. *Gaudium et spes*, 19.

² I, 1, 1: PL 32, 661.

attratti dal Volto del Dio santo e insieme dalla «terra sacra che è l'altro»³, per sperimentare una più profonda comunione.

Questo pellegrinaggio alla ricerca del Dio vero, che è proprio di ogni cristiano e di ogni consacrato in forza del Battesimo, diventa, per l'azione dello Spirito Santo, sequela pressius Christi, cammino di configurazione a Cristo Signore, che viene espresso con singolare efficacia dalla consacrazione religiosa, e in modo particolare dalla vita monastica, fin dalle origini considerata come un modo particolare di attuazione del Battesimo.

2. Le persone consacrate, che per la stessa consacrazione «seguono il Signore in maniera speciale, in modo profetico»⁴, sono chiamate a scoprire i segni della presenza di Dio nella vita quotidiana, a diventare interlocutori sapienti che sanno riconoscere le domande che Dio e l'umanità ci pongono. La grande sfida per ogni consacrato e ogni consacrata è la capacità di continuare a cercare Dio «con gli occhi della fede, in un mondo che ne ignora la presenza»⁵, riproponendo all'uomo e alla donna di oggi la vita casta, povera e obbediente di Gesù come segno credibile e affidabile e divenendo, in

samemu i nakazuje pójść w drogę, w świetle wiary, aby wyjść od własnego ja skoncentrowanego na sobie, pociągnięci obliczem Boga Świętego i razem do „ziemi świętej, którym jest drugi”, aby doświadczyć najgłębszej komunii.

Ta pielgrzymka w poszukiwaniu Boga prawdziwego, która jest właściwa każdemu chrześcijaninowi i każdemu konsekrowanemu na mocy chrztu, staje się przez działanie Ducha Świętego, *sequela pressius Christi*, drogą upodabniającą do Chrystusa Pana, która jest wyrażona z wielką siłą przez konsekrację zakonną, a w szczególności sposób życia monastyczne, od początku rozumiane jako specyficzny sposób aktualizowania chrztu.

2. Osoby konsekrowane, które z powodu samej konsekracji „naśladują Pana w sposób szczególnie, w sposób profetyczny”, są powołane do odkrycia znaków obecności Boga w życiu codziennym, do stania się mądrymi rozmówcami, którzy są w stanie rozpoznać pytania, które Bóg i ludzkość nam stawiają. Wielkim wyzwaniem dla każdego konsekrowanego i każdej konsekrowanej jest zdolność do kontynuowania poszukiwania Boga „z oczyma wiary w świecie, który pomija Jego obecność”, proponując na nowo mężczyźnie i kobiecie dzisiaj życie czyste, ubogie

³ Cfr Esort. ap. *Evangelii gaudium* (24 novembre 2013), 169: AAS 105 (2013), 1091.

⁴ Lett. ap. A tutti i consacrati in occasione dell'Anno della *Vita Consacrata* (21 novembre 2014), II, 2: AAS 106 (2014), 941.

⁵ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 68: AAS 88 (1996), 443.

questo modo, «esegesi vivente della Parola di Dio»⁶.

Fin dal nascere della vita di speciale consacrazione nella Chiesa, uomini e donne, chiamati da Dio e innamorati di Lui, hanno vissuto la loro esistenza totalmente orientati alla ricerca del suo Volto, desiderosi di trovare e contemplare Dio nel cuore del mondo. La presenza di comunità poste come città sul monte e lampade sul lucerniere (cfr Mt 5, 14-15), pur nella semplicità della vita, raffigura visibilmente la meta verso cui cammina l'intera comunità ecclesiale che «avanza sulle strade del tempo con lo sguardo fisso alla futura ricapitolazione di tutto in Cristo»⁷, preannunciando in questo modo la gloria celeste.⁸

3. Se per tutti i consacrati acquistano particolare risonanza le parole di Pietro: «Signore, è bello per noi stare qui!» (Mt 17,4), le persone contemplative, che in profonda comunione con tutte le altre vocazioni della vita cristiana «sono raggi dell'unica luce di Cristo riflessa sul volto della Chiesa»,⁹ «per carisma specifico dedicano molto tempo delle loro giornate ad imitare la Madre di Dio, che meditava assiduamente le parole e i fatti del Figlio suo (cfr Lc

i postulante Jezusa jako znak wiarygodności i zawierzenia i stając się, w tym świecie, „żyjącą egzegezą słowa Bożego”.

Od powstania życia szczególnej konsekracji w Kościele, mężczyźni i kobiety, powołani przez Boga i zakochani w Nim, żyli swoim istnieniem całkowicie ukierunkowani na poszukiwanie Jego Oblicza, spragnieni znalezienia i kontemplowania Boga w sercu świata. Obecność wspólnoty położonej jak miasto na górze i światło na świeczniku, choć w prostocie życia, wyobraża widzialnie cel, do którego podąża cała wspólnota kościelna, która „postępuje na drogach czasu ze spojrzeniem utkwionym w przyszłe odnowienie wszystkiego w Chrystusie”, zapowiadając w tym świecie chwałę nieba.

3. Jeśli dla wszystkich konsekrowanych nabierają szczególnego odzewu słowa Piotra: „Panie, jest pięknie dla nas zostać tutaj”, to osoby kontemplacyjne, które w głębokiej jedności ze wszystkimi innymi powołaniami życia chrześcijańskiego „są promieniami jednego światła Chrystusa odbitego na obliczu Kościoła”, z powodu szczególnego charyzmatu poświęcają wiele czasu swojego dnia codziennego, aby naśladować Mat-

⁶ Benedetto XVI, Esort. ap. postsin. *Verbum Domini* (30 settembre 2010), 83: AAS 102 (2010), 754.

⁷ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 59: AAS 88 (1996), 432.

⁸ Cfr CIC can. 573/1.

⁹ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 16: AAS 88 (1996), 389.

2,19.51), e Maria di Betania, che, seduta ai piedi del Signore, ascoltava la sua parola (cfr Lc 10,38)»¹⁰. La loro vita “nascosta con Cristo in Dio” (cfr Col 3,3) diventa così figura dell’amore incondizionato del Signore, il primo contemplativo, indica la tensione cristocentrica di tutta la loro vita fino a poter dire con l’Apostolo: «Per me il vivere è Cristo!» (Fil 1,21), ed esprime il carattere totalizzante che costituisce il dinamismo profondo della vocazione alla vita contemplativa¹¹.

Come uomini e donne che abitano la storia umana, i contemplativi, attirati dal fulgore di Cristo, «il più bello tra i figli dell’uomo» (Sal 45,3), si collocano nel cuore stesso della Chiesa e del mondo¹² e trovano nella ricerca sempre incompiuta di Dio il principale segno e criterio dell’autenticità della loro vita consacrata. San Benedetto, il Padre del monachesimo occidentale, sottolinea che il monaco è colui che cerca Dio per tutta la vita, e nell’aspirante alla vita monastica chiede di verificare «si revera Deum quaerit», se veramente cerca Dio¹³.

In particolare, innumerevoli donne consacrate, nel corso dei secoli fino ai nostri giorni, hanno orientato e continuano a orientare «tutta la loro vita e attività alla contemplazione di Dio»¹⁴, quale segno e profezia della Chiesa

ke Boga, która rozważała ustawicznie słowa i zdarzenia Jej Syna, oraz Marię z Betanii, która siedząc u stóp Pana, słuchała Jego słowa.

Ich życie „ukryte z Chrystusem w Bogu”, staje się w ten sposób figurą nieuwarunkowanej miłości Pana, pierwszego kontemplatyka, wskazuje na dążenie chrystocentryczne w całym ich życiu, aż do możliwości powiedzenia wraz z Apostołem: „Dla mnie żyć to Chrystus!”, i wyraża charakter całościowy, który stanowi głęboki dynamizm powołania życia kontemplacyjnego.

Jako mężczyźni i kobiety, które zamieszkują historię ludzką, kontemplatyki, pociągnięci blaskiem Chrystusa „najpiękniejszego spośród synów ludzkich”, umiejscawiają się w samym sercu Kościoła i świata. I znajdują w poszukiwaniu zawsze niedokończonym Boga zasadniczy znak i kryterium autentyczności ich życia konsekrowanego. Św. Benedykt, ojciec monastycyzmu zachodniego, podkreśla, że mnich to jest ten, który szuka Boga przez całe życie, a w kandydowaniu do życia monastycznego prosi o zweryfikowanie *si revera Deum quaerit*, czy naprawę szuka Boga.

¹⁰ Benedetto XVI, Esort. ap. postsin. *Verbum Domini* (30 settembre 2010), 83: AAS 102 (2010), 754.

¹¹ Cfr Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 18: AAS 88 (1996), 391-392.

¹² Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Cost. dogm. *Lumen gentium*, 44; Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 3.29: AAS 88 (1996), 379. 402.

¹³ Regola 58, 7.

¹⁴ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 8: AAS 88 (1996), 382-383.

vergine, sposa e madre; segno vivo e memoria della fedeltà con cui Dio, attraverso gli eventi della storia, continua a sostenere il suo popolo.

4. La vita monastica, elemento di unità con le altre confessioni cristiane¹⁵, si configura in uno stile proprio che è profezia e segno e che «può e deve attirare efficacemente tutti i membri della Chiesa a compiere con slancio i doveri della vocazione cristiana»¹⁶. Le comunità di oranti, e in particolare quelle contemplative, «che nella forma della separazione dal mondo, si trovano più intimamente unite a Cristo, cuore del mondo»¹⁷, non propongono una realizzazione più perfetta del Vangelo ma, attuando le esigenze del Battesimo, costituiscono un'istanza di discernimento e convocazione a servizio di tutta la Chiesa: segno che indica un cammino, una ricerca, ricordando all'intero popolo di Dio il senso primo ed ultimo di ciò che esso vive¹⁸.

W szczególności, niezliczone kobiety konsekrowane, w ciągu wieków aż do naszych dni, ukierunkowywały i ukierunkowały „całe swoje życie i działalność na kontemplację Boga” jako znak i prorocत्व Kościoła, Dziewicy, Oblubienicy i Matki; żywy znak i pamięć wierności, z którą Bóg, poprzez zdarzenia historii, nieustannie podtrzymuje swój lud.

4. Życie monastyczne, element jedności z innymi wyznaniem chrześcijańskimi, kształtuje się we własny styl, który jest prorocत्वem i znakiem, który „może i powinien skutecznie pociągać wszystkie członki Kościoła do wypełniania z gorliwością obowiązku powołania chrześcijańskiego”. Wspólnoty modlących się, a szczególnie te kontemplacyjne, „które w formie oddzielenia od świata, znajdują się w intymnej jedności z Chrystusem, sercem świata”, nie proponują najdoskonalszej realizacji Ewangelii, ale aktualizując wymagania chrztu, stanowią wymagania rozeznania i wezwania do służby całemu Kościołowi: znak, który wskazuje drogę, poszukiwanie, przypominając wewnątrz ludu Bożego pierwotny i ostateczny sens tego, czym żyje.

¹⁵ Id., Lett. ap. *Oriente lumen* (2 maggio 1995), 9: AAS 87 (1995), 754.

¹⁶ Conc. Ecum. Vat. II, Cost. dogm. *Lumen gentium*, 44.

¹⁷ Benedetto XVI, Esort. ap. postsin. *Verbum Domini* (30 settembre 2010), 83: AAS 102 (2010), 754.

¹⁸ Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Decr. *Perfectae caritatis*, 5.

Szacunek, chwała i wdzięczność za życie konsekrowane i monastyczne życie kontemplacyjne

5. Fin dai primi secoli la Chiesa ha manifestato grande stima e sincero amore nei confronti degli uomini e 5. Fin dai primi secoli la Chiesa ha manifestato grande stima e sincero amore nei confronti degli uomini e delle donne che, docili alla chiamata del Padre e alla mozione dello Spirito, hanno scelto di seguire Cristo «più da vicino»¹⁹, per dedicarsi a Lui con cuore indiviso (cfr 1 Cor 7,34). Mossi dall'amore incondizionato a Cristo e all'umanità, soprattutto ai poveri e ai sofferenti, sono chiamati a riprodurre nelle diverse forme – vergini consacrate, vedove, eremiti, monaci e religiosi – la vita terrena di Gesù: casto, povero e obbediente²⁰.

La vita contemplativa monastica, in larga parte declinata al femminile, si è radicata nel silenzio del chiostro generando frutti preziosi di grazia e di misericordia. La vita contemplativa femminile ha sempre rappresentato nella Chiesa e per la Chiesa il cuore orante, custode di gratuità e di ricca fecondità apostolica ed è stata testimone visibile di misteriosa e multiforme santità²¹.

Dalla primitiva esperienza individuale delle vergini consacrate a Cristo, sbocciata come frutto spontaneo dall'esigenza di risposta d'amore all'amore di Cristo-sposo, si è presto passati ad

5. Od pierwszych wieków Kościół okazywał wielki szacunek i szczerą miłość w relacjach mężczyzn i kobiet, którzy posłuszni wezwaniu Ojca i poruszeniu Ducha, wybrali naśladowanie Chrystusa „bliżej”, aby poświęcić się Jemu sercem niepodzielnym. Poruszeni nieuwarunkowaną miłością do Chrystusa i do ludzkości, nade wszystko do ubogich i cierpiących, są powołani do odtwarzania w różnych formach, jako dziewice konsekrowane, wdowy, eremicy, mnisi i zakonnicy – życie ziemskie Jezusa: czystego, ubożego i posłusznego.

Monastyczne życie kontemplacyjne, w większości nachylone ku kobietom, zakorzeniło się w milczeniu klauzury, rodząc cenne owoce łaski i miłosierdzia. Żeńskie życie kontemplacyjne zawsze reprezentowało w Kościele i dla Kościoła serce modłące, straż darmowości i bogatej płodności apostolskiej i było widzialnym świadkiem tajemniczej i różnorodnej świętości.

Od pierwotnego indywidualnego doświadczenia dziewic konsekrowanych dla Chrystusa, powstały jako spontaniczny owoc wymagań odpowiedzi miłości na miłość Chrystusa Oblubieńca, szybko przeszło się do określonego stanu i do zakonu rozpo-

¹⁹ Ibid., 1.

²⁰ Cfr Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 14: AAS 88 (1996), 387.

²¹ Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Cost. dogm. *Lumen gentium*, 46; Id., Decr. *Christus Dominus*, 35; Id., Decr. *Perfectae caritatis*, 7. 9; CIC can. 674.

uno stato definito e ad un ordine riconosciuto dalla Chiesa, che iniziò ad accogliere la professione di verginità emessa pubblicamente.

Con il passare dei secoli la maggior parte delle vergini consacrate si riunirono, dando vita a forme di vita cenobitica, che la Chiesa nella sua sollecitudine ebbe cura di custodire con un'adeguata disciplina, in base alla quale era prevista la clausura come custodia dello spirito e della finalità prettamente contemplativa che questi cenobi si proponevano. Nel tempo dunque, attraverso la sinergia tra l'azione dello Spirito che opera nel cuore dei credenti e sempre suscita nuove forme di sequela, e la cura materna e sollecita della Chiesa, si modellarono le forme di vita contemplativa e integralmente contemplativa²², come le conosciamo oggi.

Mentre in occidente lo spirito contemplativo si è declinato in una molteplicità di carismi, in oriente ha mantenuto una grande unità,²³ dando sempre e comunque testimonianza della ricchezza e della bellezza di una vita interamente dedita a Dio.

Nel corso dei secoli l'esperienza di queste sorelle, centrata nel Signore quale primo ed unico amore (cfr Os 2,21-25), ha generato copiosi frutti di santità e di missione. Quanta efficacia apostolica si irradia dai monasteri attraverso la preghiera e l'offerta! Quanta gioia e profezia grida al mondo il silenzio dei chiostri!

²² Cfr CIC can. 667 § 2-3.

²³ Cfr Giovanni Paolo II, Lett. ap. *Oriente lumen* (2 maggio 1995), 9: AAS 87 (1995), 754.

znanego przez Kościół, co zapoczątkowało profesję dziewictwa składaną publicznie.

Z biegiem czasu większość dziewic konsekrowanych jednoczy się, dając życie formie życia cenobickiego, które Kościół w swojej gorliwej trosce strzegł, nadając jej odpowiednią dyscyplinę, na bazie której była przewidziana klauzura jako straż ducha i celowości czysto kontemplacyjnej, którą cenobici sobie zakładali. W czasie więc, poprzez synergię (współdziałanie) między działaniem Ducha, który działał w sercach wierzących i ciągle wzbudza nowe formy naśladowania, i macierzyńską i pobudzoną troską Kościoła, kształtują się formy życia kontemplacyjnego i całkowicie kontemplacyjne, jak znamy je dzisiaj.

Podczas gdy na Zachodzie duch kontemplacyjny odmieniał się w różnorodnych charyzmatkach, na Wschodzie zachował wielką jedność, dając zawsze i wszędzie świadectwo bogactwa i piękna życia całkowicie oddanego Bogu.

W ciągu wieków doświadczenie tych sióstr, skupione na Panu jako pierwszej i jedynej miłości, zrodziło obfite owoce świętości i misji. Jaka skuteczność apostolska promieniuje z klasztorów poprzez modlitwę i ofiarę! Jaką radość i prorocstwo krzyczy światu milczenie klasztorów!

Z powodu owoców świętości i łaski, które Pan zawsze wzbudzał poprzez życie monastyczne żeńskie,

Per i frutti di santità e di grazia che il Signore ha da sempre suscitato attraverso la vita monastica femminile, innalziamo all'«altissimo, onnipotente e bon Signore» l'inno di ringraziamento: «Laudato si'»²⁴.

6. Carissime sorelle contemplative, che ne sarebbe senza di voi della Chiesa e di quanti vivono nelle periferie dell'umano e operano negli avamposti dell'evangelizzazione? La Chiesa apprezza molto la vostra vita interamente donata. La Chiesa conta sulla vostra preghiera e sulla vostra offerta per portare agli uomini e alle donne del nostro tempo la buona notizia del Vangelo. La Chiesa ha bisogno di voi!

Non è facile che questo mondo, per lo meno quella larga parte di esso che obbedisce a logiche di potere, economiche e consumistiche, comprenda la vostra speciale vocazione e la vostra missione nascosta, eppure ne ha immensamente bisogno. Come il marinaio in alto mare ha bisogno del faro che indichi la rotta per giungere al porto, così il mondo ha bisogno di voi. Siate fari, per i vicini e soprattutto per i lontani. Siate fiaccole che accompagnano il cammino degli uomini e delle donne nella notte oscura del tempo. Siate sentinelle del mattino (cfr Is 21,11-12) che annunciano il sorgere del sole (cfr Lc 1,78). Con la vostra vita trasfigurata e con parole semplici, ruminare nel silenzio, indicateci Colui che è via, verità e vita (cfr Gv 14,6), l'unico Signore che offre pienezza alla nostra esistenza e dona vita in abbondanza (cfr Gv

wznosimy do „najwyższego, wszechmogącego i dobrego Pana” hymn wdzięczności: *Laudato si*, czyli „pochwalony bądź”.

6. Kochane siostry kontemplacyjne, cóż z kontemplacji byłoby bez was w Kościele i co byłoby z tymi, którzy żyją na peryferiach ludzkości, i z tymi, co działają na wysuniętych posterunkach ewangelizacji?

Kościół ceni sobie bardzo wasze życie całkowicie oddane. Kościół liczy na waszą modlitwę i wasze ofiary, aby wnieść między mężczyzn i kobiety naszego czasu dobrą nowinę Ewangelii. Kościół was potrzebuje!

Nie jest łatwe, aby ten świat, a przynajmniej ta szeroka jego część, która jest posłuszna logice władzy, ekonomii i konsumizmu, zrozumiał specyfikę waszego powołania i waszą ukrytą misję, a przecież intensywnie jej potrzebuje. Jak marynarz na dalekim morzu ma potrzebę latarni morskiej, która wskazuje mu drogę prowadzącą do portu, tak świat potrzebuje was. Bądźcie latarniami morskimi dla bliskich, a nade wszystko dla dalekich. Bądźcie pochodniami, które towarzyszą w drodze mężczyznom i kobietom w ciemnej nocy czasu. Bądźcie jutrenkami poranka, które zwiastują wschód słońca. Waszym przemienionym życiem i prostymi słowami, przeżywanymi w milczeniu, wskazujecie na Tego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem, jedynym Panem, który ofiaru-

²⁴ Francesco d'Assisi, *Cantico delle creature*, 1: FF 263.

10,10). Gridateci come Andrea a Simone: “Abbiamo trovato il Signore” (cfr Gv 1,40); annunciate, come Maria di Magdala il mattino della risurrezione: «Ho visto il Signore!» (Gv 20,18). Tenete viva la profezia della vostra esistenza donata. Non abbiate timore di vivere la gioia della vita evangelica secondo il vostro carisma.

je pełnię naszej egzystencji i daje życie w obfitości. Krzyczcie do nas jak Andrzej do Szymona: „Znaleźliśmy Mesjasza Pana”; ogłaszajcie jak Maria z Magdali o poranku zmartwychwstania: „Widziałam Pana!”. Utrzymujcie żywym proroctwo waszego oddanego życia. Nie bójcie się żyć radością życia ewangelicznego według waszego charyzmatu.

Towarzystwo i przewodnictwo Kościoła

7. Il Magistero conciliare e pontificio ha manifestato sempre una particolare sollecitudine nei confronti di tutte le forme di vita consacrata attraverso importanti pronunciamenti. Tra questi, particolare attenzione meritano i grandi documenti del Concilio Vaticano II: la Costituzione dogmatica sulla Chiesa *Lumen gentium* e il Decreto sul rinnovamento della vita religiosa *Perfectae caritatis*.

Il primo colloca la vita consacrata all'interno dell'ecclesiologia del popolo di Dio, al quale appartiene a pieno titolo, per la comune chiamata alla santità e per le sue radici nella consacrazione battesimale²⁵. Il secondo chiede ai consacrati un rinnovamento adeguato alle mutate condizioni dei tempi, offrendo i criteri irrinunciabili di tale rinnovamento: fedeltà a Cristo, al Vangelo, al proprio carisma, alla Chiesa e all'uomo di oggi²⁶.

Non possiamo dimenticare l'Esortazione apostolica post-sinodale *Vita consecrata*, del mio predecessore san Giovanni Paolo II. Questo documento, che raccoglie la ricchezza del Sinodo

7. Nauczanie soborowe i papieskie okazywało zawsze szczególną troskliwość w relacjach z wszystkimi formami życia konsekrowanego poprzez ważne ogłoszenia. Między nimi, za szczególną uwagę zasługują wielkie dokumenty Soboru Watykańskiego II: Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium* oraz Dekret o odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*.

Pierwszy umiejscawia życie konsekrowane wewnątrz eklezjologii ludu Bożego, do którego należy w pełni sposób, z powodu wspólnego powołania do świętości i dla swoich korzeni w konsekracji chrzcielnej.

Drugi wzywa konsekrowanych do adekwatnej odnowy w zmieniających się warunkach czasu, ofiarując kryteria niezbywalne takiej odnowy: wierność Chrystusowi, Ewangelii, własnemu charyzmatowi, Kościołowi i dzisiejszemu człowiekowi.

Nie możemy zapomnieć posynodalnej adhortacji apostolskiej *Vita consecrata* mojego poprzednika Świętego Jana Pawła II. Ten dokument, który

²⁵ Conc. Ecum. Vat. II, Cost. dogm. *Lumen gentium*, 44.

²⁶ Cfr Id., Decr. *Perfectae caritatis*, 2.

dei Vescovi sulla vita consacrata, contiene elementi sempre molto validi per continuare il rinnovamento della vita consacrata e rinvigorirne la significatività evangelica nel nostro tempo (cfr soprattutto nn. 59 e 68).

Ma neppure possiamo dimenticare, a dimostrazione del costante e illuminante accompagnamento di cui è stata oggetto la vostra vita contemplativa, i seguenti documenti:

– Le Norme direttive emanate dalla Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica (CIVCSVA) *Potissimum Institutioni*, del 2 febbraio 1990, con ampi spazi interamente dedicati alla vostra forma specificamente contemplativa di vita consacrata (cap. IV, 78-85).

– Il documento interdicasteriale *Sviluppi*, del 6 gennaio 1992, che rileva il problema della scarsità delle vocazioni alla vita consacrata in generale e, in misura minore, alla vostra (n. 81).

– Il *Catechismo della Chiesa Cattolica*, promulgato con la Cost. ap. *Fidei depositum* l'11 ottobre 1992, importantissimo per far conoscere e comprendere a tutti i fedeli la vostra forma di vita: in particolare nn. 915-933 dedicati a tutte le forme; n. 1672 sulla vostra consacrazione non sacramentale e sulla benedizione degli Abati e delle Abbadesse; n. 1974 con il 2102 sul collegamento fra i dieci comandamenti e la professione dei consigli evangelici; n. 2518 che presenta il vincolo stretto fra la purezza del cuore proclamata dalla sesta Beatitudine, garante della visione di Dio, e l'amore alle verità della fede; nn. 1691 e 2687 che esaltano la perseverante inter-

ziera bogactwo Synodu Biskupów o życiu konsekrowanym, zawiera elementy zawsze bardzo ważne dla kontynuowania odnowy życia konsekrowanego i wzmacnia jego ewangeliczne znaczenie w naszym czasie (przede wszystkim numery 59 i 68).

Ale nie możemy również zapominać dokumentów, ukazujących stałe i oświecające towarzyszenie, którego stało się przedmiotem wasze życie kontemplacyjne, w następujących dokumentach:

– Normy wytyczne wydane przez Kongregację Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego (CIVCSVA) *Potissimum Institutioni*, z 2 lutego 1990, z szerokim tekstem całościowo poświęconym specyficie kontemplacyjnej waszego życia konsekrowanego (rozdział IV, 78-85).

– Dokument międzydykasterialny *Sviluppi* z 6 stycznia 1992, który wydobyla problem rzadkich powołań do życia konsekuracyjnego w ogóle, i w mniejszej mierze, do waszego życia (nr 81).

– *Katechizm Kościoła Katolickiego* ogłoszony konstytucją apostolską *Fidei depositum* z 11 października 1992, bardzo ważne dla poznania i zrozumienia przez wszystkich wiernych waszej formy życia: szczególnie nry 915-933 poświęcone wszystkim formom życia konsekrowanego; nr 1672 o waszej konsekracji niesakramentalnej i o błogosławieństwie opatów i opatek, nr 1974 z nrem 2102 w łączności z Dziesięcioma przykazaniami i profesją rad ewangelicznych; nr 2518, który prezentuje ścisłą więź między czystością serca ogło-

cessione a Dio elevata nei monasteri contemplativi, luoghi insostituibili per armonizzare preghiera personale con preghiera condivisa; e n. 2715 che pone, quale prerogativa dei contemplativi, lo sguardo fisso su Gesù e sui misteri della sua vita e del suo ministero.

– L’Istruzione della CIVCSVA *Congregavit nos*, del 2 febbraio 1994, che ai nn. 10 e 34 collega il silenzio e la solitudine con le esigenze profonde della comunità di vita fraterna e sottolinea la coerenza fra separazione dal mondo e atmosfera quotidiana di raccoglimento.

– L’Istruzione della CIVCSVA *Verbi Sponsa, Ecclesia*, del 13 maggio 1999 che, agli artt. 1-8, offre una mirabile sintesi storico-sistematica dell’intero Magistero supremo precedente sul senso missionario escatologico della vita claustrale delle monache contemplative.

– Infine, l’Istruzione della CIVCSVA *Ripartire da Cristo*, del 19 maggio 2002, che invita con grande forza a contemplare sempre il volto di Cristo; presenta le monache e i monaci al vertice della lode corale e della preghiera silenziosa della Chiesa (n. 25) e, al tempo stesso, li loda per aver sempre privilegiato e posto al centro la Liturgia delle Ore e la celebrazione eucaristica (ibid.).

8. A cinquant’anni dal Concilio Vaticano II, dopo le dovute consultazioni e attento discernimento, ho ritenuto necessario offrire alla Chiesa,

szoną w szóstym Błogosławieństwie, gwaranta widzenia Boga, i miłości do prawd wiary; nry 1691 i 2687, które wysławiają wytrwałe wstawiennictwo u Boga wznoszone w klasztorach kontemplacyjnych, miejscach niezastąpionych dla zharmonizowania modlitwy osobistej z modlitwą dzieloną; i nr 2715, który kładzie jako przywilej kontemplatyków, spojrzenie stale skupione na Jezusie i tajemnicach Jego życia i Jego posługi.

– Instrukcja Kongregacji *Congregavit nos* z 2 lutego 1994, która w nrach 10 i 34 łączy milczenie i samotność z wymaganiami głębokiej wspólnoty życia braterskiego i podkreśla współzależność między oddzieleniem od świata i codzienną atmosferą skupienia.

– Instrukcja Kongregacji *Verbi sponsa, Ecclesia* z 13 maja 1999, która w art. 1-8 ofiaruje cudowną syntezę historyczno-systematyczną całego, ostatniego Magisterium o sensie misyjno-eschatologicznym życia klauzurnego mniszek kontemplacyjnych.

– W końcu, instrukcja Kongregacji *Ripartire da Cristo* z 19 maja 2002, która zaprasza z wielką mocą do kontemplacji zawsze oblicza Chrystusa; przedstawia mniszki i mniichów na szczycie chwały chórowej i milczącej modlitwy Kościoła (nr 25) i w tym samym czasie, wychwala ich za to, że zawsze dawali pierwszeństwo i stawiali w centrum Liturgię godzin i celebrację eucharystyczną (tamże).

8. 50 lat od Soboru Watykańskiego II, po koniecznych konsultacjach i uważnym rozeznaniu, uznałem za konieczne ofiarować Kościoło-

con particolare riferimento ai monasteri di rito latino, la presente Costituzione Apostolica, che tenesse conto sia dell'intenso e fecondo cammino percorso dalla Chiesa stessa negli ultimi decenni, alla luce degli insegnamenti del Concilio Ecumenico Vaticano II, sia delle mutate condizioni socio-culturali. Questo tempo ha visto un rapido progresso della storia umana: con essa è opportuno intessere un dialogo che però salvaguardi i valori fondamentali su cui è fondata la vita contemplativa, la quale, attraverso le sue istanze di silenzio, di ascolto, di richiamo all'interiorità, di stabilità, può e deve costituire una sfida per la mentalità di oggi.

Con questo Documento desidero ribadire il mio personale apprezzamento, unitamente al riconoscimento grato di tutta la Chiesa, per la singolare forma di sequela Christi che conducono le monache di vita contemplativa, che per non poche è vita integralmente contemplativa, dono inestimabile e irrinunciabile che lo Spirito Santo continua a suscitare nella Chiesa.

Nei casi in cui si rendesse necessario o comunque opportuno, la Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica esaminerà le questioni e stabilirà accordi con la Congregazione per l'Evangeliizzazione dei Popoli e la Congregazione per le Chiese Orientali.

wi, z odniesieniem szczególnym do klasztorów rytu łacińskiego, obecną Konstytucję apostolską, która wzięłaby pod uwagę intensywną i głęboką drogę przebytą przez sam Kościół w ostatnich dziesięcioleciach, w świetle nauczania ekumenicznego Soboru Watykańskiego II, jak i zmieniające się warunki socjo-kulturalne. Ten czas jest widziany jako szybki postęp historii ludzkiej: z nim trzeba wejść w dialog, który ocali wartości fundamentalne, na których oparte jest życie kontemplacyjne, które poprzez wymaganie milczenia, słuchania, odwołanie się do uwewnętrznienia, stabilności może i musi tworzyć pewne wyzwanie mentalności dzisiejszej.

Wraz z tym dokumentem pragnę potwierdzić mój osobisty szacunek, jednocześnie z rozpoznaniem dzięki łasce całego Kościoła, dla tej szczególnej formy naśladowania Chrystusa, którą prowadzą mniszki życia kontemplacyjnego, wśród których niemało jest całkowicie kontemplacyjnych, dar nieoceniony i niezbędny, który Duch Święty nie ustaje wzbudzać w Kościele.

W przypadkach, w których wydaje się konieczne lub ogólnie stosowne, Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego zbada kwestie i ustali harmonię z Kongregacją do spraw Ewangelizacji Narodów i z Kongregacją dla Kościołów Wschodnich.

Istotne elementy życia kontemplacyjnego

9. La vita contemplativa, dai primi secoli fino ai nostri giorni, è rimasta sempre viva nella Chiesa, nel succedersi di periodi di grande vigore ed altri di decadenza, grazie alla presenza costante del Signore, unita alla capacità propria della Chiesa stessa di rinnovarsi e di adattarsi ai cambiamenti della società: sempre essa ha mantenuto viva la ricerca del volto di Dio e l'amore incondizionato a Cristo, quale suo elemento specifico e caratteristico.

La vita consacrata è una storia di amore appassionato per il Signore e per l'umanità: nella vita contemplativa questa storia si dipana, giorno dopo giorno, attraverso l'appassionata ricerca del volto di Dio, nella relazione intima con Lui. A Cristo Signore, che «ci ha amato per primo» (1 Gv 4,19) e «ha dato se stesso per noi» (Ef 5,2), voi donne contemplative rispondete con l'offerta di tutta la vostra vita, vivendo in Lui e per Lui, «a lode della Sua gloria» (Ef 1,12). In questa dinamica di contemplazione siete voce della Chiesa che instancabilmente loda, ringrazia, geme e supplica per tutta l'umanità, e con la vostra preghiera siete collaboratrici di Dio stesso e rialzate le membra cadenti del suo corpo ineffabile²⁷.

A partire dalla preghiera personale e comunitaria, voi scoprite il Signore come tesoro della vostra vita (cfr Lc 12,34), il vostro bene, «tutto

9. Życie kontemplacyjne, od pierwszych wieków aż do naszych czasów, pozostaje żywe w Kościele, w następujących po sobie czasach wielkiej żywotności i w innych wielkiego upadku, dzięki stałej obecności Pana, zjednoczone własną zdolnością samego Kościoła do odnawiania się i dostosowania do zmian społecznych: zawsze podtrzymało żywe poszukiwanie oblicza Bożego i nieuwątkowanej miłości do Chrystusa, która jest jej elementem specyficznym i charakterystycznym.

Życie konsekrowane jest historią płomiennej miłości wobec Pana i wobec ludzkości: w życiu kontemplacyjnym ta historia się rozwija, dzień po dniu, poprzez płomienne (namiętne) poszukiwanie oblicza Bożego, w intymnej relacji z Nim. Wobec Chrystusa Pana, który „nas umiłował jako pierwszy” i „dał siebie za nas”, wy, kobiety konsekrowane odpowiadacie ofiarą całego waszego życia, żyjąc w Nim i dla Niego, „na chwałę Jego majestatu”. W tej dynamice kontemplacji jesteście głosem Kościoła, który niestrudzenie chwali, dziękuje, jęczy i prosi za całą ludzkość, a z waszą modlitwą jesteście współpracownicami Boga samego i podnosicie upadłe członki Jego niewypowiedzianego ciała.

Wychodząc od modlitwy osobistej i wspólnotowej, wy odkrywacie Pana jako skarb waszego życia, wasze dobro, „całe dobro, najwyższe dobro”, wasze „bogactwo wystarczające”, a pewne w wierze, że „Bóg sam wystarcza”, wybrałyście najlepszą częśćkę. Powierzyłyście wasze życie, utrwała-

²⁷ Cfr Chiara d'Assisi, III Lettera a Sant'Agnese di Boemia, 8: FF 2886.

il bene, il sommo bene», la vostra «ricchezza a sufficienza»²⁸ e, certe nella fede che «solo Dio basta»²⁹, avete scelto la parte migliore (cfr Lc 10,42). Avete consegnato la vostra vita, fissando il vostro sguardo nel Signore, ritirandovi nella cella del vostro cuore (cfr Mt 6,5), nella solitudine abitata del chiostro e nella vita fraterna in comunità. In questo modo siete immagine di Cristo che cerca l'incontro con il Padre sul monte (cfr Mt 14,23).

10. La Chiesa nei secoli ci ha sempre indicato Maria quale *summa contemplatrix*³⁰. Dall'annunciazione alla risurrezione, attraverso il pellegrinaggio della fede culminato ai piedi della croce, Maria resta in contemplazione del Mistero che la abita. In Maria intravediamo il cammino mistico della persona consacrata, stabilita nell'umile sapienza che gusta il mistero del compimento ultimo.

Sull'esempio della Vergine Madre, il contemplativo è la persona centrata in Dio, è colui per il quale Dio è *l'unum necessarium* (cfr Lc10,42), di fronte a cui tutto si ridimensiona, perché guardato con occhi nuovi. La persona contemplativa capisce l'importanza delle cose, ma queste non rubano il suo cuore e non bloccano la sua mente, sono anzi una scala per arrivare a Dio: tutto per lei «porta significazione»³¹ dell'Altissimo! Chi si immerge nel mistero della contemplazione vede con occhi spirituali: questo gli permette di contemplare il mondo e

giacendo il vostro sguardo in obliczo Pana, usuwając się do celi waszego serca, w samotność zamieszkałą w klauzurze i w życiu braterskim we wspólnocie. W ten sposób jesteście obrazem Chrystusa, który szuka spotkania z Ojcem na górze.

10. Kościół przez wieki zawsze nam wskazywał Maryję jako *summa contemplatrix*. Od zwiastowania do zmartwychwstania, poprzez pielgrzymkę wiary z jej szczytem u stóp krzyża, Maryja pozostaje w kontemplacji tajemnicy, która w niej mieszka. W Maryi widzimy od wewnątrz drogę mistyczną osoby konsekrowanej, ustalonej w pokornej mądrości, która smakuje misterium w ostatecznym wypełnieniu.

Na przykładzie Dziewicy Maryi, kontemplatyk jest osobą skoncentrowaną w Bogu, jest tym, dla którego Bóg jest jedynym koniecznym (*unum necessarium*), wobec którego wszystko nabiera właściwego wymiaru, ponieważ jest widziane oczyma nowymi. Osoba kontemplująca rozumie ważność rzeczy, ale te nie kradną jej serca i nie blokują jej umysłu, co więcej, są schodami, aby dojść do Boga: wszystko dla niej „przynosi wyobrażenie” Najwyższego! Kto się zanurzy

²⁸ Francesco d'Assisi, *Lodi al Dio altissimo*, 3. 5: FF 261.

²⁹ Teresa d'Avila, *Obras completas. Poesías*, Editorial Monte Carmelo, Burgos 2011, 1368.

³⁰ Cfr Dionigi il Certosino, *Enarrationes in cap. 3 Can. Cant. XI, 6*, in *Doctoris Ecstatici D. Dionysii Cartusiani Opera Omnia*, VII, Typis Cartusiae, Monstrolii 1898, 361.

³¹ Francesco d'Assisi, *Cantico delle creature*, 4: FF 263.

le persone con lo sguardo di Dio, là dove invece gli altri «hanno occhi e non vedono» (Sal 115,5; 135,16; cfr Ger 5,21), perché guardano con gli occhi della carne.

11. Contemplare, allora, è avere, in Cristo Gesù, che ha il volto costantemente rivolto verso il Padre (cfr Gv 1,18), uno sguardo trasfigurato dall'azione dello Spirito, sguardo in cui fiorisce lo stupore per Dio e le sue meraviglie; è avere una mente limpida, in cui risuonano le vibrazioni del Verbo e la voce dello Spirito quale soffio di brezza leggera (cfr 1 Re 19,12). Non a caso la contemplazione nasce dalla fede, che della contemplazione è porta e frutto: solo attraverso l' „eccomi” fidente (cfr Lc 2,38) si può entrare nel Mistero.

In questa quiete silenziosa e asorta della mente e del cuore si possono insinuare varie tentazioni, per cui la vostra contemplazione può diventare terreno di combattimento spirituale, che voi sostenete coraggiosamente a nome e a beneficio della Chiesa intera, che vi sa sentinelle fedeli, forti e tenaci nella lotta. Tra le tentazioni più insidiose per un contemplativo, ricordiamo quella chiamata dai padri del deserto „demonio meridiano”: è la tentazione che sfocia nell'apatia, nella routine, nella demotivazione, nell'accidia paralizzante. Come ho scritto nell'Esortazione apostolica *Evangelii gaudium*, questo porta lentamente alla «psicologia della tomba, che poco a poco trasforma i cristiani in mummie da museo. Delusi dalla realtà, dalla Chiesa o da se stes-

w misterium kontemplacji, widzi oczyma duchowymi: to pozwala mu kontemplować świat i osoby ze spojrzeniem Boga, tam gdzie natomiast inni „mają oczy, ale nie widzą” ponieważ patrzą oczyma ciała.

11. Kontemplować więc, to jest mieć w Chrystusie Jezusie, który ma stale oblicze zwrócone ku Ojcu, spojrzenie przekształcone działaniem Duch Świętego, spojrzenie, w którym rozkwita zadziwienie dla Boga i Jego cudów; to mieć umysł przejrzysty, w którym pobrzmiewają wibracje Słowa i głos Ducha, który wieje lekką bryzą. Nie przez przypadek kontemplacja rodzi się z wiary, która jest bramą i owocem kontemplacji: jedynie poprzez „oto jestem” wierzącego, można wejść w Tajemnicę.

W tym spokoju milczącym i pograżonym [w kontemplacji] umysłu i serca mogą się zasiać różne pokusy, dlatego wasza kontemplacja może stać się terenem walki duchowej, którą wy bierzecie na siebie odważnie w imię i z błogosławieństwem całego Kościoła, który was rozpoznaje jako wiernych strażników, mocnych i wytrwałych w walce. Między pokusami najbardziej zdradliwymi dla kontemplatyków, wspominamy tę nazywaną przez ojców pustyni „demonem południowym”: jest to pokusa, która prowadzi do apatii, do rutyny, do demotywacji, do paralizującej acedii. Jak napisałem w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*, to prowadzi niepostrzeżenie do „psychologii grobu, który powoli przemienia chrześcijan w mumie z muzeum. Rozczarowani rzeczywistością Kościoła lub samych siebie, żyją nieustanni w pokusie przyłgnięcia do słodkawego

si, vivono la costante tentazione di attaccarsi a una tristezza dolciastra, senza speranza, che si impadronisce del cuore come „il più prezioso degli elisir del demonio”»³².

smutku bez nadziei, który panoszy się w sercu jako «najcenniejszy eliksir demona»”.

Tematy będące przedmiotem rozpoznania i rewizji programu formacji

12. Per aiutare le contemplative a raggiungere il fine proprio della loro specifica vocazione sopra descritto, invito a riflettere e discernere sui seguenti dodici temi della vita consacrata in generale e, in particolare, della tradizione monastica: formazione, preghiera, Parola di Dio, Eucaristia e Riconciliazione, vita fraterna in comunità, autonomia, federazioni, clausura, lavoro, silenzio, mezzi di comunicazione e ascesi. Questi temi saranno attuati, ulteriormente, con modalità appropriate secondo le specifiche tradizioni carismatiche delle diverse famiglie monastiche, in armonia con le disposizioni della Parte finale della presente Costituzione e con le indicazioni applicative particolari che saranno date quanto prima dalla Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica.

12. Aby pomóc siostrze kontemplatywnej osiągnąć własny cel ich specyficznego powołania powyżej opisanego, zapraszam do refleksji i rozeznania następujących dwunastu tematów życia konsekrowanego w ogólności i w szczególności tradycji monastycznej: formacja, modlitwa, słowo Boże, Eucharystia i pojednanie, życie braterskie we wspólnocie, autonomia, federacja, klauzura, praca, milczenie, środki komunikacji i asceza. Te tematy będą pomocą później, z właściwymi zmianami, według specyficznego tradycji charyzmatycznej różnych rodzin monastycznych, w harmonii z dyspozycjami [umieszczonymi] w części końcowej obecnej konstytucji i ze wskazaniem zastosowania szczegółowego, które będą dane możliwie szybko przez Kongregację Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego.

³² N. 83: AAS 105 (2013), 1054-1055.

Formacja

13. La formazione della persona consacrata è un itinerario che deve portare alla configurazione al Signore Gesù e all'assimilazione dei suoi sentimenti nella sua totale oblazione al Padre; si tratta di un processo che non finisce mai, destinato a raggiungere in profondità tutta la persona, affinché ogni suo atteggiamento e gesto riveli la piena e gioiosa appartenenza a Cristo, e perciò richiede la continua conversione a Dio. Esso mira a formare il cuore, la mente e la vita facilitando l'integrazione delle dimensioni umana, culturale, spirituale e pastorale³³.

In particolare, la formazione della persona consacrata contemplativa tende a un'armonica condizione di comunione con Dio e con le sorelle, all'interno di una atmosfera di silenzio protetto dalla clausura quotidiana.

14. Dio Padre è il formatore per eccellenza, ma in questa opera „artigianale” si serve di mediazioni umane, i formatori e le formatrici, fratelli e sorelle maggiori, la cui missione principale è quella di mostrare «la bellezza della sequela del Signore ed il valore del carisma in cui essa si compie»³⁴.

La formazione, specialmente quella permanente, «esigenza intrinseca alla consacrazione religiosa»³⁵, ha il suo humus nella comunità e nella vita quotidiana. Per questo motivo ricordino le sorelle che il luogo ordinario

13. Formacja osoby konsekrowanej jest drogą, która powinna prowadzić do przekształcenia w Pana Jezusa i do przyjęcia Jego uczuć, w całkowitym oddaniu Ojcu; chodzi o proces, który nigdy się nie kończy, przeznaczony do ogarnięcia w głębi całej osoby, aż każde jej zachowanie i gesty objawi pełną i radosną przynależność do Chrystusa i dlatego wymaga nieustannego nawrócenia do Boga. Dąży ona do formowania serca, umysłu i życia, ułatwiając integrację wymiaru ludzkiego, kulturalnego, duchowego i pastoralnego.

W szczególności formacja osoby konsekrowanej kontemplującej dąży do zharmonizowania warunków komunii z Bogiem i z siostrami, wewnątrz atmosfery milczenia, strzeżonego przez codzienną klauzurę.

14. Bóg Ojciec jest formatorem w najwyższym stopniu, lecz w tym dziele „sztuki” posługuje się pośrednictwem ludzkim, formatorzy i formatorki, bracia i siostry większe, których misją podstawową jest okazać „piękno naśladowania Pana i wartość charyzmatu, w którym ono się wypełnia”.

Formacja, szczególnie permanentna, „wewnętrzne wymaganie konsekracji zakonnej”, ma swój *humus* (ziemię) we wspólnocie i w życiu codziennym. Z tego powodu niech siostry pamiętają, że miejscem

³³ Cfr Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 65: AAS 88 (1996), 441; CIC can. 664.

³⁴ Ibid., 66: AAS 88 (1996), 442.

³⁵ Ibid., 69: AAS 88 (1996), 444; cfr CIC can. 661.

dove avviene il cammino formativo è il monastero e che la vita fraterna in comunità, in tutte le sue manifestazioni, deve favorire tale cammino.

15. Dato l'attuale contesto socio-culturale e religioso, i monasteri prestino grande attenzione al discernimento vocazionale e spirituale, senza lasciarsi prendere dalla tentazione del numero e della efficienza³⁶. assicurino un accompagnamento personalizzato delle candidate e promuovano per loro percorsi formativi adeguati, fermo restando che alla formazione iniziale e a quella dopo la professione temporanea «si deve riservare un ampio spazio di tempo»³⁷. per quanto possibile non inferiore a nove anni, né superiore a dodici³⁸.

zwyczajnym, gdzie dokonuje się droga formacyjna, jest klasztor i że życie braterskie we wspólnocie, we wszystkich swoich wymiarach, powinno popierać taką drogę.

15. W danym aktualnym kontekście socjo-kulturalnym i religijnym, klasztory niech zwracają uwagę na rozpoznanie powołaniowe i duchowe, bez poddawania się pokusie liczby i skuteczności, zapewniając towarzyszenie osobiste kandydatkom i promując dla nich adekwatną drogę formacyjną, pozostając stałym, że dla formacji początkowej i tej po profesji czasowej „należy zarezerwować szeroki wymiar czasu”, o ile możliwe nie mniejszy niż dziewięć lat, ani nie dłuższy niż dwanaście.

Modlitwa

16. La preghiera liturgica e personale è un'esigenza fondamentale per alimentare la vostra contemplazione: se «la preghiera è il „midollo” della vita consacrata»³⁹, a maggior ragione lo è della vita contemplativa. Oggi tante persone non sanno pregare. Molti semplicemente non sentono il bisogno di pregare o riducono la loro relazione con Dio a una supplica nei momenti di prova, quando non sanno a chi rivol-

16. Modlitwa liturgiczna jest wymaganiem fundamentalnym dla karmienia waszej kontemplacji: jeśli „modlitwa jest szpikiem (*midollo*) życia konsekrowanego”, o wiele bardziej jest ona tym dla życia kontemplacyjnego. Dzisiaj wiele osób nie umie się modlić. Wielu nie czuje potrzeby modlitwy lub redukują swoją relację z Bogiem do prośby w momentach próby, kiedy nie wiedzą do

³⁶ Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. *Ripartire da Cristo. Un rinnovato impegno della vita consacrata nel Terzo Millennio* (19 maggio 2002), 18.

³⁷ Cfr Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 65: AAS 88 (1996), 441.

³⁸ Cfr CIC cann. 648/1 e 3; 657/2.

³⁹ Saluto al termine della Santa Messa, 2 febbraio 2016: *L'Osservatore Romano*, 4 febbraio 2016, p. 6; cfr CIC can. 673.

gersi. Altri riducono la loro preghiera a una semplice lode nei momenti di felicità. Recitando e cantando le lodi del Signore con la Liturgia delle Ore, voi vi fate voce anche di queste persone e, come fecero i profeti, intercedete per la salvezza di tutti⁴⁰. La preghiera personale vi aiuterà a rimanere unite al Signore, come i tralci alla vite, e così la vostra vita porterà frutto in abbondanza (cfr Gv 15,1-15). Ricordate, però, che la vita di preghiera e la vita contemplativa non possono essere vissute come ripiegamento su voi stesse, ma devono allargare il cuore per abbracciare l'umanità intera, particolarmente quella che soffre.

Attraverso la preghiera di intercessione, voi avete un ruolo fondamentale nella vita della Chiesa. Pregate e intercedete per tanti fratelli e sorelle che sono carcerati, migranti, rifugiati e perseguitati, per tante famiglie ferite, per le persone senza lavoro, per i poveri, per i malati, per le vittime delle dipendenze, per citare alcune situazioni che sono ogni giorno più urgenti. Voi siete come quelle persone che portarono un paralitico davanti al Signore, perché lo guarisse (cfr Mc 2,1-12). Attraverso la preghiera voi, giorno e notte, avvicinate al Signore la vita di tanti fratelli e sorelle che per diverse situazioni non possono raggiungerlo per fare esperienza della sua misericordia risanatrice, mentre Lui li attende per fare loro grazia. Con la vostra preghiera potete guarire le piaghe di tanti fratelli.

kogo się odnieść. Inni redukują swoją modlitwę do prostego dziękczynienia w momentach szczęścia. Recytując i śpiewając chwałę Pana w Liturgii godzin, stajecie się głosem również tych osób, i jak czynili prorocy, wstawiacie się za zbawieniem wszystkich. Modlitwa osobista pomaga wam pozostać w jedności z Panem, jako pędy winnicy, i tak wasze życie przynosi owoc w obfitości. Pamiętajcie jednakże, że życie modlitwy i życie kontemplacyjne nie mogą być przeżywane jako wycofanie się z was samych, ale powinno poszerzać serce, aby obejmować całą ludzkość, szczególnie tę cierpiącą.

Poprzez modlitwę wstawienniczą, wy macie fundamentalną rolę w życiu Kościoła. Módlcie się i wstawiajcie za wielu braćmi i siostrami, którzy są więzieni, przesiedlani, uchodźcami i prześladowanymi, za wiele poranionych rodzin, za osoby bez pracy, za ubogich, za chorych, za ofiary uzależnień, aby zacytować te sytuacje, które każdego dnia są coraz bardziej naglące. Wy jesteście jak te osoby, które niosą paralytyka przed Pana, aby go uzdrowił. Poprzez modlitwę, wy, dzień i noc, przybliżacie do Pana życie wielu braci i sióstr, którzy przez różne sytuacje nie mogą Go spotkać, aby doświadczyć Jego uzdrawiającego miłosierdzia, podczas gdy On ich oczekuje, aby uczynić im łaskę. Dzięki waszej modlitwie możecie uzdrowić rany wielu braci.

⁴⁰ Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Cost. *Sacrosanctum Concilium*, 83; CIC cann. 1173; 1174/1.

La contemplazione di Cristo ha nella Vergine Maria il suo modello insuperabile. Il volto del Figlio le appartiene a titolo singolare. Madre e Maestra di perfetta conformazione al Figlio, con la sua presenza esemplare e materna è di grande sostegno nella quotidiana fedeltà alla preghiera (cfr At 1,14) peculiarmente filiale⁴¹.

17. Il libro dell'Esodo ci mostra che Mosè con la sua preghiera decide la sorte del suo popolo, garantendone la vittoria sul nemico quando riesce a tenere alte le braccia per invocare l'aiuto del Signore (cfr 17,11). Questo testo mi pare un'immagine molto espressiva della forza e dell'efficacia della vostra preghiera in favore di tutta l'umanità e della Chiesa, particolarmente delle sue membra più deboli e bisognose. Anche oggi, come allora, possiamo pensare che le sorti dell'umanità si decidono nel cuore orante e nelle braccia alzate delle contemplative. Ecco perché vi esorto ad essere fedeli, secondo le vostre Costituzioni, alla preghiera liturgica e a quella personale, che è preparazione e prolungamento di quella. Vi esorto a «nulla anteporre all'opus Dei»⁴², affinché niente vi ostacoli, niente vi separi, niente si interponga nel vostro ministero orante⁴³. In questo modo vi trasformerete, attraverso la contemplazione, nell'im-

Kontemplacja Chrystusa ma w Maryi Dziewicy niedościgny wzór kontemplacji. Oblicze Syna należy do niej ze szczególnego tytułu. Matka i Mistrzyni doskonałego upodobnienia się do Syna, ze swoją obecnością wzorczą i macierzyńską jest wielkim wsparciem w codziennej wierności modlitwie prawdziwie synowskiej.

17. Księga Wyjścia pokazuje nam, jak Mojżesz ze swoją modlitwą decyduje o losie ludu, gwarantując mu zwycięstwo nad nieprzyjacielem, kiedy potrafi utrzymać swe ręce wysoko, aby wzywać pomocy Pana. Ten tekst wydaje mi się obrazem, bardzo ekspresyjnym, mocy i skuteczności waszej modlitwy na korzyść całej ludzkości i Kościoła, szczególnie dla członków najsłabszych i najbardziej potrzebujących. Również dzisiaj, jak wtedy, możemy myśleć, że losy ludzkości wąż się w sercach modlących się i w wzniesionych ramionach kobiet kontemplujących. Oto dlaczego zachęcam was do wierności, według waszych Konstytucji, do modlitwy liturgicznej i tej osobistej, która jest jej przygotowaniem i przedłużeniem. Zachęcam was, abyście niczego nie przedkładały nad dzieło Boże, aby nic wam nie przeszkadzało, nic was nie oddzielało, nic się nie wciskało w waszą postugę orantki. W ten spo-

⁴¹ Cfr Benedetto XVI, Catechesi (28 dicembre 2011): Insegnamenti VII/2 (2011), 980-985; CIC can. 663/4; Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. Il servizio dell'autorità e l'obbedienza, 11 maggio 2008, 31.

⁴² Benedetto, Regola, 43, 3.

⁴³ Cfr Francesco d'Assisi, Regola non bollata, XXIII, 31: FF 71.

magine di Cristo⁴⁴ e le vostre comunità diventeranno vere scuole di preghiera.

18. Tutto questo richiede una spiritualità basata sulla Parola di Dio, sulla forza della vita sacramentale, sull'insegnamento del magistero della Chiesa e sugli scritti dei vostri fondatori e fondatrici; una spiritualità che vi faccia diventare figlie del cielo e figlie della terra, discepolo e missionarie, secondo il vostro stile di vita. Richiede, inoltre, una formazione progressiva alla vita di preghiera personale e liturgica e alla stessa contemplazione, senza dimenticare che questa si alimenta principalmente della „bellezza scandalosa” della Croce.

sób wy przekształcicie się, poprzez kontemplację, na obraz Chrystusa i wasze wspólnoty staną się prawdziwymi szkołami modlitwy.

18. Wszystko to wymaga duchowości opartej na słowie Bożym, na mocy życia sakramentalnego, na nauczaniu magisterium Kościoła i na pismach waszych założycielek i założycieli, duchowości, która uczyni was córkami nieba i córkami ziemi, uczennicami i misjonarkami według waszego stylu życia. Wymaga, poza tym, stopniowej formacji do życia modlitwy osobistej i liturgicznej, i do samej kontemplacji, bez zapominania, że ta karmi się zasadniczo „pięknem skandalu” Krzyża.

Centralność słowa Bożego

19. Uno degli elementi più significativi della vita monastica in generale è la centralità della Parola di Dio nella vita personale e comunitaria. Lo sottolinea san Benedetto, quando ai suoi monaci chiede di ascoltare volentieri le sante letture: «lectiones sanctas libenter audire»⁴⁵. Durante i secoli il monachismo è stato custode della lectio divina. Poiché oggi questa è raccomandata a tutto il popolo di Dio e richiesta a tutti i consacrati religiosi⁴⁶, voi siete chiamate a farne il nutrimento della vostra contemplazione e della vostra vita quo-

19. Jednym z elementów najbardziej znaczącym życia monastycznego jest centralność słowa Bożego w życiu osobistym i wspólnotowym. Podkreśla to św. Benedykt, kiedy swoich mnichów prosi o to, aby chętnie słuchali świętych lektur: *lectiones sanctas libenter audire*. Przez wieki monastycyzm był stróżem *lectio divina*. Ponieważ dzisiaj czytanie duchowne jest zalecana wszystkim konsekrowanym, wy jesteście powołane do uczynienia z niego pokarmu dla waszej kontemplacji i waszego życia

⁴⁴ Cfr Chiara d'Assisi, III lettera ad Agnese di Boemia, 12. 13: FF 2888.

⁴⁵ Regola, 4, 55.

⁴⁶ Cfr Benedetto XVI, Esort.ap. postsin. *Verbum Domini* (30 settembre 2010), 86: AAS 102 (2010), 757; CIC can. 663/3.

tidiana, in modo da poter condividere questa esperienza trasformante della Parola di Dio con i sacerdoti, i diaconi, gli altri consacrati e i laici. Sentite questa condivisione come una vera missione ecclesiale.

Indubbiamente, la preghiera e la contemplazione sono i luoghi più adeguati per accogliere la Parola di Dio, ma, allo stesso tempo, sia la preghiera sia la contemplazione scaturiscono dall'ascolto della Parola. Tutta la Chiesa, e particolarmente le comunità integralmente dedite alla contemplazione, hanno bisogno di riscoprire la centralità della Parola di Dio, che, come ha ricordato il mio predecessore san Giovanni Paolo II, è la «prima fonte di ogni spiritualità»⁴⁷. Occorre che la Parola alimenti la vita, la preghiera, la contemplazione, il cammino quotidiano e diventi principio di comunione per le vostre comunità e fraternità. Esse sono infatti chiamate ad accoglierla, meditarla, contemplarla, viverla insieme, comunicando e condividendo i frutti che nascono da questa esperienza. In tal modo potrete crescere in un'autentica spiritualità di comunione⁴⁸. A questo proposito vi esorto ad «evitare il rischio di un approccio individualistico, tenendo presente che la Parola di Dio ci è data proprio per costruire comunione, per unirvi nella Verità nel nostro cammino verso Dio. [...] Perciò il testo sacro deve sem-

codziennego, w taki sposób, aby móc dzielić to przekształcające doświadczenie słowa Bożego z kapłanami, diakonami, innymi konsekrowanymi i ze świeckimi. Poczujcie owo dzielenie jako prawdziwą misję eklezjalną.

Niewątpliwie, modlitwa i kontemplacja są miejscami najbardziej stosownymi do przyjęcia słowa Bożego, ale jednocześnie zarówno modlitwa, jak i kontemplacja zaczynają się od słuchania słowa [Bożego]. Cały Kościół, a szczególnie wspólnoty całkowicie oddane kontemplacji, mają potrzebę odkrycia centralności słowa Bożego, które jak wspominał mój poprzednik Święty Jan Paweł II, jest „pierwszym źródłem wszelkiej duchowości”. Wypada, aby słowo [Boże] karmiło życie, modlitwę, kontemplację, codzienną drogę i stało się zasadą komunii do waszych wspólnot i braterstwa. One są rzeczywiście wezwane do przyjęcia Go, medytowania, kontemplowania, życia Nim razem, komunikując i dzieląc owoce, które rodzą się z tego doświadczenia. W ten sposób możecie rosnać w autentycznej duchowości komunii. W tym temacie zachęcam was do „unikania ryzyka wsparcia indywidualistycznego, mając przed oczyma słowo Boże, które zostało nam dane, aby tworzyć wspólnotę, aby zjednoczyć się w Prawdzie w naszej drodze ku Bogu. [...] dlatego święty tekst

⁴⁷ Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 94: AAS 88 (1996), 469; cfr CIC can. 758.

⁴⁸ Cfr Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. *Ripartire da Cristo. Un rinnovato impegno della vita consacrata nel Terzo Millennio* (19 maggio 2002), 25; Giovanni Paolo II, Lett. ap. *Novo millennio ineunte* (6 gennaio 2001), 43: AAS 93 (2001), 297.

pre essere accostato nella comunione ecclesiale»⁴⁹.

20. La lectio divina o lettura orante della Parola è l'arte che aiuta a compiere il passaggio dal testo biblico alla vita, è l'ermeneutica esistenziale della Sacra Scrittura, grazie alla quale possiamo colmare la distanza tra spiritualità e quotidianità, tra fede e vita. Il processo messo in atto dalla lectio divina intende portarci dall'ascolto alla conoscenza, e dalla conoscenza all'amore.

Grazie al movimento biblico, che ha preso nuova forza soprattutto dopo la promulgazione della Costituzione dogmatica Dei Verbum del Concilio Vaticano II, oggi si propone a tutti un costante avvicinamento alla Sacra Scrittura attraverso la lettura orante e assidua del testo biblico, in modo tale che il dialogo con Dio si faccia realtà quotidiana del popolo di Dio. La lectio divina deve aiutarvi a coltivare un cuore docile, saggio e intelligente (cfr 1 Re 3,9.12), per discernere ciò che viene da Dio e ciò che invece può portare lontano da Lui; ad acquisire quella sorta di istinto soprannaturale, che ha permesso ai vostri fondatori e fondatrici di non conformarsi alla mentalità del mondo, ma di rinnovare la propria mente, «per poter discernere la volontà di Dio, ciò che è buono, a lui gradito e perfetto» (Rm 12,2)⁵⁰.

potrebbe sempre essere aperto in comunione ecclesiale».

20. *Lectio divina* lub modlitewna lektura słowa [Bożego] jest sztuką, która pomaga osiągnąć przejście od tekstu biblijnego do życia, jest hermeneutyką egzystencjalną Pisma Świętego, dzięki której możemy wypełnić dystans między duchowością i codziennością, między wiarą a życiem. Proces aktualizacji, który zaczyna się od *lectio divina* zakłada przeniesienie nas od słuchania do poznania, i od poznania do miłowania.

Dzięki ruchowi biblijnemu, który nabrał nowego mocy szczególnie po ogłoszeniu Konstytucji dogmatycznej *Dei Verbum* Soboru Watykańskiego II, dzisiaj proponuje wszystkim stałe przybliżanie się do Pisma Świętego poprzez modlitewną i pilną lekturę tekstu biblijnego, w taki sposób, że dialog z Bogiem staje się rzeczywistością codzienną ludu Bożego. *Lectio divina* powinno pomagać wam uprawiać serce posłuszne, mądre i inteligentne, aby rozeznąć to, co pochodzi od Boga i to, co może zanieść nas daleko od Niego; aby nabyć ten rodzaj instynktu nadnaturalnego, który pozwolił waszym założycielom i założycielkom nie dostosować się do mentalności świata, ale odnowić własny umysł, „aby móc rozpoznać wolę Bożą, co jest dobre, co Jemu miłe i co doskonałe”.

⁴⁹ Cfr Benedetto XVI, Esort. ap. postsin. *Verbum Domini* (30 settembre 2010), 86: AAS 102 (2010), 758; CIC cann. 754-755.

⁵⁰ Cfr Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 94: AAS 88 (1996), 470.

21. La vostra giornata, personale e comunitaria, sia scandita dalla Parola di Dio. Le vostre comunità e fraternità diventeranno, così, scuole dove la Parola viene ascoltata, vissuta e annunciata a quanti vi incontreranno.

Non dimenticate infine che «la lectio divina non si conclude nella sua dinamica fino a quando non arriva all'azione (actio), che muove l'esistenza credente a farsi dono per gli altri nella carità»⁵¹. In questo modo essa produrrà abbondanti frutti nel cammino di conformazione a Cristo, meta di tutta la nostra vita.

21. Wasz dzień, osobisty i wspólnotowy, niech będzie skalowany przez słowo Boga. Wasze wspólnoty i braterstwa niech staną się w ten sposób szkołami, gdzie słowo [Boże] jest słuchane, przeżywane i ogłaszane tym, którzy was spotkają.

Nie zapominajcie w końcu, że: „*Lectio divina* nie kończy się w swej dynamice aż nie dojdzie do działania (*actio*), które porusza istnienie wierzącego do ofiarowania drugiemu w miłości”. W ten sposób przynosi ona obfite owoce w drodze upodobnienia do Chrystusa, cel całego naszego życia.

Sakrament Eucharystii i sakrament pojednania

22. L'Eucaristia è il sacramento per eccellenza dell'incontro con la persona di Gesù: in essa «si racchiude tutto il bene spirituale della Chiesa, cioè lo stesso Cristo»⁵². L'Eucaristia, cuore della vita di ogni battezzato e della stessa vita consacrata, lo è in modo particolare della vita contemplativa. Infatti, l'offerta della vostra esistenza vi innesta in modo particolare nel mistero pasquale di morte e risurrezione che si attua nell'Eucaristia. Lo spezzare insieme il pane, infatti, ripete e attualizza il dono di sé compiuto da Gesù che «si è spezzato, si spezza per noi» e ci chiede a nostra volta «di darci, di spezzarci per gli altri»⁵³. Perché questo ricco mistero si compia e si manifesti vitalmente, si richiede che la celebra-

22. Eucharystia jest sakramentem w najwyższym stopniu spotkania z osobą Jezusa: w niej „zawiera się wszelkie dobro duchowe Kościoła, to jest sam Chrystus”. Eucharystia, serce życia każdego ochrzczonego i samego życia konsekrowanego, jest nim również w szczególny sposób w życiu kontemplacyjnym. Rzeczywiście, ofiara waszego istnienia przenosi was w sposób szczególny w misterium paschalne śmierci i zmartwychwstania, które urzeczywistnia się w Eucharystii. Wspólne łamanie chleba, rzeczywiście powtarza i aktualizuje dar z samego siebie dokonany przez Jezusa, który „został połamany, siebie łamie dla nas” i prosi nas ze swej stron, abyśmy „dali siebie połamać dla drugich”. Po-

⁵¹ Benedetto XVI, Esort. ap. postsin. *Verbum Domini* (30 settembre 2010), 87: AAS 102 (2010), 759.

⁵² Conc. Ecum. Vat. II, Decr. *Presbyterorum Ordinis*, 5; cfr CIC can. 899.

⁵³ Omelia er la Solennità del Santissimo Corpo e Sangue di Cristo (26 maggio 2016): L'Osservatore Romano, 27-28 maggio 2016, p. 8; cfr CIC can. 663/2.

zione dell'Eucaristia sia preparata con cura, decoro e sobrietà, e vi si partecipi pienamente, con fede e consapevolezza.

Nell'Eucaristia lo sguardo del cuore riconosce Gesù.⁵⁴ San Giovanni Paolo II ci ricorda: «Contemplare Cristo implica saperlo riconoscere ovunque Egli si manifesti, nelle sue molteplici presenze, ma soprattutto nel Sacramento vivo del suo corpo e del suo sangue. La Chiesa vive del Cristo eucaristico, da Lui è nutrita, da Lui è illuminata. L'Eucaristia è mistero di fede e insieme "mistero di luce". Ogni volta che la Chiesa la celebra, i fedeli possono rivivere in qualche modo l'esperienza dei due discepoli di Emmaus: "si aprirono loro gli occhi e lo riconobbero" (Lc 24,31)»⁵⁵. L'Eucaristia, pertanto, vi introduce quotidianamente nel mistero dell'amore, che è amore sponsale: «Cristo è lo Sposo della Chiesa come Redentore del mondo. L'Eucaristia è il sacramento della nostra redenzione. È il sacramento dello Sposo, della Sposa»⁵⁶.

Pertanto, è lodevole la tradizione di prolungare la celebrazione con l'adorazione eucaristica, momento privilegiato per assimilare interiormente il pane della Parola spezzato durante la celebrazione e continuare l'azione di rendimento di grazie.

nieważ to bogate misterium spełnia się i się objawia życiowo, domaga się, aby w celebracja Eucharystii była przygotowana z troską, godnie i z umiarem, a uczestniczy się w niej w pełni z wiarą i świadomością.

W Eucharystii spojrzenie serca rozpoznaje Jezusa. Święty Jan Paweł II przypomina nam: „Kontemplacja Jezusa zakłada, że umiemy Go rozpoznać gdziekolwiek On się objawia, w swoich wielorakich obecnościach, ale nade wszystko w Sakramencie żywym swego Ciała i swojej Krwi. Kościół żyje Chrystusem eucharystycznym, przez Niego karmiony, przez Niego oświecany. Eucharystia jest misterium wiary i jednocześnie «misterium światła»”. Za każdym razem, gdy Kościół ją celebruje, wierni mogą ponownie przeżyć w pewien sposób doświadczenia dwóch uczniów z Emaus: „otworzyły się im oczy i rozpoznali Go”. Eucharystia zatem wprowadza nas codziennie w tajemnicę miłości, która jest miłością oblubieńczą: „Chrystus jest Oblubieńcem Kościoła jako Odkupiciel świata. Eucharystia jest sakramentem naszego odkupienia. Jest też sakramentem Oblubieńca i Oblubienicy”.

Dlatego jest chwalebna tradycja przedłużenie celebracji adoracją eucharystyczną, momentem uprzywilejowanym dla przyjęcia wewnętrznie chleba Słowa połamanego podczas celebracji i kontynuowanie dziękczynienia.

⁵⁴ Cfr Giovanni Paolo II, Omelia per la Solennità del Santissimo Corpo e Sangue di Cristo (14 giugno 2001), 3: AAS 93 (2001), 656.

⁵⁵ Id., Lett. enc. *Ecclesia de Eucharistia* (17 aprile 2003), 6: AAS 95 (2003), 437.

⁵⁶ Id., Lett. ap. *Mulieris dignitatem* (15 agosto 1988), 26: AAS 80 (1988), 1716.

23. Dall'Eucaristia scaturisce l'impegno di conversione continua, che trova la sua espressione sacramentale nella Riconciliazione. La frequente celebrazione personale o comunitaria del sacramento della Riconciliazione o della Penitenza sia per voi occasione privilegiata per contemplare il volto misericordioso del Padre, Gesù Cristo,⁵⁷ per rinnovare il vostro cuore e purificare il vostro rapporto con Dio nella contemplazione.

Dall'esperienza gioiosa del perdono ricevuto da Dio in questo sacramento scaturisce la grazia di diventare profeti e ministri di misericordia e strumenti di riconciliazione, perdono e pace, profeti e ministri di cui il nostro mondo oggi ha particolarmente bisogno.

23. Z Eucharystii wypływa zobowiązanie stałego nawrócenia, które znajduje swój wyraz sakramentalny w pojednaniu. Często celebracja osobista lub wspólnotowa sakramentu pokuty i pojednania niech będzie dla was uprzywilejowaną okazją do kontemplacji miłosiernego oblicza Ojca, Jezusa Chrystusa, aby odnowić wasze serce i oczyścić waszą relację do Boga w kontemplacji.

Z radosnego doświadczenia otrzymanego przebaczenia od Bogaw tym sakramencie wytryska łaska stawania się prorokami i sługami miłosierdzia, i narzędziami pojednania, przebaczenia i pokoju; prorocy i słudzy, których świat dzisiejszy tak bardzo potrzebuje.

Życie siostrzane we wspólnocie

24. La vita fraterna in comunità è un elemento essenziale della vita religiosa in genere, e in modo particolare della vita monastica, pur nella pluralità dei carismi.

La relazione di comunione è manifestazione di quell'amore che, sgorgando dal cuore del Padre, ci inonda attraverso lo Spirito che Gesù stesso ci dona. Solo rendendo visibile questa realtà, la Chiesa, famiglia di Dio, è segno di una profonda unione con Lui e si propone come la dimora entro cui questa esperienza è possibile ed è vivificante per tutti.

Cristo Signore, chiamando alcuni a condividere la sua vita, forma una comunità che rende visibile «la capacità

24. Życie braterskie we wspólnocie jest elementem istotnym życia zakonnego w ogóle, a w szczególności sposób życia monastycznego, pomimo różnorodności charyzmatów.

Relacja komunii jest objawieniem tej miłości, która wytryskując z serca Ojca, zatapia nas poprzez Ducha, którego sam Jezus nam daje.

Tylko czyniąc widzialną tę rzeczywistość, Kościół, rodzina Boga, jest znakiem głębokiego zjednoczenia z Nim i staje się jakby mieszkaniem, wewnątrz którego to doświadczenie jest możliwe i ożywiający wszystkich.

Jezus Pan, powołując niektórych do dzielenia z Nim Jego życia, two-

⁵⁷ Cfr Bolla *Misericordiae Vultus*, 1: AAS 107 (2015), 399; CIC cann. 664; 630.

di comunione dei beni, dell'affetto fraterno, del progetto di vita e di attività, che proviene dall'aver accolto l'invito a seguirlo più liberamente e più da vicino»⁵⁸.

La vita fraterna, in virtù della quale i consacrati e le consacrate cercano di formare «un cuore solo e un'anima sola» (At 4,32), sull'esempio delle prime comunità cristiane, si «propone come eloquente confessione trinitaria»⁵⁹.

25. La comunione fraterna è riflesso del modo di essere e di donarsi di Dio, è testimonianza che «Dio è amore» (1 Gv 4,8.16). La vita consacrata confessa di credere e di vivere dell'amore del Padre, del Figlio e dello Spirito Santo, e perciò la comunità fraterna diventa riflesso della grazia del Dio Trinità d'Amore.

Diversamente dagli eremiti, che vivono «nel silenzio della solitudine»⁶⁰ e godono anch'essi di grande stima da parte della Chiesa, la vita monastica comporta la vita comunitaria in un continuo processo di crescita, che conduca a vivere un'autentica comunione fraterna, una *koinonia*. Ciò richiede che tutti i suoi membri si sentano costruttori della comunità e non soltanto fruitori dei benefici che possono ricevere da essa.

Una comunità esiste in quanto nasce e si edifica con l'apporto di tutti, ciascuno secondo i propri doni, colti-

rzy wspólnotę, która ujawnia „zdolność do wspólnoty dóbr, braterskiej miłości, wspólnego sposobu życia i działania, a to dzięki przyjęciu zaproszenia do pełniejszego i bliższego naśladowania Chrystusa Pana”.

Życie braterskie, na mocy którego konsekrowani i konsekrowane starają się formować „jedno serce i jedną duszę”, na wzór pierwszych wspólnot chrześcijańskich, „wyraża w sposób niezwykle żywy trynitarny charakter chrześcijańskiego życia”.

25. Wspólnota braterska jest odbiciem sposobu bycia i oddania się Boga, jest świadectwem, że „Bóg jest miłością”. Życie konsekrowane wyznaje wiarę i życie w miłości Ojca, Syna i Ducha Świętego, i przez to wspólnota braterska staje się odbiciem łaski Boga trynitarniej Miłości.

Inaczej niż eremici, którzy żyją „w ciszy samotności” i także oni cieszą się wielkim szacunkiem ze strony Kościoła, życie monastyczne zawiera życie wspólne w ciągłym procesie wzrostu, który prowadzi do życia w autentycznej wspólnocie braterskiej, *koinonii*. To wymaga, żeby wszyscy jej członkowie czuli się budowniczymi wspólnoty, a nie tylko beneficjentami dóbr, które mogą w niej otrzymać.

Wspólnota istnieje, kiedy rodzi się i buduje, korzystając ze wsparcia wszystkich, każdego według własne-

⁵⁸ Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. *La vita fraterna in comunità. Congregavit nos in unum Christi amor* (2 febbraio 1994), 10.

⁵⁹ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 21: AAS 88 (1996), 395.

⁶⁰ CIC, can. 603

vando una forte spiritualità di comunione, che conduca a sentire e vivere la mutua appartenenza⁶¹. Solo in tal modo la vita comunitaria diventerà un aiuto reciproco nella realizzazione della vocazione propria di ciascuno⁶².

26. Voi che avete abbracciato la vita monastica, ricordate sempre che gli uomini e le donne del nostro tempo si aspettano da voi una testimonianza di vera comunione fraterna che con forza manifesti, nella società segnata da divisioni e disuguaglianze, che è possibile e bello vivere insieme (cfr Sal 133,1), nonostante le differenze generazionali, di formazione e, a volte, culturali.

Le vostre comunità siano segni credibili che queste differenze, lungi dal costituire un impedimento alla vita fraterna, la arricchiscono. Ricordatevi che unità e comunione non significano uniformità, e che si nutrono di dialogo, condivisione, aiuto reciproco e profonda umanità, specialmente nei confronti dei membri più fragili e bisognosi.

27. Ricordate, infine, che la vita fraterna in comunità è anche la prima forma di evangelizzazione: «Da questo tutti sapranno che siete miei discepoli: se avete amore gli uni per gli altri» (Gv 13,34-35).

Per questo vi esorto a non trascurare i mezzi per rinsaldarla, così come

go daru, kultywując mocną duchowość wspólnoty, która prowadzi do czucia i życia we wzajemnej przynależności. Jedyne w taki sposób życie wspólnotowe stanie się wzajemną pomocą w realizacji własnego powołania każdego z członków.

26. Wy, które wybrałyście życie monastyczne, pamiętajcie zawsze, że mężczyźni i kobiety naszych czasów oczekują od was świadectwa prawdziwej komunii braterskiej, która z mocą świadczy w społeczeństwie naznaczonym podziałami i nierównością, że jest możliwe i piękne życie wspólne, niezależnie od różnic pokoleniowych, formacyjnych, i niekiedy także kulturowych.

Wasze wspólnoty niech będą wiarygodnymi znakami, że te różnice, dalekie, żeby się stać przeszkodą w życiu wspólnym, mogą je wzbogacać. Pamiętajcie, że jedność i wspólnota nie oznaczają uniformizacji i że karmią się dialogiem, dzieleniem, wzajemną pomocą i głębokim człowieczeństwem, zwłaszcza wobec członków słabszych i potrzebujących.

27. Pamiętajcie wreszcie, że życie braterskie we wspólnocie jest także pierwszą formą ewangelizacji: „Po tym wszyscy rozpoznają, że jesteście moimi uczniami, jeśli będziecie się wzajemni miłowali”.

Dlatego wzywam was, żeby nie zaniebdywać środków do jej umac-

⁶¹ Cfr Giovanni Paolo II, Lett. ap. *Novo millennio ineunte* (6 gennaio 2001), 43: AAS 93 (2001), 296-297.

⁶² Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Decr. *Perfectae caritatis*, 15; CIC, can. 602.

la propone e la attualizza la Chiesa⁶³, vigilando costantemente su questo aspetto della vita monastica, delicato e di non secondaria importanza.

Insieme alla condivisione della Parola e dell'esperienza di Dio e al discernimento comunitario, «si possono ricordare anche la correzione fraterna, la revisione di vita e altre forme tipiche della tradizione. Sono modi concreti di porre al servizio degli altri e di far riversare nella comunità i doni che lo Spirito abbondantemente elargisce per la sua edificazione e per la sua missione nel mondo»⁶⁴.

Come ho detto recentemente nel mio incontro con i consacrati convenuti a Roma per la conclusione dell'Anno della Vita Consacrata⁶⁵, sia vostra premura la prossimità verso le sorelle che il Signore vi ha regalato come dono prezioso. D'altra parte, come ricordava san Benedetto, è fondamentale nella vita comunitaria «venerare gli anziani e amare i giovani»⁶⁶. In questa tensione da armonizzare tra memoria e futuro promesso si radica anche la fecondità della vita fraterna in comunità.

niania, tak jak je proponuje i aktualizuje Kościół, nieustannie czuwając nad tym aspektem życia monastycznego, delikatnym i o znaczeniu nie drugorzędym.

Razem z dzieleniem się słowem [Bożym] i doświadczeniem Boga i dla rozeznania wspólnotowego, „można też wspomnieć o upomnieniu braterskim, rewizji życia i innych tradycyjnych formach. Są to konkretne sposoby oddania innym do dyspozycji i przekazania wspólnocie darów Ducha Świętego, których On tak obficie udziela dla jej zbudowania i dla jej misji w świecie”.

Jak ostatnio powiedziałem podczas spotkania z osobami konsekrowanymi przybyłymi do Rzymu na zakończenie Roku Życia Konsekrowanego, śpieszcie ku siostrom, które Bóg wam ofiarował jako najcenniejszy dar. Z drugiej strony, jak przypominał św. Benedykt, zasadnicze w życiu wspólnotowym jest „szanować starszych i miłować młodszych”. W tym napięciu między pamięcią a zapowiadaną przyszłością zakorzenienia się także płodność życia braterskiego we wspólnocie.

⁶³ Cfr Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. *La vita fraterna in comunità. Congregavit nos in unum Christi amor* (2 febbraio 1994); CIC cann. 607/2; 608; 665; 699/1.

⁶⁴ Ibid., 32; cfr CIC cann. 619; 630; 664.

⁶⁵ Cfr Discorso ai partecipanti al Giubileo della vita consacrata, 1 febbraio 2016: *L'Osservatore Romano*, 1-2 febbraio 2016, p. 8.

⁶⁶ Benedetto, Regola, IV, 70-71.

Autonomia klasztoru

28. L'autonomia favorisce la stabilità di vita e l'unità interna di ogni comunità, garantendo le condizioni migliori per la contemplazione. Tale autonomia non deve significare tuttavia indipendenza o isolamento, particolarmente dagli altri monasteri dello stesso Ordine o dalla propria famiglia carismatica.

29. Coscienti che «nessuno costruisce il futuro isolandosi, né soltanto con le proprie forze, ma riconoscendosi nella verità di una comunione che sempre si apre all'incontro, al dialogo, all'ascolto, all'aiuto reciproco»⁶⁷, abbiate cura di preservarvi «dalla malattia dell'autoreferenzialità»⁶⁸ e custodite il valore della comunione tra i diversi monasteri come cammino che apre al futuro, aggiornando e attualizzando in questo modo i valori permanenti e codificati della vostra autonomia⁶⁹.

28. Autonomia wspiera stałość i wewnętrzną jedność każdej wspólnoty, gwarantując lepsze warunki kontemplacji. Taka autonomia nie może oznaczać jednak niezależności albo izolacji, szczególnie od innych klasztorów tego samego zakonu albo od swojej rodziny charyzmatycznej.

29. Świadomi, że: „Nikt nie buduje przyszłości izolując się, ani też jedynie o własnych siłach, ale rozpoznając siebie w prawdzie komunii, która zawsze otwiera się na spotkanie, dialog, słuchanie, wzajemną pomoc”, starajcie się ochronić przed „chorobą zamknięcia się w sobie” i chrońcie wartość komunii między różnymi klasztorami, jako drogę, która otwiera przyszłość, uwspółcześniając i aktualizując w ten sposób wartości niezienne i wpisane w waszą autonomię.

Federacje

30. La federazione è un'importante struttura di comunione tra monasteri che condividono il medesimo carisma, affinché non rimangano isolati.

Scopo principale delle federazioni è promuovere la vita contemplativa nei monasteri che ne fanno parte, secondo le esigenze del proprio carisma, e garantire l'aiuto nella formazione permanente e iniziale, nonché nelle necessità concrete, attraverso lo scambio

30. Federacja jest ważną strukturą komunii między klasztorami, które mają udział w tym samym charyzmacie, żeby nie zostały odizolowane.

Zasadniczym celem federacji jest promocja życia kontemplacyjnego w klasztorach, które są jej częścią, zgodnie z wymaganiami własnego charyzmatu, i gwarancja pomocy w formacji ciągłej i początkowej, i w razie konkretnych potrzeb, przez

⁶⁷ Lett. ap. *A tutti i consacrati in occasione dell'Anno della Vita Consacrata* (21 novembre 2014), II, 3: AAS 106 (2014), 943.

⁶⁸ Ibid.

⁶⁹ Cfr ibid.; CIC cann. 614-615; 628/2-1; 630/3; 638/4; 684/3; 688/2; 699/2; 708; 1428/1-2.

di monache e la condivisione dei beni materiali; in funzione di questi scopi, esse dovranno essere favorite e moltiplicate⁷⁰.

wymianę mniszek i dzielenie się dobrami materialnymi; w nastawieniu na te cele, winny one być wspierane i mnożone.

Klauzura

31. La separazione dal mondo, necessaria per quanti seguono Cristo nella vita religiosa, ha per voi, sorelle contemplative, una manifestazione particolare nella clausura, che è il luogo dell'intimità della Chiesa sposa: «Segno dell'unione esclusiva della Chiesa sposa con il suo Signore, sommatamente amato»⁷¹.

La clausura è stata codificata in quattro diverse forme e modalità⁷²: oltre a quella comune a tutti gli Istituti religiosi, ve ne sono tre caratteristiche delle comunità di vita contemplativa, dette papale, costituzionale e monastica.

La clausura papale è quella «conforme alle norme date dalla Sede Apostolica»⁷³ ed «esclude compiti esterni di apostolato»⁷⁴.

La clausura costituzionale viene definita dalle norme delle proprie Costituzioni; e la clausura monastica, pur conservando il carattere di «una più rigorosa disciplina»⁷⁵ rispetto a quella comune, permette di associare alla funzione primaria del culto divino forme più ampie di accoglienza e

31. Oddzielenie od świata, konieczne dla tych, którzy poszli za Chrystusem w życiu zakonnym, ma dla was, siostry kontemplacyjne, szczególny przejaw w postaci klauzury, która jest miejscem bardzo osobistym Kościoła-Oblubienicy, „znakiem wyłącznego zespolenia Kościoła-Oblubienicy ze swoim Panem, umiłowanym ponad wszystko”.

Klauzura została skodyfikowana w czterech rozmaitych formach i postaciach: poza klauzurą wspólną dla wszystkich instytutów zakonnych, istnieją trzy typowe dla wspólnot życia kontemplacyjnego, określane jako papieska, konstytucyjna i monastyczna.

Klauzura papieska to ustanowiona „zgodnie z normami wydanymi przez Stolicę Apostolską” i „członkowie tych instytutów nie mogą być odwoływani do niesienia pomocy w wykonywaniu różnych posług pasterskich”.

Klauzura konstytucyjna jest określana przez normy własne zawarte w konstytucjach; klauzura monastyczna, starając się zachować cha-

⁷⁰ Cfr CIC cann. 582; 684/3.

⁷¹ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 59: AAS 88 (1996), 431.

⁷² Cfr *ibid.*, 59; CIC can. 667.

⁷³ CIC, can. 667 § 3.

⁷⁴ *Ibid.*, can. 674.

⁷⁵ *Ibid.*, can. 667 § 2.

di ospitalità, sempre secondo le proprie Costituzioni.

La clausura comune è la meno chiusa delle quattro⁷⁶.

La pluralità di modi di osservare la clausura all'interno di uno stesso Ordine deve essere considerata una ricchezza e non un impedimento alla comunione, armonizzando sensibilità diverse in una unità superiore⁷⁷. Tale comunione potrà concretizzarsi in diverse forme di incontro e di collaborazione, soprattutto nella formazione permanente e iniziale⁷⁸.

rakter „klauzury ściślejszej” wobec klauzury podstawowej, pozwala na przyjęcie z podstawowych względów kultu Bożego formy szersze, jeżeli chodzi o gościnność, zawsze jednak w zgodzie z własnymi konstytucjami.

Klauzura podstawowa jest najmniej ścisła z wszystkich czterech.

Wieloraki sposób zachowania klauzury wewnątrz tego samego zakonu można traktować jako bogactwo, a nie naruszenie komunii, harmonizując różne wrażliwości w jedność wyższego rzędu. Taka komunია może się ukonkretniać w różnych formach spotkania i współpracy, nade wszystko w formacji ciągłej i początkowej.

Praca

32. Il lavoro è anche per voi partecipazione all'opera che Dio creatore porta avanti nel mondo. Tale attività vi mette in stretta relazione con quanti lavorano con responsabilità per vivere del frutto delle proprie mani (cfr Gen 3,19), per contribuire all'opera della creazione e servire l'umanità; in particolare vi fa essere solidali con i poveri che non possono vivere senza lavorare e che spesso, pur lavorando, hanno bisogno del provvidenziale aiuto dei fratelli.

Affinché il lavoro non estingua lo spirito di contemplazione, come ci insegnano i grandi santi contemplativi, e

32. Także dla was praca jest udziałem w dziele, które Bóg Stwórca pragnie kontynuować w świecie. Taka działalność wprowadza was w ścisłą relację z tymi, którzy pracują z odpowiedzialnością, żeby żyć z pracy własnych rąk, żeby dołączyć się do dzieła stworzenia i służyć ludziom; w szczególności buduje w was solidarność z ubogimi, którzy nie mogą żyć bez pracy i którzy często, nawet pracując, mają potrzebę opatrnościowej pomocy ze strony braci.

Żeby praca nie gasiła ducha kontemplacji, czego uczą nas wielcy święci kontemplacyjni, i żeby wasze

⁷⁶ Cfr Ibid., can. 667/1.

⁷⁷ Cfr J.M. Bergoglio, Intervento del 13 ottobre 1994 al Sinodo dei Vescovi su La vita consacrata e la sua missione nella Chiesa e nel mondo (riportato in: "Vida Religiosa" 115, n. 7, luglio-settembre 2013).

⁷⁸ Cfr Lett. ap. A tutti i consacrati in occasione dell'Anno della Vita Consacrata (21 novembre 2014), II, 3: AAS 106 (2014), 942-943

affinché la vostra sia una vita «povera di fatto e di spirito da consumarsi in operosa sobrietà» come impone a voi la professione, con voto solenne, del consiglio evangelico di povertà,⁷⁹ il lavoro sia compiuto con devozione e fedeltà, senza lasciarsi condizionare dalla mentalità efficientistica e dall'attivismo della cultura contemporanea. Sia per voi ancora e sempre valido il motto della tradizione benedettina *ora et labora*, che educa a trovare un rapporto equilibrato tra la tensione verso l'Assoluto e l'impegno nelle responsabilità quotidiane, tra la quiete della contemplazione e l'alacrità nel servizio.

zycie było życiem „ubogim faktycznie i duchowo, spalającym się w trzeźwej pracowitości”, czego domaga się od was profesja, ze ślubem uroczystym rady ewangelicznego ubóstwa, praca niech będzie wykonywana z oddaniem i wiernością, bez dopuszczania mentalności wydajności i aktywizmu współczesnej kultury. Niech będzie dla was wciąż aktualne motto z tradycji benedyktyńskiej *ora et labora*, które uczy znajdować wyważoną równowagę między pragnieniem Absolutu a zaangażowaniem się w codzienne obowiązki, między pokojem kontemplacji a nastawieniem na służbę.

Milczenie

33. Nella vita contemplativa, particolarmente in quella integralmente contemplativa, considero importante prestare attenzione al silenzio abitato dalla Presenza, come spazio necessario di ascolto e di ruminatio della Parola e presupposto per uno sguardo di fede che colga la presenza di Dio nella storia personale, in quella dei fratelli e delle sorelle che il Signore vi dona e nelle vicende del mondo contemporaneo. Il silenzio è vuoto di sé stessi per fare spazio all'accoglienza; nel rumore interiore non si può ricevere niente e nessuno. La vostra vita integralmente contemplativa richiede «tempo e capacità di fare silenzio per ascoltare»⁸⁰ Dio e il

33. W życiu współczesnym, zwłaszcza w życiu oddanym całkowicie kontemplacji, uważam za ważne uwypuklić wrażliwość na milczenie zamieszkałe przez Obecność, jako przestrzeń konieczną, by słuchać i praktykować *ruminatio* słowa Bożego i przenikniętą spojrzeniem wiary, która lokuje obecność Bożą w historii osobistej braci i sióstr, których Bóg stawia na waszej drodze, jak też w wydarzeniach dnia codziennego. Milczenie jest samo w sobie puste, ma zrobić miejsce na przyjęcie; w wewnętrznym zamieszaniu nie można przyjąć nic i nikogo. Wasze życie całkowicie kontemplacyjne doma-

⁷⁹ Cfr CIC can. 600.

⁸⁰ Messaggio per la XLVIII Giornata Mondiale delle Comunicazioni Sociali (1 giugno 2014): AAS 106 (2014), 114; cfr Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. *La vita fraterna in comunità. Congregavit nos in unum Christi amor* (2 febbraio 1994), 10 e 34.

grido dell'umanità. Taccia dunque la lingua della carne e parli quella dello Spirito, mossa dall'amore che ognuna di voi ha per il suo Signore⁸¹.

In questo vi è di esempio il silenzio di Maria Santissima, che ha potuto accogliere la Parola perché era donna di silenzio: non un silenzio sterile, vuoto; al contrario, un silenzio pieno, ricco. Quello della Vergine Madre è anche un silenzio ricco di carità, che dispone all'accoglienza dell'Altro e degli altri.

ga się „czasu i umiejętności wejścia w ciszę, żeby słuchać” Boga i wołania człowieka. Niech zatem język ciała zamilknie i niech przemawia język Ducha, poruszony przez miłość, którą każda z was ma do swojego Pana.

Niech przykładem będzie Najświętsza Panna Maryja, która potrafiła przyjąć Słowo, bo była kobietą milczenia: nie milczenia bezpłodnego, pustego; przeciwnie, milczenia pełnego, bogatego. Milczenie Maryi jest także milczeniem bogatym w miłość, które uzdalnia do przyjęcia Innego i innych.

Środki komunikacji

34. Nella nostra società la cultura digitale influisce in modo decisivo nella formazione del pensiero e nel modo di rapportarsi con il mondo e, particolarmente, con le persone. Questo clima culturale non lascia immuni le comunità contemplative. Certamente questi mezzi possono essere strumenti utili per la formazione e la comunicazione, ma vi esorto a un prudente discernimento affinché siano al servizio della formazione alla vita contemplativa e delle comunicazioni necessarie, e non occasione di dissipazione o di evasione dalla vita fraterna in comunità, né danno per la vostra vocazione, né ostacolo per la vostra vita interamente dedicata alla contemplazione⁸².

34. W naszym społeczeństwie kultura cyfrowa wpływa w sposób zasadniczy na formację myśli i styl relacji ze światem, a zwłaszcza z innymi osobami. Temu klimatowi kulturowemu nie opierają się także wspólnoty kontemplacyjne. Z pewnością te środki mogą być instrumentami przydatnymi w formacji i komunikacji, ale wzywam was do roztropnego rozeznania, żeby były one wykorzystywane dla formacji i życia kontemplacyjnego, i koniecznej komunikacji, a nie były okazją do rozproszenia i unikania życia braterskiego we wspólnocie, niech nie będą szkodą dla waszego powołania ani przeszkodą w waszym życiu całkowicie oddanym kontemplacji.

⁸¹ Cfr Chiara d'Assisi, IV Lettera ad Agnese, 35: FF 2908.

⁸² Cfr CIC can. 666

Asceza

35. L'ascesi, con tutti i mezzi che la Chiesa propone per il dominio di sé e la purificazione del cuore, porta anche a liberarci da tutto quello che è proprio della "mondanità" per vivere la logica del Vangelo che è logica di dono, particolarmente dono di sé, come esigenza di risposta al primo e unico amore della vostra vita. In questo modo potrete rispondere anche alle attese dei fratelli e delle sorelle, nonché alle esigenze morali e spirituali intrinseche a ciascuno dei tre consigli evangelici da voi professati con voto solenne⁸³.

A questo proposito, la vostra vita interamente donata acquista un forte senso profetico: sobrietà, distacco dalle cose, consegna di sé stessi nell'obbedienza, trasparenza nelle relazioni, tutto per voi è reso più radicale ed esigente dalla scelta di rinuncia anche «allo spazio, ai contatti, a tanti beni del creato [...] come modo particolare di donare il "corpo"»⁸⁴. L'aver scelto una vita di stabilità diventa segno eloquente di fedeltà per il nostro mondo globalizzato e abituato a spostamenti sempre più rapidi e facili, con il rischio di non mettere mai radici.

Anche l'ambito delle relazioni fraterne è reso più esigente dalla vita claustrale,⁸⁵ che impone nelle comunità relazioni continue e ravvicinate. Voi potete essere di esempio e aiuto al popolo di Dio e all'umanità di oggi,

35. Asceza ze wszystkimi środkami, które Kościół proponuje, dla panowania nad sobą i oczyszczenia serca, niesie ze sobą także oczyszczenie z tego wszystkiego, co jest „światowością”, żeby żyć zgodnie z logiką Ewangelii, która jest logiką daru, zwłaszcza daru z siebie, jako wymaganie odpowiedzi na pierwszą i jedyną miłość waszego życia. W ten sposób będziecie mogły odpowiedzieć także na oczekiwania braci i sióstr, i wymagania moralne i duchowe zawarte w każdej z trzech rad ewangelicznych, ślubowanych przez was podczas profesji uroczystej.

Przy tej okazji, wasze życie całkowicie oddane otrzyma mocne znaczenie prorockie: umiar, dystans do rzeczy, ofiarowanie siebie przez posłuszeństwo, jasność relacji, wszystko to dla was stanie się bardziej radykalne i wymagające w wyborze rezygnacji także „w przestrzeni kontaktów i wielu dóbr stworzonych [...] jako szczególny sposób ofiarowania ciała”. Wybór życia w stałości staje się wyraźnym znakiem wierności dla naszego zglobalizowanego świata naznaczonego coraz szybszym i łatwiejszym przemieszczaniem się, z ryzykiem, że nigdy nie zostaną zapuszczone korzenie.

Także obszar relacji braterskich jest tym bardziej wymagający w ży-

⁸³ Cfr Saluto dopo la S. Messa per i consacrati e le consacrate, 2 febbraio 2016: L'Osservatore Romano, 4 febbraio 2016, p. 6; CIC cann. 599-601; 1191-1192.

⁸⁴ Giovanni Paolo II, Esort. ap. postsin. *Vita consecrata* (25 marzo 1996), 59: AAS 88 (1996), 431.

⁸⁵ Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, Istr. *La vita fraterna in comunità. Congregavit nos in unum Christi amor* (2 febbraio 1994), 10.

segnata e a volte lacerata da tante divisioni, a restare accanto al fratello e alla sorella anche là dove vi sono diversità da comporre, tensioni e conflitti da gestire, fragilità da accogliere. L'ascesi è anche mezzo per prendere contatto con la propria debolezza e affidarla alla tenerezza di Dio e della comunità.

Infine, l'impegno ascetico è necessario per portare avanti con amore e fedeltà il proprio dovere quotidiano, come occasione di condivisione con la sorte di tanti fratelli nel mondo e di offerta silenziosa e feconda per loro.

ciu klasztornym, bo zakłada w życiu wspólnotowym relacje ciągłe i bliskie. Możecie być przykładem i pomocą dla ludu Bożego i dla współczesnego człowieka, naznaczonego i niekiedy zranionego licznymi podziałami, trwania u boku brata i siostry, także wtedy, gdy trzeba wytrzymać różnice, napięcia i konflikty w zarządzie, trudność w przyjęciu. Asceza jest także środkiem wejścia w kontakt z własną słabością i powierzenia się troskliwości Boga i wspólnoty.

Wreszcie, zaangażowanie ascetyczne jest konieczne, żeby rozwijać z miłością i wiernością własny codzienny obowiązek, jako okazję do dzielenia losu wielu braci w świecie i do składania cichej i płodnej ofiary z siebie.

Świadectwo mniszek

36. Care sorelle, quanto ho scritto in questa Costituzione Apostolica rappresenta per voi, che avete abbracciato la vocazione contemplativa, un valido aiuto per rinnovare la vostra vita e la vostra missione nella Chiesa e nel mondo. Il Signore possa realizzare nei vostri cuori la sua opera e trasformarvi interamente in Lui, fine ultimo della vita contemplativa⁸⁶, e le vostre comunità o fraternità siano vere scuole di contemplazione e orazione.

Il mondo e la Chiesa hanno bisogno di voi, come "fari" che illuminano il cammino degli uomini e delle donne del nostro tempo. Questa sia la vostra profezia. La vostra scelta non è un fuggire dal mondo per paura, come alcuni pensano. Voi continuate a stare nel mondo, senza essere del mondo (cfr

36. Drogie siostry, to, co napisałem w tej Konstytucji apostolskiej, jest dla was, które przyjęłyście powołanie kontemplacyjne, znaczną pomocą dla odnowy waszego życia i waszej misji w Kościele i świecie. Niech Pan dokona w waszych sercach swojego dzieła i przemieni was wewnątrz w siebie, cel ostateczny życia kontemplacyjnego; wasze wspólnoty czy fraternie niech będą prawdziwymi szkołami kontemplacji i modlitwy.

Jesteście potrzebne światu i Kościołowi, jako „latarnie morskie”, które oświetlają drogi mężczyzn i kobiet w naszych czasach. Takie jest wasze proroctwo. Wasz wybór nie jest ucieczką z lęku przed światem, jak niektórym się wydaje. Wy

⁸⁶ Cfr Chiara d'Assisi, III Lettera ad Agnese, 12-13: FF 2888; IV Lettera ad Agnese, 15: FF 2902.

Gv 18,19) e, benché separate da esso, mediante segni che esprimono la vostra appartenenza a Cristo, non cessate di intercedere costantemente per l'umanità, presentando al Signore i suoi timori e le sue speranze, le sue gioie e le sue sofferenze⁸⁷.

Non privateci di questa vostra partecipazione alla costruzione di un mondo più umano e quindi anche più evangelico. Unite a Dio, ascoltate il grido dei vostri fratelli e sorelle (cfr Es 3,7; Gc 5,4) che sono vittime della «cultura dello scarto»,⁸⁸ o che semplicemente hanno bisogno della luce del Vangelo. Esercitatevi nell'arte di ascoltare, «che è più che sentire»⁸⁹, e praticate la „spiritualità dell'ospitalità”, accogliendo nel vostro cuore e portando nella vostra preghiera quanto riguarda l'uomo creato a immagine e somiglianza di Dio (cfr Gen 1,26). Come ho scritto nell'Esortazione apostolica *Evangelii gaudium*, «intercedere non ci separa dalla vera contemplazione, perché la contemplazione che lascia fuori gli altri è un inganno»⁹⁰.

In questo modo la vostra testimonianza sarà come un necessario complemento di quella di coloro che, contemplativi nel cuore del mondo, danno testimonianza al Vangelo restando pienamente immersi nelle realtà e nella costruzione della città terrena.

wciąż jesteście w świecie, nie będąc ze świata, i chociaż oddzielone od niego, poprzez znaki, które wyrażają przynależność do Chrystusa, nie przestajecie nieustannie wstawiać się za ludzkość, przedstawiając przed Panem jego lęki i nadzieje, radości i cierpienia.

Nie wyzbywajcie się tego udziału w tworzeniu świata bardziej ludzkiego, a przez to także bardziej ewangelicznego. Zjednoczone z Bogiem, słuchajcie wołania waszych braci i sióstr, którzy są ofiarami „kultury odrzucenia” albo którzy zwyczajnie potrzebują światła Ewangelii. Ćwiczcie się w sztuce słuchania, „która polega na czymś więcej niż tylko słyszeniu”, praktykujcie „duchowość gościnności”, przyjmując we własnym sercu i wprowadzając w swoją modlitwę wszystko to, co odnosi się do człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boga. Jak napisałem w Adhortacji apostolskiej *Evangelii gaudium*, „wstawianie się za innymi nie oddala nas od prawdziwej kontemplacji, ponieważ kontemplacja, która zaniedbuje innych, jest oszustwem”.

W ten sposób wasze świadectwo będzie jako konieczne dopełnienie tego, co wnoszą ci, którzy jako kontemplatycy w sercu świata, dają świadectwo Ewangelii, pozostając w pełny sposób zanurzeni w rzeczywistości i w konstruowanie miasta ziemskiego.

⁸⁷ Cfr Conc. Ecum. Vat. II, Cost. past. *Gaudium et spes*, 4

⁸⁸ Esort. ap. *Evangelii gaudium* (24 novembre 2013), 53: AAS 105 (2013), 1042; cfr ibid. 187ss: AAS 105 (2013), 1098ss.

⁸⁹ Ibid., 171: AAS 105 (2013), 1091.

⁹⁰ Ibid., 281: AAS 105 (2013), 1133.

37. Carissime sorelle contemplative, sapete bene che anche la vostra, come ogni altra forma di vita consacrata «è dono alla Chiesa, nasce nella Chiesa, cresce nella Chiesa, è tutta orientata alla Chiesa»⁹¹. Siate dunque in profonda comunione con la Chiesa, per diventare in essa prolungamento vivo del mistero di Maria vergine, sposa e madre, che accoglie e custodisce la Parola per restituirla al mondo, contribuendo a far nascere e crescere Cristo nel cuore degli uomini assetati, nche se spesso inconsapevolmente, di Colui che è «via, verità e vita» (Gv 14,6). Come Maria, siate anche voi “scala” attraverso la quale Dio scende per incontrare l’uomo e l’uomo sale per incontrare Dio e contemplare il suo volto nel volto di Cristo.

37. Drogie siostry kontemplacyjne, wiecie dobrze, że także wasza, jak każda inna forma życia konsekrowanego „jest darem dla Kościoła, wzrasta w Kościele, jest cała nastawiona na Kościół”. Trwajcie więc w głębokiej komunii z Kościołem, przez to, że staniecie się w nim żywą kontynuacją tajemnicy Dziewicy Maryi, oblubienicy i matki, która przyjmuje i chroni Słowo, żeby wydać je światu, przyczyniając się do tego, żeby narodził się i wzrastał Chrystus w sercach ludzi spragnionych, chociaż często nieświadomie, Tego, który jest „drogą, prawdą i życiem”. Jak Maryja bądźcie także i wy „schodami”, po których Bóg zejdzie na spotkanie człowieka, a człowiek wejdzie, żeby spotkać Boga i kontemplować Jego oblicze w obliczu Chrystusa.

Wnioski i wskazania

Alla luce di quanto fin qui considerato, dispongo e stabilisco ciò che segue.

Art. 1. A tenore del can. 20 del CIC e considerati con molta attenzione i 37 articoli che precedono, con la promulgazione e la pubblicazione della presente Costituzione Apostolica *Vultum Dei quaerere* rimangono derogati:

1. I canoni del CIC che, in parte, risultino direttamente contrari a qualsiasi articolo della presente Costituzione;
2. e, più in particolare, gli articoli dispositivo-normativi:

W świetle tego, co zostało powiedziane, zalecam i postanawiam, co następuje.

Art. 1. W myśl kan. 20 KPK i biorąc pod uwagę 37 punktów poprzednich, z promulgacją i publikacją niniejszej Konstytucji apostolskiej *Vultum Dei quaerere* zostają odwołane:

1. Kanony KPK, które częściowo są wprost sprzeczne z jakimkolwiek artykułem powyższej Konstytucji.
2. i, bardziej szczegółowo, artykuły dyspozytywno-normatywne:

⁹¹ J. M. Bergoglio, Intervento del 13 ottobre 1994 al Sinodo dei Vescovi su La vita consacrata e la sua missione nella Chiesa e nel mondo (riportato in: “Vida Religiosa” 115, n. 7, luglio-settembre 2013).

- della Costituzione Apostolica *Sponsa Christi* di Pio XII del 1950: Statuta generalia Monialium;
- dell'Istr. *Inter praeclara* della Sacra Congregazione dei Religiosi;
- dell'Istr. *Verbi Sponsa*, della CIVCSVA, 13 maggio 1999, sulla vita contemplativa e la clausura delle monache.

Art. 2 § 1. Questa Costituzione è rivolta sia alla Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, sia ai singoli monasteri femminili di vita contemplativa o integralmente contemplativa, federati o non federati.

§ 2. Sono materie regolate da questa Costituzione Apostolica quelle elencate sopra al n. 12 e sviluppate ai nn. 13-35.

§ 3. La Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica – qualora necessario in accordo con la Congregazione per le Chiese Orientali o la Congregazione per l'Evangelizzazione dei Popoli – regolerà le distinte modalità di attuazione di queste norme costitutive, secondo le diverse tradizioni monastiche e tenendo conto delle differenti famiglie carismatiche.

Art. 3 § 1. I singoli monasteri curino con particolare attenzione, attraverso strutture adeguate da individuarsi nell'elaborazione del progetto di vita comunitaria, la formazione permanente, che è come l'humus di ogni fase della formazione, già a partire da quella iniziale.

§ 2. Per assicurare una formazione permanente adeguata, le federazioni promuovano la collaborazione tra i mo-

- Konstytuacji Apostolskiej *Sponsa Christi* Piusa XII z 21 listopada 1950: Statuta generalia Monialium;

- Instrukcji *Inter praeclara* Świętej Kongregacji Zakonników (23 listopada 1950);

- Instrukcji *Verbi Sponsa*, Kongregacji IŻK i SZA (13 maja 1999) o życiu kontemplacyjnym i klauzurze mniszek.

Art. 2 § 1. Ta Konstytuacja jest skierowana zarówno do Kongregacji ISŻ i SZA, jak i do poszczególnych klasztorów żeńskich życia kontemplacyjnego czy wyłącznie kontemplacyjnych, zrzeszonych bądź niezrzeszonych.

§ 2. Zagadnienia, jakie reguluje niniejsza Konstytuacja apostolska, są wymienione wyżej w nrze 12 i rozwinęte w nrach 13-35.

§ 3. Kongregacja IŻK i SZA, w razie potrzeby w porozumieniu w Kongregacją Kościołów Wschodnich i Kongregacją Ewangelizacji Narodów, uregułuje wyszczególnione sposoby aktualizacji tych norm konstytutywnych, zgodnie z różnymi tradycjami monastycznymi i biorąc pod uwagę różne rodziny charyzmatyczne.

Art. 3 § 1. Poszczególne klasztory niech się zatroszczą ze szczególną uwagą, przez odpowiednie struktury, o opracowanie projektu życia wspólnotowego, formacji ciągłej, który jest jak „pożywka” w każdej fazie formacji, zaczynając już od formacji początkowej.

§ 2. Żeby zapewnić odpowiednią formację ciągłą, federacje będą wspierać współpracę między klasztorami

nasteri attraverso lo scambio di materiale formativo e mediante l'uso dei mezzi di comunicazione digitale, salvaguardando sempre la necessaria discrezione.

§ 3. Oltre alla cura nella scelta delle sorelle chiamate come formatrici ad accompagnare le candidate nel cammino di maturazione personale, i singoli monasteri e le federazioni potenzino la formazione delle formatrici e delle loro collaboratrici.

§ 4. Le sorelle chiamate a svolgere il delicato servizio della formazione possono, *servatis de iure servandis*, frequentare corsi specifici di formazione anche fuori del proprio monastero, mantenendo un clima adeguato e coerente con le esigenze del carisma proprio. La Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica emanerà norme particolari in questa materia

§ 5. I monasteri presteranno speciale attenzione al discernimento spirituale e vocazionale, assicureranno alle candidate un accompagnamento personalizzato e promuoveranno itinerari formativi adeguati, tenendo sempre presente che alla formazione iniziale va riservato un ampio spazio di tempo.

§ 6. Nonostante la costituzione di comunità internazionali e multiculturali manifesti l'universalità del carisma, si deve assolutamente evitare il reclutamento di candidate da altri Paesi con l'unico fine di salvaguardare la sopravvivenza del monastero. Siano elaborati dei criteri per assicurare il pimpimento di ciò.

§ 7. Per assicurare una formazione di qualità, secondo le circostanze,

per mezzo di una scambio di materiale formativo e mediante l'uso dei mezzi di comunicazione digitale, salvaguardando sempre la necessaria discrezione.

§ 3. Poza troską o wybór sióstr powoływanych jako formatorki, by towarzyszyć kandydatkom w drodze dojrzewania osobistego, poszczególne klasztory i federacje niech wzmocnią formację formaterek i ich współpracownic.

§ 4. Siostry wezwane do delikatnej posługi w formacji mogą, *servatis de iure servandis*, uczęszczać na odpowiednie kursy formacyjne, także poza własnym klasztorom, zachowując klimat odpowiedni i współbrzmiający z wymaganiami własnego charyzmatu. Kongregacja IŻK i SZA wyda normy szczegółowe w tej kwestii.

§ 5. Klasztory poświęcą szczególną uwagę rozeznaniu duchowemu i powołaniowemu, zapewniając kandydatkom towarzyszenie dostosowane do osoby i wytyczając odpowiednią ścieżkę formacyjną, biorąc zawsze pod uwagę, żeby formacji początkowej została zapewniona odpowiednia przestrzeń czasowa.

§ 6. Niezależnie od struktury wspólnot międzynarodowych i międzykulturowych, które ujawniają powszechność charyzmatu, należy absolutnie unikać rekrutacji kandydatek z innych krajów, tylko w celu zapewnienia przetrwania klasztorowi. Zostaną wypracowane kryteria, jak zapewnić przestrzeganie tego.

§ 7. Żeby zapewnić odpowiedni poziom formacji, zgodnie z okolicznościami

si promuoveranno case di formazione iniziale comuni a vari monasteri.

Art. 4 §1. Considerando che la preghiera è il cuore della vita contemplativa, ogni monastero verificherà il ritmo della propria giornata per valutare se il Signore è il centro di essa.

§ 2. Si valuteranno le celebrazioni comunitarie chiedendosi se sono veramente incontro vivo con il Signore.

Art. 5 §1. Data l'importanza della *lectio divina*, ogni monastero stabilisca tempi e modi adeguati per questa esigenza di lettura/ascolto, *ruminatio*, orazione, contemplazione e condivisione delle Sacre Scritture.

§ 2. Considerando che la condivisione dell'esperienza trasformante della Parola con i sacerdoti, i diaconi, gli altri consacrati e i laici è espressione di vera comunione ecclesiale, ogni monastero individuerà le modalità di questa irradiazione spirituale ad extra.

Art. 6 § 1. Ogni monastero nella elaborazione del proprio progetto comunitario e fraterno, oltre alla preparazione accurata delle celebrazioni eucaristiche, preveda congrui tempi di adorazione eucaristica, offrendo la possibilità anche ai fedeli della Chiesa locale di prendervi parte.

§ 2. Si ponga particolare cura nella scelta dei cappellani, dei confessori e dei direttori spirituali, considerando la specificità del carisma proprio e le esigenze della vita fraterna in comunità.

mi, będą tworzone domy formacji początkowej wspólne dla kilku klasztorów.

Art. 4 § 1. Biorąc pod uwagę, że modlitwa jest sercem życia kontemplacyjnego, każdy klasztor zweryfikuje rytm swojego dnia, sprawdzając, czy Pan jest w jego centrum.

§ 2. Celebrazje wspólnotowe należy ocenić pod tym kątem, czy są one rzeczywiście żywym spotkaniem z Panem.

Art. 5 § 1. Wskazując na znaczenie *lectio divina*, każdy klasztor określi czas i odpowiedni sposób dla tego wymagania czytania/słuchania, *ruminatio*, modlitwy, kontemplacji i dzielenia się Pismem Świętym.

§ 2. Biorąc pod uwagę, że dzielenie się doświadczeniem przyniesionym przez słowo [Boże] z kapłanami, diakonami, innymi osobami konsekrowanymi i osobami świeckimi jest prawdziwym wyrazem komunii kościelnej, każdy klasztor wypracuje własny sposób tego duchowego promieniowania na zewnątrz.

Art. 6 § 1. Każdy klasztor przy wypracowywaniu własnego projektu wspólnotowego i braterskiego, poza odpowiednim przygotowaniem celebrazji eucharystycznych, przewidzi odpowiednie chwile adoracji eucharystycznej, dając możliwość także wiernym Kościoła lokalnego do brania w nich udziału.

§ 2. Szczególną troską otoczy się dobór kapelanów, spowiedników i kierowników duchowych, biorąc pod uwagę specyfikę charyzmatu własnego i wymagania życia braterskiego we wspólnocie.

Art. 7 § 1. Coloro che sono chiamate ad esercitare il ministero dell'autorità, oltre a curare la propria formazione, siano guidate da un reale spirito di fraternità e di servizio, per favorire un clima gioioso di libertà e di responsabilità così da promuovere il discernimento personale e comunitario e la comunicazione nella verità di quanto si fa, si pensa e si sente.

§ 2. Il progetto comunitario accogla volentieri e incoraggi lo scambio dei doni umani e spirituali di ogni sorella, per il reciproco arricchimento e il progresso della fraternità.

Art. 8 § 1. All'autonomia giuridica deve corrispondere una reale autonomia di vita, che significa: un numero anche minimo di sorelle, purché la maggior parte non sia di età avanzata; la necessaria vitalità nel vivere e trasmettere il carisma; la reale capacità formativa e di governo; la dignità e la qualità della vita liturgica, fraterna e spirituale; la significatività e l'inserimento nella Chiesa locale; la possibilità di sussistenza; un'adeguata struttura dell'edificio monastico. Questi criteri vanno considerati nella loro globalità e in una visione d'insieme.

§ 2. Qualora non sussistano i requisiti per una reale autonomia di un monastero, la Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica valuterà l'opportunità di costituire una commissione ad hoc formata dall'Ordinario, dalla Presidente della federazione, dall'Assistente federale e dalla Abbadessa o Priora del monastero. In ogni caso, tale intervento ab-

Art. 7 § 1. Te, które zostały powołane do pełnienia posługi władzy, poza troską o własną formację, niech kierują się prawdziwym duchem braterstwa i służby, faworyzując radosny klimat wolności i odpowiedzialności i przez to promując rozeznanie osobiste i wspólnotowe i komunikację w prawdzie o tym, co się robi, co myśli i co czuje.

§ 2. Projekt wspólnotowy niech chętnie przyjmie i wspiera wymianę darów ludzkich i duchowych każdej siostry, przez wzajemne ubogacenie i wzrost braterstwa.

Art. 8 § 1. Autonomia prawna winna odpowiadać rzeczywistej autonomii życia, co znaczy: liczbą – nawet niewielką – sióstr, chyba że większość z nich jest już w podeszłym wieku; konieczną żywotnością w życiu i przekazywaniu charyzmatu; realną zdolnością do formowania i zarządzania; godnością i jakością życia liturgicznego, braterskiego i duchowego; znaczeniem i zakorzenieniem w Kościele lokalnym; możliwością przetrwania; odpowiednią strukturą zabudowań klasztornych. Te kryteria należy stosować w całości i razem.

§ 2. Jeżeli nie będzie odpowiednich warunków do autonomii klasztoru, Kongregacja IŻA i SZA oceni konieczność utworzenia komisji *ad hoc* stworzonej z ordynariusza, prezesa federacji, asystenta federacji i opatki albo przeorowsy klasztoru. W każdym przypadku taka interwencja będzie miała za przedmiot uruchomienie procesu towarzyszenia

bia come obiettivo il mettere in atto un processo di accompagnamento per una rivitalizzazione del monastero, oppure per avviarne la chiusura.

§ 3. Questo processo potrebbe prevedere anche l'affiliazione ad un altro monastero o l'affidamento alla Presidente della federazione, se il monastero è federato, con il suo Consiglio. In ogni caso la decisione ultima compete alla Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica.

Art. 9 § 1. Inizialmente tutti i monasteri dovranno far parte di una federazione. Se per ragioni speciali un monastero non potrà essere federato, con il voto del capitolo, si chiede il permesso alla Santa Sede, alla quale compete fare l'adeguato discernimento, per consentire al monastero di non appartenere ad una federazione.

§ 2. Le federazioni potranno essere configurate non tanto e non solo secondo un criterio geografico, ma di affinità di spirito e di tradizioni. Le modalità per attuare ciò verranno indicate dalla Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica.

§ 3. Sarà pure garantito l'aiuto nella formazione e nelle necessità concrete attraverso lo scambio di monache e la condivisione di beni materiali, come disponga la Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica, che stabilirà inoltre le competenze della Presidente e del Consiglio della Federazione.

§ 4. Si favorirà l'associazione, anche giuridica, dei monasteri all'Ordine maschile corrispondente. Si favo-

w rewitalizacji klasztoru albo w znaczeniu go na zamknięcie.

§ 3. Ten proces winien przewidzieć także afiliację do innego klasztoru albo podporządkowanie prezesce federacji z jej radą, jeżeli klasztor jest sfederowany. W każdym przypadku ostateczna decyzja należy do Kongregacji OŻK i SZA.

Art. 9 § 1. Zasadniczo wszystkie klasztory winny być częścią jakiejś federacji. Jeżeli ze specjalnych powodów jakiś klasztor nie będzie mógł być sfederowany, po rozstrzygającym głosowaniu kapituła zwróci się do Stolicy Świętej o zgodę. Do Stolicy Świętej przynależy odpowiednie rozeznanie przyznania klasztorowi nienależności od federacji.

§ 2. Federacje mogą być konfigurowane nie tylko i nie wyłącznie według kryteriów geograficznych, ale przez pokrewieństwo ducha i tradycji. Sposoby realizacji tego zostaną wyznaczone przez Kongregację IŻK i SZA.

§ 3. Zostanie także zagwarantowana pomoc w formacji i w konkretnych potrzebach, jeżeli chodzi o wymianę mniszek i podział dóbr materialnych, jak rozporządzi Kongregacja IŻK i SZA, która określi poza tym kompetencje prezeski i rady federacji.

§ 4. Faworyzuje się afiliację, także prawną, klasztorów do równoległego zakonu męskiego. Faworyzuje

riranno anche le Confederazioni e la costituzione di Commissioni internazionali dei diversi Ordini, con statuti approvati dalla Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica.

Art. 10 § 1. Ogni monastero, dopo un serio discernimento e rispettando la propria tradizione e quanto esigono le Costituzioni, chiede alla Santa Sede quale forma di clausura vuole abbracciare, qualora si richieda una forma diversa da quella vigente.

§ 2. Una volta scelta e approvata una delle forme previste di clausura, ogni monastero abbia cura di attenervisi e di vivere secondo ciò che essa comporta.

Art. 11 § 1. Anche se alcune comunità monastiche possono avere delle rendite, in accordo con il diritto proprio, non si esimano comunque dal dovere di lavorare.

§ 2. Per le comunità dedite alla contemplazione, il frutto del lavoro non abbia soltanto lo scopo di assicurare un sostentamento dignitoso ma anche, quando possibile, di sovvenire alle necessità dei poveri e dei monasteri bisognosi.

Art. 12. Il ritmo giornaliero di ogni monastero preveda opportuni momenti di silenzio, così che venga favorito il clima di preghiera e di contemplazione.

Art. 13. Ogni monastero preveda nel suo progetto comunitario i mezzi idonei attraverso i quali si esprime l'impegno ascetico della vita monastica, in modo da renderla più profetica e credibile.

się także konfederacje i tworzenie komisji międzynarodowych różnych zakonów, ze statutami zaaprobowanymi przez Kongregację IŻK i SZA.

Art. 10 § 1. Każdy klasztor, po poważnym rozeznaniu i biorąc pod uwagę własną tradycję i wymagania, jakie stawiają konstytucje, zgłosi Stolicy Świętej, jaki rodzaj klauzury chce objąć, jeżeli chodzi o formę inną niż dotychczasowa.

§ 2. Po wyborze i aprobacie jednej z przewidzianych form klauzury, każdy klasztor zatroszczy się o zachowanie jej i życie zgodne z tym, co się z nią wiąże.

Art. 11 § 1. Nawet jeżeli niektóre klasztory posiadają renty, zgodnie z własnym prawem, niech nie unikają obowiązku pracy.

§ 2. Dla wspólnot oddanych kontemplacji, owoc pracy ma za cel nie tylko zapewnienie odpowiedniego utrzymania, ale także, na ile możliwe, wyjście naprzeciw potrzebom biednych i klasztorom w potrzebie.

Art. 12. Rytm dnia każdego klasztoru przewidzi odpowiednie chwile milczenia, by w ten sposób był wspierany klimat modlitwy i kontemplacji.

Art. 13. Każdy klasztor w swoim projekcie wspólnotowym przewidzi środki konieczne do wyrażenia zaangażowania ascetycznego życia monastycznego, w taki sposób, żeby było ono bardziej prorockie i wiarygodne.

Rozporządzenia końcowe

Art. 14 § 1. La Congregazione per gli Istituti di Vita Consacrata e le Società di Vita Apostolica emanerà, secondo lo spirito e le norme della presente Costituzione Apostolica, una nuova Istruzione sulle materie annoverate al n. 12.

§ 2. Gli articoli delle Costituzioni o Regole dei singoli Istituti, una volta adattati alle nuove disposizioni, dovranno essere sottoposti all'approvazione della Santa Sede.

Dato a Roma presso San Pietro, il giorno 29 giugno, Solennità dei SS. Pietro e Paolo, dell'anno 2016, quarto del mio pontificato.

Art. 14 § 1. Kongregacja IŻK i SZA wyda, w duchu i zgodnie z normami przedstawionymi w Konstytucji apostolskiej, nową Instrukcję w kwestiach wymienionych w numerze 12.

§ 2. Artykuły konstytucji czy reguł poszczególnych instytutów, przystosowane do nowych dyspozycji, winny zostać przedstawione do aprobaty Stolicy Świętej.

Dana w Rzymie u św. Piotra, dnia 29 czerwca, w uroczystość św. Piotra w Pawła, w roku 2016, czwartym mojego pontyfikatu.

PSALMY OJCA HONORATA

WPROWADZENIE

W roku dziękczynienia za dziedzictwo, jakie Pan Bóg dał Kościołowi w postaci Rodziny Honorackiej, choć umniejszonej o zgromadzenia męskie, warto zastanowić się nad źródłami do poznawania ducha i życia charyzmatycznej obecności Ducha Świętego w tej Rodzinie. Wciąż przecież Duch Pana działa i odnawia zgromadzenia.

Najczęściej, kiedy chcemy poznać bł. Honorata, odwołujemy się do jego pism. Wśród pism, jako dziedzictwa bł. Patriarchy Rodziny Honorackiej, są takie, które są tłumaczeniami, kompozycjami i wreszcie tekstami pisanymi od początku do końca z jego serca i umysłu (np. listy, kazania). Nie do przecenienia ważną rolę odgrywa w poznaniu Honorata jego *Notatnik duchowy*, który wciąż poddawany jest badaniom i nowemu odczytaniu.

Jednak wśród źródeł, dzięki którym możemy poznać ducha i życie Rodziny Honorackiej, są też – nazwałbym je – źródła z drugiej ręki, które zawierają zapis znanych w pokoleniu ówczesnym rozmów, dialogów i przekonań, a nawet opis wspólnych praktyk. Jednym z takich źródeł jest trzypięciotomowe dzieło Stanisławy Elekty Muśnickiej, wydane w maszynopisie, a powstałe prawdopodobnie w 1925 roku.

W tym dziele biograficznym Honorata, autorka, która jeszcze na świeżo pamiętała Ojca, zapisuje dialog Litwińskiego z Założycielem na temat wdzięczności za łaski otrzymane od Bożej Opatrzności. Błogosławiony pamięta o tych łaskach 28 lat, od 1884 roku do 1912. Co ciekawe, Honorat doznał tych łask nie podczas odmawiania różańca albo Koronki do Miłosierdzia Bożego ani nie w czasie adoracji, ale w czasie Liturgii godzin. Bóg przemówił do niego i dał mu pociechę nie w wielkich godzinach liturgicznych, jak *Matutinum* (odmawiane w nocy) czy Nieszpory, ale w małej *horce*, czyli Modlitwie w ciągu dnia. W kontekście pobożności przełomu dwudziestego wieku jest to jakiś szczególny znak, dowartościowujący w życiu Honorata Liturgię godzin, a także wzywający do szukania tego, co małe i pokorne. Jednocześnie tekst źródła zawiera wolę Ojca do wspólnego dziękczynienia, bowiem wspomnianie dzieł Bożych jest dziękczynieniem. Wspólnie zaznaczone wydarzenia przy tekstach psalmów stanowiły jedność w dziękczynieniu. Być może ta tradycja już zanikła, ale może w roku dziękczynienia za dzieło, w setną rocznicę śmierci Założyciela, mogłoby być znakiem wiary, że dzieło nie umiera, ale wciąż ma siłę do odradzania się w duchu i prawdzie.

Psalmi są sprawdzone w łacińskiej wersji brewiarza z XIX wieku, mają odniesienia z Biblii Jerozolimskiej, co podano dla tych, którzy chcieliby choćby pobieżnie badać te teksty dla własnej duchowości.

Juliusz Pyrek OFM Cap

ŻYCIORYS O. HONORATA KOŹMIŃSKIEGO

Odpis: mps, Biblioteka Warszawskie Prowincji Kapucynów, C 000739,
Stanisława Elekta Muśnicka, *Życiorys O. Honorata Koźmińskiego*, t. 2, s. 171 [1925].

Pewnego razu w r. 1914, w rozmowie z przełożonym zgromadzenia Słu[g] Maryi, odezwał się Ojciec w te słowa: „Mój bracie, pomóż mi składać dzięki Panu Bogu za otrzymane łaski, ponieważ i wy z nich macie korzyść. Miałem już trzykrotnie jakby zapewnienie względem zgromadzeń ukrytych, że to jest dzieło Boże i że mimo trudności i prześladowań, jakie ponoszą, nic ich złego nie spotka.

Pierwsze otrzymałem w r. 1884, kiedy Ojciec Generał po raz pierwszy przedstawił sprawę zgromadzeń ukrytych Ś[w]. Kongregacji Biskupów i Zakonników. Większa część członków była przeciwna temu rodzajowi życia i zdawało się wtedy, że jest to przeszkoda nie do zwalczenia, aby mogło być zatwierdzone przez Kościół. I oto raz, gdy odmawiałem Officjum, w czasie Nony, w psalmie 125, uczułem dziwną radość, pociechę wewnętrzną i niewzruszoną pewność, że sprawa zgromadzeń w Rzymie dobry weźmie obrót. Nie od razu wprawdzie to się stało, bo przeciągnęło się aż do roku 1889, lecz przez ten czas tak się zmieniły zdania członków Ś[w]. Kongregacji, że na walnym zebraniu w Watykanie wszyscy jednozgodnie dali głosy na korzyść zgromadzeń. Jeden tylko Prefekt był przeciwny, musiał jednak ustąpić wobec większości głosów. Przyczyniła się do tego hr. Delfina Potocka, sercanka, która z piśmiennym francuskim sprawozdaniem ze stanu zgromadzeń ukrytych chodziła do pojedynczych kardynałów, członków Ś[w]. Kongregacji, i tłumaczyła im całą stosowność tego życia na czasy i warunki obecne. Upoważniono wtedy nie tylko osoby wspólnie w zgromadzeniach żyjące, ale i zjednoczone, tj. te, które w domach rodzinnych i w obowiązkach zostawały, do składania rocznych, a nawet i wieczystych ślubów. I czego więcej nad to można było pragnąć?

Drugi raz w r. 1908, kiedy to na przedstawienie NN. Pasterz, Prefekt Ś[w]. Kongregacji kazał mi się usunąć od zarządu i pozwolił zreformować zgromadzenia według zamysłów XX. Komisarzy. Tym razem niebezpieczeństwo było groźniejsze i nagłe, a ja nic temu zaradzić nie mogłem. Modliłem się tylko, aby je Bóg sam ratował, gdyż już znikąd pomocy żadnej spodziewać się nie było można.

Przy odmawianiu Officjum, podczas Prymy w psalmie 53, powtórzyło się to samo, co w r. 1884. Wiadomo wam, że gdy Ojciec Święty o wszystkim się dowiedział, odłączył Kongregację Zakonników od Biskupów, co wyszło na wielką korzyść zgromadzeń.

Po raz trzeci wreszcie w 1912 roku, kiedy rząd przez osobnych urzędników zaczął prześladować „tajne zakony”, robiąc rewizję po całym kraju, na podstawie tak ważnych dokumentów, jak list Arcybiskupa Popiela do Papieża – zdawało się, że to już ostatnia chwila dla zgromadzeń. Wszystkie też zanosiły modły do Pana zastępów, aby je ratował. Wtedy to, gdy odmawiałem Sekstę i psalm 123, znowu Pan Bóg raczył mi udzielić pociechy wewnętrznej i napełnił silną wiarą, że On nie dopuści, aby im się stała jaka krzywda. Przeciągnęło się wprawdzie prześladowanie jeszcze przez 1 1/2 roku, lecz wreszcie wojna europejska położyła mu koniec. I czyż to nie jest oczywisty dowód opieki Boskiej nad wami?

Od tego czasu przy odmawianiu powyższych trzech psalmów zawsze składam dzięki Bogu, lecz i wy powinniście dołączyć do tego swoje dziękczynienie za tak wielkie i cudowne miłosierdzie, że w czasie takiego ucisku nic wam się złego nie stało”.

Idąc za tą pobudką – dodaje br. Litwiński – porobiliśmy sobie notatki nad owymi psalmami, aby je łatwiej zapamiętać i przy ich odmawianiu wspominać wdzięcznym sercem na owe dobrodziejstwa Boże.

PSALMY BŁOGOSŁAWIONEGO HONORATA

Psalm 125

Rok 1884, podczas odmawiania Nony

Okoliczności zewnętrzne: brak akceptacji zgromadzeń ukrytych w Kongregacji Biskupów i Zakonników

PSALM 126 (125) O poprawę doli wyzwolonego ludu

¹ Pieśń stopni. Gdy Pan odmienił los Syjonu, byliśmy jak we śnie.

² Wtedy usta nasze były pełne śmiechu, a język wołał pełen radości. Hi 8,21;
Ez 36,36
Wtedy mówiono między poganami:
Wielkodusznie postąpił z nimi Pan!

³ Wielkodusznie postąpił Pan z nami: Łk 1,49
staliśmy się radośni.

⁴ Odmień nasz los, o Panie, jak strumienie w [ziemi] Negeb. Iz 25,8-9;
Ba 4,23;

⁵ Którzy we łzach sieją, żąć będą w radości. Ap 21,4

- ⁶ Postępują naprzód wśród płaczu, niosąc ziarno na zasiew:
Z powrotem przychodzą wśród radości, przynosząc swoje snopy.
- Jr 31,9;
Iz 65,19;
J 12,24;
J 16,20

Psalm 53

Rok 1908, podczas odmawiania Prymy

Okoliczności zewnętrzne: działalność księży komisarzy i odsunięcie Ojca

Honorata od zgromadzeń

PSALM 54 (53) Wybaw mnie, Boże!

- ¹ Kierownikowi chóru. Na instrumenty strunowe.
Pieśń pouczająca. Dawidowa. 1 Sm 23,19
- ² Gdy Zifejczycy przybyli do Saula, mówiąc:
Oto Dawid u nas się ukrywa.
- ³ Boże, zbaw mnie, w imię swoje, swoją mocą broń mojej sprawy!
- ⁴ Boże, słuchaj mojej modlitwy, nakłoń ucha na słowa ust moich!
- ⁵ Bo powstają przeciwko mnie pyszni, a gwałtownicy czyhają
na moje życie; nie mają Boga przed swymi oczyma. Ps 86,14
- ⁶ Oto Bóg mi dopomaga, Pan podtrzymuje me życie. Ps 118,7
- ⁷ Niechaj zło spadnie na moich przeciwników
i przez wzgląd na Twą wierność zniwecz ich!
- ⁸ Będę Ci chętnie składać ofiarę,
sławić Twe imię, bo ono jest dobre, Ps 52,11
- ⁹ bo wybawi mię z wszelkiej udreki,
a moje oko ogląda hańbę moich wrogów. Ps 58,11;
Ps 91,8

Psalms 123

Rok 1912, podczas odmawiania Seksty

Okoliczności zewnętrzne: w całym kraju rewizja „tajnych zakonów”

PSALM 124 (123) Bóg nas ocalił

- ¹ Pieśń stopni. Dawidowa. Gdyby Pan nie był
po naszej stronie – niech to już przyzna Izrael –
- ² Gdyby Pan nie był po naszej stronie, Ps 129,1;
gdy ludzie przeciw nam powstawali, Ps 118,2n
- ³ wtedy połknęliby nas żywcem, Prz 1,12
gdy ich gniew przeciw nam zapłonął:
- ⁴ wówczas zatopiłaby nas woda, przepłynąłby nad nami potok; Ps 18,5+
- ⁵ wówczas przelałyby się nad nami wezbrane wody.
- ⁶ Błogosławiony Pan, który nas nie wydał na pastwę ich zębom.
- ⁷ Dusza nasza jak ptak się wyrwała z sidła ptaszników, Prz 6,5
sidło się porwało, a my jesteśmy wolni.
- ⁸ Nasza pomoc jest w imieniu Pana, który stworzył niebo i ziemię. Ps 121,2

HOMILIA

na rozpoczęcie Roku Dziękczynienia w 100-lecie śmierci Ojca Honorata
Nowe Miasto, 13 października 2016 r.

Czcigodny Ojciec Wikariuszu Generalny,
Czcigodny Ojciec Prowincjale i Gwardianie z całą wspólnotą Ojców Kapucynów,
Czcigodny Księżę Dziekanie Proboszczu miejscowej parafii,
Czcigodni Bracia Kapłani,
Przewielebne Siostry Zakonne, córki Ojca Honorata, na czele z Siostrami Generalnymi i Przełożonymi,
Szanowne Władze Samorządowe,
Drodzy Bracia i Siostry.

1. Rozpoczynamy Wielki Rok Dziękczynienia w 100-lecie śmierci Ojca Honorata

Składamy najpierw Bogu wielkie dziękczynienie za życie i naukę Ojca Honorata. Pytamy siebie: jak dziękować? Najlepszym podziękowaniem jest święte życie. Ojciec się cieszy wtedy, jak widzi pięknie żyjące dzieci. Najlepszym prezentem wdzięczności jest święte życie! Na tej drodze dążenia do świętości wsluchujemy się w słowo Boże. Najważniejsze jest to, aby usłyszeć głos Pana Boga.

2. I czytanie: Posłannictwo proroka (Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9)

Czytamy w pierwszym czytaniu, że Izajasz jest posłany, namaszczony, aby „głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby pocieszać wszystkich zasmuconych”.

Tę misję pełnił Ojciec Honorat – prorok, który dawał nadzieję, głosił dobrą nowinę ubogim, opatrywał rany serc złamanych, zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę, pocieszał wszystkich zasmuconych.

Był prorokiem! Podobno po swoim nawróceniu w więzieniu rozmawiał z więźniami tylko na tematy związane z wiarą, w ten sposób został uznany za chorego psychicznie i fanatyka. Prawdopodobnie za to wypuszczono go na wolność. Prorok często za częste i gorliwe mówienie o Bogu uznany jest za chorego. Ta prawda sprawdza się i dzisiaj.

Ojciec Honorat był prorokiem w Zakroczymiu i w Nowym Mieście. Tutaj, w Nowym Mieście, miejscem Jego prorokowania staje się słynny konfesjonał-szafa. Spowiada tysiące ludzi, którzy ściągają do niego nieraz z wielkich odległości. Był to prosty lud ze wsi, ludzie z miasta, uczennice, pracownice, lud

fabryczny, rzemieślnicy, inteligencja i arystokracja, księżna Michałowa Radziwiłłowa, inni arystokraci... Jego penitent, brat Adam Kalata, jeździł 120 km i czekał 3 dni w kolejce (zob. *W szkole świętości błogosławionego Honorata*, red. T. Płonka, Sandomierz-Zakroczym 2008, s. 133).

Ojciec Anioł Dąbrowski pisze, że były takie przypadki, kiedy penitenta tak długo trzymał, aż go zupełnie nawrócił. A jeśli to nie pomagało, wówczas „kazał mu poczekać, a sam szedł do swej celi, biczował się do krwi, modląc się o jego skruchę, a gdy powracał to zastawał tego penitenta zalanego łzami, w żalu za swoje grzechy” (zob. tamże, s. 134). To wielka tajemnica działania łaski Boga.

Ojciec Honorat to prorok wymagający, ale jednocześnie pełen współczucia i wyrozumiałości. Brat Paweł Litwiński, świadek życia Honorata przez 21 lat, tak pisze: „Okazywał grzesznikom tyle współczucia i wyrozumiałości na ich upadki, że odkrywali mu szczerze najtajniejsze swojej rany i kruszyli się we łzach...” (zob. tamże, s. 134). Prorok łagodnie prowadzący do Boga, do Chrystusa, w którym goją się rany serc złamanych, w którym jest wyzwolenie, w którym jest pocieszenie zasnuconych. Gdyby Honorat nie był taki, nie byłoby nawróceń, nie byłoby tyle zgromadzeń zakonnych.

Siostra Leontyna Gałęcka ze Zgromadzenia Sióstr Imienia Jezus, spowiadająca się u Honorata, pisze: „wprost porywał dusze z życia powszechnego, ziemskiego i wprowadzał je na drogi Boże [...] na głos Sługi Bożego porzucano rodziny, dostatki, życie spokojne i wygodne, aby poświęcić się Bogu i tworzyć stan zakonny w ukryciu...” (zob. tamże, s. 135). Można powiedzieć, że w taki sposób zostały porwane Siostry tutaj obecne...

Ojciec Honorat daje nam lekcję bycia prorokiem – mamy głosić odważnie, z mocą, ale i wyrozumiałością... Tak, mamy głosić Chrystusa, w którym goją się rany serc złamanych, w którym jest wyzwolenie, w którym jest pocieszenie zasnuconych.

Stawiamy sobie tutaj pierwsze pytanie: czy odważnie, ale i z pokojem w sercu, z ludzką wyrozumiałością, głosząc Chrystusa, w którym goją się rany serc złamanych?

3. II czytanie: Prorok w służbie apostoelskiej (2 Kor 4, 7-15)

Jaka jest droga proroka, apostoła? Podpowiada nam Apostoł Paweł: „Przechowujemy skarb wiary w naczyniach glinianych”. Dlaczego naczynia kruche, gliniane? Apostoł prosto odpowiada: „Aby z Boga była owa przegromna moc, a nie z nas”.

Kiedy w naszej misji wybieramy nasze filozofie, nasze przewidywania, kiedy liczymy tylko na nasze siły, to trudno nam będzie zobaczyć moc Boga. Mówi się, że kiedy planujemy sobie coś zrobić i liczymy tylko na nasze siły, to Bóg podobnież wtedy się śmieje... Trzeba budować i działać w łączności z Bogiem.

Taka jest droga proroka i misjonarza. Nie jest ona łatwa: „Zewsząd znosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy. Nosimy nieustannie w ciele naszym konanie Jezusa, aby życie Jezusa objawiło się w naszym ciele”.

Nie ma miejsca na kompromis, na pakt z przeciwnościami. Ma to być niesienie w sobie konania Chrystusa. Jest to noszenie bólu, pomimo tego, że mamy w sobie tę Jezusową radość pójścia za Nim. Mamy ból spowodowany różnymi przeciwnościami. Mogą to być trudności pochodzące od innych: upokorzenie, niezrozumienie, przykrości.

Takie konanie dokonywało się w życiu Ojca Honorata! Dokonywało się ono w sprawach codziennych. Brat Paweł Litwiński tak pisał: „Ojciec Honorat był bardzo miły w obejściu i łagodnego usposobienia ze wszystkimi, pokorny, i cierpliwy w znoszeniu wszelkich przykrości, lecz gdy chodziło o większą chwałę Bożą, był mężny i stanowczy jak w słowach tak i pismach swoich” (zob. tamże, s. 121). Ale chodziło też o wielkie sprawy. Nie brakowało Honoratowi trudnych doświadczeń, odrzucenia i niezrozumienia, upokorzenia ze strony duchownych, braci, sióstr. To bolesne doświadczenia z Siostrami Felicjankami, odsunięcie od kierowania zgromadzeniami, które założył, rewizje w klasztorze, mariawityzm. Wszystko to Pawłowa walka z przeciwnościami.

„...obalają nas na ziemię, lecz nie giniemy”. Ojciec Honorat uczy nas walczyć z przeciwnościami. Było to prawdziwe noszenie w sobie konania Chrystusa. Ojciec Honorat w 1900 roku do sióstr powie jasno: „wszelka droga do świętości, co nie na Kalwarię prowadzi, złudzeniem jest tylko i nie zawiedzie do nieba” (zob. tamże, s. 257). Trzeba to koniecznie zapamiętać...

W tych trudnych chwilach Ojciec Honorat pragnął uczestniczyć w upokorzeniu, odrzuceniu i wzgardzie Chrystusa podczas Jego męki. Po konferencji komisarzy diecezjalnych w sprawie reorganizacji zgromadzeń napisał: „pragnę uczestniczyć w tej wzgardzie, jaką ponosił Ukochany Pan mój Jezus Chrystus [...]. Pragnę umierać tak, jak On od wszystkich i najbliższych opuszczony i wzgardzony, nie widząc żadnego owocu prac moich i żadnej pociechy od braci oburzonych za wszystkie postęпки i prace. [...] Z całego serca dziś składam ofiarę, pragnąc szczerze od wszystkich zgromadzeń i od wszystkich sióstr być wyśmiany i wzgardzony i oświadczam, że to za wielką łaskę od Ciebie przyjmę” (*Notatnik duchowy*, s. 596-597).

Stawiamy sobie pytanie: ile jest we mnie gotowości podjęcia cierpienia, noszenia w sobie konania Chrystusa?

4. Ewangelia – zjednoczenie z Bogiem (J 15, 1-8)

„Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia”. Zjednoczenie z Chrystusem jest źródłem siły do działania. Mamy trwać w Chrystusie! Czasownik „trwać” jest bardzo ważny – występuje

on w tym krótkim fragmencie aż dziesięć razy. U źródła naszego działania jest trwanie w Jezusie.

Ojciec Honorat trwał w jedności z Bogiem. Uczy nas życiem, że świętość wyrasta z obcowania z Bogiem, ze zjednoczenia z Nim. Ojciec Honorat był mistykiem – gorliwie trwał na modlitwie. Dowodem było sprawowanie Eucharystii. Wspomniany brat Paweł Litwiński tak pisze o sprawowaniu Eucharystii: „trzeba było widzieć, gdy odprawiał Mszę świętą z jakim to czynił przejęciem, namaszczeniem i pobożnością. Cisza wielka panowała w kościele. Każdy chciał być na tej Mszy [...]. Po konsekracji bardzo często twarz Ojca oblewała się rumieńcem, oczy wpatrzone były w Hostię świętą, a on sam stał nieruchomy. Niepodobna było nie zauważyć, że z Ojcem coś niezwykłego się dzieje. Po pewnej chwili dopiero odzyskiwał panowanie nad sobą i kończył Najświętszą Ofiarę. Za to przy dziękczynieniu po Mszy świętej w chórze dawał już folgę swoim uczuciom pełnym wzruszenia” (zob. *W szkole świętości błogosławionego Honorata*, s. 139).

Ojciec Honorat bardzo dużo się modlił. Święci są ludźmi modlitwy! Adoracja Najświętszego Sakramentu i w dzień, i w nocy! Kiedy był chory, klękał przy okienku, skąd widać było wielki ołtarz i tabernakulum. Była to na serio wzięta Ewangelia: „Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”.

Ojciec Honorat uczy nas trwać w jedności z Bogiem, zanurzyć się w Chrystusie we Mszy, adorować Najświętszy Sakrament. „Wytrwajcie we Mnie, a Ja będę trwał w was”.

Musimy sobie postawić trzecie pytanie: jak przeżywam Mszę Świętą i ile czasu adoruję Najświętszy Sakrament?

5. Nawrócić się tak jak Honorat

Aby to wszystko było możliwe, trzeba przeżyć nawrócenie jak Ojciec Honorat. To jest początek drogi do świętości. Jedenaście miesięcy spędzonych w Cytadeli to niezwykle ważny czas. Wiele lat później Waclaw – Honorat tak opisuje swoje nawrócenie: „gdy byłem uwięziony, trwałem w uporze, a gdy mnie ściślej zamknięto, zamiast się upokorzyć, to wtedy wspomniałem Bogu, aby Mu wyrzuty robić, że mnie nie ratuje, [...] bluźniłem przeciw Bogu i w tym bluźnierstwie straciłem rozum, wpadłem w obłąkanie i trzy tygodnie w przeraźliwych krzykach dzień i noc zostawałem. Więc byłem już w paszczęce szatana, który już był pewny swej zdobyczy” (*Notatnik duchowy*, s. 546-547).

To choroba ciała, gorączka, ale przede wszystkim wielka walka duchowa. Dzień 15 sierpnia 1846 roku (Dzień Matki Bożej!) – tajemnicza wizja Ojca

Honorata. Tak to opisuje sam Honorat: „Jezus przyszedł do mojej celi”. Z walczącego ateisty Waclaw staje się człowiekiem wierzącym. W końcu w dziwny sposób wychodzi na wolność. Możemy powiedzieć: Jego wyjście to symbol! Podwójne uwolnienie: ciała i duszy! Każdy prorok musi przejść pobyt w więzieniu, stoczyć walkę wewnętrzną.

U nas może być tak, że idziemy za Chrystusem nie przeżywszy prawdziwego nawrócenia. To jest pytanie o doświadczenie Boga. Trzeba znaleźć się w więzieniu grzechów, zмагаć się, wyjść na wolność jako nowy człowiek, jak Honorat! Wtedy jak Izajasz, jak Honorat, będziemy z miłością głosić orędzie pokoju, uwolnienia, pociechy. Będziemy prorokami, kiedy doświadczymy działania Boga w naszym życiu, kiedy zobaczymy, że Bóg kocha nas grzeszników i wzywa nas na drogę misji. Wówczas jak Paweł Apostoł będziemy mówić: „Zawsządnosimy cierpienia, lecz nie poddajemy się zwątpieniu; żyjemy w niedostatku, lecz nie rozpaczamy; znosimy prześladowania, lecz nie czujemy się osamotnieni, obalają nas na ziemię, lecz nie ginimy” (2 Kor 4, 8-9). Będziemy nosić w sobie konanie Chrystusa. Prawdziwie będziemy trwać w Chrystusie krzewie winnym!

Pytanie już ostatnie: Jestem jeszcze w więzieniu grzechów. Czy już wyszedłem na wolność jako nowy człowiek, tak jak Ojciec Honorat?

HOMILIA

Postawa wdzięczności wg bł. Honorata Koźmińskiego
Warszawa, Bazylika Świętego Krzyża, 27 XII 2016 r.

Czcigodne Siostry ze Zgromadzeń bł. Honorata Koźmińskiego!
Drodzy Bracia i Siostry kontemplujący Oblicze Boga Wcielonego!

„Weselę się i cieszę się Twoim miłosierdziem” – te słowa padają w psalmie śpiewanym dzisiaj, w drugi dzień oktawy świąt Bożego Narodzenia. Radość, podkreślona w synonimach *weselę się* i *cieszę się*, oświetla zarówno naszą postawę ducha, jak i postawę wielkich świętych, którym dodawała siły i pozwalała realizować powołanie w najtrudniejszych nawet warunkach. Odkrycie Bożego miłosierdzia i radość z niego są niejako kompasem, wyznaczają kierunek życia, pracy i modlitwy.

Fraza z psalmu ma jednak swój ciąg dalszy, swoje – jakże istotne – dopełnienie: „Weselę się i cieszę się Twoim miłosierdziem, / boś wejrzał na moją nędzę”. Oto człowiek odkrywa przepaść między sobą samym a Bogiem, między swoją słabością a doskonałością Stwórcy. A jednocześnie dostrzega to, co przepaść tę usuwa, co podnosi człowieka i pociąga ku Bogu Ojcu: miłosierdzie. Wyrażona w psalmie prawda o doświadczaniu siebie wobec Boga była wielokrotnie w ciągu dziejów chrześcijaństwa ucieleśniana w życiu wielkich świętych Kościoła, szczególnie w życiu św. Franciszka z Asyżu i jego duchowego syna, Honorata Koźmińskiego z zakonu kapucynów.

Błogosławiony Honorat całe swoje życie po nawróceniu poświęca dziękczynieniu za Boże miłosierdzie i za to, że oto on, niegdyś zatwardziały w błąźnierstwach przeciw Bogu, zostaje ogarnięty miłosierną miłością, dzięki której doznaje przemiany ducha. Od czasu uwolnienia z Cytadeli Warszawskiej, cudem uleczony z choroby, która trawiła go w więzieniu, Ojciec Honorat kilkadziesiąt lat przeżywa w tej właśnie postawie: „Weselę się i cieszę się Twoim miłosierdziem, / boś wejrzał na moją nędzę”. Jest świadomy wagi swoich przewinień, nie uwalnia pamięci od wspomnień własnej niegodziwości. Jednak przywołuje je nie po to, by udęczać samego siebie, ale po to, by coraz lepiej umieć żyć dziękczynieniem. Dlatego pielęgnuje w sobie postawę wdzięczności, o czym świadczą liczne pisma, jakie po sobie pozostawił – traktaty, listy, modlitwy, kazania oraz będący *summą* życia *Testament duchowy*.

16 grudnia, w setną rocznicę śmierci Ojca Koźmińskiego, Bracia Kapucyni i Rodzina Honoracka rozpoczęli rok dziękczynienia za jego życie i dzieła, a

nadchodzący rok 2017 będzie miał za jednego z patronów właśnie tego Błogosławionego, o czym informuje nas uchwała Sejmu RP.

Życie Ojca Honorata przypadło na trudny czas zaborów, gdy likwidowano klasztory jako miejsca trwania tożsamości religijnej i kulturowej narodu. A jednak Koźmiński niestrudzenie służył innym – czy to przez konfesjonał, czy przez publikacje albo setki listów, uważając, że winien wypełniać swoje powołanie w jakichkolwiek warunkach. Doświadczał niepokoju o los zakonu w epoce kasat klasztorów, smutku Polaka w świecie bez ojczyzny – a jednak wszystkie jego modlitwy i postawę wobec Boga i ludzi naznaczała głęboka wdzięczność.

Wdzięczność bywa dziś cnotą zaniedbywaną: żyjemy w epoce kultu samowystarczalności, samodzielności, w epoce celebrowania sukcesów, do których sami jedynie mamy prawo. Tymczasem wdzięczność jest sprawiedliwością oddawaną Bogu i ludziom – zawsze są na naszej drodze, w naszym życiu, w trudnych nawet doświadczeniach ci, o których przed Bogiem powinniśmy myśleć z wdzięcznością. Jest ona bowiem pamięcią doświadczonego dobra, pamięcią łaski, błogosławieństwa, a także – zwykłej ludzkiej życzliwości. Wdzięczność przeżywana na wzór świętych – w trudnościach życiowych i mimo wszystko – jest znakiem naszego uczestniczenia w eschatycznym porządku świata. W świętowaniu Bożego Narodzenia nie może zabraknąć wdzięczności wobec Chrystusa, który przez przyjście na świat rozpoczyna misję odkupienia świata, i wobec naszych bliskich, którzy trwają z nami i przy nas, którzy łamiąc z nami opłatek, dają dowód swej miłości i wierności.

Wdzięczność pielęgnowana przez Ojca Honorata ma charakter szczególnie, jest fundamentem stosunku do Boga i do doświadczanej rzeczywistości. Ogarnia cały świat i wszystkie zdarzenia z życia Błogosławionego, który cały drugi rozdział swego testamentu poświęca pielęgnowaniu i rozważaniu dobra, jakiego doznał. „Poznaję i wyznaję – pisze Koźmiński – że całe życie moje było pasmem nieprzerwanym ciągłych Boskich dobrodziejstw, które z nieprzebranej Dobroci Jego odbierałem ciągle, począwszy od pierwszej chwili poczęcia, aż do tego momentu, których nie oceniałem ani za nie dziękowałem, jak byłem powinien, przez co stałem się Bogu dłużny” (*Moja ostatnia wola* [Testament duchowy] 2, 2, dalej: TD). Błogosławiony zakonnik podejmuje refleksję nad mijającym życiem i dostępuje łaski zrozumienia, ile dobra doświadczył. W ślad za tym poznaniem idzie wdzięczność, czyli wyznanie i nazwanie dobra, którego nie przypisuje sobie, lecz wie, że było ono łaską Pana. Rozmodlony, pełen Ducha kapucyn nie umie znaleźć słów dla nazwania ogromu dobra, stąd używa przeczeń: nieprzerwane pasmo dobrodziejstw i nieprzebrana Dobroć, bowiem żadne nazwy nie są w stanie oddać wielości łask, jakie w ciągu całego życia otrzymał.

Czego trzeba dostąpić, czego doznać, by mieć tyle wdzięczności? Jakich sukcesów, jakiego szacunku społecznego, jaką pozycję należy osiągnąć, by móc zatrzymać się jak Honorat i wyznać, że oto całe życie było usłane łaskami? Zdarza się, że nie ma w człowieku owej miary, tego poczucia, że dostał, czego pragnął i może już złożyć dziękczynienie. Zdarza się też, że wszystko zdaje się tak bardzo nasze, zasłużone, wypracowane, osiągnięte, że wyrażenie wdzięczności Bogu i ludziom rozbijałby nasz obraz samych siebie – tych, którzy wyłącznie przyczynili się do wszelkich dzieł i sukcesów. Jeśli człowiek współczesny lęka się wyrażania wdzięczności, to dlatego, że zdaje się mu, iż byłoby to zagrożeniem dla jego samooceny.

Tymczasem wdzięczność świętych nie dba o ludzkie ambicje i umie być pokorna. Przekracza pragnienie, by przypisywać swoim zasługom doświadczane łaski. Jest znakiem, że to w Bogu Ojcu widzimy Źródło Dobra. Święty Franciszek z Asyżu – tak mocno, tak niestrudzenie pracujący na swoją świętość, ćwiczący ducha w świadomy sposób – zawsze będzie powtarzał, że naszą własnością są tylko wady i grzechy, a wszelkie dobro pochodzi od Boga. Jego wdzięczność za świat i za obecność w nim Stwórcy bardziej połączy go z Bogiem, niż uczyniłyby to same posty i umartwienia. Błogosławiony Honorat dzieli z asyjskim świętym tę postawę: wdzięczność wobec Boga, Maryi i ludzi daje mu radość i siłę, otwiera jego serce na rozumienie Bożych planów.

Wdzięczność wobec Boga nigdy nie umniejsza, a zawsze buduje i podnosi; jest uczuciem i postawą człowieka prawdziwie odważnego i pokornego, który umie wyznać: „Nie ja sam, lecz Bóg”. Wdzięczność czyni nas uczestnikami i dziedzicami tego, co większe, lepsze, doskonalsze; przynagla do miłości wobec tych, którym cokolwiek zawdzięczamy, bowiem wszystko, rzeczy małe i wielkie, zasługują na wdzięczność.

Duchowość Honorata Koźmińskiego jest przeniknięta wdzięcznością i dziękczynieniem. Część testamentu Błogosławionego zatytułowana *Zaciągnięte przeze mnie zobowiązania czyli długi wdzięczności* stanowi rozbudowany akt dziękczynienia. Kolejne akapity tekstu zaczyna słowo „dziękuję” bądź wyrażenia synonimiczne: „dzięki składam” i „poczuwam się do wdzięczności”. Dziękczynienie Ojca Honorata charakteryzuje się uniwersalnością, pragnieniem ogarnięcia całego świata i franciszkańskim zamysłem wystąpienia w imieniu całego stworzenia. Błogosławiony modli się w swym testamencie już nie sam, a w zjednoczeniu ze światem stworzonym, aniołami, świętymi i Maryją, bowiem odnajduje swoje miejsce pośród harmonijnego i doskonałego dzieła Stwórcy. Podobnie jak Święty z Asyżu Ojciec Honorat jest wdzięczny za piękno świata, które umie dostrzec i które wzywa, by wielbiło Stwórcę. Błogosławiony dziękuje „[...] za wszystkie stworzenia nieba i ziemi, za wszystkie robaczki i ptaszki, którym żywność Dobroć Boża obmyśla, i za wszystkie kwiateczki, które tak wdzięcznie przyodziewa” (TD 2, 17). Dalej zaś pisze: „Zbierając przeto wszystkie stworzenia nieba i ziemi, począwszy od najdrobniejszego pyłku

i kropelki rosy aż do Serafinów, radbym przyprowadzić je razem przed Boski Majestat i wraz z nimi śpiewać bezustannie hymn dziękczynienia, wołając: «Święty, Święty, Święty», pragnąc, aby każde uderzenie mego serca było nowym tonem tego hymnu, który by napełniał wszystkie zakątki wszechświata” (TD 2, 18).

Ojciec Honorat, który w duchu swej epoki – pozytywizmu – czuwa nad działalnością społeczną zgromadzeń zakonnych – okazuje się też po trosze romantykiem, czułym obserwatorem natury, wrażliwym na emanację piękna w stworzonym świecie. Za ten świat jest wdzięczny. Odczuwa wdzięczność za sam akt stworzenia człowieka na obraz i podobieństwo Boga, ponieważ przeczuwa i rozpoznaje sercem, że człowiek został stworzony do radości przy Ojcu. Błogosławiony pisze: „[...] przez Serce Jezusa i Maryi składam naprzód nieskończone dzięki Bogu mojemu, że raczył [...] przedwieczną miłością ukochać i z tej miłości stworzyć mnie na obraz i podobieństwo swoje, obdarzając rozumem i wolą, abym mógł Go znać i kochać i przeznaczając mnie do wiecznego weselenia się ze sobą” (TD 2, 3). Postawa wdzięczności pozwala zakonnikowi poznać, jak ważny staje się jako konkretna osoba – oto dziękuje nie za stworzenie człowieka w ogóle, ale za stworzenie jego, Honorata, na obraz i podobieństwo Boga, za danie mu zdolności takich jak rozum i wola, wreszcie – za przeznaczenie go do wiecznej radości. W akcie osobistego dziękczynienia przed Bogiem człowiek ma szansę zobaczyć siebie jako jednostkę, jako tego, kto wart jest otrzymywać łaski – tego uczy Błogosławiony Honorat.

Wdzięcznym sercem ogarnia mąż Boży wcielenie Słowa, niezmiennie używając słów odnoszących się do niego samego, pisze *ja, mnie, dla mnie*. Wie i czuje, że narodzenie, życie, śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa były dla niego, jak są dla każdego człowieka z osobna jako istoty drogiej Bogu.

Ojciec Honorat wielokrotnie wraca do wdzięczności wobec swej rodziny, szczególnie wobec matki, która wymodliła mu nawrócenie i uzdrowienie przez Matkę Zbawiciela. Dziękuje wszystkim ludziom, którzy wspierają go w wierze i działaniu. Wciela w życie słowa świętego Pawła z *Listu do Tesaloniczan*: „W każdym położeniu dziękujcie, taka jest bowiem wola Boża w Jezusie Chrystusie względem was” (1 Tes 5, 18). W duchu tej zachęty ojciec Honorat dziękuje Bogu także za trudne chwile w swoim życiu, nie pomijając nawet dramatycznych doświadczeń z pobytu w Cytadeli.

A jednak ten żyjący wdzięcznością zakonnik podpisuje testament słowami: „br. Honorat [...] ostatni i wielki niewdzięcznik” (TD 9, 3). Zdaje sobie przecież sprawę z niemożności odwdzięczenia się Bogu tak, jak można odwdzięczyć się ludziom. Czuje, że ludzka wiedza człowieka o dobru, jakie otrzymujemy i jakie zostało dla nas przygotowane, jest bardzo niepełna.

Wdzięczność Ojca Honorata wobec Boga i ludzi objawia się jako miara prawdy i otwartości serca; jak pisał francuski filozof: „Wdzięczność i pszenica rosną tylko na dobrej glebie”.

HOMILIA

Warszawa, bazylika Świętego Krzyża, 29 I 2017 r.

Drodzy Bracia i Siostry, zgromadzeni przy ołtarzu Chrystusa Pana w bazylice świętokrzyskiej pod przewodnictwem biskupa Kazimierza¹, Drodzy Radiosłuchacze, szczególnie Chorzy i ich Opiekunowie, wszystkie osoby oddane Bogu przez konsekrację swojego życia.

„Przypatrzcie się, bracia [i siostry], powołaniu waszemu” (1 Kor 1, 26).

„Powołanie”, to – można powiedzieć – „pobożne” słowo, którego znaczenie w języku kościelnym najłatwiej sprowadzić do wezwania i do podjęcia służby Bożej przez niektórych, wybranych chrześcijan. Jednak zaproszenie, które dziś brzmi w liturgii, aby się przyjrzeć powołaniu „swojemu”, nie dotyczy jedynie księży, zakonników i sióstr zakonnych. Święty Paweł pisze o tym do Koryntian, a poprzez nich do każdego członka Kościoła, bo my wszyscy przez dar chrztu świętego jesteśmy wezwani – powołani, poświęceni – konsekrowani do życia w Bogu, w Jego łasce przez Jezusa Chrystusa. Godność i piękno naszego chrześcijańskiego powołania – i także człowieczego, nie pochodzi od nas, nie jest naszą zasługą.

Apostoł Narodów nie pozwala żyć pozorami: niewielu jest wśród was wielkich tego świata – pisze, bo Bóg wybrał to, co małe – dosłownie: to, co „głupie” – w oczach świata, by zawstydzić tych, co ludzą się swoim znaczeniem, wielkością, opartą tylko na ludzkich kalkulacjach. Prorok Sofoniasz poucza w mocniejszych jeszcze słowach: tacy mają zwodniczy język, a swoją pozorną wielkość próbują budować na kłamstwach. Trzeba jednak przyznać, że jeśli ktoś cieszący się w naszej społeczności prestiżem i autorytetem, ktoś szlachetny i mądry, wyznaje odważnie swoją chrześcijańską wiarę i postępuje zgodnie z zasadami Ewangelii, to takie świadectwo ma wyjątkowe znaczenie i jego wartość jest nie do przecenienia.

Konsekracja chrzcielna znajduje dopełnienie i szczyt w świętości, niekoniecznie uroczycie kanonizowanej czy beatyfikowanej. Świętość jest oczywistym i pełnym owocem chrztu. Do takiego stanu powołani są wszyscy chrześcijanie bez wyjątku i to już tu, na ziemi. Byłoby wielkim nieporozumieniem, gdyby człowiek wszczepiony poprzez chrzest w Boże życie nie osiągnął pełni doskonałości.

¹ Ks. bp Kazimierz Gurda, przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego Konferencji Episkopatu Polski do 14 III 2017 r.

Dzisiejszy fragment Ewangelii według Świętego Mateusza o Błogosławieństwach, które Jezus przedstawił swoim uczniom na górze, zawiera „przepis” na święte życie chrześcijanina. To osiem kolumn, na których Pan osadził budowane przez siebie Królestwo Boże. Tak to odczytuje Kościół i dlatego tę ewangeliczną perykopę o ośmiu Błogosławieństwach głosi się każdego roku w uroczystość Wszystkich Świętych, a nieraz też mogą ją usłyszeć uczestnicy liturgii pogrzebowej, bo w takich okolicznościach niezwykle mocno przemawia pouczenie o sensie i celu ludzkiego życia.

Kładąc fundament pod Królestwo Boże, ogłaszając osiem Błogosławieństw, Mistrz z Nazaretu obnaża konkretne i bolesne właściwości ludzkiej egzystencji. Przecież nigdy nie brakowało nam ludzi ubogich i smutnych. niesprawiedliwość i prześladowania dotykały wszystkich pokoleń, a agresywny świat, który zwykł pogardzać ludźmi cichymi i czystego serca, boleśnie tęskni za pokojem i spragniony jest miłosierdzia. Zbawiciel nie błogosławi tego, co ludzki grzech zniszczył i w czym się sprzeniewierzył pięknu Bożego stworzenia, ale bierze na siebie cały ciężar zepsutego świata, aby go wyzwolić od zła. Błogosławieni są ci, którzy pójdą za Nim Jego śladami, przemieniając świat od środka tak, jak drożdże przetwarzają ciasto. Jezus chętnie wziął na siebie krzyż, bo wiedział, że znajdzie naśladowców i współpracowników w dziele zbawienia.

Ekscelencjo, Drodzy Bracia i Siostry, w przeddzień beatyfikacji Świętego Jana Pawła II jedna z gazet szwedzkich opublikowała artykuł, w którym znalazło się stwierdzenie, że do tej pory on sam ogłaszał świętych, a teraz stoi, jako następny w kolejce do świętości. Papież Polak w czasie swojego pontyfikatu ukazał świętość prawie dwóch tysięcy chrześcijan, mężczyzn i kobiet, duchownych i świeckich, dorosłych i dzieci, męczenników i wyznawców na wszystkich kontynentach. Święci są wśród nas i mają zbawienny wpływ nie tylko na ludzi, ale także na ich problemy, przynoszą odpowiedź na różne, czasem dramatyczne egzystencjalne pytania. Osobista świętość chrześcijanina należy do istoty chrześcijańskiego życia, nie jest sprawą prywatną. Ma znaczenie wspólnotowe, społeczne, ma wymiar publiczny, nawet państwowy. Jest jak miły aromat drogocennego olejku nardowego, który napełnił cały dom, gdy namaszczone nim Jezusa... Błogosławieństwa są dla wszystkich! Niektórzy jednak zrozumieli tę prawdę jeszcze głębiej...

W czerwcu (22.06.2016) ubiegłego roku Sejm Rzeczypospolitej Polskiej podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2017 rokiem Świętego Alberta Chmielowskiego i Błogosławionego Honorata Koźmińskiego. Okazją dla uroczystego uhonorowania tych dwóch postaci stała się setna rocznica ich śmierci – obaj zmarli w grudniu 1916 roku – a motywem stała się potrzeba ukazania ich „wybitnych zasług w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy społecznej i artystycznej”. Sejm wyraził przekonanie o szczególnym znaczeniu ich dorobku dla dziedzictwa narodowego. Obu patronów ukazał w chwale ołtarzy Święty Jan Paweł II. Obaj swoim życiem doskonale zinterpretowali

osiem Błogosławieństw ewangelicznych. Każdy z nich miał swoją własną, niepowtarzalną ścieżkę życia, ale też łączy ich wiele podobieństw. Być może, tu jest ukryta tajemnica świętości?

Święty Albert był o szesnaście lat młodszy od Błogosławionego Honorata. Wychowani zostali w katolickich rodzinach, które dziś nazwalibyśmy wielodzietnymi. Wrażliwi na piękno i niezwykle twórczy w działaniu, podjęli naukę w szkołach, które tę kreatywność pomogły im jeszcze rozwinąć. Obaj studiowali w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, Honorat – architekturę, a Albert malarstwo, w którym później doskonalił się jeszcze w Paryżu i w Monachium. Przecierpieli udękę carskiego więzienia jako konsekwencję swego patriotyzmu. W młodości każdy z nich na swój sposób przeżył duchowo ciemną noc wiary, tak wstrząsającą próbę relacji z Bogiem, że Honorat, wspominając ją po latach, napisał: „byłem bliski obłędu”. To doświadczenie duchowej walki rozświetliło ciemności ich serca, oczyściło i uporządkowało wewnętrzny nieład. Po odprawieniu spowiedzi generalnej z całego życia, obaj przyszli święci odkryli nową motywację dla swego powołania. Przyjęła ona postać Chrystusa, ukazaną przez przykład Jego doskonałego naśladowcy, Świętego Franciszka z Asyżu. Albert został odziany w szary habit w kościele kapucynów w Krakowie, założył własny zakon oparty na regule trzeciego zakonu franciszkańskiego i został pierwszym jego członkiem. Dzięki niemu powstała też żeńska gałąź zakonna sióstr albertynek. Honorat poprosił w Warszawie o przyjęcie do zakonu kapucynów.

W uzasadnieniu uchwały sejmowej napisano: „Wielki talent [Brata Alberta] oraz poświęcenie dla drugiego człowieka przyczyniły się do utrwalenia wśród Polaków najważniejszych postaw społecznych oraz dały im nadzieję na niepodległość i sprawiedliwość społeczną na kolejne dziesięciolecia”. Od młodości Adam Chmielowski, nasz Święty Albert, oddał się służbie wartościom najszlachetniejszym, sztuce, miłości do ojczyzny, która go kosztowała kalectwo, oddał się tak intensywnemu poszukiwaniu Chrystusa, Boga-Człowieka, że w końcu odnalazł Go w najuboższych, wydziedziczonych i bezdomnych. Im się w zupełności, bez reszty poświęcił. Gdy przyjaciel ubolewał nad marnowaniem geniuszu malarskiego, odpowiedział, że gdyby miał drugą duszę, to by tę oddał sztuce, ale duszę ma tylko jedną...

Błogosławiony Honorat, jak przypomina akt sejmowy, „całym swoim życiem dowiódł, że wartości, którymi się kierował i działania, jakie podejmował, służyć miały drugiemu człowiekowi, a zwłaszcza temu najbiedniejszemu, najbardziej potrzebującemu – jego rozwojowi zarówno duchowemu, jak i społecznemu. Rozwojowi tak istotnemu, zwłaszcza w trudnych latach niewoli narodowej i niezbędnemu dla podtrzymania, za wszelką cenę, polskiej wspólnoty narodowej, zarówno w sferze duchowej, jak i materialnej”. Nie został architektem, który projektuje domy, drogi i mosty, ale nikt mu nie odmówi wybitnego udziału w budowaniu Królestwa Bożego. Nieprzeliczonej rzeszy ludzi wskazał drogę

do Boga przez wyczerpującą, wielogodzinną służbę w konfesjonale, przez twórczość pisarską, przez powołanie do istnienia ponad dwudziestu zgromadzeń zakonnych, ukrytych przed wrogią carską władzą. Doskonale rozpoznawał znaki czasu i odpowiadał na nie, tworząc szeroki front działań na rzecz społeczeństwa, rodzin, dla ocalenia polskości i wiary katolickiej. W poczuciu własnej słabości, pamiętając o błędach młodości i świadomy miłości Boga, mówił o sobie paradoksalnie, że jest największym grzesznikiem na ziemi i człowiekiem na ziemi najszcześniejszym.

Przypominamy dziś sylwetki tych dwóch świętych Polaków, zakonników i założycieli zakonów, bo w tym tygodniu, w najbliższy czwartek, 2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, będziemy obchodzić w Kościele po raz 21. Dzień Życia Konsekrowanego, święto zakonników, sióstr zakonnych i świeckich osób konsekrowanych, którzy przez publiczne zobowiązanie do życia według Ewangelii, praktykują radykalne zachowanie trzech rad ewangelicznych, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

We współczesnej teologii znajdujemy stwierdzenie, że życie konsekrowane należy do samego serca Kościoła, że ma decydujące znaczenie dla jego misji, ponieważ „wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego” (*Vita consecrata*, 3). Błogosławiony Honorat był przekonany, że bez życia zakonnego Kościół nie wypełniłby należycie swojej misji.

Kiedy przed dwudziestu laty święty papież Jan Paweł II zainicjował i ustanowił coroczne obchody Dnia Życia Konsekrowanego, w orędziu wydanym z tej okazji (6.01.1997) wskazał na trzy motywy swojej decyzji. Najpierw pojawia się potrzeba uwielbienia Boga i dziękczynienia za ten rodzaj życia, który ubogaca wspólnotę chrześcijańską licznymi charyzmatami i przynosi dojrzałe owoce świętości w duszach ludzi. Jan Paweł II powtórzył w tym miejscu retoryczne pytanie Świętej Teresy: „Czym byłby świat, gdyby nie było zakonników?”.

Nie mniej ważnym powodem jest sposobność pełniejszego poznania przez wierzących wartości tego rodzaju życia. Jest ono w swojej istocie formą stałego i wiernego naśladowania Jezusa Chrystusa w Jego najpełniejszej więzi z Ojcem niebieskim.

Trzeci motyw odnosi się wprost do osób konsekrowanych, „które zanurzone – jak pisze Jan Paweł II – w tym tak często chaotycznym i niepewnym świecie, zajęte wieloma dręczącymi sprawami, otrzymają również pomoc z obchodów (...), aby powrócić do źródeł swojego powołania, aby dokonać bilansu własnego życia, oraz aby odnowić własną konsekrację”.

Konsekracja życia w Kościele i poprzez Kościół, która urzeczywistnia się w instytucjach zakonnych i świeckich, w powołaniu pustelników i dziewic, jest jednym z wielkich charyzmatów Ducha Świętego. Zostawia On ten dar wspólnocie Ludu Bożego, aby każdy z nas mógł głębiej i pełniej rozpoznać własną tożsamość, swoje powołanie do najściślejszego zjednoczenia z Bogiem.

Jest po to, by chrześcijanom nieustannie przypominać, że „należy świętością odpowiadać na miłość Bożą, rozlaną w naszych sercach” (tamże, 33), że „świat nie może się przemienić i ofiarować Bogu bez ducha ewangelicznych Błogosławieństw” (*Lumen gentium*, 31).

Dzień Życia Konsekrowanego to nasze dziedzictwo pontyfikatu Świętego Jana Pawła II. Niech wszystkim wiernym ukaże się w nim nieznanne może piękno Kościoła, dla osób konsekrowanych niech będzie źródłem radości i duchowej odnowy, a dla młodych, dla dziewcząt i chłopców, inspirującym pytaniem o własną drogę do świętości, pytaniem o życiowe powołanie. Amen.

*Żaden naród ani człowiek pojedynczy
nie zubożał przez wykonywanie miłosierdzia,
lecz owszem każdy od niego bogaciej,
bo zdrowie, moralne życie,
inteligencja i chęć do pracy,
które są warunkami dobrobytu,
są też zwykłym następstwem
nadprzyrodzonego miłosierdzia.*

bł. Honorat Koźmiński

O MIŁOSIERNYM I MIŁOSIERDZIU ANTOLOGIA TEKSTÓW BŁ. HONORATA

Miłosierdzie w cudach

Ale dzisiaj takie środki już by nie były dostateczne, bo zepsucie rozszerzane przez złe pisma i książki tak skaziło umysły i przemroziło serca, że ludzie i kazań już nie słuchają i z cudów nic sobie nie robią, jak dawni Żydzi, których ani groźne słowa Chrystusa, ani cuda miłosierdzia w ich oczach pełnione nie tylko nie zdołały nawrócić, ale jeszcze do większej złości pobudzały” (*Powieść nad powieściami* [dalej: Pnp] I, s. 17).

Królowa Miłosierdzia

Obmyślając w zarysach postać Najświętszej Panny, wysilił Bóg miłość swoją daleko więcej, niżeli przy stworzeniu świata, bo toż wydawał Istotę najwyższej godności, mającą sięgać aż do Boga samego. Postanowił tedy wnieść Ją ponad wszelkie czyste stworzenia i mianować Królową nieba i ziemi, tak jak Syn Boży miał być ich Królem. Umyślił przy tym uczynić Ją niejako wizerunkiem swojej miłości, przelać w Nią całą łaskawość swoją i tak podzielić władzę między Synem i Matką, iżby On był Królem sprawiedliwości, a Ona Królową miłosierdzia. Nie dlatego, aby Ją w ten sposób miał wznosić nad Jezusa, lecz aby przez wzgląd na Nią mógł świadczyć ludziom więcej łask, bez ujmy dla sprawiedliwości” (Pnp I, s. 32).

Miłosierdzie łaski

Otóż każde stworzenie wedle swej natury żyje i tym Boga chwali. Wspomnieliśmy wyżej, jakie byłoby położenie człowieka pozostawionego w stanie natury. Oprócz innych nędz, temu stanowi właściwych, byłby on tylko sługą i niewolnikiem Boga i nie miałby prawa do poufałego z Nim stosunku. Chociaż bowiem otrzymał duszę nieśmiertelną, jednakże nie należała się mu nieśmiertelność ciała, które, jako uległe skażeniu, podobnie jak inne twory ziemskie, musiałyby umierać, gdyby go Stwórca z najwyższej dobroci swojej od tego nie zachował. Po wtóre, chociaż Bóg uczynił go królem ziemi, ale to nie dawało mu prawa do królestwa niebieskiego, gdyby go dobroć Boska darmo, z łaski tam nie zawezwała. Chociaż mógł zachowywać przykazania przy zwykłej pomocy Bożej i wysługiwać sobie coś w doczesności, a nawet czekał go pewien stan szczęścia wiecznego, gdyby wytrwał w posłuszeństwie ku Bogu, ale nigdy nie przypadało mu z natury oglądanie Stwórcy w Jego istocie, gdyby miłosierdzie Pańskie nie raczyło go przez nową i osobną łaskę do tego przypuścić. Wreszcie chociaż mógł być miłym Bogu, ale nigdy nie mógł stać się synem Bożym i dziedzicem nieba, bo to była już łaska przewyższająca jego naturę, czyli rzecz nadnaturalna, która nie tylko nie

należała się człowiekowi, ale nie wypływała bynajmniej z jego przyrodzonych przymiotów. Lecz miłość Boża nie liczyła się z nami. Umiłowawszy nas przed wieki, umiłowała bez granic. Syn Boży postanowił przyjąć naszą naturę, połączyć się z rodem ludzkim i stać się naszym bratem... (Pnp I, s. 52-53).

Miłosierdzie w stworzeniu

Wszystkie dusze, prowadzące życie pobożne i wewnętrzne, czują w sobie owo cudowne działanie Ducha Świętego i pozostają stale względem Boga w stosunkach synów, przyjaciół lub oblubienic; a tak im się to wydaje naturalnym, z serca pochodzącym, iż nie umiałyby inaczej z Bogiem przestawać, zwłaszcza że sam Duch Święty do tego je nakłania. Również książki do nabożeństwa pełne są tego rodzaju wyrazów i aktów, które byłyby niezrozumiałymi dla wielu, gdyby powyższego stosunku z Bogiem nie zbadali i nie pojęli. O Boże! Jakież to cuda miłosierdzia uczyniłeś z nami, postanawiając nas stworzyć w stanie wyższym nad naturę! (Pnp I, s. 96).

Miłosierne zamiary Boga

Czyż znajdzie się umysł tak nikczemny, który by śmiał nadeń przekładać obfitość darów naturalnych? Czy kto się ośmieli odezwać, że byłby szczęśliwszym, gdyby go Bóg obsypał skarbami ziemskimi, pomyślnością doczesną, chwałą ziemską, miłością ludzką, wyższymi przymiotami umysłu i w ogóle szczęśliwością znikomą? Czyż można wątpić o tym, że skoro Bóg dał nam siebie samego, nie odmówiłby z pewnością i tych dóbr doczesnych, gdyby one nie przeszkadzały nam do posiadania Go na wieki, to jest gdyby nie były przeciwne Jego miłosiernym względem nas zamiarom? Czyż samo rozważanie tych łask nie jest dostatecznym do uszczęśliwienia człowieka? Czyż ono nie czyni każdego bogatym w największym ubóstwie, swobodnym w najcięższej niewoli, wesołym wśród największych smutków i utraień? (Pnp I, s. 97).

Potrzeba Wcielenia miłosierdzia

Jeśli obowiązkiem, celem i przeznaczeniem jest miłować Boga. A miłować Go nade wszystko, z całego serca, ze wszystkiej myśli i ze wszystkich sił naszych, w takim razie potrzeba nam Boga nie tylko łaskawego, miłosiernego, ale całkiem przystępnego nędzy i maleństwu naszemu, ssącego piersi wspólnej z nami Matki Boga w ludzkiej naturze, karmionego nie tylko mlekiem, ale boleścią i łzami życia (Pnp I, s. 101).

Miłosierdzie w potopie

A ta miłość odnosiła się nie tylko do całego rodu ludzkiego, aby mógł posłużyć ku spełnieniu jej odwiecznych zamiarów, lecz i w szczególności do każdej z osób tak zachowanych, jak i zgładzonych. Pierwsze zostały uwolnione od zepsucia i miały się stać nasieniem nowego rodu, umiłowanego od Boga, co się

zaś tyczy zagubionych, to w owej strasznej karze okazało się względem nich miłosierdzie Boskie w stopniu tak doskonałym, że nic już lepszego dla nich obmyślonym być nie mogło. Przy takim bowiem zepsuciu, gdy wszelka myśl była napięta do złego, co by się stało z tymi ludźmi, gdyby zwyczajną śmiercią umierali? Z pewnością nie myśleliby wtedy o Bogu, ani o żalu za grzechy, ani o swoim zbawieniu, tak jak u nas umierają tacy ludzie, którym ani do głowy nie przyjdzie zawezwać w ostatniej chorobie kapłana i wtedy nawet, gdy ich kto nakłania do tego, odrzucają pocziwą radę z bluźnierstwem. Stąd wniosek, że cały ten ród ludzki poszedłby był na wieczne potępienie. Jedna tylko rzecz ocalić go mogła, t.j. wielka bojaźń i przerażająca kara (Pnp III, s. 206).

Krew woła o miłosierdzie

Wszystkie te bunty były znów tylko figurą onego zawodu, jako Bóg ciągle znosi od chrześcijan w zapędach swojej miłości; chociaż bowiem wszyscy pożywają Najświętsze Ciało i piją Krew Jego, doznając przy tym nieustannych dowodów Jego ojcowskiej Opieki, niewiele jednak podoba się Bogu, gdyż większość grzechami swymi ponawia Mękę Jezusa. Lecz tego nowego przymierza Pan Bóg już nie zrywa, dla Krwi Chrystusowej, która woła doń ciągle o miłosierdzie (Pnp III, s. 221).

Abel, pasterz owiec, składa z trzody swej ofiarę krwawą, przyjemną Bogu, podczas gdy odrzucone całopalenie Kaina obudzą w nim zazdrość i zamiar bratobójczy. Abel wyprowadzony w pole i ginący z ręki brata, przypomina w nowy sposób Chrystusa i Jego krwawą ofiarę, jedynie miłą Bogu, ofiarę, po spełnieniu której wszystkie dawne ustać musiały. Prześladowany przez zazdrość, ginie również z rąk braci, którzy Go wyprowadzają z Jeruzalem i zabijają, tylko że Krew Jego głośniej woła o miłosierdzie, niżeli krew Abela o pomstę. Oto mamy nowy rys miłości Chrystusowej (Pnp III, s. 227).

Miłosierdzie w zwiastowaniu

Już czas zaślubin się zbliżył, wybiła godzina naszego odkupienia, przyszedł kres niezliczonym biedom, łzom i bólom ludzkości. Potrzeba tylko jednego słowa Maryi, jednego Jej skinienia i spełni się miłosierdzie Pańskie: „O wymówże, wymów to słowo litosne, Dziewico błogosławiona”, woła Ś[w]. Augustyn i Ś[w]. Bernard: „nie zwlekaj, nie ociągaj szczęścia i zbawienia świata! Oto Pan już we drzwiach stoi, Anioł Jego czeka na Twoją odpowiedź, a z nim i niebo, i otchłań, i ziemia czekają z pożądaniem. Jednym słowem Twoim możesz zamknąć nam niebo lub je otworzyć; od tego słowa nasze losy, nasza wieczność zawisła! Ach, nie opóźniaj się! Oto w ręku Twoim środek niewątpliwy, którym wykupić możesz długowiecznych więźniów i wygnańców. Stworzeni słowem Boga, oto umieramy. Ty słowem Twoim sprawić możesz, iż powołani zostaniemy na nowo do życia. Jeden wyraz z ust Twoich może nas ocalić i uszczęśliwić na zawsze. O Maryjo! wypowiedz to dobroczynne słowo! Błaga Cię o to nieszczęśliwy

Adam wraz z całym potomstwem, i Abraham, i Dawid wraz ze wszystkimi Ojcami, i cały rodzaj ludzki. Anioł w imieniu „ich wszystkich przed stopy Twoje na kolana upada: od Ciebie zawisła radość nieba, chwała Boga samego. Wymówże więc, wymów to słowo! Wymów słowo, a przyjmij w łono Syna!”. [...] To cudowne i przedziwne „Fiat” jest, jak powiada Sw. Tomasz, słowem niezmiernie wagi, słowem najwyższego męczeństwa i niezgłębionego miłosego pragnienia (Pnp IV, s. 292-293).

Miłosierdzie jako humanitas

A jakie było w Ich sercach uczucie dla ludzi, zwłaszcza dla ludu wybranego, który Ich nie poznał, dla tych, którzy byli przyczyną Ich wygnania? Czyta się nieraz o różnych mężach sprawiedliwych, wypędzonych niesłusznie z ojczyzny. Jedni z nich, pałając zemstą, obracali się przeciw swoim rodakom; inni przebaczali szlachetnie i przy okazji znów wiernie im służyli, ale z pewnością nie było i być nie mogło między nimi takiego miłośnika, jakim był ten Oblubieniec dusz naszych. Miłość Jego ani na chwilę się nie zachwiała, ani na chwilę się nie zmniejszyła. Serce Jego było zawsze pośród swoich i tęskniło za nimi; modlitwa Jego bezustannie ściągała na nich błogosławieństwo Boże i łaski potrzebne do przygotowania ich na przyjęcie Jego nauki. Wygnanie Jego nie wołało o pomstę, jak wygnanie Dawida, lecz o miłosierdzie. Każda chwila szła na ofiarę Bogu, dla wyjednania tego miłosierdzia jak najprędzej i jak najobficiej (Pnp IV, s. 354).

Sw. Mateusz powiada: „Przyszedł Syn człowieczy jedząc i pijąc”, co znaczy, iż życie Jego było zwyczajnym, ludzkim, codziennym. To samo nieskończone miłosierdzie, które skłoniło Go do wyzucia się dla nas z olśniewającego blasku majestatu i chwały niebieskiej, do przybrania pozorów nędzy i nicstwa, urządziło Mu w pośród nas żywot pospolity, łatwy, prosty, zwyczajny, aby każdy człowiek dobrej woli, choć chwiejny i słaby, śmiało mógł nań spoglądać, jako na wzór swój i postępować za Nim, jako za bezpiecznym kierownikiem. „Cel dzieła Wcielenia, powiada Doktor Anielski, wymagał tego, aby Pan obcował z ludźmi, nie obierając sobie życia samotnego. Otóż, by obcować z nami, zastosował się do nas, przyjął nasze zwyczaje i, jak mówi Apostoł, stał się wszystkim dla wszystkich” (Pnp IV, s. 568).

Miłosierdzie Baranka

Z drugiej strony trudno lepiej przedstawić stosunek nasz z Bogiem, jak w obrazie zarzynanego Baranka. Oto Stwórca świata, wzruszony miłosierdziem nad nędzą stworzeń, przychodzi, aby ich od niej wybawił, a oni z wściekłością rzucają się na Niego i ciągną Go na zabicie. Bóg zaś i wtedy nie tylko się nie oburza, ale znosi wszystko w cichości i ofiaruje samą tę mękę swoją na ich zbawienie. Niezwyciężona miłość Boga dla rodu ludzkiego nigdzie się świetniej nie objawiła, jak w zestawieniu z tą straszną złością i czarną niewdzięcznością

ludzką, która jednakowoż przemóc jej nie może. Tu Bóg Wszechmogący zdaje się stawać mniej niż sługą człowieka, jakby się nie mógł obejść bez jego miłości. Gotów jest na wszelkie ofiary, aby ją mógł pozyskać, choć przewiduje, że wszystkie wysiłki będą po większej części próżne (Pnp XI, s. 194).

Miłosierdzie znieważone

Przedstawiliśmy wyżej, że Zbawiciel w ciągu pobytu swego jawnego na ziemi, pozwolił, z miłości ku nam, odrzec się z wszelkiej sławy. Teraz, gdyśmy przyszedli do ostatniego stopnia tych zniewag, wypada nam zwrócić jeszcze uwagę, że nie tylko ze sławy swojej, ale i ze czci Mu należnej uczynił całkowitą i najwyższą ofiarę, na co i Św. Tomasz w pismach swoich wskazuje. A naprzód przypomnijmy sobie, że to wszechstronne zbezczeszczenie odnosiło się do wszystkich godności i urzędów, jakie Jezus w sobie przedstawiał.

Znieważano Go jako Boga, wyszydzając Jego Majestat, przez oddawanie Mu na klęczkach czci niby Boskiej, a jednocześnie zadając mu policzki.

Zbezczeszcili Go jako Syna Bożego, gdy na wyznaniu Pańskie, że Nim jest, z oburzeniem wołali: „Toś ty jest Syn Boży!” i rozdzierając obłudnie swoje szaty, nazywali to bluźnierstwem. I potem, gdy wisiał już na krzyżu, wołali: „Jeśliś Synem Bożym – zstąp z krzyża!”.

Również wyszydzili w Nim osobę Chrystusa, czyli Mesjasza, gdy zdradziecko pytali na podwójnym sądzie: „Jeżeliś ty jest Chrystus, powiedz nam”, a odebrawszy odpowiedź twierdzącą, skazali Go za to na śmierć. I pod krzyżem wołali podobnie: „Niech teraz Chrystus zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzyli”. Nawet zły łotr w ten sposób się odezwał: „Jeżeliś ty jest Chrystus, wybaw siebie i nas”.

U Kajfasza wyszydzano godność Jego Proroczą, gdy ci, co Go trzymali, okryli płachtą głowę Jego, i bili Go po plecach, i na wszystkie strony targali, „Prorokuj, kto jest, co cię uderzył!”.

Wzgardzili Nim jako Cudotwórcą, wyśmiewając Jego Wszechmocność, gdy wołali doń na Kalwarii:

„Hej ty który rozwalasz Kościół, a w trzy dni go budujesz, wybaw samego siebie”.

Znieważali Go jako Światłość świata i Mądrość Przedwieczną, gdy Go w białej szacie za głupca przedstawiano. A już poprzednio wyszydzali Go jako Nauczyciela, gdy Go często podstępnie pytali, chcąc Go złapać na słowie i oskarżyć o bluźnierstwo, gdy zabraniali Mu uzdrawiać w soboty i chcieli Go rzucić ze skały, a w innym razie ukamienować za głoszoną naukę.

Zbezczeszcili Go w godności królewskiej, gdy ukoronawszy cierniem, okryli Go płachtą szkarłatną, dali w ręce trzcinę i szyderczo kłaniali się, mówiąc: „Witaj, królu żydowski!” A gdy Go Piłat ukazał im jako króla, wołali: „Nie mamy króla!” i prosili, aby nie pisał na tablicy tego tytułu.

Znieważony był Jezus w osobie kapłańskiej, bo gdy już składał swoją Ofiarę na krzyżu i błagał Ojca o miłosierdzie dla grzeszników, wyszdzali Go, mówiąc, żeby Bóg Ojciec Jego samego ratował.

Zelżony był w swej niewinności i sprawiedliwości, przez potępienie na śmierć, pomimo wielokrotnych oświadczeń Piłata, że w Nim żadnej winy nie znalazł.

Wreszcie wzgardzili Nim nawet jako człowiekiem, bo gdy im Go przedstawił Piłat, mówiąc: „Oto człowiek!”, odpowiedzieli wrzeszcząc: „Ukrzyżuj go!”

Jeżeli się dobrze dzisiejszemu światu przyjrzymy, poznamy ze smutkiem, że i dzisiaj z różnych stron podobne zniewagi we wszystkich godnościach swoich najukochańszy Miłośnik nasz ponosi, a więc że miłość Jego nigdy nie przestaje nasycać się zniewagami (Pnp XI, s. 223-224).

Miłosierdzie i sprawiedliwość

„Ojczy, odpuść im!” Lecz komu i ile ma odpuścić? – Wszystkim, wszystko, bez żadnego ograniczenia. – A cóż będzie ze sprawiedliwością? – Brzemie sprawiedliwości On sam ponosi: wszystko wziął na siebie, za wszystko czyni zadość, wszystko spłaca. – Tego dosyć. – Już teraz miłosierdzie ma ręce rozwiązane, już łaska swobodnie ma ujście. Ach, teraz przynajmniej, w tym wołaniu poznajmy nareszcie Miłośnika dusz naszych, nawróćmy się do Niego i oddajmy Mu miłość za miłość! (Pnp XI, s. 232).

Miłosierdzie w śmierci

Działanie łaski tak oświeciło dobrego łotra, iż poznał i uwierzył w Jego Bóstwo, i gdy sam Książę Apostołów, świadek tylu cudów Chrystusowych, trzykrotnie się Go zapiera, on tymczasem, widząc Go na krzyżu, przypatrując się tylko Jego Męce, wyznaje Go Królem Niebieskim. Widzi Go umierającego, a mówi o Jego królestwie.

Napełnił Go Zbawiciel taką ufnością w swoje miłosierdzie, że gdy Judasz, patrząc na tyle czynów dobroci Jezusa, rozpacza i wiesza się, on tymczasem, pierwszy raz przypatrując się Jego łaskawości, ufa, że Mu może przebaczyć, i prosi, by pamiętał o nim, gdy przyjdzie do królestwa swego.

Rozpaliło go też Serce Jezusa miłością; gdy więc inni spoglądają obojętnie na Jego męki, albo cieszą się z nich, a zły łotr samym sobą jest zajęty, on tymczasem zapomina o swoich cierpieniach i, gardząc nimi, ubolewa nad Jezusem, że choć niewinny, cierpi więcej od niego, który słuszną ponosi karę. Za takie szczere wyznanie, dostępuje on zaraz łaski skruchy doskonałej, pochodzącej z miłości Boga i całkowicie go usprawiedliwiającej (Pnp XI, s. 236).

Triumf miłosierdzia

Do tego tryumfu wybrał sobie Zbawiciel dobrego łotra, bo w nim widział jakoby urzeczywistnienie swoich nauk, przypowieści i obrazów, w jakich przedstawiał niegdyś ludziom nieskończone miłosierdzie swoje. Był on dowodem tego, co o sobie mówił Pan Jezus, że nie przyszedł wzywać do pokuty sprawiedliwych, ale grzesznych. Był on tą owieczką zgubioną, dla której Pasterz Niebieski zostawił 9 chórów Anielskich i przyszedł jej szukać na ziemię, a znalazłszy, odniósł ją zaraz do swojej niebieskiej owczarni, opuszczając dla niej inne ziemskie owieczki, które na bezpiecznej zostawił drodze. Był on jednym z tych, o których zapowiedział Pan Jezus faryzeuszom, że jawno grzesznicy uprzedzą ich do Królestwa Niebieskiego, a uprzedzając w tem wszystkich mieszkańców ziemi, stał się dla nich zachętą i świadectwem, że to Królestwo dla pokutujących grzeszników jest zgotowane (Pnp XI, s. 237).

Miłosierdzie wszystkim

Consumatum est, czyli że już uzupełniłem dzieło Odkupienia, już zapewniłem żywot wieczny tym wszystkim, o których można było mieć jakąkolwiek nadzieję. Wyjednałem u Boga miłosierdzie nawet i tym, co go nie będą pragnąć i którym ono będzie narzucone. Co tylko mogłem uczynić — wszystko już uczyniłem. Poświęciłem się do ostatka, aż do odrzucenia od swego Ojca, aby oni nie byli odrzuceni. Doprowadziłem swoją ofiarę do końca. *Consumatum est* (Pnp XI, s. 271).

wyboru dokonał Juliusz Pyrek OFM Cap

STUDIUM

s. Cecylia Duda SCM

JAK BYĆ KOBIECĄ NA MIARĘ MARYI?

Aby odpowiedzieć na to pytanie trzeba zastanowić się nad tym, jaką osobą jest Maryja?

W Starym Testamencie obok linii biegnącej od Adama przez patriarchów i Cierpiącego Sługę Jahwe jest także linia idąca od Ewy przez żony patriarchów: Sarę, Rebekeę po postaci Debory, Estery i Rut. Stary Testament jest w jakiś sposób otwarty, czeka na dopełnienie, pozostaje w oczekiwaniu na Nowy Testament i na jego odpowiedzi. Linia Adama nabiera sensu dopiero w świetle osoby Jezusa Chrystusa. Podobnie i linia Ewy staje się zrozumiałą w świetle postaci Maryi. Zatem, aby zrozumieć Maryję, trzeba sięgać do Starego Testamentu.

W zapowiedziach mesjańskich Starego Testamentu obok Mesjasza pojawia się kobieta – niewiasta z *Księgi Rodzaju*, której potomstwo zmiążdży głowę szatana. Jest też panna z *Księgi proroka Izajasza*, która jest matką mającą urodzić Syna o imieniu Emmanuel i matką, mającą urodzić tego, którego pochodzenie jest od pradawnych czasów, jak pisze w swej księdze prorok Micheasz.

Maryję zapowiadają prorocy jako niewiastę – kobietę, Dziewicę i Matkę, która stoi obok Mesjasza i bierze czynny udział w dziele zbawienia. Poza tymi tekstami tradycja chrześcijańska uznaje wiele innych w znaczeniu typicznym (stanowiącym wzór, pra-obraz), jak np. królowa stojąca po prawicy króla (Ps 45,10), Oblubienica z *Pieśni nad Pieśniami*, zwycięska Judyta czy ratująca swój naród od niechybnej zguby bohaterska Estera. Istnieje ponadto szereg tekstów biblijnych, które Ojcowie i pisarze Kościoła oraz liturgia odnoszą do Matki Bożej. Są to nie tyle próby wydobywania głębszego sensu Pisma Świętego, ile biblijne ilustracje służące refleksji teologicznej nad rolą Maryi w dziejach zbawienia i pogłębiającej się wiary Kościoła w Jej posłannictwo. Przykładem mogą być tu liczne fragmenty z *Pieśni nad Pieśniami*, np. 4,7: „Cała piękna jesteś, przyjaciółko moja, i nie ma w tobie skazy”, albo tekst o Mądrości Bożej z *Księgi Przysłów* 8,22-36: „Pan mnie stworzył, swe arcydzieło, przed swymi czynami, od dawna”. Istnieje również mnóstwo obrazów starotestamentalnych, w których liturgia Kościoła rozpoznaje Matkę Bożą, a które zebrane są w Litanii Loretańskiej. Szczególne znaczenie mają te obrazy, w których podstawą są aluzje Ewangelistów, dostrzegających w Maryi Córę Syjonu czy Arkę Przymierza.

W świetle Starego Testamentu postawmy teraz Maryję. Poznanie korzeni dużo mówi o człowieku. Maryja jest córką narodu żydowskiego, żyje w tej religii i kulturze. Zna zapewne zapowiedzi mesjańskie, bo żyją nimi Żydzi w tamtym czasie. Żyje również w konkretnym społeczeństwie, w którym

macierzyństwo jest znakiem błogosławieństwa, powołaniem kobiety jest małżeństwo. Obowiązuje prawo Mojżesza, dotyczące kary wobec kobiety za niewierność – kamienowanie. Zapewne wykonuje zajęcia właściwe kobietom tamtego okresu, pracuje w domu, na polu, nosi wodę ze studni – codzienność składająca się na kult Jahwe i pracę. Nosi w sobie tajemnicę zachowania od grzechu pierworodnego, świętość, która jest swoistym uzdolnieniem przez łaskę do wypełnienia powołania. W pierwszej scenie, w której spotykamy Maryję – w zwiastowaniu, spotykamy kobietę, która:

- słucha Boga,
- rozmawia z Bogiem,
- wierzy Bogu,
- podejmuje wiążące decyzje w swoim życiu. Decyduje się na współudział w największym z możliwych wydarzeń w naszym świecie – w misji Jezusa.

Zwiastowanie zaskakuje Maryję. Pojawia się nawet lęk, ale nie ma ani braku wiary ani poczucia odpowiedzialności, ani pychy, ani lekceważenia słów Boga. To nie wzięło się znikąd. Scena zwiastowania wskazuje, że Duch Święty prowadził Maryję – Maryję zachowaną od grzechu, ale Maryję wolną, zdolną do wyboru. Duch prowadził ją w wierze Jahwe aż do tej pełni czasu, kiedy wszystko było gotowe. Błogosławiony Honorat Koźmiński opisuje barwnie: „Od poczęcia aż do chwili [zwiastowania] Duch Święty przygotowywał Maryję do przyszłego posłannictwa (...) Wszystkie wdzięki i stroje Estery lub Judyty, wszystkie ozdoby Arki i świątyni Jerozolimskiej były tylko słabą figurą [zapowiedzią duchowego] piękna, który Duch Święty przyozdobił [Maryję] – Arkę Przymierza, Świątynię przygotowaną dla Słowa Bożego”¹.

A zatem Maryja pozwoliła się poprowadzić Duchowi Świętemu i wykorzystywała wszystko, co oferowała dobrego żydowska religia, ówczesne wychowanie dziewcząt, pozycja społeczna. Wzrastała przecież w swoim środowisku, a jednak to środowisko przerosła, karmiła się wiarą swoich przodków, ale ta wiara była jej wiarą, jej życiową relacją, postawą zaufania Bogu, która zaowocowała w chwili, gdy Anioł zapowiedział: „Moc Najwyższego Cię osłoni. Oto poczniesz i porodzisz Syna...”.

W swej pełnej wiary postawie wobec Boga, Maryja jest wzorem dla każdego z nas – wzorem człowieka powołanego do dawania Bogu odpowiedzi, obrazem wolności każdego człowieka, wolności, która osiąga pełnię w miłości, w służbie. Dlatego Maryja wierząca Bogu już u początków powołania wskazuje na tę najwyższą wartość, która w pełni ujawni się w Jej królowaniu w niebie – na służbę w miłości.

Maryja jest obrazem człowieka zbawionego, wzorem dla każdego, kto przyjmuje Ewangelię Chrystusa, ale jest nim właśnie jako kobieta, to znaczy

¹ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*. Seria I. *Historia miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego*, Włocławek 1909, s. 285.

w swej cielesnej strukturze, nieodłącznej od człowieczeństwa. Dlatego Maryja jest wzorem dla wszystkich, choć dla kobiet z pewnością w szczególny sposób. Papież Paweł VI w adhortacji *Marialis cultus* stwierdza, że Maryi nie można redukować do roli społecznej czy kulturowej, którą pełniła w swoich czasach. Akcentuje mocno, że współczesna kultura słusznie przyznaje kobiecie większe prawa do udziału w życiu społecznym, gospodarczym czy politycznym. A więc nie chodzi o kultywowanie wzorców minionych epok, nie tego mamy się uczyć od Maryi. Dlatego Jan Paweł II wołał na spotkaniu z pracownicami zakładów włókienniczych w Łodzi: „Ona – Maryja jest wzorem pełnego oddania się Bogu, przyjęcia Boga, spotkania z Bogiem i noszenia Go innym. Patrzcie na tę Niewiastę! Uczcie się od Niej, od Maryi, prawdy o waszej godności, o waszym powołaniu. Tak wiele od każdej z was zależy w życiu człowieka, rodziny i narodu”. A w encyklice *Redemptoris Mater* napisał: „Ten maryjny wymiar życia chrześcijańskiego znajduje szczególny wyraz w odniesieniu do kobiety i jej pozycji społecznej. Kobiecość istotnie stanowi *szczególną więź* z Matką Odkupiciela. Można zatem stwierdzić, że kobieta, spoglądając na Maryję, odkrywa w Niej sekret godnego przeżywania swej kobiecości i prawdziwego realizowania siebie. W świetle Maryi Kościół widzi w kobiecie odblaski piękna, które odzwierciedla najwznioślejsze uczucia, do jakich zdolne jest serce ludzkie”.

Jak otworzyć się na Ducha Świętego, aby być kobietą na miarę Maryi?

Wszystko po to, by osiągnąć to, co św. Franciszek zapowiadał ubogim Paniom w San Damiano: „Królową każda będzie koronowaną w niebie wraz z Dziewicą Maryją”.

25 LAT WZNOWIENIA DZIAŁALNOŚCI PRACY EDUKACYJNO-WYCHOWAWCZEJ W OŚRODKU DLA DZIEWCZĄT PROWADZONYM PRZEZ SIOSTRY PASTERZANKI W PIASECZNI

Dnia 13 października 2016 r., w uroczystość bł. o. Honorata Koźmińskiego, w Młodzieżowym Ośrodku Socjoterapii odbyły się obchody 25-lecia wznowienia działalności pracy edukacyjno-wychowawczej sióstr pasterzanek w Piasecznie. Był to dzień, na który czekała społeczność ośrodka i sumiennie przygotowywała się od początku roku szkolnego. Obchody Jubileuszu rozpoczęto uroczystą Mszą św. w kościele św. Anny, którą celebrował przewodniczący Komisji Wychowania KEP, ks. biskup Marek Mendyk.

W części oficjalnej przełożona generalna s. Barbara Pietrzak powitała Jego Ekscelencję i wszystkich zgromadzonych gości. Po Mszy św. przyszedł czas na występ w wykonaniu podopiecznych MOS i sióstr. W prezentacji połączonej z aktorskim występem przedstawiono historię powstania domu przy ul. Zgoda 14, początki pracy wychowawczej oraz przedwojenne i powojenne losy zakładu dla dziewcząt.

Każda rocznica skłania do odbycia podróży w czasie – odchylając karty przeszłości i przywołując obrazy wspomnień. Owa synestezja minionych dni i przeżyć, to czar poznawania, bo choć miejsce zostawia się za sobą, to zmysłowe dotknięcie tamtych lat pozostaje na zawsze.

Srebrny Jubileusz stworzył okazję, by prześledzić i ożywić w pamięci dorobek edukacyjno-wychowawczy MOS oraz przypomnieć wszystkim, których ofiarność i praca zdecydowały o rozwoju miejsca i przemianie życia jego podopiecznych.

Zgodnie z zamysłem Ojca Założyciela, Zgromadzenie Służebnic Matki Dobrego Pasterza powstało (1895) w odpowiedzi na problem nierządu i na wezwania płynące z otoczenia kobiet krzywdzonych bądź moralnie pogubionych. W ten sposób Błogosławiony zainicjował nową formę przeciwdziałania prostytucji i włączył do pracy siostry, gdyż uważał, że kobietom upadłym należy udzielić pomocy duchowo i materialnie, by nie stały się zgorszeniem dla innych i symbolem wynaturzenia w społeczeństwie, ale także, by miały szansę rozwoju i powrotu do godnego życia.

Służba opiekuńczo-wychowawcza sióstr pasterzanek w Piasecznie, która historią sięga apostołskiego dzieła bł. o. Honorata Koźmińskiego, to owoc pracy kilku pokoleń jego duchowych córek, które wypełniając misję przepowiadania Ewangelii zgodnie ze swoim charyzmatem, zawsze w prawdzie

usiłowały zrozumieć otaczający je świat i podejmowały z nim dialog oparty na chrześcijańskich wartościach. W rozległej panoramie pozytywistycznych nurtów myślowych i postępującego rozchwiania tradycyjnych norm i wartości, siostry nie tylko przyjęły postawę otwartości i zrozumienia, ale spełniły także cenną posługę społeczną dla dobra wspólnego.

Dziś towarzyszy siostronom myśl, że 25-lecie wznowienia pracy wychowawczej mogły świętować dzięki zaangażowaniu wielu pokoleń ofiarnych dusz, które na przestrzeni ponad 100 lat swoim oddaniem i poświęceniem wprowadzały w życie misję pierwszego zakładu dla dziewcząt. Nieugięte i głęboko przeświadczone o wartości i godności kobiety, wyszły naprzeciw wyzwaniom społecznym i własną służbą poddały krytyce wyzysk i niesprawiedliwość. Wobec nędzy moralnej i ludzkiego nieszczęścia przyjmowały postawę serca. Wzywały do miłosierdzia, pomocy i zaplanowanej troski, z życzliwością odnosząc się do osób wykorzystywanych przez jednostki zdeprawowane lub zepsute dostatkami dóbr.

Pierwszy zakład prowadzony przez Siostry, w którym znalazły schronienie zagubione dziewczęta, powstał w Warszawie. W 1895 roku, w małym mieszkaniu na Woli, ówczesna przełożona generalna sióstr pasterzanek, Ludwika Moriconi, założyła przytułek dla pięciu kobiet porzucających proceder prostytucji. Młode osoby szukające w nim schronienia pragnęły wyrwać się ze świata nierządu, by dotknąć wartości prawego życia i poczuć się bezpiecznie. Istotna pomoc, jakiej im udzielano, polegała na wskazaniu nowej jakości życia, doprowadzeniu do odrodzenia duchowego oraz przygotowaniu zawodowym.

Z czasem liczba podopiecznych wzrastała i małe mieszkanie okazało się niewystarczające. Przy dużym zaangażowaniu sióstr i wkładzie darczyńców Zgromadzenie zakupiło w Piasecznie k. Warszawy plac i wybudowało zakład dla większej liczby wychowanek. W 1903 roku miejscowy proboszcz, ks. Feliks Matulewicz, dokonał poświęcenia nowego domu.

Według Ustawy z 1902 roku zakład utrzymywał się z ogrodu owocowo-warzywnego, prac ręcznych wychowanek (szycie bielizny, sukien, kapeluszy), dochodów z kapitałów i nieruchomości oraz ze stałych wpłat członków zarządu.

Niestety budynek, w którym mieścił się zakład, został całkowicie zniszczony podczas działań wojennych w latach 1914-1918.

W roku 1928 Zgromadzenie ponownie podjęło myśl wybudowania własnego obiektu z przeznaczeniem na zakład dla dziewcząt. Energicznie przystąpiono do działań i zakupiono ziemię pod budowę domu przy ul. Zgoda 14. W maju 1931 roku rozpoczęto prace ziemne, a dnia 1 sierpnia tegoż roku ks. proboszcz Antoni Kukulski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. W grudniu 1933 roku, gdy ukończono parter i pierwsze piętro, przeprowadzono zakład do własnego domu.

Odtąd działania mające na celu ratowanie dziewcząt rozpoczynały się od wyrwania ich ze środowiska demoralizującego i umieszczenia w otoczeniu, które potrafiłoby zrehabilitować je we własnych oczach i w oczach społeczeństwa. Readaptacja do życia społecznego dokonywała się przez naukę i pracę ze szczególnym zwróceniem uwagi na religijną stronę wychowania. Siostry usilnie dążyły, by przygotować wychowanki do uczciwego i samodzielnego życia po opuszczeniu zakładu.

Mimo wielu wysiłków i starań, awans kobiety z niższych warstw społecznych nadal był trudny i nieprzewidywalny. Brak wykształcenia i niskie zarobki rodziły szereg problemów. Z myślą więc o podniesieniu kwalifikacji zawodowych dziewcząt, siostry pasterzanki otworzyły w 1937 r. Szkołę Zasadniczą o Specjalności Krawiecko-Bielizniarskiej.

Placówka rozwijała się i prężnie działała do wybuchu II wojny światowej. Ten globalny konflikt zbrojny odcisnął dramatyczne piętno na historii zakładu i Zgromadzenia. Bombardowania i ostrzeliwanie cywilów stały się od pierwszych chwil okupacji codziennością. Władzę i obiekty mieszkalne przejmowali żołnierze niemieccy i gestapo. Codzienne życie zostało sparaliżowane lękiem o jutro. W ramach antypolskiej polityki władz okupacyjnych, wysiedlono siostry z wychowankami, a w budynku zamieszkali niemieccy żołnierze i niemieckie dzieci. Początkowo dziewczęta ewakuowano do Klarysewa, następnie do Warszawy, gdzie z wychowankami innych domów dziecka ulokowano je w bloku przy ul. Zegarmistrzowskiej. Wszystko to składa się na przejmujący obraz niemieckiej okupacji prowadzącej do dziecięcej gehenny. Można przypuszczać, że różne były reakcje sióstr na działania okupanta, ale mimo wszystko starały się stworzyć podopiecznym bezpieczną przystań i prowadzić normalne życie, na tyle, na ile było to możliwe w wojennych warunkach.

Ostatecznie kapitulacja III Rzeszy w maju 1945 r. przyniosła koniec II wojny światowej w Europie. Gdy nastąpiła upragniona wolność, Zgromadzenie aktywnie włączyło się w budowanie niepodległej Polski. Ponownie otwarto zakład dla dziewcząt i szkołę krawiecko-bielizniarską. Jak się wkrótce okazało, zakład nie mógł długo funkcjonować.

W pierwszych latach po wojnie władze komunistyczne w swojej polityce wobec Kościoła najpierw ograniczyły się do wypowiedzenia konkordatu z 1925 r., by już pod koniec lat 40-tych podjąć decyzję o pozbawianiu go podstaw materialnych. Instytucje kościelne traciły swoje majątki i wskutek tego możliwość prowadzenia dzieł charytatywnych. Jednocześnie trwał proces przejmowania kościelnych szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w ramach tzw. laicyzacji szkolnictwa.

Zgodnie z zamysłem nowego rządu szkoła krawiecko-bielizniarska i internat dziewcząt zostały w 1948 r. przejęte przez Kuratorium Okręgu Warszawskiego. Wychowanki internatu rozesłano do innych placówek publicznych i odtąd

budynek przez 42 lata był eksploatowany przez państwo w celu różnego rodzaju socjalistycznej działalności oświatowej¹.

W 1989 roku, w wyniku ustrojowych przemian w Polsce i na mocy ustawy, nastąpił proces przywracania w postępowaniu regulacyjnym własności upaństwowionych nieruchomości kościelnych. Odczytując znaki czasu, siostry podjęły starania odzyskania prawa własności do domu przy ul. Zgoda 14 i ponownego przystosowania go do pracy zadaniowej Zgromadzenia. Budynek wymagał jednak gruntownego remontu i modernizacji. Wśród licznych potrzeb dotkliwie brakowało centralnego ogrzewania i podstawowego wyposażenia internatu. W trosce o lepsze warunki dla dzieci Zgromadzenie podjęło decyzję o doprowadzeniu do budynku gazu ziemnego oraz dokonaniu przebudowy i remontu pomieszczeń sanitarnych. Po generalnym remoncie, dnia 1 września 1991 r. Ośrodek reaktywował swą działalność.

W ramach rozwoju i rozbudowy miejsca, we wrześniu 1998 r. zapoczątkowała swą działalność Szkoła Podstawowa im. św. Małgorzaty z Kortony (obecnie zespół szkół: gimnazjum i szkoła zawodowa o profilu gastronomicznym i fryzjerskim). Kadra kierownicza i pedagogiczna, doceniając dzieło, jakie przez lata powstało wysiłkiem wielu sióstr, kontynuuje i doskonali wypracowane tradycje i model pedagogiczny pierwszego zakładu dla dziewcząt.

W myśl tradycji i nauczania Kościoła katolickiego, program wychowawczy Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii zdąża do pogłębiania syntezy między kulturą i wiarą oraz między wiarą a życiem. Za priorytet uznaje edukację ze szczególnym wskazaniem na wartości chrześcijańskie. Uwagę kieruje na godność dziecka Bożego i prowadzi duchową formację młodzieży w atmosferze Ewangelii, wolności i miłości bliźniego oraz uczy skutecznego pomnażania dobra wspólnego i przygotowuje do odpowiedzialnego pełnienia ról w społeczeństwie.

Inspiracja religijna w wychowaniu nie tylko wyznacza kierunki interakcji wychowawczych, ale pozostaje w korelacji z tym wszystkim, czym żyje Ośrodek. Pozostaje mieć nadzieję, że przyczyni się także do ugruntowania

¹ Odpis pisma Tow. Pomoc do Kuratorium O.Sz.W. w Warszawie z dn. 10 XII 1948 r.: Dn. 6 XII B.r. Do domu naszego przy ul. Zgoda nr. 14 – w którym T-wo prowadziło od 1933 r. „Dom Dziecka” – Zakład Opiekuńczo-Wychowawczy dla dziewcząt, zgodnie ze swym zadaniem, a od roku 1947 otworzyło i prowadziło szkołę średnią dla wychowanek, wpadło kilku mężczyznom i ligitymując się kartami UB oświadczyli, że aresztują personel Domu Dziecka i kierowniczkę Szkoły. Zaraz pojawili się urzędnicy z Kuratorium O.Sz.W. z Warszawy i cały dom został napadnięty i plądrowany, powstało zamieszanie. Rezultatem tego napadu było, opanowanie domu i ogłoszenie kierownictwem niejakiej Pani NN., która ligitymując się dowodem nominacji na kierowniczkę tego domu zbierała klucze itp. Stopniowo wypuszczano Siostry z aresztu, zatrzymano dotąd cztery Siostry. Wypuszczone Siostry nie mogą zająć pracy, ani pomieszczeń, ponieważ nowy personel z ramienia Kuratorium O.Sz.W. wszystko objął. Kilka Sióstr zcieśniło się razem, a reszta ok. 12 osób musiało szukać mieszkania. Zgromadzenie zostało bez środków do życia [...] Przeł. T-wa /Z-nia/, w/z Helena Bułharowska, maszynopis, Archiwum ZSMDP.

przyszłego życia wychowanek na fundamentach nieprzemijających wartości, tradycji ojczystych, mądrości i wiary.

Jak widać, w zmiennych kolejach losu wczorajszej i dzisiejszej historii jest światło Opatrzności, które rozjaśnia i nadaje kierunek, jest wiara, która podtrzymuje w czasie próby, i jest apostołat, który daje wskazanie nowego początku. Niemal symbolicznie u podstaw odradzania się dzieła zawsze obecny był krzyż – znak, że u progu otwierających się możliwości na nowo rodzi się nadzieja i wkracza przesłanie Ewangelii. Podczas kolejnych lat wychowawczej pracy siostr, życie rozwijało jego poszczególne aspekty. Wszystkie one były wkomponowane w nową formę działalności jako wyraz dynamicznej obecności Zgromadzenia w zmieniających się społeczno-politycznych uwarunkowaniach.

Współcześnie, gdy techniczny „cud” i nauka umożliwiły młodym ludziom przyswajanie łatwych modeli konsumpcji i stylu życia, okazuje się, że wspólna przyszłość i przyszłość młodego pokolenia wymaga przywrócenia właściwych proporcji między przekazem wiedzy, a kształtowaniem osobowości w duchu wartości wyższych, które wydają się niezbędne, by utrzymać konieczną równowagę w procesach edukacji i wychowania.

Trwając zatem w dziękczynieniu Panu Bogu za dar wznowienia działalności edukacyjno-wychowawczej, siostry wracają dziś do początków swojej pracy zadaniowej i podejmują refleksję, do jakiego stopnia udaje się im uczestniczyć w procesach pedagogicznych i jak głęboko wspierają budowanie integralności młodej osoby wobec kruchości życia, będącej skutkiem współczesnych zjawisk społecznych.

W kontekście różnorodnych aspektów ideologii, które w ostatnim stuleciu naznaczyły historię naszego narodu i Zgromadzenia, odnosi się wrażenie, że to pytanie wciąż pozostaje otwarte, a młodzi nadal potrzebują świadectwa wiary i wspólnego zaangażowania dorosłych, by nie tracić czasu na pełną obietnic przyszłość postępującej informatyki i technologii, ale by uczyć się moralnych postaw i stać się najlepszą wersją siebie w relacji do drugiego człowieka.

Słusznie zatem można wnioskować, że przyszły los narodu leży w ręku tych, którzy potrafią podać następnym pokoleniom inspiracje do życia i wyznawania wiary.

s. Kinga Helena Szczurek

JUBILEUSZ 125-LECIA DOMU POMOCY SPOŁECZNEJ IM. MATKI NATALII NITOSŁAWSKIEJ W NOWYM MIEŚCIE NAD PILICĄ (1892-2017)

Wstęp

Każdy jubileusz odwołuje się do jakiejś rocznicy wydarzeń związanych z życiem indywidualnych osób lub instytucji. W naszym przypadku jest nią 125-lecie istnienia Domu Pomocy Społecznej im. Matki Natalii Nitosławskiej, pierwszego i głównego dzieła Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych. Opracowanie to stanowi próbę spojrzenia na miniony okres przez pryzmat twórczej wierności misji, jaką zainicjowała pod koniec XIX wieku Natalia Nitosławska¹, pozostawiając ją w spuściźnie młodemu zgromadzeniu zakonnemu, któremu wówczas przewodziła.

I

Natalia Nitosławska i narodzenie Dzieła

Dom rodziny Natalii Nitosławskiej

Natalia Nitosławska (ok. 1845-1900) pochodziła z tzw. Kresów Wschodnich, czyli pogranicza dawnej Polski, z guberni mohylewskiej, z powiatu sieńskiego (sieneńskiego). Ród Nitosławskich legitymował się herbem „Dołęga”. Nitosławskich cechowała miłość do Boga, Kościoła i Ojczyzny. Jej brat i bracia stryjeczni brali czynny udział w powstaniu styczniowym, co przypłacili więzieniem, a nawet zsyłką na Sybir.

Natalia odebrała staranne wychowanie i wykształcenie za granicą. Pragnęła poświęcić swoje życie Panu Bogu. Okoliczności zewnętrzne: konieczność opieki nad rodzicami, pomoc osieroconej bratowej w wychowaniu dzieci, a także brak w pobliżu zgromadzeń zakonnych w wyniku carskiej kasaty po upadku powstania styczniowego uniemożliwiły jej przez szereg lat realizację tego zamierzenia. W tej sytuacji poświęciła się potrzebującym w lokalnym środowisku, niosąc pomoc chorym i cierpiącym.

Działalność w Nowym Mieście

Około 1890 roku przybyła do Zakroczymia i po spotkaniu z o. Honoratem Koźmińskim powiększyła szeregi nowo powstałego Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych. Wkrótce też zastąpiła chorą współzałożycielką.

¹ Por. I. Złotkowska, *Matka Teresa Natalia Nitosławska (około 1848-1900)*, „Wspólnota Honoracka” 7(2006) nr 1, s. 51-60.

zycielkę zgromadzenia, Wandę Olędzką i stanęła na czele wspólnoty jako jej pierwsza przełożona generalna. Następnie, w ślad za o. Honoratem, który po kasacie klasztoru zakroczymskiego w 1892 roku przeniósł się do Nowego Miasta, udała się tam także Natalia wraz z pierwszymi siostrami, podobnie jak to uczyniło kilka innych zgromadzeń honorackich.

Nowe Miasto było w tym czasie, po utracie praw miejskich, osadą liczącą około 3 tys. mieszkańców, z których więcej niż połowę stanowili Żydzi. W latach siedemdziesiątych XIX w. z inicjatywy dra Jana Bielińskiego powstał tam zakład przyrodoleczniczy, który ściągał kuracjuszy nawet z innych krajów: Anglii, Ameryki czy Rosji. Najprawdopodobniej ludność miejscowa miała bardzo ograniczony dostęp do korzystania z niego z powodu braku środków materialnych. Brak systemu ubezpieczeń społecznych czy chociażby miejscowej organizacji filantropijnej sprawiały, że osoby, zwłaszcza w starszym wieku, chore, nie mające bliskich pozostawały bez opieki, skazane same na siebie. To właśnie tą grupą ludzi zainteresowała się Natalia Nitosławska i podjęła bezinteresowną służbę biednym i potrzebującym pomocy z intencją wspomaganie cierpiących w czyśćcu. To był priorytet, któremu podporządkowała wszystko inne. Swoim stylem postępowania realizowała hasło zgromadzenia: „Wspomagajmy cierpiących żywych i zmarłych”. To z myślą o duszach czyścicowych odwiedzała biednych, opiekowała się chorymi, starała się im zapewnić pomoc w naturze. Oddała się na usługi największej nędzy i ubóstwa.

Wykorzystując w tym celu swoje pochodzenie społeczne, nawiązała kontakt ze znacznie szerszymi rodzinami dworskimi; na miejscu z Bławdziewiczami, a w terenie – Bonieckimi w Tomczycach, Łoskowskimi w Żdżarach, Jackowskimi w Gostomii. Znajomości te podtrzymywała przede wszystkim w celu zapewnienia pomocy biednym. Od właścicieli tych dworów, którzy darzyli Natalię szacunkiem i zaufaniem, otrzymywała konkretne wsparcie, przeważnie w naturze, jak ziemniaki, zboże itp. To, co otrzymała, oddawała biednym i potrzebującym. Zdrowi przychodzili po wsparcie sami, do chorych wraz z siostrami je zanosila. Taką pomoc Natalia świadczyła codziennie kilkunastu osobom.

Praca na peryferiach

Nie cofała się także przed pielęgowaniem chorych na choroby zakaźne, jak tyfus, szkarlatynę. Nie tylko udzielała pomocy, gdy ją o to proszono, ale sama wychodziła na przeciw nędzy i osobiście szukała chorych, pytając o nich znajomych z miasta i pobliskich wsi. W praktykowaniu miłości bliźniego nie robiła żadnych różnic; z takim samym oddaniem służyła zarówno katolikom, jak i Żydom, którzy nazywali ją „swoją panią”.

Dla wspomaganie biednych i potrzebujących wykorzystywała także zamożność swojej rodziny, która przysyłała jej często paczki żywnościowe, zwłaszcza beczułki z rybą sielawą.

Posługując się językiem papieża Franciszka, możemy powiedzieć, że udawała się na peryferie największej nędzy i ubóstwa, by tam spotykać w biednych i wydziedziczonych samego Chrystusa. W praktykowaniu bezinteresownej służby posunęła się jeszcze dalej. Kiedy spotkała bezdomnych, jak np. staruszka koczującego pod lasem nad Pilicą czy alkoholickę szukającą schronienia w kościelnej wieży, bardzo przejęła się ich losem, szukając sposobu na rozwiązanie ich beznadziejnej sytuacji. Natalia nie zrażała się sprzeciwem niektórych mieszkańców, że troszczy się o takie „ładaco, nie zasługujące na litość i opiekę”. Wprost przeciwnie. Zwróciła się do o. Honorata o pozwolenie na założenie przytułku, na co otrzymała od niego zgodę i błogosławieństwo.

„Szpitalik” dla najuboższych

Tak w Nowym Mieście, przy obecnym pl. bł. Honorata Koźmińskiego, powstało dzieło, do którego przyłgnęła nazwa „szpitalik”. Znajdowali w nim schronienie i opiekę opuszczeni i najbardziej potrzebujący pomocy. Jeżeli chodzi o datę powstania „szpitalika”, to trudno ją jednoznacznie ustalić. Na pewno mieści się w przedziale czasowym 1892-94.

Ziarno rzucone w ziemię zaczęło wzrastać, rozwijać się. Kontynuację rozpoczętego dzieła przejęły siostry, które zostały przez Natalię Nitosławska uformowane do służby najbiedniejszym. Zgromadzenia zakonne założone przez o. Honorata Koźmińskiego po upadku powstania styczniowego, według przyjętych przez niego założeń miały pozostać ukryte. Zgromadzenie Sióstr Wspomoczyńcek Dusz Czyścicowych egzystowało i prowadziło swoją działalność jako stowarzyszenie pod nazwą: „Towarzystwo kulturalno-opiekuńcze «Schronisko p.w. św. Antoniego z Padwy» w Nowym Mieście nad Pilicą”.

Z powodu śladowej dokumentacji źródłowej odnoszącej się do tego okresu niewiele można powiedzieć o funkcjonowaniu „szpitalika”.

Kryterium stosowanym przy przyjmowaniu poszczególnych kobiet była ich sytuacja życiowa: pierwszeństwo miały osoby bezdomne, cierpiące, pozbawione opieki, bez której nie mogły egzystować. Siostry nie dysponowały odpowiednim pomieszczeniem, gdyż same mieszkały w bardzo trudnych warunkach w wynajętym lokalu w domu Cyndlera. Wkrótce m. Natalia Nitosławska wynajęła w pobliżu dodatkowe mieszkanie; z czasem jednak okazało się zbyt ciasne. Stąd w okresie międzywojennym, w 1924 roku nabyto od Gustawa Tadeusza Bławdziewicza przy pl. Kościuszki (wtedy przy pl. Zielonym) działkę, na której znajdował się drewniany parterowy dom. To w nim początkowo umieszczono podopieczne z pl. Kapucyńskiego i tam je obsługiwano. Na drugiej części zakupionej działki wybudowano piętrowy budynek murowany, w którym zamieszkały siostry i do którego przeprowadziły również staruszki. Wówczas urząd powiatu rawskiego przysłał pierwszych osiem osób, zapewniając im równocześnie utrzymanie. Ponadto niektóre osoby nie mające żadnych źródeł utrzymania były przyjmowane bezpośrednio przez

siostry. Liczba podopiecznych nie była stała. Oscylowała między kilkoma, a kilkunastoma osobami.

Siostry utrzymywały część z nich z własnych środków, których same nie miały za wiele. Zaczęły więc szukać możliwości ich pozyskiwania. W tym celu, po uzyskaniu stosownych pozwoleń, Towarzystwo otworzyło sklep galanteryjny, a nawet na podstawie zachowanej dokumentacji można wnioskować, że były w pewnym okresie nawet dwa sklepy. Jeden z nich mieścił się przy pl. Piłsudskiego (aktualnie pl. Koźmińskiego), drugi przy pl. Kościuszki. Pierwszy został zlikwidowany we wrześniu 1939 roku.

Dostosowując się do Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z 20 listopada 1930 roku (Dz.U.R.P. Nr 20), Towarzystwo opracowało Regulamin Domu Opieki dla Starców p.w. św. Antoniego z Padwy w Nowym Mieście nad Pilicą, pl. Kościuszki 11, który uzyskał zatwierdzenie władz wojewódzkich w Warszawie we wrześniu 1938 roku. Już w pierwszym numerze Regulaminu jest mowa o tym, że ośrodek „jest zakładem opieki zamkniętej dla dorosłych, utrzymywanym przez Towarzystwo Kulturalno-Opiekuńcze «Schronisko p.w. św. Antoniego z Padwy»”. Zakład był obliczony na 15 miejsc.

„Schronisko p.w. św. Antoniego” nie przerwało swej działalności w okresie II wojny światowej. Wobec władz okupacyjnych zostało zarejestrowane jako stowarzyszenie społeczne i mogło prowadzić normalną działalność opiekuńczą.

II Okres 1945-1990

Przez pierwsze lata po zakończeniu wojny i odzyskaniu niepodległości relacje między państwem, a Kościołem wydawały się układać poprawnie. Instytucje kościelne powracały do dawnej swej działalności, która została zahamowana lub wręcz uniemożliwiona przez działania wojenne. Także zgromadzenie, które tak wielką wagę przywiązywało do owego pierwszego dzieła, pozostawionego w spuściznie przez Natalię Nitosławską, troszczyło się o dalszy jego rozwój i zapewnienie coraz lepszych warunków dla swoich podopiecznych. W tym celu podjęło starania o rozbudowę domu.

W 1948 roku obok dotychczasowego, wybudowano dwupiętrowy budynek, pokryty blachą. Dzięki temu poprawiły się warunki przestrzenno-lokalowe, które umożliwiły w miarę wykańczania budynku zwiększenie liczby pensjonariuszek, która wzrosła z 19 w 1946 roku do 30 w latach pięćdziesiątych, a nawet ją przekroczyła.

Nowa fala trudności

Już wkrótce po wojnie pojawiały się jednak symptomy, które prognozowały nadejście trudnego czasu w relacji państwo – Kościół. W 1945 roku został zerwany konkordat, istniejący od 1925 roku, i władze komunistyczne coraz bar-

dziej ujawniały złowrogi stosunek do Kościoła. Zagrożona została działalność stowarzyszeń i związków wyznaniowych, do jakich zaliczało się także Towarzystwo Kulturalno-Opiekuńcze. W tej rzeczywistości Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych, podobnie jak i pozostałe zgromadzenia honorackie, zdecydowało się ujawnić i złożyć wniosek o rejestrację pod właściwą nazwą, przedkładając w tym celu odpowiednią dokumentację. Państwo przyjęło ten wniosek do wiadomości, ale w przypadku żadnego zgromadzenia nie potwierdziło oficjalnie rejestracji.

Dom Opieki dla Dorosłych pw. św. Antoniego

Zgromadzenie zaczęło jednak używać wobec czynników państwowych właściwej dla siebie nazwy – Zgromadzenie Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścówych, stosując ją również do prowadzonego dzieła. Odtąd nazwa „Schronisko p.w. św. Antoniego” została zastąpiona przez: „Dom Opieki dla Dorosłych p.w. św. Antoniego”.

Wraz z powiększeniem się liczby pensjonariuszek, w celu zapewnienia im należytej opieki pojawiła się także potrzeba powiększenia kadry pracowniczej i zapewnienia odpowiednich środków materialnych, o które było bardzo trudno. Siostry pracowały cały czas w zakładzie bezinteresownie, bez żadnej zapłaty, a na utrzymanie podopiecznych otrzymywano pewne subwencje od państwa. W pewnym momencie Zgromadzenie brało pod uwagę oddanie zakładu dla „Caritasu”, ale wobec faktu, że instytucja ta od 1949 roku została całkowicie uzależniona od państwa, nie skorzystało z takiej oferty.

Społeczny Zakład Specjalny

W 1960 roku nastąpiła zasadnicza zmiana w funkcjonowaniu Domu Opieki dla Dorosłych p.w. św. Antoniego. Został zmieniony jego profil. Opiekę nad nim przejęło państwo, przeznaczając go głównie dla osób leżących. Pensjonariuszki chodzące zostały przeniesione do innych zakładów. Zakład otrzymał także nową nazwę: „Społeczny Zakład Specjalny”, pod którą będzie funkcjonował do końca grudnia 1972 roku.

Społeczny Dom Pomocy Społecznej

Od 1973 roku, zgodnie ze Statutem wysłanym przez zgromadzenie 20 grudnia 1972 roku do Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rawie Mazowieckiej, zakład został przemianowany na „Społeczny Dom Pomocy Społecznej”. Wprawdzie władze oficjalnie tego Statutu nie zatwierdziły, ale nie wyraziły też sprzeciwu w stosowaniu nowej nazwy. Zwierzchni nadzór nad zakładem sprawowało Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w Łodzi, a na szczeblu powiatu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Zatrudnienia i Spraw Socjalnych w Rawie Mazowieckiej.

Po reorganizacji zakładu odpłatność za pobyt i utrzymanie pensjonariuszek pokrywał jak dotąd w większości skarb państwa, część pochodziła z emerytur i rent podopiecznych, najczęściej uzupełnianych przez dopłatę ze strony rodziny lub skarbu państwa. W roku 1960 zatrudnionych było w zakładzie 9 osób: kierowniczką zakładu, księgową i intendentką (w jednej osobie), pielęgniarką, kucharką, trzy salowe, praczką i lekarz. Etaty kierowniczką i praczką nadal nie były opłacane. Pozostałe osoby otrzymywały minimalne pensje i wyżywienie, za które wносиły częściową opłatę.

Władzy państwowej nie zależało na utrzymaniu zakładu. W połowie grudnia 1964 roku Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej w Łodzi poinformował kierownictwo specjalnym pismem o zmniejszeniu stawki dziennej, co równało się z koniecznością zmniejszenia o połowę i tak bardzo niskich świadczeń. Na zapytanie, z czego ma zakład wypłacać pensje ośmiu zatrudnionym pracownikom i świadczenia do ZUS, które dotąd były opłacane z otrzymywanych dotacji, odpowiedziano, że „wynagrodzenia pracowników i ich żywienie powinno być pokrywane z własnych funduszy przez kierownictwo domu. O ile w tych warunkach kierownictwo domu nie będzie mogło prowadzić Domu, może ono wystąpić z wnioskiem do tutejszego Wydziału o jego likwidację”.

Nic nie pomogła interwencja w Ministerstwie Zdrowia i Opieki Społecznej w Warszawie, które podtrzymało decyzję Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej w Łodzi. Na skargę zaś złożoną do Urzędu Rady Ministrów na adres Biura Skarg i Zażaleń w Warszawie nie przyszła żadna odpowiedź.

W tej sytuacji kierownictwo zakładu zmuszone było od marca 1965 roku o połowę obniżyć i tak mniej niż minimalne pensje. Wtedy gdy pensja najniższej zarabiającej wynosiła 1400 zł, siostry pracujące w zakładzie otrzymywały je w wysokości: pielęgniarka 450 zł, księgową 350 zł, salowe po 300 zł. Jak wyżej zaznaczono, kierownik i praczką pozostawały bez żadnego uposażenia. Zgromadzenie nie zrezygnowało jednak z dzieła, które traktowało jako drogocenną spuściznę po Natalii Nitosławskiej. Jak czytamy w kronice zakładu, siostry „pracowały nadal, nie licząc na łaskę władz państwowych, lecz jedynie, aby biednym, chorym i opuszczonym przez innych, a co gorsze przez własne rodziny nieść pomoc, a przez trudy codziennego życia pomagać duszom czystocowym, by w ten sposób realizować swój cel”.

Obostrzenia w latach 1960-1970

Z dokumentacji wynika, że szczególne obostrzenia stosowano od 1960 do 1970 roku. W tym czasie nasiliły się kontrole, trwające czasem kilka dni. Najdłuższa trwała od 24 maja do 15 czerwca 1966 roku. Objęto rewizją okres od 1 stycznia 1964 do 31 maja 1966 roku. Szczegółowej kontroli zostały poddane niemal wszystkie działy. Oczywiście, żadna z przeprowadzonych kontroli nie była zapowiadana.

Kierownictwo zakładu, a szczególnie księgowa s. Wanda Maliszewska wykazała wprost heroiczną cierpliwość, wytrzymałość psychiczną, ogromną staranność i dbałość, aby wszystko było w porządku, poza jakimiś szczegółami. Wprowadzano w życie wszystkie możliwe zalecenia czy wymogi. Kiedy nie pozwalał na nie zbyt mały budżet, np. na wypłacanie kieszonkowego pensjonariuszkom, nie mającym rent czy emerytur, zakup telewizora czy wózka inwalidzkiego, zwracano się do odpowiednich czynników o udzielenie dodatkowej dotacji. Poza wyjątkami, osoby wizytujące zakład były na ogół życzliwie nastawione do personelu. Podkreślały czystość, dbałość o pensjonariuszki, które w czasie rozmów z nimi wyrażały swoje zadowolenie.

Codzienne zmagania i ludzka życzliwość

Mimo trudnej sytuacji, zgromadzenie podejmowało wiele starań, by systematycznie poprawiać warunki bytowe zarówno podopiecznych, jak i wspólnoty sióstr. Służył temu m.in. dochód z założonej w tym celu pracowni hafciarskiej. W omawianym okresie, dzięki współpracy władz zakonnych z kierownictwem zakładu, które też ubiegało się nieustannie o bezzwrotne dotacje, na korytarzu przykładowym wymieniono drewnianą podłogę na terakotę, co ułatwiało sprzątanie, podłączono budynek do miejskiej sieci wodociągowej, podwyższono standard łazienek, zakupiono niezbędny sprzęt do kuchni i pokoi.

Siostry nadal nieodpłatnie prowadziły pralnię dla 30 pensjonariuszek, łątały im bieliznę i odzież, ponieważ nie było za co kupić nowej. To wymagało dodatkowych godzin pracy. Wprawdzie kilkakrotnie po wielu prośbach o dotację na odzież, zakład otrzymał w sumie kilka beli odzieży używanej, ale to nie zaspakało potrzeb, zważywszy, że do zakładu kierowane były osoby ubogie.

Zakład cenił sobie bardzo pomoc uzyskiwaną przez ponad 10 lat za pośrednictwem Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi od międzynarodowej organizacji „Care”. Była to pomoc w naturze, szczególnie po kilkaset kilogramów mąki na rok, a także makaron, czasami masło, ser topiony itp. Czasami była to także odzież używana. Pod koniec lat sześćdziesiątych pula tych darów stopniowo zmniejszała się.

Trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że chociaż zakład podlegał odpowiednim władzom wojewódzkim i powiatowym, to jednak nie one do końca decydowały o przydzielaniu dodatkowych funduszy i dotacji dla zakładów. One także były kontrolowane i musiały respektować zarządzenia odgórne, a te często uderzały w zakłady prowadzone przez zgromadzenia zakonne. W takim układzie niezbyt dziwi odpowiedź na kolejną prośbę o dotację, w której zaproponowano zwrócić się do Zarządu głównego „Caritas” z prośbą o objęcie opieką naszego Domu i wyasygnowanie na jego prowadzenie odpowiedniej kwoty pieniężnej, analogicznej do kosztów utrzymania w Państwowych Domach Pomocy Społecznej. Organizacja „Caritas”, podporządkowana rządowi, dysponowała bowiem niezbędnymi środkami.

Trzeba także zauważyć, że w zarządach wojewódzkich i powiatowych, którym podlegał zakład, było wiele osób życzliwych, które starały się chociaż trochę pomóc, np. przez to, że powiadamiały, a czasem pośredniczyły w przekazywaniu przez inne podległe im zakłady państwowe jakiegoś sprzętu nadającego się jeszcze do użytku, który był zastępowany w danym ośrodku przez nowy. Taką pomoc okazała także dyrektor Państwowego Domu Pomocy Społecznej w Nowym Mieście Daniela Kowalczevska, która dwukrotnie nieodpłatnie przekazała po 20 materacy, lodówkę, bieliznę pościelową, pralkę. Również Państwowy Dom Rencistów w Lesznoli przekazał 20 sztuk łóżek metalowych z siatkami, trzy szafy do naczyń lekarskich, szafki nocne.

Lata siedemdziesiąte XX wieku

Od 1 lipca 1975 roku w wyniku nowego podziału administracyjnego Nowe Miasto znalazło się na terenie województwa radomskiego, dlatego zakład podlegał analogicznym jednostkom z siedzibą w Radomiu i Grójcu. Jedną z pierwszych próśb skierowaną do Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu (12 listopada 1979 roku) dotyczyła zmniejszenia liczby pensjonariuszek o 5 osób, czyli z 30 do 25, doprowadzając do stanu sprzed reorganizacji w 1960 roku. Ówczesny kierownik zakładu Barbara Fabisiak prosiła o tę zmianę, motywując ją faktem, że „zakład cierpi na ciasnotę i brak podstawowych elementów normalnego funkcjonowania”. Wymieniła szczegółowe dotkliwe uciążliwości, jak brak stołówki, świetlicy, pokoju zabiegowego, gościnnego. Przywołała i ten fakt, że kiedy siostry zostały pozbawione wynagrodzenia, przedstawiciele władzy tłumaczyli im, „że za pracę społeczną nie płaci się”. Taka sytuacja zniechęca i pokazuje: „że powierzone nam osoby są pozbawione właściwych warunków egzystencji, do jakich po 35 latach gospodarowania w wolnej Ojczyźnie ma prawo każdy obywatel Polski Ludowej”. Na nic jednak przydała się ta interwencja i następne. Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych władza uwzględniła postulat zmniejszenia liczby mieszkańek domu do 25.

Śledząc dokumentację zakładu, można jednak zauważyć, że pod koniec lat siedemdziesiątych stosunek władzy państwowej do zakładu uległ pewnej poprawie. Od 1978 zostały objęte ubezpieczeniem społecznym dodatkowo cztery osoby: kierowniczką, intendentką, pomoc w kuchni i praczką.

Od stycznia 1980 roku uległy również podwyżce otrzymywane wynagrodzenia za pracę. Choć nie dorównywały one uposażeniom w analogicznych zakładach państwowych, to jednak nieco poprawiły się. Szło wyraźnie nowe.

III

Troska o życie religijne i kulturalne pensjonariuszek

Siostry od samego początku wykazywały wiele starań, aby nie tylko polepszyć sytuację materialną swoich podopiecznych, ale także zabiegały o ich życie

religijne. Ponieważ były nimi z reguły katoliczki, więc starały się o umożliwienie im spełniania praktyk religijnych. Razem z nimi modliły się, a gdy była taka potrzeba – zapraszały kapłana. Posługę duszpasterską pełnili ojcowie kapucyni. Dzień Chorych organizowano w tzw. Tygodniu Miłosierdzia. Mieszkanki zwykle nie miały zbyt wielkich potrzeb kulturalnych. Najczęściej pochodziły ze środowiska wiejskiego; sterane ciężką pracą nie były przyzwyczajone do wygód, dlatego warunki chociaż skromne zaspakajały ich oczekiwania. Starano się na wszelkie możliwe sposoby uprzyjemnić im pobyt w domu, w którym nie zawsze znalazły się z własnego wyboru. Wyrwane niejednokrotnie z rodzinnych środowisk, które musiały z różnych względów opuścić, tęskniły za rodziną, oczekiwały jej odwiedzin, często na próżno.

Podczas zewnętrznych kontroli często odbywano z podopiecznymi rozmowy, w czasie których mieszkanki wypowiadały się pozytywnie o siostrach i wyrażały wdzięczność za ich posługę.

Jak już wyżej zaznaczono, główny ciężar odpowiedzialności za całokształt funkcjonowania zakładu od 1962 roku spoczywał na s. Genowefie Maliszewskiej, która oprócz tego, że była główną księgową, pełniła także i inne obowiązki: intendenci, zaopatrzeniowca. Była zawsze dostępna także dla pensjonariuszek i знаła ich problemy. Cieszyła się także ich zaufaniem.

IV Okres III Rzeczypospolitej

Rok 1989 zapoczątkował czas wielkich przemian politycznych, których następstwem były także przemiany społeczne i nowe wymagania stawiane instytucjom prowadzącym różne dzieła opiekuńcze. W odpowiedzi na nie zgromadzenie powierzyło odpowiedzialność za zakład s. Gertrudzie Sienickiej posiadającej odpowiednie ku temu kwalifikacje, mianując ją od 1 stycznia 1989 roku dyrektorem Domu. 20 grudnia 1990 roku została podpisana pierwsza umowa pomiędzy Zgromadzeniem a Ministrem Pracy i Polityki Socjalnej, która regulowała prawne aspekty egzystencji Domu. Najważniejsze dla obu stron regulacje mówiły, że:

1. Zgromadzenie zobowiązuje się do prowadzenia Społecznego Domu Pomocy Społecznej dla Dorosłych w budynku stanowiącym własność zgromadzenia.
2. Dom będzie dotowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej za pośrednictwem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej. Dotacja obejmie całą działalność bieżącą Domu Pomocy, w skład której wchodzi m.in. fundusz płac i ubezpieczeń oraz fundusz na remonty bieżące.

Umowa została zawarta na czas nieokreślony. Zgodnie z tymi ustaleniami, 2 stycznia 1992 roku została zawarta umowa między zgromadzeniem a wojewodą radomskim dotycząca prowadzenia Domu i jego finansowania. W myśl tej umowy, Dom Pomocy Społecznej podlegał nadzorowi dyrektora Wojewódz-

kiego Zespołu Pomocy Społecznej. Kierował nim dyrektor ustanowiony przez zgromadzenie w porozumieniu z dyrektorem Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej.

Dom Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej

W tym czasie nastąpiła także kolejna zmiana nazwy zakładu. Wniosek w tej sprawie, powołując się na odpowiednie przepisy, złożyła do władz zgromadzenia jego dyrektor Gertruda Sienicka 7 grudnia 1994 roku. Przełożona generalna zgromadzenia ze swoją radą wybrały następującą: „Dom Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej”. Nowa nazwa jest w użyciu od 1 stycznia 1995 roku.

Po ukazaniu się Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 15 listopada 1994 roku w sprawie wykazu zadań państwowych, które mogą być zlecone jednostkom niepaństwowym (w paragrafie 30 ustawy 2 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 lipca 1995 roku w sprawie zlecenia realizacji zadań państwowych jednostkom niepaństwowym) w dniu 15 grudnia 1995 została na nowo zawarta umowa pomiędzy wojewodą radomskim i zgromadzeniem. Dom, zgodnie z tą umową, zapewnia jego mieszkańcom całodobową opiekę, niezbędne potrzeby bytowe, zdrowotne, religijne i społeczne, opiekę pielęgniarską i lekarską. Umowa, podobnie jak poprzednia, była bezterminowa.

Zastąpiła ją kolejna, zawarta w dniu 15 kwietnia 1997 roku pomiędzy wojewodą radomskim reprezentowanym przez dyrektora Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej i zgromadzeniem. Zmieniała ona treść poprzedniej umowy w zakresie prowadzenia i finansowania domu pomocy społecznej. Umowa ta, w odróżnieniu od poprzedniej stanowiła, że integralną jej częścią jest siedem załączników dołączonych do niej, będących wzorami dokumentacji sprawozdawczej, według których zleceniobiorca zobowiązuje się prowadzić dokumentację, umożliwiającą ocenę wykonania zadania pod względem rzeczowym i finansowym. Umowa była bezterminowa.

Przez cały czas zgromadzenie razem z siostrą dyrektor poszukiwało środków i sposobów, aby w istniejących warunkach możliwie podwyższyć standard zakładu i polepszyć w ten sposób warunki bytowe jego mieszkanek.

Dom rządził się wewnątrznie statutem, nadanym przez zgromadzenie, który określał organizację i funkcjonowanie oraz zasady pobytu jego mieszkanek. Był on kilkakrotnie zmieniany, aby dostosować go do obowiązujących umów.

Nowy podział administracyjny kraju

W związku z nowym podziałem administracyjnym kraju od 1 stycznia 1999 roku Nowe Miasto znalazło się na terenie województwa mazowieckiego i powiatu grójeckiego. Zaistniała więc konieczność podpisania umów z nowymi władzami wojewódzkimi i powiatowymi. 26 stycznia 1999 roku zgromadzenie zawarło umowę na prowadzenie Domu Pomocy Społecznej ze starostą grójeckim, na podstawie której starosta zlecał zgromadzeniu realizację zadania w za-

kresie pomocy społecznej. Uzupełnieniem umowy były aneksy określające czas trwania tego zlecenia i były ponawiane z upływem ich ważności.

Zgromadzenie nie ustawało w zabiegach, aby spełnić warunki standaryzacji i uzyskać – na razie warunkowe – zezwolenie na prowadzenie domu pomocy społecznej. Przełożona generalna odpowiedni wniosek w tej sprawie wysłała do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Polityki Społecznej w Warszawie 24 maja 2001 roku. Do wniosku zostały dołączone odpowiednie załączniki, z których najważniejszy był tzw. program naprawczy, którego opracowanie zaleciła w 1998 inspekcja z Radomia. Wojewoda mazowiecki decyzją z dnia 30 sierpnia 2001 roku zezwolił warunkowo zgromadzeniu na prowadzenie Domu na czas określony do 2006 roku.

Dom na ul. Bielińskiego 26

Czasu nie było zbyt wiele. Zgromadzenie poszukiwało nieustannie jakiegoś rozwiązania, które by pomogło sprostać stawianym wymaganiom. Nie miało jednak odpowiednich środków na zakup lub wybudowanie nowego obiektu. W tej sytuacji, zdawałoby się bez wyjścia, z pomocą przyszła sama Opatrzność Boża. W dniu 22 września 2003 roku Warszawska Prowincja Zakonu Braci Kapucynów, reprezentowana przez przełożonego prowincjalnego Sławomira Siczka przekazała notarialnie działkę wraz z trzykondygnacyjnym domem przy ul. Bielińskiego 26 w Nowym Mieście nad Pilicą jako darowiznę dla Zgromadzenia Wspomożycielek Dusz Czyścowych.

Należy zaznaczyć, że darowizna ta była uprzednio własnością Zgromadzenia Braci Sług Maryi Niepokalanej, które zostało wcielone do Zakonu Braci Kapucynów, przez co dom stał się własnością Prowincji Warszawskiej Kapucynów. Zgromadzenie przy zawieraniu tej umowy reprezentowała przełożona generalna Zuzanna Gajda. Z kolei zgromadzenie przeznaczyło tę darowiznę na potrzeby prowadzonego przez siebie Dzieła, które jest ciągle uważane za ważną domenę jego pracy apostołskiej. Był to moment rozstrzygający o jego najbliższej przyszłości. Dzięki temu darowi można było rozpocząć starania zdążające do standaryzacji, która po wejściu Polski do Unii Europejskiej 1 maja 2004 roku stała się warunkiem *sine qua non*.

Otrzymały budynek wprawdzie wymagał remontu kapitalnego i dostosowania go do nowego przeznaczenia, ale ważne było dysponowanie odpowiednią przestrzenią. O tempie prac remontowych świadczy fakt, że już 17 grudnia 2003 roku mieszkanki dotychczasowego budynku przy pl. Kościuszki 11 znalazły się w nowym lokum, w którym świętowano po raz pierwszy Boże Narodzenie. Z powodu trwających remontów w pomieszczeniu przeznaczonym na kaplicę, świąteczna Eucharystia sprawowana była na korytarzu. Prace przebiegały według ustalonego wcześniej harmonogramu. W celu zapewnienia przyszłym mieszkankom, zwłaszcza niepełnosprawnym, udogodnień architektonicznych, w roku 2004 zakupiono i zamontowano windę oraz dokonano innych adaptacji. Uroczyste poświęcenie Domu miało miejsce 18 maja 2006 roku.

Uwieńczenie starań

W 2005 roku Ministerstwo Pracy i Polityki Socjalnej wydało ogólne zasady standardu podstawowych usług w domach pomocy społecznej. Omawiały one szczegółowo warunki lokalowe, wymagania co do personelu i jego kwalifikacji oraz zasady funkcjonowania domu. W przekonaniu przełożonej generalnej dom spełniał już te wymogi. 18 października 2006 roku została ponownie wysłana, podpisana przez przełożoną generalną Zuzannę Gajdę prośba do Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego Wydział Polityki Społecznej w Warszawie o stałą rejestrację Domu Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej w Nowym Mieście nad Pilicą ul. Bielińskiego 26. W uzasadnieniu podała, że program naprawy DPS został zrealizowany i Dom spełnia wymogi standardowe.

W związku z tym, w dniu 23 listopada 2006 roku została przeprowadzona tzw. doraźna kontrola z ramienia Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Wydział Polityki Społecznej. Kontrolę przeprowadzono pod kątem standardu podstawowych usług świadczonych przez dom pomocy społecznej oraz stanu i struktury zatrudnienia.



Protokół pokontrolny przedstawiał aktualną sytuację Domu.

Placówka przeznaczona jest dla 43 osób przewlekle somatycznie chorych.

Dom prowadzi działalność na podstawie Statutu nadanego przez przełożoną generalną Zgromadzenia Sióstr Wspomożycielek Dusz Czyścicowych w Sulejówku z dnia 17 października 2006 roku.

Załącznik nr 1 określa jego nazwę, siedzibę i przedmiot działalności.

Załącznik nr 2 wymienia posiadany przez Dom Regulamin Organizacyjny z dnia 17 października 2006 roku, wprowadzony przez przełożoną generalną z dnia 17 października 2006 roku.

Paragraf 2 Regulaminu mówi, że Dom ma zasięg ponadlokalny i służy mieszkańcom województwa mazowieckiego ze szczególnym uwzględnieniem powiatu grójeckiego.

W Regulaminie zawarto ponadto uregulowania dotyczące zasad organizacji Domu i standardu usług, w tym praw i obowiązków mieszkank domu.

Bazę mieszkalną stanowi budynek trzykondygnacyjny, wyposażony w niezbędne instalacje. W protokole zostały wymienione także pomieszczenia ogólnego przeznaczenia z uwzględnieniem ich lokalizacji na poszczególnych kondygnacjach.

Przedstawiony został także szczegółowo stan i struktura zatrudnienia z podziałem na różne działy i przydzielone do nich etaty.

Na podstawie tego protokołu omawiającego w szczegółach funkcjonowanie Domu, Wydział Polityki Społecznej Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego decyzją nr 6/2006 z dnia 29 grudnia 2006 roku wydał zezwolenie Zgromadzeniu Wspomożycielek Dusz Czyścicowych na prowadzenie Domu Pomocy Społecznej im. Natalii Nitosławskiej w Nowym Mieście nad Pilicą przy ul. Bielińskiego 26 dla osób przewlekle somatycznie chorych na czas nieokreślony.

Decyzja ta stanowiła ukoronowanie długo trwających i bardzo żmudnych wysiłków podejmowanych w imię wierności dziedzictwu przekazanemu przez Natalię Nitosławską oraz służbie najbardziej potrzebującym opieki.



Historia najnowsza

W 2010 roku, w celu poszerzenia przestrzeni użytkowej dyrektor Domu mgr Marianna Złotkowska, w porozumieniu z władzami Zgromadzenia, przystąpiła do adaptacji poddasza budynku na potrzeby osób niepełnosprawnych fizycznie i starszych.

Aktualnie dom przeznaczony jest dla 69 mieszkańców. Jest czterokondygnacyjny, pozbawiony barier architektonicznych, na co główny wpływ ma winda, posiada także szerokie drzwi, przestronne hole, podjazdy dla wózków inwalidzkich, poręcze, uchwyty, barierki.

Struktura Domu przedstawia się następująco:

Na czele DPS stoi dyrektor; funkcję tę pełni od 2008 roku s. mgr Marianna Złotkowska. Dyrektorowi podlegają następujące działy: administracyjny, gospodarczy oraz terapeutyczno-opiekuńczy. Chociaż każdy z nich ma odrębne zadania, to wypełnianie ich ma na celu konkretne dobro mieszkańca, stąd tak ważna jest współpraca zarówno w danym dziale, jak i pomiędzy działami. Wyodrębnienie poszczególnych działów, zakres czynności przewidzianych dla poszczególnych pracowników ma służyć jak najlepszej opiece i zaspakajaniu różnorodnych potrzeb mieszkańców. W DPS zatrudnione są zarówno siostry, jak i osoby świeckie, które współpracują ze sobą na powierzonych im odcinkach.

Nie bez znaczenia jest fakt, że patronką Domu jest Natalia Nitostawska, która właśnie w Nowym Mieście spędziła ostatnie osiem lat swego życia, służąc chorym i opuszczonym. Dla personelu Domu jest ona wzorem poświęcenia i ofiarnej służby. Nigdy nie liczyła się ze zmęczeniem, wyczerpaniem, ale wszystkie siły oddawała posługiwaniu opuszczonym, potrzebującym opieki i serca, których nawet szukała w okolicy. Odznaczała się wielką dobrocią, wyrozumiałością, życzliwością i cierpliwością. Przez taki sposób bycia i reagowania chciała napotykaną osobę zbliżyć do Boga, doprowadzić do pojednania z Nim i otwarcia się na Boże miłosierdzie. Jest naszym gorącym pragnieniem, aby duch Matki Natalii był obecny w Domu, który jest jej dedykowany; aby każda mieszkanka i mieszkaniec odnaleźli w nim bezpieczne dla siebie miejsce, w którym również odbudują lub pogłębiają swoją więź z Bogiem i w pokoju przygotowują się na przejście do Domu Ojca w niebie.

TEOLOGIA DZIEŁA WYNAGRODZENIA WEDŁUG MYŚLI BŁOGOSŁAWIONEGO HONORATA KOŹMIŃSKIEGO

W ostatnich latach można zauważyć wzmożone zainteresowanie tematem wynagrodzenia. Wystarczy wspomnieć, że w 2014 r. prawie jedno po drugim odbyły się dwa sympozja na ten temat¹. W roku 2012 ukazało się polskie wydanie pozycji na temat duchowości wynagrodzenia². Najbardziej popularnym znaczeniem terminu „wynagrodzenie” („cześć wynagradzająca”, „dzieło wynagrodzenia”), które upowszechniło się do tego stopnia, że jest prawie jedynie z nim utożsamiane, jest „zadośćuczynienie” w kontekście „za popełnione zło”, „za grzech”³.

Na łamach „Wspólnoty Honorackiej” można było przeczytać co najmniej kilka wypowiedzi na ten temat, w których zaczęły pojawiać się niestosowane dotąd znaczenia słowa „wynagrodzenie”. W napisanym w 2000 roku artykule pod tytułem „Duchowe wynagradzanie w świetle tajemnicy Wcielenia”⁴ autor wskazał, że wynagradzanie można rozumieć jako „dawanie nagrody”, jako „zapłatę” oraz jako „odszkodowanie”. Te trzy znaczenia zostały odniesione do Boga jako „Sprawcy”. Człowiek zaś może wynagradzać Bogu jedynie w rozumieniu „odwdzięczenia się”⁵. W artykule z 2013 r na temat: „Wynagrodzenie Sercu Maryi w tradycji Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Ma-

¹ 2 października 2014 w Domu Zakonnym Księży Sercanów w Lublinie odbyło się sympozjum pod hasłem: „W misji wynagradzania Bogu przez Serce Jezusa”. Sympozjum miało nawiązać do obchodów 250. rocznicy ustanowienia przez Papieża Klemensa XIII w roku 1765 liturgicznego święta Najświętszego Serca Pana Jezusa dla Polski i Arcybractwa rzymskiego. – <http://profeto.pl/duchowosc,7331.html/> 07.01.2016 r.

² 22 października 2014 r. Zgromadzenie Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza oraz Katedra Teologii Życia Duchowego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie zorganizowali sympozjum nt. „Idź i napraw! Sympozjum o tajemnicy wynagradzania czyli o tym jak wynagradzać we współczesnym świecie”. – <http://profeto.pl/blog,61,1828.html/> 07.01.2016 r.

³ N. Martínez-Gayol Fernandez, M. J. Fernandez, A. Cordovilla, F. Millán, *Odwzajemnienie miłości. Teologia, historia i duchowość wynagrodzenia*, Kraków 2012.

⁴ O. Filek OCD, *Duchowa biografia Elizy Cejzik*, w: *Apostolka Najświętszego Oblicza Pana Jezusa. Eliza Cejzik*, red. J. Bar, s. 99-103, 110-112; A. Stasiowska CMBB, *Seraficka miłość Boga i bliźniego*, w: *Duchowość seraficka*, red. T. Płonka OFMCap, Zakroczym 2010, s. 320-321.

⁵ J. Pyrek OFMCap, *Duchowe wynagradzanie w świetle tajemnicy Wcielenia*, „Wspólnota Honoracka” 1(2000) nr 1, s. 27-32.

⁶ Por. tamże, s. 30-31.

ryi”⁶ autorka, posługując się badaniami zawartymi w książce *Odwzajemnienie miłości. Teologia, historia i duchowość wynagrodzenia*⁷ zwróciła uwagę, że bł. Honorat Koźmiński również rozumiał wynagrodzenie jako „odwzajemnienie miłości”⁸. Inny artykuł, z 2014 r., przedstawiający siostry obliczanki, wskazał na pewną nowość w rozumieniu wynagradzania, mówiąc o „wynagradzaniu przez wdzięczność”⁹. W numerze 2 z 2014 „Wspólnoty Honorackiej” pojawiło się pytanie zadane przez członka Zespołu redakcyjnego odnośnie do odbytego sympozjum w Warszawie o wynagrodzeniu: „Czy jednak nie można pomyśleć wynagradzania w oderwaniu od grzechu? Zastanowić się, czy potrzebne byłoby wynagradzanie, gdyby nie było grzechu”¹⁰.

Poniższe refleksje powstały nie tylko ze zwykłego zainteresowania tematem, ale przede wszystkim pod wpływem powyższych prowokacji do odkrywania innych, może nie tyle nowych, co po prostu zapomnianych znaczeń dzieła wynagrodzenia oraz ich systematyzacji w rozumieniu Błogosławionego Założyciela Zgromadzeń, które posiadają rys wynagrodzenia, będącego jednym z propagatorów nabożeństwa wynagradzającego na ziemiach polskich. Niech to będzie jeszcze jeden głos w tej trwającej już dyskusji na temat sensu wynagrodzenia we współczesnym świecie.

1. Trzy istotne znaczenia terminu „wynagrodzenie” w myśli Błogosławionego Honorata

Czytając teksty bł. Honorata Koźmińskiego na temat dzieła wynagrodzenia, można dostrzec, że używał on tego terminu w co najmniej kilku znaczeniach. Niestety, z tego względu, że grzech stał się powszechnym zranieniem natury ludzkiej, jest bardzo trudno oddzielić dzieło wynagradzania od faktu grzechu. Sam Błogosławiony czynił to niezmiernie rzadko. Jego teksty są niełatwe do zanalizowania pod tym kątem, ponieważ często używał on, w jednym fragmencie, co najmniej dwóch znaczeń słowa „wynagrodzenie”. Trudność polega na ich dokładnym wskazaniu bez unifikacji. Dla lepszego zrozumienia podjętego zagadnienia zostanie przedstawiona analiza czterech reprezentatywnych tekstów w celu rozpoznania różnych znaczeń terminu wynagrodzenie.

⁶ C. Duda, *Wynagrodzenie Sercu Maryi w tradycji Zgromadzenia Małych Sióstr Niepokalanego Serca Maryi*, „Wspólnota Honoracka” 14(2013) nr 1, s. 24-37.

⁷ N. Martínez-Gayol Fernandez, M.J. Fernandez, A. Cordovilla, F. Millán, *Odwzajemnienie miłości*, passim.

⁸ C. Duda, *Wynagrodzenie Sercu Maryi*, s. 32.

⁹ K.A. Bławdziewicz, *Wielu nieznanne, działają w Kościele i świecie od 125 lat siostry obliczanki*, „Wspólnota Honoracka” 15(2014) nr 1, s. 18.

¹⁰ J. Pyrek OFMCap, *Libenter faciam, Domine!*, „Wspólnota Honoracka” 15(2014) nr 2, s. 4.

Tekst 1

„Skoro więc ludzie **obowiązku wdzięczności** nie spełniają, można chyba przypuszczać, że Bóg przeznacza do tego jakie anielskie chóry, których zadaniem jest **podziwiać przymioty Boże, jaśniejące w Jego dziełach, uwielbiać Go za nie**, a przede wszystkim **odpłacać Mu gorącą miłością**, wynagradzając w ten sposób za niewdzięczność człowieka”¹¹.

Przy pierwszym czytaniu fragmentu narzuca się „wynagradzać za niewdzięczność człowieka”. Tutaj rozumie się wynagrodzenie jako „zadośćuczynienie”. Gdy jednak przeczytamy tekst do słów „odpłacać gorącą miłością” można zauważyć, że „odpłacać” to inne znaczenie słowa „wynagradzać”, takie samo jak „odwdzięczać się” („obowiązek wdzięczności”) i „odwzajemnić się”. Gdy ponadto weźmie się pod uwagę, że to „wynagrodzenie” mają czynić chóry aniołów, czyli istot, które nie zgrzeszyły, to zobaczymy, że w znaczeniu „odpłaty” – „wdzięczności” wynagrodzenie nie jest związane z grzechem i dlatego może być praktykowane również przez aniołów. Z drugiej strony tekst ten trzeba też interpretować w ten sposób, że aniołowie dostają zadanie wynagradzania za grzechy ludzi. Te dwa rozumienia tekstu się nie wykluczają i ukazują dwa znaczenia wynagrodzenia: jako dziękczynienie za dobroć Boga i jako zadośćuczynienie za niewdzięczność ludzi.

Tekst 2

„Jezus z krzyża swego chce wszystko ku sobie pociągnąć i ma na tej ziemi wielu miłośników, pojmujących to Jego pragnienie, aby był przez nas znanym i kochanym. W Nim znajdują oni jedyną swoją rozkosz i szczęśliwość: **oddają Mu w skrytości serca swoje, wynagradzając tem za Jego miłość ukrytą, a jawnymi oznakami czci wypłacają się, wedle sił swoich, za jawne dowody miłości**”¹².

Drugi tekst jest potwierdzeniem, że o. Honorat rozumiał także wynagrodzenie jako odpłatę – odwzajemnienie – wdzięczność. Gdy w zacytowanym fragmencie zamiast słowa „wynagradzając” wstawi się jedno z zaproponowanych słów (które są w tym kontekście synonimami), na przykład: „dziękując”, tekst nie straci na swoim znaczeniu, a co więcej, stanie się bardziej zrozumiałym: Ludzie oddają Bogu w skrytości serca swoje, dziękując tym za Jego miłość ukrytą.

Tekst 3

„Czy to milczenie nie woła do nas, że Bóg, który raczył tak znieść podobne zuchwalstwo, musi być Bogiem nieskończonej miłości; że ten, który za swą miłość znosi w cichości najwyższą pogardę, musi mieć cierpliwość i miłosierdzie,

¹¹ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1. *Historia miłości Bożej względem rodzaju ludzkiego*, Włocławek 1909, s. 129.

¹² H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 4. *Opowiadanie o miłości Bożej w uwielbieniu Jezusa*, Włocławek 1910, s. 258.

przewyższające wszelką miarę? Cóż więc innego mamy uczynić, jak rzucić się do stóp Jego i oddać Mu serca nasze i siebie samych, **bez ograniczenia zapłacić i wynagrodzić choć w części za taką zniewagę i za taką miłość?**¹³.

W podanym fragmencie wyrazy „zapłacić” i „wynagrodzić” użyte są w dwóch znaczeniach. Po pierwsze, trzeba „zapłacić i wynagrodzić” za niezwykłą cierpliwość i miłosierdzie Syna Bożego, czyli odplacić się – odwzajemnić – podziękować. Po drugie, trzeba „zapłacić i wynagrodzić” za wyrządzoną zniewagę, czyli zadośćuczynić. Dziękuje się za miłość, a zadość czyni za wyrządzoną zniewagę. O. Honorat wskazuje jednak na to samo narzędzie: zarówno podziękować, jak i zadośćuczynić można najlepiej przez oddanie siebie Bogu.

Tekst 4

„Oprócz wyjednania nam przebaczenia grzechów naszych, miał jeszcze Pan Jezus zleconą sobie naprawę czci Boskiej, t.j. wynagrodzenia tych zniewag, jakie Majestatowi Bożemu te grzechy wyrządziły. Stąd łatwo się domysleć, że we wszystkich tajemnicach swego życia miał On na pamięci tę cześć reparacyjną. A że zniewagi i bluźnierstwa nie tylko nie ustają wśród ludzi, ale z każdym dniem mnożą, chciał przeto po wszystkie wieki bezustannie im przeciwdziałać i za każde nowe bluźnierstwo ofiarowywać swoje uwielbienia”¹⁴.

W tym fragmencie wynagrodzenie jest rozumiane jako „naprawa czci Boskiej” (cześć reparacyjna). Cześć Boska została „uszkodzona” przez grzech człowieka, dlatego trzeba i można ją naprawić przez „ofiarowanie uwielbień”, co doskonale uczynił Jezus Chrystus.

Już po przeprowadzonych pobieżnie analizach zacytowanych tekstów można stwierdzić, że Błogosławiony Założyciel używał terminu „wynagrodzenie” w trzech głównych znaczeniach. Po pierwsze, rozumiał wynagrodzenie jako „odplacenie się”, „odwdzięczenie się”. Po drugie, jako „zadośćuczynienie” oraz po trzecie, jako „reperację” – naprawę. Jeżeli chodzi o trzecie znaczenie, to trzeba dodać, że jest ono pewnym aspektem zadośćuczynienia, lecz na tyle ważnym, że należy je wyodrębnić i przedstawić oddzielnie. W trzech kolejnych punktach tego artykułu znaczenia te zostaną opisane i wytłumaczone szerzej.

2. Oddanie chwały Bogu istotą dzieła wynagrodzenia

Błogosławiony Ojciec Honorat, wyjaśniając teologiczne podstawy wynagrodzenia, wskazał, że głównym celem tego nabożeństwa jest oddanie Bogu chwały. „Wszystko, co Bóg czyni, czyni to na cześć i chwałę swoją, na wysławienie swego Imienia. Jest też to zadaniem ostatecznym wszystkich istot stworzonych, rozumnych, aby przez wszystko, zawsze, czcić Majestat Boski

¹³ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 3. *Opowiadanie o miłości Bożej w cierpieniach Jezusa*, Włocławek 1909, s. 158-159.

¹⁴ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 4, s. 191.

i żyć dla Jego chwały. [...] Otóż głównym celem dzieła Wynagradzania jest naprzód uczczenie Boga, a raczej przywrócenie mu czci odmówionej¹⁵. Inny cytat: „Dodają do tego [sposobów modlenia się – A.Sz.] wynagradzanie, ale to [wynagradzanie – A.Sz.] mieści się w chwaleniu, a częściej w przebłaganiu za przestępstwa¹⁶. Co więcej, dzieło wynagrodzenia niesie w swoich skutkach „powiększenie chwały Bożej¹⁷”.

W dziele *O czci wynagradzającej* Błogosławiony wskazuje różne sposoby wynagradzania: „cześć wynagradzania rozlicznie się rozdziela. Może być bowiem Uczczeniem wynagradzającym, i Dziękczynieniem wynagradzającym, i Przepraszaniem wynagradzającym, i Błaganiem wynagradzającym, i Ofiarowaniem się wynagradzającym¹⁸. Warto zwrócić uwagę, że najczęściej zawęża się rozumienie wynagrodzenia tylko do przeproszenia i błagania, podczas gdy jest również (i to wymieniona na pierwszym miejscu) cześć wynagradzająca rozumiana jako uwielbienie i dziękczynienie. Warto zwrócić uwagę na zagadnienie „ofiarowania wynagradzającego”, które według o. Honorata nie jest tylko związane z czynem pokuty, ale istniało zanim zaistniał grzech pierwszych ludzi jako akt czci i dziękczynienia¹⁹”.

W przytoczonych cytatach widać, że oddanie chwały Bogu jako cel wynagradzania nie musi być związane z czynnością przebłagania za grzech, a raczej istnieje „obok” czy równorzędnie do niego. To znaczy, że celem dzieła wynagrodzenia jest oddanie chwały Bogu oraz przywrócenie Mu tej czci. Na tym etapie rozważań należałoby skupić się nad zagadnieniem oddania Bogu chwały jako celu wynagradzania. Z tego względu najpierw zostanie wyjaśnione, co rozumie się pod terminem „chwała Boża” oraz co to znaczy, że „Bogu należy się chwała”.

Mówiąc „chwała Boża” (*gloria Dei*), teologia ma na myśli²⁰ po pierwsze chwałę wewnętrzną Boga, właściwą samemu Bogu, Boga w swoich doskonałościach i w swoim życiu. W aspekcie przedmiotowym oznacza ona doskonałość bytu Boga i Jego przymiotów. W aspekcie podmiotowym jest to doskonałość

¹⁵ H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, Warszawa 1902, s. 42-43.

¹⁶ Tenże, *Święty Franciszek Seraficki, jego życie, wielkie dzieła, duch, dary, pisma i nauki, i ich odbicie w naśladowcach jego*, t. 1, Warszawa 1901, s. 399.

¹⁷ Tenże, *O czci wynagradzającej*, s. 8.

¹⁸ Tamże, s. 85

¹⁹ „Ofiary te byłyby zawsze konieczne dla człowieka, choćby nie był upadł, i mogłyby wyrażać Wcielenie Chrystusa, tak jak po upadku przedstawiać zaczęły również i Jego Mękę. Ofiara bowiem nie tylko jest czynem pokuty, której jeszcze nie potrzebowali, ale jest także aktem czci i dziękczynienia, do którego byli od początku obowiązani, jako też sposobem wypraszania łask Boskich, niezbędnych nawet w stanie niewinności” – H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 155.

²⁰ Opracowano na podstawie: *Katechizm Kościoła Katolickiego* (dalej: KKK), Poznań 1994, 293-294; W. Słomka, *Chwała Boża*, w: *Leksykon duchowości katolickiej* (dalej: LDK), red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 131-132; H. Wagner, *Dogmatyka*, tł. J. Zychowicz, Kraków 2007, s. 393-396.

poznania, uznania i miłości Osób w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. Ta chwała jest niezmienna i nikt nie jest w stanie jej zachwiać, coś z niej ująć.

Po drugie, określa się zewnętrzną chwałę Bożą i rozumie się przez to uczestnictwo stworzeń w tej chwale. Można tutaj również mówić o aspekcie ontycznym (przedmiotowym) i jest to udział stworzenia w Bycie Bożym i Jego przymiotach. Gdy chodzi o aspekt podmiotowy, oznacza on udział w aktach Bożego poznania, uznania i miłości. Chwałę zewnętrzną Bóg sobie przygotowuje, stwarzając świat i udzielając mu swoich doskonałości. Chwała Boża obiektywna to po prostu fakt istnienia stworzeń („chwałą Bożą jest człowiek żyjący”²¹). Chwała Boża formalna to cześć jaką stworzenie składa Bogu świadomie i z własnej woli. Chwała Boża zewnętrzna realizuje się wtedy, gdy Dobroć Boga jest ukazywana i udzielana innym.

Bóg pragnie swoją chwałę ukazać po to, aby jej udzielić. Bóg stworzył człowieka, by uczynić go uczestnikiem chwały swego szczęśliwego życia²². Dlatego Ojciec Honorat twierdził, że: „opowiadanie dziejów rodu ludzkiego jest zarazem opowiadaniem chwały Bożej, którą Bóg założył na wywyższeniu i uszczęśliwieniu człowieka. Co przeto czyni dla niego, to czyni dla chwały swojej, a miłując człowieka – siebie samego miłuje”²³ oraz: „Stąd pochodzi tak wielkie zajęcie się Boga człowiekiem, iż wszystkie dzieła Boskie nie co innego mają na celu, jedno chwałę swoją przez jego uświęcenie”²⁴.

Powodem takiego działania Bożego jest Jego miłość i dobroć²⁵. Bóg nie działa ze względu na swój pożytek, lecz jedynie z powodu swojej dobroci²⁶. Ojciec Honorat tak to wytłumaczył: „Ale ponieważ [Bóg – A.Sz.] był miłością, więc sama Jego Istota nakłaniała Go do wyjawienia się na zewnątrz i do udzielania się stworzeniom, bo miłość z natury swojej pragnie się udzielać. [...] miłość Boga nie mogła się ukryć na wieki w Jego łonie, lecz sprawiała w nim niejaką potrzebę udzielania się, tak iż nie potrafił On istnieć nie czyniąc dobrze, posiadając jeszcze coś, czego by nie oddał, czyli nie udzieliwszy się całkowicie ze wszystkim czem jest”²⁷.

Najwyższa chwała zewnętrzna Boga, ukazała się, według Ojca Honorata, w tajemnicy Wcielenia²⁸. „Bóg uważał człowieka jako istotę niezbędną do chwały swojej, że go niejako przybrał do siebie i złączył go ze sobą od początku, tak

²¹ Św. Ireneusz, *Adv. Haer.*, IV, 20, 7, cyt. za: W Słomka, *Chwała Boża*, LDK, s. 132.

²² Por. KKK 257.

²³ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 28.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. KKK 293.

²⁶ „Bóg chce nie tylko Siebie samego, lecz także innych niż On sam rzeczy. [...] Bóg chce Siebie i wszystko inne. Siebie jako cel, wszystko inne jako to, co służy do celu. Odpowiada bowiem dobroci Bożej innym dopuścić do udziału w sobie” – Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae* (dalej: Sth), cz. II, q. 19, a. 2, tł. F. W. Bednarski OP; por. Sth, cz. I, q. 44, a. 4.

²⁷ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 24.

²⁸ Por. tamże, s. 25.

że człowiek stał się jakby dopełnieniem Trójcy Świętej, albo zewnętrznym Jej wyrazem. Przezeń bowiem wszystkie Osoby Boskie miały objawić na zewnątrz swoje przymioty, swoją wszechmoc, mądrość, a nade wszystko miłość; bez niego też Pan Bóg nie mógłby pod pewnym względem okazać się takim jakim jest i nie byłby należycie poznanym, uczczonym i ukochanym. Sam przeto interes chwały zewnętrznej przynaglał Boga do stworzenia rodu ludzkiego i do jego zbawienia²⁹.

Jednym z głównych powodów Wcielenia Syna Bożego było objawienie na zewnątrz Trójcy Świętej wszystkich przymiotów Boga, co dało stworzeniom szansę doskonalszego poznania i chwalenia Go. Dlatego o. Honorat nazwał Jezusa Chrystusa „zewnętrznym wizerunkiem Boga”³⁰. Wcielenie było jednocześnie zapewnieniem naturze ludzkiej udziału zarówno w chwale Bożej, jak i w szczęściu życia wiecznego³¹.

Celem ostatecznym człowieka jest, by Bóg był „wszystkim we wszystkich”³² (1 Kor 15,28), co jest jednocześnie oddaniem chwały Bogu oraz przynosi człowiekowi szczęście, bo jest wypełnieniem sensu jego życia. Oddanie chwały Bogu przez człowieka jest dla niego uszczęśliwiające, gdyż wprowadza go do uczestnictwa w życiu Trójcy Świętej, do udziału w bycie samego Boga i współuczestnictwa w Jego przymiotach, do poznania i miłości Najwyższej Prawdy i najdoskonalszego Dobra. A tylko kontemplacja Boga uszczęśliwia w sposób doskonały, ponieważ ostateczna i doskonała szczęśliwość może polegać jedynie na oglądaniu istoty Bożej, co jest jednocześnie osiągnięciem doskonałego dobra³³.

Chwałą, którą człowiek oddaje Bogu, nic Mu nie dodaje w Jego chwale wewnętrznej. Jednak świadome i dobrowolne pomnażanie przez człowieka, w sobie samym, chwały zewnętrznej Boga jest realizacją sensu jego istnienia i niesie mu szczęście. Im doskonalsze jest uwielbienie Boga, oddanie chwały Bogu przez człowieka, tym większe jest szczęście człowieka nie tylko w wieczności, ale już tu na ziemi. W tym sensie można mówić o „powiększeniu chwały Bożej”. Powiększenie to, gdy dokonuje się w człowieku, świadomie i dobrowolnie, pomnaża tę chwałę w świecie właśnie o to dane stworzenie. Trzeba jednak zastrzec, że człowiek samodzielnie, siłami swojej natury, nie potrafi nigdy oddać Bogu tyle, ile Mu się rzeczywiście należy. Można powiedzieć, że między innymi z tego względu dokonało się Wcielenie, aby człowiek mógł doskonale oddać Bogu chwałę „przez”, „z” i „w” Jezusie Chrystusie. Bóg, umożliwiając człowiekowi dzięki Wcieleniu doskonałe oddanie chwały Stworzycielowi, umożliwił mu przez to osiągnięcie doskonałego szczęścia.

²⁹ Tamże, s. 28.

³⁰ Tamże, s. 25.

³¹ Por. tamże, s. 27.

³² Por. KKK 294.

³³ Por. Sth, cz. I-II, q. 2, a. 8; q. 3, a. 8; q. 5, a. 1-3.

Wydaje się, że sens dzieła wynagrodzenia polega na właściwym zrozumieniu stwierdzenia, że „Bogu należy się chwała”³⁴. Ogólnie, należność za coś nazywa się „zapłatą”. Użyty tu termin „zapłata”³⁵ trzeba jednak rozumieć w znaczeniu przenośnym jako „odpłata”³⁶, którą, z kolei, definiuje się jako „odwdzięczenie się” lub „odwzajemnienie się”³⁷. Wynagrodzenie zatem w pierwszym sensie trzeba rozumieć jako odpłacenie się – odwzajemnienie się – odwdzięczenie się.

Bogu należy się chwała, ponieważ stworzenie, a w szczególności człowiek, został stworzony dla Jego chwały, to znaczy stworzenie istnieje po, to, aby wysławiać Boga³⁸. Dalej, oznacza to, że Bóg, stwarzając człowieka, powołał go do udziału w swojej chwale, co jest dla niego największym dobrodziejstwem i szczęściem. Rozumne stworzenie powinno (bł. Honorat mówi o obowiązku wdzięczności³⁹) odpłacić się, odwzajemnić czy odwdzięczyć się, czyli wynagrodzić „tym samym”, to znaczy oddaniem Bogu chwały. „Tym samym” oznacza oddanie tej chwały, którą Bóg otacza człowieka, ale z zastrzeżeniem, że jest to „wedle swoich [natury ludzkiej – A.Sz.] sił⁴⁰”, gdyż ludzie, jak zostało powiedziane, nie są w stanie oddać Bogu cześć godną Jego Majestatu⁴¹. Mogą to tylko uczynić w zjednoczeniu z Wcielonym Synem Bożym. Oddanie Bogu chwały jest zatem wyrazem wdzięczności za dobrodziejstwa Stwórcy względem stworzeń. Z tego powodu głównym celem dzieła wynagrodzenia jest wła-

³⁴ „Przyrodzony rozum nakazuje, by człowiek oddawał cześć Bogu”. – Sth, cz. II-II, q. 81, a. 2.

„Religijność zaś oddaje cześć Bogu ze względu [...] na to, że Bóg jest źródłem stworzenia i rządzenia”. Tamże, q. 81, a. 3.

„Religijność zaś zmierza ku dobru, polegającemu na oddawaniu Bogu należnej czci. Cześć zaś należy się komuś ze względu na jego wyższość. Bogu zaś przysługuje szczególna wyższość z tego powodu, że pod każdym względem wznosi się ponad wszystko. Należy Mu się więc szczególna chwała”. – Tamże, q. 81, a. 4.

³⁵ **„Zapłata:**

1. «uiszczenie należności za coś; zapłalenie»: [...]

2. «należność za coś płacona pieniędzmi, czasem produktami, towarami»: [...]

3. *przen.* «odwzajemnienie się, odpłacenie komuś za coś czymś»: [...]. – *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego PWN* (edycja 2005 CD ROM).

³⁶ **„Odpłata:**

1. *książk.* «odwdzięczenie się komuś za coś otrzymanego lub doznanego od niego; rewanż»: [...]

○ Odpłata za dobroć, za grzeczność.

○ Odpłata za doznane krzywdy.

2. *przestarz.* «kwota, którą trzeba zapłacić za coś, zwykle za jakąś usługę; zapłata”. –

Tamże.

³⁷ „**Odwzajemnić – odwzajemniać** *książk.* «odpłacić (odpłacać) komuś tym samym»:

Każdą uprzejmość odwzajemniała nam w dwójnasób.

○ Odwzajemniać uśmiech, uczucia.

○ Odwzajemniona miłość”. Tamże.

³⁸ Por. KKK 393

³⁹ Patrz tekst nr 1 cytowany w punkcie 1 – H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 129.

⁴⁰ Patrz tekst nr 2 cytowany w punkcie 1 – Tenże, *Powieść nad powieściami*, t. 4, s. 258.

⁴¹ Por. tamże, s. 194-195.

śnie oddanie chwały Bogu.

Jeżeli zatem, oddanie Bogu należnej czci jest najlepszym wynagrodzeniem, czyli wyrazem wdzięczności (odwzajemnieniem się, odpłatą), to na czym konkretnie, w życiu ludzkim, ma polegać oddanie Bogu chwały. Jakie są praktyczne wyrazy, objawy oddania czci Stwórcy? Na czym polega życie dla chwały Bożej?

Błogosławiony Honorat Koźmiński wyliczył kilka czynów, które wypełniają obowiązek wdzięczności człowieka względem Boga, a tym samym wynagrodzenia za miłość Stworzyciela: podziwianie przymiotów Bożych, jaśniejące w Jego dziełach, uwielbianie Go za nie oraz obdarzanie Boga gorącą miłością⁴², oddanie serca⁴³. Ważne jest także wyrażenie tego oddania na zewnątrz, czyli „jawne oznaki czci”⁴⁴.

Podziw cech Boga, objawionych w Jego działaniu, jest to wyrażenie zdumienia połączonego z zachwytem⁴⁵. Podziw musi zawierać w sobie najpierw poznawanie cech Boga, które następnie prowadzi do zachwytu, rozumianego jako upodobanie woli, a nie tylko jako przelotne uczucie zmysłowe.

Głównym przedmiotem uwielbienia jest cześć Boża. Uwielbienie można podzielić na 1) wewnętrzne, duchowe: jest to oddanie się Bogu oraz 2) „cielesne”, to znaczy zewnętrzne wyrazy czci (zewnętrzne wyrazy kultu). Przez oddanie Bogu chwały duch ludzki poddaje się Bogu⁴⁶. Dlatego głównym wewnętrznym aktem religijności jest pobożność, którą tłumaczy się jako *devotio* – poświęcenie się, ofiarowanie czy oddanie się Bogu⁴⁷ (honoratowe „oddanie serca”⁴⁸). Dobrowolne chwalenie Boga rozpala w sercu ludzkim miłość do Niego⁴⁹. Jedyną, właściwie rozumianą miłością, jaką można Bogu wynagrodzić (podziękować) jest miłość „gorąca”, co u o. Honorata jest synonimem „miłości seraficznej”, to znaczy „w najwyższym stopniu”⁵⁰.

⁴² Patrz tekst nr 1 cytowany w punkcie 1 – H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 129.

⁴³ Patrz tekst nr 2 cytowany w punkcie 1 – tenże, *Powieść nad powieściami*, t. 4, s. 258.

⁴⁴ Patrz tekst nr 2 cytowany w punkcie 1 – tamże, s. 258.

⁴⁵ Por. *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego PWN* (edycja 2005 CD ROM).

⁴⁶ Sth, cz. II-II, q. 81, a. 7.

⁴⁷ „Dlatego pobożnymi nazywamy ludzi, którzy oddali się Bogu, podporządkowując się Mu całkowicie”. – Sth, cz. II-II, q. 82, a. 1.

⁴⁸ Patrz tekst nr 2 cytowany w punkcie 1 – H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 4, s. 258.

⁴⁹ Por. Sth, cz. II-II, q. 91, a. 1.

„Zadaniem miłości jest bezpośrednio oddanie się Bogu przez pewne zjednoczenie duchowe. Natomiast zadaniem religii jest oddanie się Bogu bezpośrednio przez oddawanie Mu czci, pośrednio zaś przez miłość, która jest źródłem religii”. – Sth, cz. II-II, q. 82, a. 2, ad. 1.

„Podobnie miłość rodzi pobożność sprawiając, że człowiek pod jej wpływem staje się ochoczy, [...], ale równocześnie pobożność żywi miłość”. – Sth, cz. II-II, q. 82, a. 2, ad. 2.

⁵⁰ „Duch seraficzny jest duchem gorącej miłości Boga”. – H. Koźmiński, *Wybór Pism*, cz. 3. *Św. Franciszek z Asyżu i jego duch*, red. G. Bartoszewski, Warszawa 1987, s. 161-177.

O „duchu serafickim” por. *Duchowość seraficka*, red. T. Płonka OFM Cap, Zakroczym 2010, passim.

Oddanie chwały Bogu, a przez to oddanie siebie samego Bogu w dziele wynagrodzenia zasadza się na dobrowolności, która przemienia powinność służby względem Stwórcy w akt cnoty⁵¹. To całkowite, dobrowolne oddanie Bogu siebie samego połączone z gorącą miłością, w pragnieniu przekracza właściwą stworzeniu miarę. Dlatego jedynym wyjściem dla człowieka, który chce oddać Bogu więcej niż może czy potrafi jest włączenie się w cześć oddawaną Bogu przez chóry anielskie, świętych w niebie, a przede wszystkim przez chwałę, którą składa Bogu Ojcu Wcielony Syn Boży⁵².

Należyte uczczenie Boga jest zatem z jednej strony swego rodzaju zapłatą czy odpłatą, odwdzięceniem się (wynagrodzeniem) za dar stworzenia oraz inne dary i łaski, którymi Pan obdarzył człowieka. Z drugiej jednak strony cześć oddawana Bogu jest uszczęśliwiająca, gdyż otwiera człowieka na Boga, tworzy relacje z Najwyższym Dobrem i Miłością, a co się z tym wiąże, jest ostatecznym wypełnieniem sensu istnienia stworzenia.

Jak widać, wynagrodzenie rozumiane jako odpłata – odwzajemnienie – odwdzięczenie, nie jest powiązane z faktem grzechu. To znaczy, że zarówno aniołowie mogą oraz Adam i Ewa w raju przed grzechem pierworodnym mogli wynagradzać Bogu przez świadome i dobrowolne oddanie Mu chwały (jako wyraz wdzięczności), oddanie siebie, z najwyższą miłością, na służbę Bogu. Jest to wynagrodzenie, które Błogosławiony nazwał również „Uczczeniem wynagradzającym”, „Dziękczynieniem wynagradzającym” oraz „Ofiarowaniem się wynagradzającym”⁵³.

2. Wynagrodzenie jako włączenie się w dzieło zadośćuczynienia Chrystusa

Świadome i dobrowolne, z gorącą miłością, oddanie czci Bogu przez wewnętrzne oddanie swojego jestestwa oraz zewnętrzne wyrazy kultu jako wyraz wdzięczności Stwórcy za otrzymane dobro jest istotą czci wynagradzającej. Tak rozumiane wynagrodzenie nie jest uzależnione od faktu grzechu. Niestety, „ponieważ wszyscy zgrzeszyli” (Rz 5,12), dlatego wynagrodzenie oprócz znaczenia „odpłaty za dobro” zyskało inne znaczenie: „zadośćuczynienia za grzech”. Z tego powodu poniżej zostanie podjęty temat skutków grzechu, aby następnie wytłumaczyć konieczność i sposoby zadośćuczynienia za niego.

⁵¹ Por. Sth, cz. II-II, q. 81, a. 2, ad. 2.

⁵² „Jakże bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy mogli uczyć Boga więcej, niżeli wszyscy Aniołowie, Cherubiny i Serafyny, i wszyscy Święci w niebie królujący! Jakże byśmy pragnęli oddać Mu cześć, godną Jego Majestatu dziękując Mu za Jego niewymowne dary tak, iżby to dziękczynienie odpowiadało wielkości tych dobrodziejstw! [...] Ależ to wszystko i więcej jeszcze ma każdy z nas w każdej Mszy świętej, tam bowiem oddają Bogu cześć nie tylko Cherubiny, ale sam Chrystus”. – H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 4, s. 194-195.

⁵³ H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, s. 85.

Aby lepiej zrozumieć skutki grzechu, trzeba najpierw przypomnieć co to jest stan świętości i sprawiedliwości pierwotnej, którą człowiek utracił po grzechu pierworodnym⁵⁴. Sprawiedliwość pierwotna⁵⁵ to inaczej stan niewinności, w którym pozostawali przed grzechem pierwsi ludzie. Bóg, stwarzając człowieka, nie zostawił go tylko na poziomie przynależnym jego naturze⁵⁶, ale obdarzył go wieloma darami nadprzyrodzonymi, które wprowadziły harmonię i uczyniły ją doskonałą oraz prawą. Wspomniane dary to łaska uświęcająca wraz z cnotami wlanymi i darami Ducha Świętego oraz z darami pozanaturalnymi. Łaska wraz z cnotą miłości łączy duszę z Bogiem i ukierunkowuje ku Niemu całą istotę duszy oraz jej władze⁵⁷. Prawość wynikała z uporządkowania, polegającego na podporządkowaniu władzom duchowym (rozum i wola) niższych władz duszy (zmysłowo-uczuciowych). Ciało było uległe duszy, a dusza Bogu. Człowiek przed grzechem trwał w stanie łaski uświęcającej. Był wolny od pożądliwości. Sprawiedliwość pierwotna była darem dla całej natury ludzkiej. Człowiek przeznaczony był przez Boga do celu nadprzyrodzonego, czyli do kontemplacji (poznania i miłości) życia Trójcy Świętej, a przez to do najwyższego szczęścia.

Pierwszy grzech ludzi spowodował utratę tej sprawiedliwości pierwotnej, co pociągnęło za sobą daleko idące skutki. Przede wszystkim utratę łaski uświęcającej. Człowiek odwrócił się od Boga jako celu nadprzyrodzonego. Istotą zatem grzechu jest odwrócenie się od Boga i zwrócenie się do dobra znikomego. Od tej pory człowiek przestał upatrywać Boga jako Źródło życia i działania, ale popadł w złudne przekonanie, że sam może być tym źródłem, czyli „panem” swojego życia. Upraszczaając, można powiedzieć, że ludzie zamiast oddawać chwałę Bogu, zaczęli oddawać ją sobie. Ponadto, w naturze ludzkiej powstał nieporządek i osłabienie sił moralnych. Patriarcha Rodziny Honorackiej zgodnie z teologiczną myślą swoich czasów wymieniał cztery rany zadane duszy przez grzech pierworodny. Pierwsza to rana rozumu w stosunku do prawdy. Druga to rana woli, która odwraca się od Boga, a za przedmiot miłości obiera swoje „ja”. Trzecia rana to pożądliwość oraz słabość w uczuciach, a czwarta została zadana ciału i dlatego człowiek cierpi i umiera⁵⁸.

Pierwsi ludzie zgrzeszyli, ponieważ chcieli sami decydować o dobru i złu i o własnych, przyrodzonych siłach osiągnąć cel ostateczny. Nadużyli wolności danej im przez Stwórcę⁵⁹. Chcieli upodobnić się do Boga „bez Boga i ponad Bogiem, a nie według Boga”⁶⁰. Istotą grzechu jest odwrócenie się od Boga i zwró-

⁵⁴ Por. KKK 400, 416.

⁵⁵ Na podstawie: R. Kostecki, *Tajemnica życia nadprzyrodzonego*, Warszawa 1975, s. 50-58; por. H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 49-50.

⁵⁶ Por. H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 48-49.

⁵⁷ Por. R. Kostecki, *Tajemnica życia nadprzyrodzonego*, s. 79.

⁵⁸ Por. H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 1, s. 161.

⁵⁹ KKK 387.

⁶⁰ Św. Maksym Wyznawca, *Ambiguorum Liber*, w: *Patrologia graeca*, t. 91, 1156 C, cyt. za: KKK 398.

cenie się do dobra przemijającego, którym jest, tak naprawdę, własne „ego”. Grzech jest więc „miłością siebie posuniętą aż do pogardy Boga”⁶¹.

Oddawanie chwały Bogu przestaje być dla człowieka uszczęśliwiające, ponieważ grzech zmienia postrzeganie siebie, drugiego człowieka oraz świata z perspektywy jego Źródła na postrzeganie swojego istnienia z perspektywy własnego „ja”, które staje w miejscu centralnym (należnym Bogu) i dlatego staje się bóstwem⁶². Człowiek oddaje chwałę sobie. Odwraca się porządek: stworzenie czci siebie, a nie swego Stwórcę – Źródło istnienia. Po grzechu oddawanie chwały Bogu wydaje się człowiekowi poniżeniem, a nie spełnieniem. Zależność od Boga człowiek widzi jako zagrożenie, a nie dar łaski, ponieważ samego Stwórcę postrzega jako Uzurpatora, a nie bezinteresownego Darczyńcę. Odwrócenie się do dobra znikomego i jemu oddawanie czci jest zniewagą Boga, „nieskończoną Jego obrazą”⁶³. Zniewaga, jaką wyrządził grzech zewnętrznej chwale Majestatu Bożego jest nieskończona ze względu na nieskończoność tego Majestatu. Dlatego Błogosławiony Honorat wskazywał na potrzebę wynagrodzenia „obrażonemu Majestatowi Boskiemu”⁶⁴ oraz zaznaczył, że „to było głównym celem Zbawiciela, gdy przyjmował na siebie naturę ludzką, aby zadośćuczynić sprawiedliwości Boskiej za zniewagi, przez grzechy ludzkie Mu wyrządzone, aby wynagrodzić cześć Mu odjętą”⁶⁵.

W tym miejscu konieczne będzie wyjaśnić, co dokładniej oznacza sformułowanie grzech jako nieskończona „obraza”, „zniewaga” Boga. Wiadomo, że Bóg jest doskonały i niezmienny i Jego Majestat nie może być umniejszony w żaden sposób⁶⁶. Poza tym, doświadczenie historii ludzkości pokazuje, że ta „obraza” nie oznacza również odwrócenia się Boga od człowieka, gdyż zaraz po grzechu Pan daje obietnicę zbawienia, którą konsekwentnie realizuje do pełni czasów (por. Rdz 3,14-15).

Jak wspomniano wyżej, grzech to odwrócenie się człowieka od Dobra nieskończonego oraz sprzeciwienie się celowi ostatecznemu⁶⁷. W grzechu człowiek odwraca się od Boga, a nie odwrotnie. Za otrzymane dobro Bogu należała się od człowieka wdzięczność przez oddanie Mu chwały. Człowiek zamiast tego „odwdzieczył się” brakiem zaufania, podejrzliwością. To odwrócenie się od Boga było nieskończenie (bo dotyczyło nieskończonego Boga) niesłuszne i niesprawiedliwe. Chociaż Pan Bóg został, obiektywnie, obrażony przez grzech człowieka to jednak On sam na człowieka się nie obraził.

⁶¹ Św. Augustyn, *De civitate Dei*, 14, 28, cyt za: KKK 1850.

⁶² Por. KKK 398.

⁶³ Por. KKK 1850

⁶⁴ H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, s. 35.

⁶⁵ Tamże, s. 100.

⁶⁶ Por. Sth, cz I, q. 9.

⁶⁷ Por. Sth, cz. I-II, q. 87, a. 4.

Ta „obraza Boga” nie nastąpiła w Jego wewnętrznym życiu, gdyż tutaj człowiek nie jest w stanie zmienić cokolwiek (zarówno jeśli chodzi o dodanie, jak i umniejszenie chwały Majestatu Bożego). Zniewaga Boga nastąpiła w Jego chwale zewnętrznej, jaką człowiek według sprawiedliwości powinien Bogu oddać, a oddał ją sobie. O to dane stworzenie – człowieka – zewnętrzna chwała Boża została umniejszona, stąd wynikła zniewaga i obraza Boga, nieskończona ze względu na przedmiot, czyli nieskończony Majestat Boży. W grzechu winą jest oddanie chwały nie Bogu – Źródłu, ale przygodnym stworzeniom. Stąd pochodzi krzywda, szkoda – to znaczy brak obecności chwały Bożej w człowieku, oraz zachwiana relacja między Stwórcą a stworzeniem. Ta zniewaga Boga nastąpiła w stworzeniu rozumnym, a nie w Bogu. Grzech znieważa Majestat Boży w tym danym człowieku. Dlatego, można powiedzieć, że w grzechu pokrzywdzony jest, tak naprawdę, człowiek, a ściślej, jego relacja z Bogiem. Brak Boga, chwały Bożej w człowieku, to strata dla samego człowieka.

Na tym etapie rozważań dochodzi się do sedna problemu, który zawiera się w odpowiedzi na pytanie na czym zatem polega wynagrodzenie (zadośćuczynienie) za grzech, tzn. za szkodę jaką ponosi Majestat Boży w człowieku, szkodę wyrządzoną prawidłowej relacji stworzenia ze Stwórcą?

Wynagrodzenie rozumiane jako zadośćuczynienie posiada kilka odcieni znaczeniowych⁶⁸ ściśle ze sobą powiązanych: zapłcenie za straty, wyrównanie krzywdy lub naprawienie wyrządzonej szkody, a także pomoc poszkodowanemu. Według św. Tomasza z Akwinu wyraz zadośćuczynienie wyraża pewne wyrównanie w samym sprawcy, jest to akt sprawiedliwości między sobą a kimś innym⁶⁹. Dalej Akwinata stwierdził, że „zadośćuczynienie jest pewnego rodzaju wynagrodzeniem za wyrządzoną niesprawiedliwość. Podobnie więc jak wyrządzona krzywda jest bezpośrednio naruszeniem tej równości, jaką jest sprawiedliwość i wskutek tego jest naruszeniem przyjaźni, tak zadośćuczynienie bezpośrednio wprowadza wyrównanie sprawiedliwości a pośrednio wyrównanie przyjaźni”⁷⁰.

⁶⁸ **„Zadośćuczynić:**

a) «wynagrodzić krzywdę, naprawić szkodę»

○ Zadośćuczynić za krzywdy, za straty, za cierpienia.

○ Zadośćuczynić krzywdzie.

○ Zadośćuczynić skrzywdzonym, poszkodowanym.

b) «spełnić czyjeś potrzeby lub oczekiwania, wypełnić jakiś obowiązek; uczynić zadość»

○ Zadośćuczynić czyjejs woli, czyimś życzeniem, prośbom, żądaniom”. – *Uniwersalny*

Słownik Języka Polskiego PWN (edycja 2005 CD ROM)

„Zadośćuczynienie

1. *podn.* rzecz. od zadośćuczynić.

2. *książk.* «moralne lub materialne odszkodowanie»” – tamże.

⁶⁹ Sth, cz. III, q. 12, a. 2.

⁷⁰ Sth, cz. III, q. 12, a. 2, ad. 1.

Analogicznie zadośćuczynienie jako wyrównanie krzywdy, szkody, zapłacenie za straty, jakie poniosła chwała Majestatu Bożego w człowieku trzeba rozumieć jako przywrócenie tej chwały Bożej w rozumnym stworzeniu, a przez to przywrócenie prawidłowej relacji przyjaźni człowieka z Bogiem. W tym miejscu, po raz drugi, wybrzmiewa cel wynagrodzenia, to znaczy dążenie do dobrowolnego oddania chwały Bogu przez człowieka całym swoim życiem, a przez to osiągnięcie pełni szczęścia w Bogu. Inaczej mówiąc, w rozumieniu wynagrodzenia jako zadośćuczynienia za szkodę, jaką wyrządził grzech w człowieku, zrywając relację z Bogiem – wyrównanie tej krzywdy będzie polegało na przywróceniu pełnej harmonii w tej relacji i oddanie chwały Majestatowi Bożemu przez człowieka, przywrócenie świadomej i chcianej obecności Boga i chwały Bożej w życiu człowieka.

W tym miejscu nasuwa się pytanie, w jaki sposób i czy w ogóle można to uczynić, zdając sobie sprawę z tego, że grzech nie tylko radykalnie zburzył harmonię życia z Bogiem, ale spowodował upadek porządku w samych władzach człowieka. Paradoksalnie, gdy człowiek wypowiedział posłuszeństwo Stworzycielowi, chcąc być panem samego siebie, jego władze odmówiły mu posłuszeństwa. Władze niższe duszy – zmysłowość – „zbuntowały się” przeciwko władzom wyższym. Zmysłowość, a w tym uczuciowość, stała się tyranem, przejmując władzę nad rozumem i wolą. Człowiek przestał panować nad sobą i stał się niewolnikiem samego siebie. Z tego względu przywrócenie pierwotnej harmonii siłami człowieka stało się niemożliwe, gdyż człowiek tych sił już nie posiadał (czynię to, czego nie chcę – por. Rz 7,19). Tym bardziej, że grzech pierwotny skaził całą naturę ludzką a nie tylko pojedynczych ludzi.

Doskonale wystarczające zadośćuczynienie, wyrównujące popełnioną winę musi dawać pełne wyrównanie szkody wyrządzonej przez grzech. Człowiek ze względu na skażoną naturę nie był zdolny do takiego zadośćuczynienia. Ludzkie zadośćuczynienie mogłoby być wystarczające niedoskonale. Chociaż jest niewspółmierne do zniewagi, lecz przyjęte dzięki łaskawości tego, kto się nim zadowala – miłosiernego Boga⁷¹. Do pełnego i doskonałego zadośćuczynienia potrzebna była siła nieskończona, która jednocześnie byłaby udzielona z zewnątrz, ale działała od wewnątrz (natury ludzkiej), co stało się możliwe dzięki Wcieleniu Syna Bożego. Co więcej, „Chrystus, idąc na mękę z miłości i posłuszeństwa dał Bogu coś więcej, niż to czego wymagała rekompensata za wszystkie zniewagi wyrządzone przez rodzaj ludzki”⁷². Jezus Chrystus zadośćuczynił przeobficie, ponieważ posiadał jako człowiek Boską doskonałość czynów⁷³. Poniższy cytat o Honorata może stać się podsumowaniem przedstawionych refleksji: „Wszystko to [różne cierpienia – A.Sz.], choćby cały ród ludzki cierpiał przez wieki, nie mogło jeszcze wyprowadzić go z upadku, ani nawet zadość-

⁷¹ Por. Sth, cz. III, q. 1, a. 2, ad. 2.

⁷² Sth, cz. III, q. 48, a. 2.

⁷³ R. Kostecki, *Tajmnicza życia nadprzyrodzonego*, s. 120.

uczynić za zniewagę Bogu wyrządzoną, bo ta była nieskończonej doniosłości. Miłośnik nasz, przejęty współczuciem dla tej nędzy naszej, zaraz przy Wcieleniu ofiarował się na przyjęcie tych wszystkich należnych jej kar i utrapień, bo, dołączając do nich swą Boską godność, nie tylko sam jeden mógł za nas wynagrodzić, ale i przywrócić nas do pierwszego błogosławionego stanu⁷⁴.

Trzeba jednak zaznaczyć, że Wcielony Syn Boży nie musiał podejmować dzieła zadośćuczynienia, ponieważ Bóg w Trójcy Świętej mógł wspaniałomyślnie nie chcieć rekompensaty za niesprawiedliwość grzechu lub przyjąć niedoskonałe ludzkie zadośćuczynienie. Dlatego można powiedzieć, że dzieło zadośćuczynienia zostało podjęte wyłącznie ze względu na dobro człowieka, a nie ze względu na domniemane „domaganie się” tego aktu od Boga Ojca. Bez dzieła Krzyża człowiek nie byłby w stanie zrozumieć kim jest naprawdę Bóg (miłością i dobrocią) oraz jakie to szczęście żyć w obecności Boga. Gdyby Chrystus nie podjął tego aktu sprawiedliwości, tylko wina byłaby darowana bez zadośćuczynienia, to człowiek znowu mógłby łatwo popełnić ten sam grzech pychy, gdyż nie zobaczyłby wystarczająco wyraźnie konsekwencji oraz kosztów uczynionego zła. Błogosławiony Honorat stwierdził: „ofiarował [Jezus Chrystus – A.Sz.] tak za całą ludzkość, jak za każdego z osobna, zaspokoivszy tem surową sprawiedliwość Boską, a raczej nieskończone Jego miłosierdzie⁷⁵, – sprawiedliwość Boża jest „zaspokojona”, bo skierowana ku prawdziwemu dobru człowieka, okazując się miłosierdziem; „Ofiarował więc Pan Jezus tę zniewagę Ojcu Niebieskiemu z miłości ku Niemu, na wynagrodzenie Mu tej pychy, tudzież z miłości ku ludziom, dla wypłacenia się za nich tą straszną poniewierką⁷⁶”.

Zwraca się tu uwagę na to, że koszty zadośćuczynienia poniósł nie człowiek jako taki, ale jedynie Wcielony Syn Boży. Tak naprawdę to Bóg sam wynagrodził (zapłacił) człowiekowi za wyrządzone w nim przez grzech zło – brak Majestatu Bożego w człowieku, przywracając chwałę Bożą w człowieku i relację przyjaźni. Rolą człowieka jest dobrowolne włączenie się w to dzieło wynagrodzenia Syna Bożego. A jest ono, po pierwsze, formą wdzięczności oraz po drugie, uznania swojej winy i zadania sobie lub przyjęcia kary⁷⁷: „Czy nie należałoby się nam przerazić, że tak obojętnie, tak niewdzięcznie do tego czasu na dowody miłości Zbawiciela odpowiadamy? Czy nie powinno to nas pobudzać do wynagradzania Mu za tych, którzy o Nim nie myślą, a szczególnie za tych,

⁷⁴ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 3, s. 298.

⁷⁵ Tamże, s. 299.

⁷⁶ Tamże, s. 132.

⁷⁷ „Tak więc zmaza grzechu nie może w człowieku zniknąć, dopóki wola nie przyjmie z powrotem porządku sprawiedliwości Bożej, już to samorzutnie, zadając sobie karę celem wynagrodzenia za popełnioną winę, już to znosząc cierpliwie karę wymierzoną przez Boga. W jednym i drugim bowiem wypadku kara stanowi pewne zadośćuczynienie”. – Sth, cz. I-II, q. 87, a. 6.

którzy Mu odplacają niewdzięcznością za miłość? Postanówmy sobie odtąd lepiej się zagłębiać w Jego Męce, aby w niej rozpałać serca nasze i nie dopuścić do ich ostatecznego odrętwienia, ale raczej wszystko ohotnie cierpieć dla Tego, który nas ukochał tak okrutną względem samego siebie miłością⁷⁷⁸. Nie można tutaj zapomnieć, że gniew Boży i kara za grzechy nie jest „zemstą”, ale lekarstwem, może gorzkim lecz skutecznym, skierowana zawsze na dobro człowieka. Dlatego kara może być cofnięta, gdy osiąga swój cel, to znaczy nawrócenie człowieka ku jego prawdziwemu Dobru – Bogu: „I nas Bóg nie oszczędza, ale z ojcowskiej miłości wszystkich upomina o nawrócenie, wszystkich do pokuty i uciekania się do Jego miłosierdzia przez to dzieło zadośćczynienia wzywa. Wszystkim nam grozi coraz gorszymi karami, jeżeli się nie poprawimy i do środków przez Niego wskazanych nie udamy. A zatem, nie mamy czasu do tracenia, ale jeżeli chcemy powstrzymać kary Boże, to się przyłączajmy do dzieła Zadośćczynienia, którego On tak usilnie się domaga⁷⁷⁹”.

W jednym z powyższych cytatów (przypis 78) pojawił się już problem możliwości wynagradzania za innych. Jest oczywiste, że Chrystus jako Syn Boży miał moc wynagrodzić za grzechy ludzkości. Czy jednak poszczególne osoby mogą wynagradzać za innych oddalonych od Boga ludzi i jaką to ma skuteczność? Błogosławiony na tak postawione pytanie odpowiadał twierdząco, a powtarzając za św. Tomaszem z Akwinu, stwierdził, że ktoś może zadośćuczynić za kogoś innego pod warunkiem, że jest ożywiony miłością Bożą. Ponoszenie kary za kogoś posiada moc zadośćuczynienia (wynagrodzenia) ze względu na miłość Bożą, z jaką się ją znosi⁸⁰. Lecz nikt „nie może wysłużyć drugiemu tej istotnej nagrody, jeśli jego zasługa nie ma nieskończonej skuteczności jak to ma miejsce u Chrystusa⁸¹”. Wnioskując, człowiek z miłości do Boga i bliźniego może skutecznie wynagrodzić nie tylko za swoje grzechy, ale również za innych jedynie w zjednoczeniu z doskonałym wynagrodzeniem Jezusa Chrystusa. Co o. Honorat wielokrotnie podkreślał, na przykład: „Oto wynajduje środek, aby dobrzy i pobożni wynagradzali brak czci złych i bezbożnych, aby stworzenia wierne zadośćczyli Stwórcy, za niewierne, a raczej aby ofiarowały Mu uczczenia nieskończonej wartości Jezusa Chrystusa, dorzucając do nich odrobinę czci swojej, i tak ubłagały u Niego przebaczenie dla tych zbuntowanych stworzeń. I to właściwie stanowi cześć wynagradzającą⁸²”.

3. Naprawa relacji z Bogiem i człowiekiem jako owoc wynagrodzenia

Błogosławiony Założyciel używał zamiennie terminy „nabożeństwo wynagradzające” i „nabożeństwo reparacyjne”. Nazywanie wynagrodzenia napra-

⁷⁸ H. Koźmiński, *Powieść nad powieściami*, t. 3, s. 256-257.

⁷⁹ Tenże, *O czci wynagradzającej*, s. 57.

⁸⁰ Sth, cz. III, q. 13, a. 2.

⁸¹ Sth, cz. III, q. 13, a. 2, ad. 1.

⁸² H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, 70-71.

wą wiązało się z ujmowaniem go jako zadośćuczynienia, gdyż, jak wskazano wyżej, zadośćuczynienie zawiera w sobie nie tylko znaczenia „zapłacenie za straty” czy „wyrównanie krzywdy”, ale również „naprawienie wyrządzonej szkody” oraz „pomoc poszkodowanemu”. Jest to na tyle ważny aspekt wynagrodzenia, że zostanie on omówiony w poniższym, oddzielnym punkcie.

Wynagrodzenie posiada funkcję leczniczą, ze wskazaniem na przyszłość, na dobrowolne nawrócenie, jest lekarstwem uzdrawiającym z grzechów popełnionych i zapobiegającym ich popełnieniu w przyszłości. A nawet w zadośćuczynieniu chodzi bardziej o poprawienie się w przyszłości niż o wyrównanie przeszłości⁸³. Stąd śledząc wskazówki dotyczące dzieła wynagrodzenia, proponuje się w miejsce braku pożądanego dobra tworzenie tego dobra. I tak na przykład za bluźnierstwa imieniu Bożemu wynagradza się wysławianiem tego Imienia⁸⁴, grzechy wynagradza się przeciwstawną cnotą: „Ale nasz Pan najmiłościwszy dobrze pamiętał, że na to stał się człowiekiem, aby nie tylko naprawił chwałę Ojca swego, lecz i świat cały zbawił, i że dlatego przyjął grzechy ludzkie na siebie, aby za nie wynagrodził, oddając Bogu taką skruchę, jaka się od każdego z nas należała. Musiał przeto nagrodzić swym smutkiem za oną grzeszną radość, jaką miał Adam ze spożycia zakazanego owocu i jaką ma każdy grzesznik z dogadzania sobie. Skruszony był za wszystkich tych, co nie mieli należytej skruchy, ilu ich było od początku i będzie aż do końca świata, zaś skruszeniem swoim oddaje Bogu to, czego ci zatwardziali Mu odmówili”⁸⁵. Zrozumiałe jest, że jedynym doskonałym „Naprawcą” i „Reparatorem Chwały Bożej” jest Wcielony Syn Boży. Dlatego i w tym znaczeniu wynagrodzenia człowiek czyni je najpierw w imieniu Jezusa Chrystusa⁸⁶.

Ojciec Honorat zwrócił uwagę, że dzieło wynagrodzenia jest największym objawem miłości Boga i bliźniego⁸⁷, bo ma na celu przywrócenie (naprawienie) właściwej relacji przyjaźni między Bogiem a człowiekiem. W wynagrodzeniu za innych nie chodzi o wskazywanie na mniejszych i większych grzeszników, ale ukazanie solidarności wszystkich ludzi w skażonej naturze ludzkiej. Aby móc wynagradzać za innych trzeba uznać najpierw swoją winę oraz potrzebę nawiązania osobistej relacji z Bogiem. Przez wkroczenie na własną drogę „naprawy” (nawrócenia), można ukazać tę drogę innym. Dlatego istotnym warunkiem wynagrodzenia jest nawrócenie (naprawa, reperacja) własnego serca.

Nie można jednak zapomnieć, że i w tym znaczeniu naprawy istotą czci wynagradzającej – tego nawrócenia – jest uwielbienie Boga, to znaczy „naprawienie czci Boskiej”, „przywrócenie Mu czci odmówionej”. Dzieje się tak ponieważ chwając Boga – oddając Bogu siebie – człowiek wraca do swojego

⁸³ Por. Sth, cz. III, q. 12, a. 3.

⁸⁴ H. Koźmiński, *O czci wynagradzającej*, s. 23.

⁸⁵ Tenże, *Powieść nad powieściami*, t. 3, s. 32.

⁸⁶ Tenże, *O czci wynagradzającej*, s. 135.

⁸⁷ Por. tamże, s. 97.

powołania życia w przyjaźni ze swoim Stwórcą. Z tego względu Ojciec Honorat przypisywał nabożeństwu wynagradzającemu tak szerokie działanie: „obudzenie zapału [miłości – A.Sz.]”⁸⁸, „powiększenie chwały Bożej”⁸⁹, „ratowanie dusz ginących”⁹⁰, „odwrócenie kary Bożej”⁹¹, „ubłaganie miłosierdzia”⁹², „ratowanie dusz ginących”⁹³, a nawet „odrodzenie społeczne”⁹⁴. A wszystko zaczyna się i kończy na uczczeniu Boga (Jego imienia, Oblicza, Przenajświętszego Sakramentu) przez całkowite życie dla chwały Bożej, ofiarowanie siebie Bogu. Bez tego aktu nie ma prawdziwej naprawy życia, to znaczy nawrócenia. Teraz można lepiej zrozumieć dlaczego o. Honorat wskazywał, że każda modlitwa, akt, westchnienie, czynność dnia może być wynagradzająca – o ile w niej oddajemy siebie Bogu, uwielbiając Go.

Można powiedzieć, że dzieło wynagrodzenia to pewien konkretny styl życia całkowitego oddania siebie Bogu, życia na Jego chwałę we wszystkim: „Jak wreszcie Sam Zbawiciel, był tą sprawą ciągle zajęty na ziemi i dziś na Ołtarzu, tak i my Go w tem naśladować mamy. Wszystkie przeto nasze modlitwy powinny być nacechowane duchem Wynagradzania. Wszystkie nasze uczynki tą intencją ożywione, wszystkie cierpienia, na tym Ołtarzu zadość czynienia składane. Nie chodzi jednak o to, aby ustawicznie i bez żadnej przerwy mieć to na pamięci, ale aby ogólna nasza i jakby główna intencja, wszystko do tego zwracała. Aby to było nam głównie na sercu, i aby tam się najłatwiej myśli nasze i pragnienia zwracały”⁹⁵.

Zakończenie

Bóg stworzył człowieka dla swojej chwały. Oznacza to, że Stwórca pragnął obdarzyć człowieka tą chwałą, którą sam cieszy się w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej. Bóg, stwarzając człowieka, chciał go obdarzyć chwałą swojego życia, to znaczy podzielić się swoim życiem. Uczynił to wyłącznie z miłości i swojej dobroci, bez jakiegokolwiek „chęci zysku”. Człowiek za otrzymane dobrodziejstwa, powinien odpłacić się Bogu „tym samym”, to znaczy otoczyć swojego Dobrodzieja chwałą, oddać Mu cześć z miłością. To „odpłacenie się” należy rozumieć jako chęć odwdzięczenia się czy odwzajemnienia za doznane dobro. Dobrowolne oddanie Bogu chwały jest formą – odpłaty – odwzajemnienia się – odwdzięczenia czy wreszcie wynagrodzenia – za powołanie stworzenia do chwały Bożej. Dlatego istotą dzieła wynagrodzenia jest oddanie chwały Bogu.

⁸⁸ Tamże, s. 5.

⁸⁹ Tamże, s. 8.

⁹⁰ Tamże, s. 48.

⁹¹ Tamże, s. 51.

⁹² Tamże, s. 57.

⁹³ Tamże, s. 48.

⁹⁴ Tamże, s. 59.

⁹⁵ Tamże, s. 122.

Narzędziami, czy środkami do oddania tej czci jest, tak jak wymieniał to bł. o. Honorat, podziw Przymiotów Bożych, uwielbienie oraz gorąca miłość, wyrażona w całkowitym oddaniu swojego życia (serca), a także zewnętrznych formach uwielbienia, w kulcie. Człowiek jednak sam z siebie nie jest w stanie, ze względu na ograniczoność swojej natury, należycie oddać Bogu chwały. W pełni może to uczynić jedynie w zjednoczeniu z Wcielonym Synem Bożym.

Grzesząc, człowiek odmówił oddania należnej czci Bogu, przecząc dobroci Stwórcy oraz zrywając relację przyjaźni. Dlatego drugą funkcją wynagrodzenia jest przywrócenie tej relacji i oddanie „Bogu czci Mu odmówionej”. Jeżeli twierdzi się, że Jezus Chrystus zapłacił za straty i wyrównał krzywdy, jakie poniosła chwała Majestatu Bożego w człowieku, to „zapłacił” je człowiekowi a nie Bogu, gdyż przez zerwanie relacji z Bogiem poniósł krzywdę człowiek, sam siebie pozbawiając chwały Bożej, która została mu bezinteresownie darowana przez Stwórcę w łasce uświęcającej. To „wyrównanie” polega na naprawieniu prawidłowej relacji miłości między człowiekiem a Trójcą Świętą, relacji, która opierała się również na wdzięczności⁹⁶.

Człowiek po grzechu z trudnością dostrzega, że oddawanie Bogu czci jest jego powołaniem i daje Mu szczęście. Wynagrodzenie chce naprawić to niewłaściwe postrzeganie Boga, drugiego człowieka i celu świata, wskazując, że sensem życia człowieka jest całkowite oddanie siebie Bogu (oddanie Mu chwały). W misterium wynagrodzenia Bóg jest tym, który pomaga człowiekowi wrócić do swojego wiecznego szczęścia. Syn Boży, stając się prawdziwym człowiekiem, a nie przestając być Bogiem, sam wynagradza brak Bożej chwały w człowieku przez przywrócenie mu tej chwały.

Motywacją dobrowolnego włączenia się w dzieło wynagrodzenia będzie miłość do Boga, która wzbudza wdzięczność, oraz miłość do „drugiego”, która pobudza do dzielenia się doznany Dobrem i pragnie szczęścia nie tylko dla siebie, ale też dla braci. Droga do uświadomienia sobie potrzeby oddania chwały Bogu i zobaczenia, że to uwielbienie – oddanie siebie Bogu – niesie człowiekowi szczęście wiedzie przez zmianę perspektywy życia – z odwrócenia się od siebie do nawrócenia do Źródła życia. Można powiedzieć, że nie może być autentycznego wynagrodzenia bez prawdziwego nawrócenia („naprawy” życia). Z jednej strony wynagrodzenie wymaga nawrócenia, a z drugiej jest drogą, która prowadzi do niego przez uświadomienie, że Chrystus wynagrodził w pierwszej kolejności przede wszystkim za „mój” grzech.

⁹⁶ Z tego względu sposobem wynagrodzenia czy zadośćuczynienia jest uwielbienie i okazywanie wdzięczności: „Życie tych sióstr według ich przepisów, powinno być nieustającym hymnem miłości i dziękczynienia ku Najświętszej Eucharystji. Dzień i noc dwie Franciszki kolejno kłęczą u stóp Tabernakulum i dziękują Bogu za łaski na cały świat zlewane, wynagradzając zwłaszcza za tych, którzy Mu nigdy nie okazują wdzięczności. W tym również celu na początku i na końcu każdej godziny mówią hymn «Magnificat anima mea Dominum»”. – H. Koźmiński, *Święty Franciszek Seraficki*, t. 2, s. 377.

Istotą wynagrodzenia nie jest zatem czynienie pokuty za grzech, a oddanie chwały Bogu (ofiarowanie swojego życia) jako podziękowanie („zapłata”) za Chwałę, którą Bóg pierwszy nas otoczył. Czynienie pokuty może być narzędziem (jednym z wielu) powrotu do tej Chwały (relacji z Bogiem) przez dostrzeżenie zła grzechu, uznanie swojej winy, okazanie żalu i podjęcie naprawy. Ostatecznie wynagrodzenie ma prowadzić do przywrócenia właściwej perspektywy, gdzie chwałę oddaje się Bogu jako Źródłu wszelkiego dobra.

*Bóg nas stworzył na obraz
i podobieństwo swoje
i jesteśmy obowiązani ten obraz
ciągle w sobie udoskonalać,
starając się coraz więcej
być do doskonałości Bożej zbliżeni,
chce bowiem Zbawiciel,
abyśmy byli doskonałymi,
jako i Ojciec nasz Niebieski doskonały jest.*

bł. Honorat Koźmiński

Maria Szulikowska

WIERSZE O JANIE PAWLE II

Habemus Papam –

Pamiętny wieczór – 16 10 1978 –
biały dym falował
jak Gołębica nad wodami
na Placu Świętego Piotra
radość i euforia
miesza się z oczekiwaniem
sekunda jak wieczność
czas bicie serc odmierza...

HABEMUS PAPAM – mamy papieża
łacina – jak stare zaklęcie
brzmi nad głowami tłumu i w eterze...
HABEMUS PAPAM...
KARLUM... KARLUM...
– nie wierzę...
Karol Wojtyła... kardynał z Krakowa...
Słowiańskim Papieżem –
najpierw cisza...
potem łzy
i aplauz rosnący niczym fala tsunami...
Deo gratias!
Polak Papieżem!
Bóg czuwa nad nami...

Największa Miłość

Tylko Bóg na niebie
JEST Wieczny i Niezmienny
Mnie – *wezwano z Dalekiego*
Kraju
od mazurskich jezior
i z bieszczadzskich szlaków...
zaskakującą decyzją konklawe
musiałem zostawić Polskę

i Wawel i Kraków
wszystko
co sercu tak drogie było
wzięła na służbę
Największa Miłość...

Święty z Wadowic

Vox populi – Vox Dei!
Santo subito
Ludzie całego świata
oczami wiary widzieli cuda
i dobro wplecione w zwyczajny czas
A ON – TEN SAM –
samotny – wśród mas
zraniony – Pielgrzym
gigant modlitwy o sercu gołębic
uczył nas od nowa słów Dekalogu
i SÓLIDARNOŚCI
i zawierzenia Bogu
i umiłowania ojczystej ziemi...
nasz JAN PAWEŁ II
Pasterz i Ojciec całego świata
Święty z Wadowic

Geografia modlitwy

Każdego dnia
z najgłębszych zakamarków duszy
twoja myśl
szybciej od światła
biegła drogą wzdłuż równika
miłość przecinała południki
każdej szerokości ziemi
chciałeś zdążyć opatrzeć rany
zanim gangrena
spustoszy zbolełe rejony globu
czy zdążyłeś...
nie wiem –
Bóg to wie
ale twoja *geografia modlitwy*
zapiera dech

* * *

W tajemnicach twojego różańca
jaśniały kontury kontynentów
między paciorkami
przewijałeś problemy krajów
w oddechu zawsze brzmiała nadzieja
choć kolejne uderzenia serca
drgały niepokojem ludów i narodów

Szept modlitwy
lotem satelity okrążał ziemię
twoja nadzieja niczym promień słońca
próbuję oświetlić mroczne rejony świata
wiara – uparcie dźwiga krzyż dziejów
by go zatknąć na poligonie
skażonym ideologią... bez Boga

w modlitwie widziałeś
jedyną dźwignię pokoju
źródło łaski
pancerz ochronny
bandaż dla złamanych serc
i wsparty na klęczniku
z ufnością czekałeś na nową kroplę
MIŁOSIERNIA

Promotor

Polska dała światu
 Jana Pawła Wielkiego!
 264. następcę Świętego Piotra
 Biały Pielgrzym
 współczesny Apostoł
 Prorok i Mędrzec w jednej osobie
On rozda miłość tak jak mocarze rozdają broń
 Człowiek gór
 w kruchym ciele mocarz wiary
 gigant słowa
 aktor i kapłan
 na arenie świata promował
 Chrystusa
 Ewangelię
 i Krzyż – nieodłączny od codzienności
 Totus Tuus
 Maryjny Apostoł Miłości

Nie lękajcie się

Za spiżową bramą
 zamieszkała nadzieja
 najmniejsze państwo świata
 nie zatrzyma Giganta...
 rozkołysane dzwony
 słonecznym tonem serca
 na nutę NON PAURA obudziły tłum
 inwigilacja światopoglądowa poniosła klęskę

Dzwon nadziei niczym ramiona matki
 obwieszcza w tonacji miłości
nową wiosnę Kościoła
 VENI CREATOR
 tchnął w skostniałe struktury
 jasne promienie transcendencji
 runęły mury posypały się mocarstwa
 człowiek solidarnie dostrzegł brata
 REDEMPTOR HOMINIS znów zwyciężył
 i *Największemu z rodu Polaków*
 oddał ster świata

Totus Tuus

twoje ramiona
wznosiły się błagalnie
jak drzewo krzyża
między niebem a ziemią

twoje oczy
jak wędrujące obłoki sprawiają
że życiodajny strumień łaski
płynie z góry

twoje serce
głos wołającego na pustyni
otwórzcie drzwi Chrystusowi
kruszy skały

twoje dłonie
czułe dla Boga
i szczodre dla człowieka
błogosławią i leczą

twoje TOTUS TUUS
monolit – skała – opoka
na której Kościół
trwa... i będzie trwał

* * *

Serce zakorzenione w Bogu
z rodzinnej ziemi wyrasta
ona – jak matka –
zostaje we krwi i w pamięci
dlatego są powroty
tęsknota
Góralu, czy ci nie żal
żał – łza jak diament
u stóp krzyża złożona
TOTUS TUUS
– na pożegnanie Maryjna korona
Ja odejdę – Ona zostanie...

* * *

Dziękuję
Święty Karolu z Wadowic
nieustrudzony Pielgrzymie świata
za jasny pontyfikat
zbudowany na Chrystusie
za odważne słowa i czyny
za trud ofiarny i krwawy
za miłość jak sztandar
niesiony na wszystkie kontynenty
za wielki Jubileusz i jego przygotowanie
za drzwi święte otwarte na oścież
za serce Dobrego Pasterza
dziękuję – to za mało
Bóg zapłać – On darzy chwałą
i wynagradza trud i cierpienie

* * *

Na polskim niebie
w miejsce gołębicy
załśnił samolot
z białym pielgrzymem na pokładzie
wylądował
wstrzymaliśmy oddech
ukazał się we drzwiach
rozpostarł ramiona
i zszedł by uklęknąć
i ucałować Ojczystą ziemię
nas zatkało
a On niczym stęskniony syn
wrócił do Polski jak do Matki
na krótko – ale wracał
do pól zielonych
po oddech dzieciństwa

* * *

Janie Pawle II Papieżu Gigancie
byliśmy z Tobą od pierwszej chwili po konklawe
od słonecznej inauguracji pontyfikatu...
aż do końca
gdy odwiedzałeś Warszawę
śpiewaliśmy Barwę i Boże coś Polskę...
na szlaku Twoich pielgrzymek
zawsze gromadziliśmy się licznie
głodni prawdy i miłości
zagubionym na drogach świata
wskazywałeś kierunek powrotu
podniosłeś nas z kolan
i pomogłeś odnaleźć godność dziecka Bożego
tak działa Opatrzność w życiu człowieka i Narodu
POLONIA SEMPER FIDELIS

* * *

Wytrwałeś wiernie na posterunku wiary
słowem zasiewałeś zagony świata
by dobro mogło wyrosnąć nawet na ugorze
zaufanie i wiarę niosłeś tam
gdzie nieprzyjaciół spustoszył winnicę
dwa sztandary na jednej kotwicy
wyznaczały trasę przenikania transcendencji
w najintymniejsze głębie serc
sługo PRAWDY
mocarzu słowa
szafarzu łaski –
robiłeś wszystko czego Pan chciał
by rosła miłość wzmocniona nadzieją
i gorliwością tych którzy sieją

ZUZANNA FALKOWSKA

Testament duchowy
bł. o. Honorata Koźmińskiego

na chór żeński SA a cappella

WARSZAWA
2015/2016

I. Ofiaruję Ci

muzyka: Zuzanna Falkowska
słowa: bl. Honorat Koźmiński
2015/2016

mf **Lento** ♩ = 50

SOPRAN

O - fia - ru - je Ci, o - fia - ru - je Ci, o - fia - ru - je Ci,

ALT

O - fia - ru - je, o - fia - ru - je, o - fia - ru - je,

4

o - fia - ru - je Ci. O - fia - ru - je Ci wszys tkie chwi - le ży - cia me - go, a - by

o - fia - ru - je Ci. O - fia - ru - je Ci wszys tkie chwi - le ży - cia me - go, a - by

7

žad - na z nich nie by - ła zmar - no - wa - na dla nie - ba.

žad - na z nich zmar - no - wa - na dla nie - ba, dla nie - ba.

10 **Più mosso** ♩ = 70

Tu - dzież wszy - stkie o - det - chnie - nia, po - ru - sze nia i kro - ki pra - gnąc przez ka żde z nich

Tu - dzież wszy - stkie po - ru - sze nia i kro - ki pra - gnąc przez ka żde z nich

13 **f**

ty - le Cię po - chwa - lić, i - le Cię w ka - żdej chwi - li chwa - li nie - bo ca - ła.

ty - le Cię po - chwa - lić, i - le Cię w ka - żdej chwi - li chwa - li nie - bo ca - ła.

Copyright © Zuzanna Falkowska

4 **Lento** ♩ = 50

16 *mf*

O - fia - ru ję, o - fia - ru ję, o - fia - ru ję, o - fia ru - ję Ci. O - fia

O - fia ru - ję Ci, o - fia ru - ję Ci, o - fia ru - ję Ci, o - fia ru - ję Ci. O - fia

20

ru - ję Ci mo - je ślu - by, któ - re z naj - wy - ższą ra - do - ścią wo - bec nie - ba i zie - mi po -

ru - ję Ci mo - je ślu - by, któ - re z naj - wy - ższą ra - do - ścią wo - bec nie - ba i zie - mi po -

23 *f* *ff*

na - wiam. Po - na - wiam, po - na - wiam, po - na - wiam i w os -

na - wiam, po - na - wiam, po - na - wiam. Po - na - wiam.

25 **rit.** **A tempo** *p*

ta - tnią go dzi - nę po - no - wić pra - gnę, bo nie chcę mieć in - ne - go Ob - lu - bień - ca

ta - tnią go dzi - nę po - no - wić pra - gnę, bo nie chcę mieć in - ne - go Ob - lu - bień - ca

29

prócz Cie - bie i chcę do Cie - bie na wsze - lki spo - sób na - le - żeć i

prócz Cie - bie i chcę do Cie - bie na wsze - lki spo - sób na - le - żeć i

33 *mf*

nie - ro - zer - wal - nym wę - złem być _____ zaw - wsze z To - bą zwią - za - ny.

nie - ro - zer - wal - nym wę - złem być _____ za - wsze z To - bą zwią - za - ny.

Copyright © Zuzanna Falkowska

36 *p*

O - fia-ru ję, o-fia ru-ję Ci, o - fia-ru ję, o-fia ru-ję Ci. O-fia
O-fia ru-ję Ci, o - fia-ru ję, o-fia ru-ję Ci, o-fia ru-ję Ci. O-fia

40

ru - ję Ci tak-że z naj-go - rę - tszą skru-chą wszy - stkie mo-je nie-do - sko - na-to - ści,
ru - ję Ci tak-że z naj-go - rę - tszą skru-chą wszy - stkie mo - je u - to -

44

u - to-mno-ści i wa-dy, wszy-stkie wi - ny, prze-stę-pstwa i grze - chy,
mno - ści i wa-dy, wszy - stkie wi - ny, grze - chy,

47 **Allegro**
mp

a-byś je spa - lił, w og-niu mi to - ści, a - byś spa - lił
a - byś spa - lił, a-byś je spa - lił, w og-niu mi-to - ści,

51 *f* **Lento** $\text{♩} = 50$

Twe - go Ser - ca i Krwią Swo - ją prze-ma - zał, a - by
Twe - go Ser - ca i Krwią Swo - ją prze-ma - zał. a - by

54

tak po - stu - ży - ty do wy-wyż-sze-nia tro - nu Mi - to - sier-dzia Twe - go.
tak po - stu - ży - ty do wy-wyż-sze-nia tro - nu Mi - to - sier-dzia Twe - go.

Copyright © Zuzanna Falkowska

II. Dziękuję Ci

Maestoso ♩ = 60

mf

S. 
 Dzię-ku-ję naj-droż-sze-mu Od-ku-pi-cie-lo-wi na - sze-mu, iż ra-czył dla mnie ro-ba-ka i grze

A. 
 Dzię-ku-ję na-droż-sze-mu Od-ku-pi-cie-lo-wi na - sze-mu, iż ra-czył dla mnie ro-ba-ka i grze

5 **Più mosso**

p

S. 
 szni - ka stać się Czło-wie-kiem, dla mnie żyć, cier-pieć ok - ru - tną mę - kę

A. 
 szni - ka stać się Czło-wie-kiem, dla mnie żyć, cier-pieć ok - ru - tną mę - kę

9

S. 
 i um-rzeć na krzy-żu, um-rzeć na krzy-żu, um-rzeć, um-rzeć na krzy-żu, i po-


A. 
 i um-rzeć na krzy-żu, um-rzeć na krzy-żu, um-rzeć, um-rzeć na krzy-żu, i po-


12 *f*

S. 
 zo-stać na zaw-sze u - ta - jo - ny w Prze-naj - świę-tszym Sa - kra - men - cie.

A. 
 zo-stać na zaw-sze u - taj - jo - ny w Prze-naj - świę-tszym Sa - kra - men - cie.

16

S. 
 Dzię - ki też skła - dam za wszy-stkie ła-ski du-cho - we w tym sta-nie o - de-bra-ne, za

A. 
 Dzię - ki też skła - dam za wszy-stkie ła-ski du-cho - we w tym sta-nie o - de-bra-ne, za

Copyright © Zuzanna Falkowska

19
 wszy - stkie spo - wie - dzie, Ko - mu - nie, ćwi - cze - nia du - cho - wne, natch - nie - nia, Ko -
 wszy - stkie spo - wie - dzie, Ko - mu - nie, ćwi - cze - nia du - cho - wne, natch - nie - nia, Ko -

21
 mu - nie, ćwi - cze - nia du - cho - wne, na - tchnie - nia, po - cie chy _ za ty - lo - kro - tne wy - stu - cha - ne mo
 mu - nie, ćwi - cze - nia du - cho - wne, na - tchnie - nia, po - cie chy _ za ty - lo - kro - tne wy - stu - cha - ne mo

24
 dli twy i pro - śby, u czu - cia, mo - dli - twy i pro - śby, u czu - cia, za zba - wien - ne przy - kła - dy i o -
 dli twy i pro - śby, u czu - cia, mo - dli - twy i pro - śby, u czu - cia, za zba - wien - ne przy - kła - dy i o -

27
mp
 ka - zje do do - bre - go i za sa - me u - tra - pie - nia, i za to wszy stko do - bro, co -
mp
 ka - zje do do - bre - go i za sa - me u - tra - pie - nia, i za to wszy stko do - bro, co -

30
 kol - wiek dla mo - jej po - pra - wy i po - stę - pu — Do - broć, Do - broć,
 kol - wiek dla mo - jej po - pra - wy i po - stę - pu — Do - broć, Do - broć,

34
f Do - broć Bo - ga ze mną u - czy - ni - ła. *mf* Skła - dam też dzię - ki Bo - gu mo - je - mu za
f Do - broć Bo - ga ze mną u - czy - ni - ła. *mf* Skła - dam też dzię - ki Bo - gu mo - je - mu za

Copyright © Zuzanna Falkowska

8

38
 wszy- stkie po-ku-sy i u - tra - pie - nia, przez ja - kie mnie ra - czył prze - pro - wa - dzić, któ - re
 wszy - stkie po - ku - sy i u - tra - pie - nia, przez ja - kie mnie ra - czył prze - pro - wa - dzić któ - re

41
 3
 mnie zbli - ży - ty do nie go i za tę dzi - wną i do - ty - kal - ną O - pie - kę ja - ką mnie Bóg
 3
 mnie zbli - ży - ty do nie go i za tę dzi - wną i do - ty - kal - ną O - pie - kę ja - ką mnie Bóg

44
 — i Mat - ka Bo - ska za wsze o - ta - cza - ła wśród ró - żnych nie - bez - pie - czeństw,
 — i Mat - ka Bo - ska za wsze o - ta - cza - ła wśród nie - bez - pie - czeństw,

47
p
 zje - dny - wa - jąc przy - ja - ciół i bro - niąc od nie - przy - ja - ciół.
p
 zje - dny - wa - jąc przy - ja - ciół i bro - niąc od nie - przy - ja - ciół.

51
f
 Dzię - ku - ję wre - szcie Bo - gu me - mu za wszy stkie ła - ski nie - wia - do - me
f
 Dzię - ku - ję wre - szcie Bo - gu me - mu wszy stkie ła - ski nie - wia - do - me

55
rall.
 i za - cho - wa - nie od nie - bez - pie - czeństw i nie - przy - ja - ciół u - kry - tych.
 i za - cho - wa - nie od nie - bez - pie - czeństw i nie - przy - ja - ciół u - kry - tych.

Copyright © Zuzanna Falkowska

III. Oświadczenie

Molto legato ♩ = 90

f

S. O - - świad-czam, iż wie-rzę naj-wyż-szą wia-rą we wszy-stkie ta-jem-

A. O - - świad-czam, iż wie-rzę naj-wyż-szą wia-rą we wszy-stkie ta-jem-

6
ni-ce świę-tej wia-ry ka-to-lic - kiej i to wszy-stko, co-kol-wiek Bóg ob - ja-wił i przez

ni-ce wia - ry ka-to-lic - kiej i to wszy-stko, co-kol-wiek Bóg ob - ja-wił i przez

11
Świę-ty Ko-ściół Ka-to - li - cki i A-po - stol-ski do wie-rze-nia po-dał, przyj-mu jąc

Świę-ty Ko-ściół Ka-to - li - cki i A-po - stol-ski do wie-rze-nia po-dał przyj-mu jąc

15
wszy-stkie te-go Koś-cio-ła na-u-ki, o-rze-cze-nia i roz-po-rzą-dze-nia i od-rzu-ca-jąc wszy-stkie

wszy-stkie te-go Koś-cio-ła na-u-ki, o-rze-cze-nia i roz-po-rzą-dze-nia i od-rzu-ca-jąc wszy-stkie

20
błę-dy, któ-re On od-rzu-ca, go-tów być ty-siąc ra-zy ży-cie swo-je od dać na świa

błę-dy, któ-re On od-rzu-ca go-tów być ty-siąc ra-zy ży-cie swo-je od dać na świa

Copyright © Zuzanna Falkowska

10

25

dec-two te-go wszy-stkie-go i pra-gnąć żyć i u - mie - rać w tej wie - rze.

dec-two te-go wszy-stkie-go i pra-gnąć żyć i u - mie - rać w tej wie - rze.

30 **Più mosso**

mp mi - łu - ję z ca-lej du-szy

mp Mi - łu - ję Bo - ga me-go z ca-te - go ser-ca me-go, mi - łu - ję z ca-lej du-szy

33

f i ze-wszy stkich sił mo-ich, nie tyl-ko dla-te go, że jest mo-im naj wyż - szym Do - bro - czyń -

f i ze-wszy stkich sił mo-ich nie - tyl-ko dla - te-go że jest mo-im naj wyż - szym Do - bro - czyń -

37

cą i os - ta - te - cznym koń - cem mo - im.

mp ą, koń - cem mo - im, a - le dla Nie-go sa - me-go,

41

mp dla Nie-go sa - me-go, iż jest sam w so-bie go-dzien

iż jest sam w so-bie go-dzien dla Nie-go sa - me-go, iż jest sam w so-bie go-dzien

44

f wszel - kiej mi - ło - ści. I _____ chciał - bym. I _____ chciał - bym.

f wszel - kiej mi - ło - ści. I _____ chciał - bym. I _____ chciał - bym.

Copyright © Zuzanna Falkowska

48 *mf*
 I chciał-bym Go mi-ło-wać co-raz wię-cej, co-raz wię-cej i ta-ką mi-ło-ścią, ja-ką Go ko-
 I chciał-bym Go mi-ło-wać co-raz wię-cej, co-raz wię-cej i ta-ką mi-ło-ścią, ja-ką Go ko-

53 *f*
 cha-ją A - nio - ło-wie i Se-ra - fi-ny, świę-ci w Nie-bie i spra-wie-dli-wi na
 cha-ją A - nio - ło-wie i Se-ra - fi-ny, świę-ci w Nie-bie i spra-wie-dli-wi na

60
 zie - mi, i Nie - po - ka - la - na Pan - na, z któ - rych mi -
 zie - mi i Nie - po - ka - la - na Pan - na, z któ - rych mi -

63 *rit.*
 ło - ścią łą - czę nie - do - sko - na - łą mi - łość mo - ją.
 ło - ścią łą - czę nie - do - sko - na - łą mi - łość mo - ją.

65 *mp* *f*
 I w tej mi ło - ści za-wsze żyć pra-gnę i u-mrzeć w ak cie jej naj-go-ręt-szym
 I w tej mi ło - ści za-wsze żyć pra-gnę i u-mrzeć w ak cie jej naj-go-ręt-szym

70 *p*
 i z sa - mej mi - ło - ści i dla Bo - ga tyl - ko
 i z sa - mej mi - ło - ści i dla Bo - ga tyl - ko

Copyright © Zuzanna Falkowska

74

i przez ca - łą wie - czność Go mi - ło - wać.

i przez ca - łą wie - czność Go mi - ło - wać.

77 **Meno mosso** $\text{♩} = 78$ *ff*

Z tej - że mi - ło - ści wo - li Bo - żej,

Z tej - że mi - ło - ści pod - da - ję się wwszy stkim

81 **Maestoso** *p*

nic nie pra - gnać, jak tyl - ko to, co On chce, i - le chce i kie - dy chce.

nic nie pra - gnać jak tyl - ko to, co On chce, i - le chce i kie - dy chce.

ŚRODKI PRZEKAZU

KIM BYŁ O. HONORAT KOŹMIŃSKI?

NIEPOKORNIE POKORNY

W Katolickim Radiu Podlasie w latach 2015-2016 trwał cykl audycji poświęconych bł. Honoratowi Koźmińskiemu. Były to krótkie 10-minutowe audycje, w których co tydzień, w każdą niedzielę, na nowo odkrywana była postać bł. o. Honorata Koźmińskiego w świetle wydarzeń Kościoła, świata i naszego życia. Materiał został przygotowany przez Magdalenę Gronek i Prowincję Warszawską Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów.

W numerach Wspólnoty Honorackiej przekażemy treść kolejnych audycji. Obecna rozmowa nadana została 4 października 2015 r.

Magdalena Gronek: 16 grudnia 1916 roku w Nowym Mieście nad Pilicą, w klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów, umierał świątobliwy zakonnik – Ojciec Honorat Koźmiński, dziś znany jako Błogosławiony Honorat. Warto przypomnieć jego postać, która na trwałe wpisała się nie tylko w historię Kościoła na polskich ziemiach, ale także w życie całego naszego narodu. Kim zatem był Błogosławiony Ojciec Honorat Koźmiński i na ile jego życie może być inspiracją dla dzisiejszego pokolenia Polaków.

Brat Grzegorz Filipiuk: Dla wielu osób nic nie mówi to imię i nazwisko, dlatego warto przypomnieć, kim był Ojciec Honorat. Był zakonnikiem, na pewno, był kapucynem, a więc w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów – duchowość franciszkańska. Był człowiekiem – jeśli można go określić jednym słowem – niezłomnym, chociaż to słowo dzisiaj kojarzy się bardziej z Żołnierzami Wyklętymi, ale on taki był. Był człowiekiem, który w czasach zaborów w XIX i na przełomie XX wieku nie poddał się. Nie poddał się w czym? Nie poddał się przede wszystkim w wierze, którą odzyskał w Cytadeli Warszawskiej, kiedy z ateisty Pan Bóg na nowo uczynił go człowiekiem wierzącym i to bardzo głęboko wierzącym. Tak bardzo, że ten fakt właściwie był kluczowym w jego życiu. Od tego wszystko się zaczęło, od jego nawrócenia, doświadczenia miłosierdzia i potem tym miłosierdziem właśnie służył. Dalej – co robił? Często określa nas to, co robimy, ale myślę, że u Ojca Honorata właśnie to wynikało z nawrócenia. Był człowiekiem, który bardzo mocno troszczył się o ludzi, w wymiarze duchowym przede wszystkim, a więc spowiedź. Siedział w konfesjonale, dlatego niektórzy mówią o nim jak o polskim Ojcu Pio, bo godzinami siedział. Nie wiem, czy czasami nie więcej jak św. Ojciec Pio czy św. Leopold Mandić. Zresztą wszyscy kapucyni, to taka cecha nasza, spowiadamy. Siedział właśnie w tym konfesjonale i spowiadał. Tego nie mógł mu nikt zabronić, podobnie jak odpra-

wiania Mszy Świętej. Nawet kazał sobie zrobić specjalny konfesjonał, może i dla celów konspiracji, żeby nikt nie słyszał. Zamykany, taka szafa, by ludzie do niego wchodzili i by Ojciec Honorat mógł tam z nimi swobodnie rozmawiać. Nie tylko po to, by zachować tajemnicę spowiedzi, ale tam dokonywały się ogromnie ważne rzeczy, bo zakładanie zgromadzeń. Tam Honorat pomagał odkrywać drogę życiową, rozeznawał powołanie. Tam się rodziły właśnie pierwsze założycielki i założyciele zgromadzeń bezhabitowych, czyli ukrytych, czyli tych, które na tamten czas – to były znaki czasu. To były takie – można powiedzieć – dane przez Pana Boga wyjścia awaryjne. Możliwość przy niemożliwości. Zakazano zakładać zgromadzenia, zakazano przyjmować do zakonów, a Pan Bóg znalazł właśnie przez Honorata, przez konfesjonał drogę. To była bardzo charakterystyczna jego postać, którą pełnił przez prawie całe życie zakonne, a w zakonie był ponad sześćdziesiąt lat, a więc dużo, dużo więcej, niż w świecie. Wstąpił jako młody chłopak.

Brat Szymon Janowski: Ojca Honorata poznałem w nowicjacie. Właściwie ciężko było go nie poznać. Klasztor w Nowym Mieście, to jest sanktuarium Błogosławionego Ojca Honorata. Tam wszystko związane jest z Honoratem. Jest tabliczka w miejscu, gdzie siedział w refektarzu. Jest biblioteka, która jest pełna jego pamiątek. Sala pamięci. Do tego jeszcze domy sióstr w okolicy, chyba z sześć. Domy sióstr, które założył Błogosławiony Honorat. Łącznie z pomnikiem ogromnym, gigantycznym przed klasztorem, więc w Nowym Mieście Honorat jest wszędzie i ciężko go nie poznać. To był taki początek trudny, bo nic ciekawego w tej postaci Honorata właściwie na pierwszy rzut oka i na pierwszym takim spotkaniu, moim z nim, nie odkryłem, do momentu, kiedy sam zacząłem czytać jego „Notatnik duchowy”, szczególnie zapiski, jakie zrobił kilkanaście miesięcy przed śmiercią. To mnie po prostu zszokowało. Okazało się, że to jest człowiek, który jest zupełnie inny niż ten, którego my poznaliśmy właśnie przez pryzmat tych różnych rzeczy, o których wspominałem wcześniej. I to, co mnie najbardziej w nim urzekło i dotknęło, to właśnie doświadczenie Bożego miłosierdzia, kiedy on miał lat siedemnaście i jako ateista, jako bluźnierca. Tak przynajmniej sam o sobie mówił. Jako taki gorszyciel. Do takiego stopnia właściwie się posuwał, że wyzywał ludzi pod kościołem, krzyczał: jak się nawrócę, to naplujcie mi w oczy i tak dalej. I z takiego kogoś, bardzo agresywnego człowieka, ateisty, z jakimś przedziwnym działaniem Pana Boga, o którym właściwie mało wiemy, tak naprawdę, bo to się dokonało właściwie w jego sercu. On z kogoś takiego staje się wierzącym człowiekiem. Później idzie do zakonu kapucynów i po tym doświadczeniu konsekwentnie buduje całe swoje życie. Dla mnie to jest niesamowity znak. I druga rzecz, która jest dla mnie tak bardzo istotna, która do mnie mocno przemawia, to jest wiara wbrew nadziei. Nadzieja wbrew nadziei. Mówię tutaj o czasach końca jego życia, kiedy klasztory są skasowane, bracia są w jednym etatowym klasztorze, który miał służyć właściwie jako taka,

mówiąc kolokwialnie, umieralnia kapucynów, bo tak władze carskie zarządziły. Honorat w tym momencie mówi: tu gdzie miał być nasz grób, będzie nasza kołębka. Wydawałoby się w ogóle nielogiczne, po ludzku niewytłumaczalne: skąd miał taką wiarę? Rzeczywiście jeszcze na własne oczy, jeszcze przed śmiercią oglądał odrodzenie zakonu. Władze carskie cofnęły zakaz przyjmowania nowicjuszy i zakon nasz rzeczywiście się wtedy odrodził. To taki przykład właściwie jego wiary, ale to widać w wielu momentach jego życia. To jest dla mnie ten Honorat taki żywy, taki obecny i taki inspirujący dla mnie.

Brat Kazimierz Synowczyk: Ojca Honorata odkryłem dopiero wstępując do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. Natomiast w głębi z Ojcem Honoratem zapoznałem się pracując w Centrum Duchowości Honoratianum w Zakroczymiu, które zostało erygowane w 1993 roku. Zostało erygowane naszym braciom w prowincji, żeby mogli lepiej poznać, ale także całej Rodzinie Honorackiej, którą powołał do życia Błogosławiony Honorat. Zostawił ogromną spuściznę literacką, wiele dzieł drukowanych. Mnóstwo tekstów jeszcze pozostaje w rękopisach, które trzeba wydać. Pobyt w Centrum Duchowości sprawił, że miałem czas zająć się tym dziedzictwem i widzę, jaki to jest wielki święty, jeszcze nieodkryty. Pisał o Bogu nieznanym Błogosławiony Honorat w jednym ze swoich dzieł. To samo można powiedzieć o Koźmińskim. Dzisiaj jeszcze nie jest do końca odkryty, także przez swoich współbraci. Dlatego potrzeba czasu, refleksji, studium, popularyzacji, żeby ten wielki święty z przełomu dziewiętnastego i dwudziestego wieku, który w dużej mierze uratował Kościół w Polsce, a także i nasz naród, wiadomo, że działał w czasie zaborów. Żeby odkryć go i rzeczywiście uczynić drogowskazem, jak budować Kościół, jak żyć, jak budować więź z Bogiem, jak wziąć odpowiedzialność za rodzinę, za Kościół. Święty, który rzeczywiście ma ciągle do powiedzenia.

Magdalena Gronek: Czym najbardziej ujął brata Honorat?

Brat Kazimierz Synowczyk: Z jednej strony tytaniczna praca. Był internowany przez cara, przez 28 lat w Zakroczymiu. Wcześniej oczywiście pracował bardzo dynamicznie w Warszawie. W tym czasie odosobnienia, internowania wykazał się taką tytaniczną pracą. Tam rodziły się zgromadzenia, których powołał do istnienia ponad dwadzieścia sześć. Przygotowywał konstytucje, a więc teksty legislacyjne dla tych zgromadzeń, a także pisał, wiele pisał. Jednocześnie pracę łączył z modlitwą, z kontemplacją. To był heros modlitwy. Potrafił kilkadziesiąt razy odrywać się od pracy apostołskiej. Oczywiście pisarskiej, aby pójść przed Najświętszy Sakrament i adorować Pana Jezusa. Łączył pracę z modlitwą. Był wierny temu, co Święty Franciszek powiedział w regule, że bracia, którym Pan dał łaskę pracy, niech pracują sumiennie i z oddaniem, tak jednak,

żeby nie gasili ducha świętej modlitwy i pobożności. Ojciec Honorat jest wier-
ny bezwzględnie temu przesłaniu Świętego Franciszka.

Magdalena Gronek: W związku z jubileuszem Zakon, jak podejrzewam,
przygotował jakiś program, bardzo konkretny, żeby przygotować się na te uro-
czystości. Co zostało zaplanowane?

Brat Grzegorz Filipiuk: Najpierw będziemy przeżywać rok przygotowań
do samego jubileuszu. Będzie to wyglądało w ten sposób, że 13 października,
to jest w liturgiczne wspomnienie Błogosławionego Honorata, który to dzień
jest w Nowym Mieście nad Pilicą w Jego sanktuarium uroczystością (a Hono-
rat jest też patronem diecezji łowickiej) rozpoczniemy, tak można powiedzieć,
oficjalnie ten rok przygotowań. To rozpoczęcie będzie w Nowym Mieście, jak
również w parafii Błogosławionego Honorata w Białej Podlaskiej. Ten rok bę-
dzie trwał aż do rocznicy śmierci, czyli do 16 grudnia 2016 roku, do stulecia
śmierci. Będziemy chcieli w tym roku szczególnie przypomnieć osobę Ojca
Honorata w bardzo różny sposób. Przez docieranie do młodzieży, przez róż-
ne formy duszpasterskie, przez katechezy, przez rekolekcje o Ojcu Honoracie.
Także przez media, przez radio, przez strony internetowe, facebooka, specjalnie
na ten czas założonego, żeby każdy mógł zobaczyć, przypomnieć sobie, a może
poznać. Może wielu ludzi nie zna Ojca Honorata, żeby jeszcze bardziej go sobie
przybliżyć. Następnie od 16 grudnia 2016 roku, czyli od głównych, centralnych
obchodów stulecia, będziemy obchodzić rok dziękczynienia, inaczej rok jubi-
leuszowy. Tutaj przy okazji trzeba powiedzieć, że właśnie poprzez ten moment
śmierci chcemy zobaczyć, jak żył Ojciec Honorat i co naprawdę nam dał Ojciec
Honorat i co możemy dziś z niego zaczerpnąć. Inaczej mówiąc, jak żyć, za
przykładem czy poprzez stosowanie się do różnych wskazówek, czy postawy
Ojca Honorata. Z pewnością będą różne uroczystości związane z Ojcem Hono-
ratem, będzie zaplanowane sympozjum poświęcone jego osobie. Będą z pew-
nością zaplanowane różne spotkania w różnych miejscach, tam gdzie żył Ojciec
Honorat, a więc chcemy przybliżyć mieszkańcom Białej Podlaskiej, Płocka,
Warszawy i innych miejsc, które są związane z życiem Honorata jego osobę,
pokażać jego życie.

INTERNET JAKO TABLICA OGŁOSZEŃ I ARCHIWUM RZECZY CIEKAWYCH

Dzisiejsze możliwości techniczne są ogromne. Wystarczy wpisać w Google lub inną wyszukiwarkę tytuł, frazę, zdanie czy jakiś inny skrawek wywoływającego „hasła”, by dotrzeć w kilka sekund do rzeczy ciekawych.

Zaprezentuję dwie, właściwie trzy, spośród miliardów „rzeczy ciekawych”, jakie znaleźć można w Sieci. Przykładowo, na stronach <http://archwwa.pl/wydarzenia/konferencja-naukowa-pt-oblicze-boze-teologia-ikonografia-duchowosc/> oraz <http://www.radiowarszawa.com.pl/przed-konferencja-naukowa-oblicze-boze-teologia-ikonografia-duchowosc/>, i nie tylko, znajdziemy informację, że w pierwszym półroczu bieżącego roku (2017) 22 marca na UKSW odbyło się sympozjum pt. *Oblicze Boże. Teologia, ikonografia, duchowość*¹. Miesiąc później – 26 kwietnia pt. *Anioły w mieście*. Donosi o tym strona: <http://www.teologia.uksw.edu.pl/node/1570>, a także: <http://www.franciszkancki.com/index.php/zaproszenia/1120-symposium-qanioy-w-miecieq>.

W zamyśle organizatorów, a szczególnie sióstr obliczanek, marcowe sympozjum było jakby drugą odsłoną ich zakonnego charyzmatu, gdyż 22 października 2014 roku miało miejsce sympozjum, zorganizowane również wspólnie z Katedrą Duchowości UKSW, pt. *Idź i napraw – o tajemnicy wynagradzania*. Wydawnictwo Verbinum wydało potem w 2015 roku posympozjalną książkę *Idź i napraw. Materiały z sympozjum o tajemnicy wynagradzania* (<http://www.verbinum.pl/duszpastersko-liturgiczne/315-idz-i-napraw.html>). Książka rozpoczyna się artykułem ks. Jarosława Babińskiego *Wynagradzanie w interpretacji filozoficznej*. Wynagradzanie w nauczaniu Kościoła opracował o. Tomasz Płonka OFMCap, a o. Grzegorz Filipuk OFMCap zaprezentował *Tajemnicę wynagradzania w życiu bł. Honorata Koźmińskiego*. Pogłębieniem tego tematu jest kolejny artykuł: *Dzieło wynagradzania przez Najświętsze Oblicze w nauczaniu bł. Honorata*, opracowany przez o. Andrzeja Barana OFMCap. To tylko niektóre z tytułów artykułów zawartych w tej ciekawej książce. Niestety, nie można w Internecie znaleźć pdfa fragmentów tej pozycji, czy choćby spisu treści, nie mówiąc o résumé.

Jeśli chodzi o tegoroczne, marcowe sympozjum o tajemnicy Bożego Oblicza, to nieomal błyskawicznie na kapucyńskiej stronie <https://www.kapucyni.pl/info/7114-warszawa-relacja-z-symposium-o-bozym-obliczu> znalazły się

¹ Sympozjum współorganizowali: Instytut Studiów Franciszkańskich z Krakowa, Katedra Teologii Życia Duchowego UKSW w Warszawie i Zgromadzenie Sióstr Wynagrodzicielek Najświętszego Oblicza.

nagrania dziewięciu wygłoszonych referatów. Można więc i dziś „nadrobić” nieobecność na sympozjum, korzystając ze współczesnych możliwości technicznych.

Internet to dobre narzędzie rozpowszechniania rzeczy wartościowych i ciekawych. Sądzę, że – z różnych powodów – wielu członków rodziny honorackiej nie wykorzystuje możliwości, jaką daje Sieć, by dotrzeć z dobrym przesłaniem do poszczególnych osób. Przykład: na stronie obliczanki.org.pl informacja o sympozjum ukazała niemal na ostatnią chwilę. Zabija nas wszystkich brak czasu, ilość zadań, konieczność pamiętania o tysiącu rzeczy na raz itd. Ale to chyba nie tylko to. Oczywiście, nie należy przeceniać możliwości współczesnych mass mediów, ale przecież warto wykorzystywać je – w miarę możliwości – do szeroko rozumianego apostołstwa. Czy nam się to podoba, czy nie, dookoła nas panuje mentalność: „jak cię nie ma na Facebooku, to nie istnieje”. Wiemy, że osobistego kontaktu nic nie zastąpi, ale nie umkniemy również przed problemem konieczności posługiwania się współczesnymi narzędziami medialnymi.

Tyle dygresji o środkach przekazu; warto na pewno wejść na stronę kapucynów i wysłuchać choćby bardzo ciekawego wykładu bpa dra hab. Michała Janochy *Kilka uwag o ikonografii Oblicza Chrystusa w sztuce bizantyjskiej i średniowiecznej*. „W Bogu nie ma nic do oglądania” – to cytat z wypowiedzi ks. dra hab. Roberta Woźniaka z Krakowa, który mówił na temat *Jezus – Oblicze Ojca*. Warto też posłuchać referatu o. dra hab. Andrzeja Zajęca OFMConv z Krakowa pt. *Oblicze Boże w doświadczeniu św. Franciszka z Asyżu*. Wśród dziewięciu referatów, jakie znajdziemy na stronie kapucynów, na pewno każdy znajdzie coś dla niego interesującego.

We współczesnej kulturze i mentalności, ważnym, niektórzy nawet mówią, że pierwszorzędnym sposobem rozprzestrzeniania się dobrych (wszelkich, w naszym przypadku – dobrych) treści jest metoda „podaj dalej”, czyli „udostępnij”. To kosztuje jedno kliknięcie, a rzecz dobra idzie z rekomendacją do innych, od tych innych do jeszcze innych... Mamy swoje konta facebookowe, twitterowe czy inne. Może warto pamiętać o tym, by wrzucić tam, obok błahych często ciekawostek czy fotek, także rzeczy bardziej wymagające? Nie chodzi o liczenie potem ilości „polubień”, tylko o ducha apostołskiego: zawsze ktoś coś kiedyś zobaczy, zajrzy, poczyta czy – jak w tym wypadku – posłucha i pomyśli. Po prostu – od chwili kliknięcia jej na stronę, wiadomość czy link już żyje swoim własnym życiem, niezależnym od nadawcy...

I jeszcze trzecie, kwietniowe sympozjum: *Anioły w mieście*². Informacja o nim znajdowała się na wielu stronach internetowych, także na Facebooku. Tematy – bardzo ciekawe, przytoczę chociaż dwa: *Specyfika formacji ducho-*

² Zorganizowane zostało – jak można przeczytać w Internecie – przez Katedrę Teologii Życia Duchowego WT UKSW, Katedrę Mistyki Chrześcijańskiej WT UKSW oraz Zgromadzenie Córki Maryi Niepokalanej.

wej w kulturze wielkiego miasta (ks. dr hab. Stanisław Suwiński UMK Toruń), *Zjednoczenie mistyczne w ujęciu bł. Honorata* (ks. prof. dr hab. Stanisław Urbański). I to sympozjum, tak jak wspomniane dwa poprzednie, odbywało się w środku tygodnia i w godzinach pracy, więc osobom zainteresowanym – nawet tym mieszkającym w Warszawie – trudno było na nie dotrzeć.

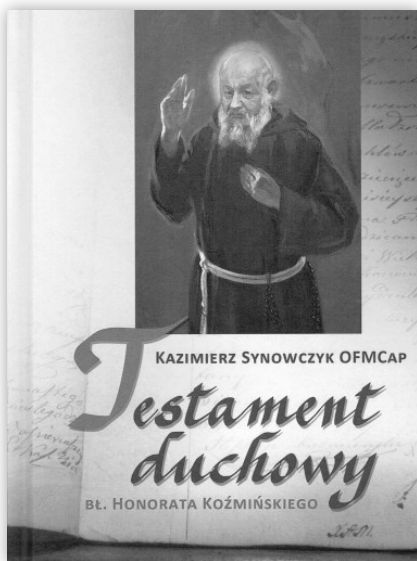
Nie udało mi się przez zasoby internetowe dotrzeć do nagrań wygłoszonych referatów, szkoda (może nie umiem odpowiednio zasurfować?). Będę więc czekać na posympozjalną książkę (bo na pewno warto taką wydać), ale wołałabym referatów posłuchać. Być może nie ja jedna.

*Bo jak życie ciała o tyle bardziej jest kwitnące,
o ile regularniej przyjmuje się
odpowiedni posiłek
i o ile więcej przestrzega się
przepisów zdrowia,
tak i życie duszy o tyle bardziej się ożywia,
rozwija i doskonali,
o ile częściej przychodzi do niej Pan Jezus
i o ile Go kto godniej
i z lepszym usposobieniem przyjmuje.*

bł. Honorat Koźmiński

RECENZJA

**Kazimierz Synowczyk OFMCap,
Testament duchowy bł. Honorata Koźmińskiego,
Wyd. Calvarianum, Kalwaria Zebrzydowska 2016, ss. 123+3 nlb.**



Kolejna ciekawa pozycja Wydawnictwa Calvarianum autorstwa o. Kazimierza Synowczyka OFMCap. Tym razem jest to refleksja i próba odczytania *Mojej ostatniej woli* bł. Honorata Koźmińskiego. W książce znajdziemy pełny tekst *Testamentu duchowego* Ojca Honorata oraz szeroki komentarz do niego. Dr hab. Wiesław Bloch OFMCap w Przedmowie słusznie napisał, że czytelnik otrzymuje „klucz do rozumienia osoby i duchowości błogosławionego Honorata” (s. 7).

O. K. Synowczyk podjął się skomentowania prywatnego i nieprzewidzianego do druku tekstu swojego współbrata Honorata Koźmińskiego, „o znamionach autobiografii” (Wprowadzenie, s. 10). Ten szczególnie tekst Założyciela rodziny honorackiej odsłania – jak żaden inny – jego

„stany emocjonalne, zdarzenia i przemyślenia rejestrujące własne przemiany i stosunek piszącego do rzeczywistości” (tamże), a Autor komentarza pomaga XXI-wiecznemu czytelnikowi zmierzyć się z lekturą tego swoistego Honoratowego pamiętnika ze schyłku XIX wieku, odnosząc treści *Mojej ostatniej woli* do współczesnej literatury teologicznej. W bibliografii znajdujemy aż 64 szkice i opracowania czy studia, a także teksty nauczania Kościoła od Leona XIII do papieża Franciszka, wybrane źródła franciszkańskie i pisma Kapucyna z Białej.

Choć bibliografia jest tak obfita, nie jest kompletna. Dla przykładu, zabrakło broszury Pawła Litwińskiego *Ostatnia wola P. O. Honorata z Białej, Kapucyna* (Druk Wojciecha Szajera, Miodowa 14), a akurat ta broszura w temacie odczytania inicjałów z początku tekstu *Testamentu* (JMJ czy JMF?), mogłaby się znaleźć obok wydania włoskiego *Diario spirituale* (Roma 2006) i polskiego *Notatnika duchowego* (Warszawa 1991). Nie stanowi to jednak jakiegoś zasadniczego mankamentu.

Uważny czytelnik może wiele wynieść również z uważnej lektury starannie sformułowanych przypisów do tekstu głównego, które umiejętnie rozszerzają horyzont rozważań. Są to m.in. odwołania do tekstów franciszkańskich i samego Świętego z Asyżu oraz ich opracowań, różnych tekstów bł. Honorata czy współczesnego nauczania katechizmowego oraz niewielkie prezentacje osób związanych z Ojcem Honoratem, a ich znajomość ułatwia pełniejsze zrozumienie kontekstu przeżyć autora *Mojej ostatniej woli*.

Ten ostatni rodzaj przypisów oraz wszystkie wyjaśnienia dotyczące kontekstu życia bł. Honorata pozwalają w pełnym blasku dostrzec jego dojrzałość duchową i szczerość: „Testament Błogosławionego to świadectwo wiary, która przemienia i uzdalnia do troszczenia się bardziej o bliźnich i sprawy Pana niż o swoje prywatne dziś. Honorat Koźmiński [...] odsłania się bardziej jako ktoś pośród innych ludzi, jako ktoś istniejący dla innych, niż jako wybitna indywidualność, choć niewątpliwie nią był” (Zakończenie, s. 111-112).

Tok rozważań o. K. Synowczyka jest prowadzony piękną polszczyzną, ale wyczuwa się, jakby tekst pierwotnie został przygotowany do wygłoszenia, a potem wtórnie z pietyzmem opracowany do druku. Świadczą o tym obszerne cytowania fragmentów *Testamentu duchowego*, który przecież w całości jest umieszczony w pierwszej części książki. Natomiast ma to uzasadnienie, gdy słuchacze nie mają przed oczyma omawianego fragmentu *Mojej ostatniej woli*. Tymczasem w książce tekst *Testamentu* ma nawet odredakcyjnie nadane numery rozdziałów i wersów, więc zasadniczo w komentarzu wystarczyłyby odnośniki do omawianego fragmentu. Być może optymalniejszym rozwiązaniem edytorskim byłoby umieszczenie na stronach parzystych tekstu *Testamentu duchowego*, a na stronach nieparzystych jego komentarza, już bez licznych i czasem dość długich jego cytowań.

Można dyskutować, czy Autor książki dobrze odczytał fragment Testamentu Honorata, w którym czytamy o św. Weronice (s. 97). O. K. Synowczyk wskazuje jednoznacznie na św. Weronikę Giuliani (1660-1727). Tymczasem, co może być jedną z dróg interpretacji, na ostatniej stronie *Testamentu* (patrz ilustracja w książce) widzimy wklejony przez o. Honorata obrazek Oblicza Chrystusa na chustce Weroniki – tej z drogi krzyżowej. Honorat Koźmiński wielokrotnie właśnie ją stawia za wzór wynagradzania, może więc nie Weronikę Giuliani miał na myśli, pisząc: „Pragnę [...], aby ostatnie tchnienie moje było aktem posłuszeństwa, jak św. Weroniki i św. Feliksa z Nikozji, i wielu innych świętych i dziś z tym oświadczam, że chcę, by ostatnie tchnienie było spełnieniem woli Bożej” (s. 97). Tym bardziej, że przypieczętował swój Testament wizerunkiem Jezusa z chusty św. Weroniki (por. s. 34).

Przytaczając, raczej przykładowo, te dyskusyjne fragmenty książki, chcę tylko podkreślić, jak ciekawego i twórczego zadania podjął się Autor opracowania i jak jest ono inspirujące do dalszych badań nad *Moją ostatnią wolą*.

Książka jest zaopatrzona w narzędzie indeksu osób, co czyni ją jeszcze bogatszą. „Lektura ostatniej woli ojca Honorata – jak ma nadzieję piszący te słowa [o. K. Synowczyk] – uświadamia współczesnym, konsekrowanym i świeckim, że Bóg Ojciec może zbudować wielkie dzieła tam, gdzie człowiek ujrzy siebie w prawdzie” (Zakończenie, s. 112). Wiele się można nauczyć i dowiedzieć z tej drobiazgowo przeprowadzonej analizy *Testamentu duchowego*: o prawidłach życia wewnętrznego, o duchowości franciszkańskiej, o życiu wewnętrznym bł. Honorata i jego środowisku. „To, co poraża czytelnika tej ostatniej woli ojca Honorata, to jego bezkompromisowe umiłowanie prawdy i niesłuchanie głębo-ka pokora” (s. 101).

Warto po tę pozycję sięgnąć, by – jak pisze o. W. Block OFMCap – „dzięki wnikliwej pracy Kazimierza Synowczyka [...] poznać piękno i głębię duchowego życia jednego z największych współczesnych świętych, jakich wydała ziemia polska, Honorata z Białej Podlaskiej” (Przedmowa, s. 8).

*Cóż może skuteczniej uspokoić człowieka
w jakimkolwiek strapieniu,
jeżeli nie pamięć na to,
iż Bóg wszechmogący jest między nami,
że czuwa nad nami Ten,
bez którego woli lub dopuszczenia
nic nam się stać nie może,
i który został wśród nas dlatego,
aby nas ochraniał i bronił
nie tylko przed złością ludzką,
ale i przed gniewem Bożym.*

bł. Honorat Koźmiński

REPORTAŻ

Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO

BŁOGOSŁAWIONY HONORAT W MAŁYM STAMBULE

Właściwie to całkiem niedaleko od Warszawy – zaledwie pięć godzin jazdy szybką autostradą prosto przed siebie (oczywiście, o ile uiszczy się odpowiednią cenę za płatną trasę).

Dojeżdżamy do pogranicza Berlina Wschodniego i Zachodniego, do dzielnicy Neukölln, Lilienthalstraße 3. To tu. Jest piękny słoneczny marcowy piątek 2017 roku. Serdeczne przywitania i udajemy się na krótki rekonesans po najbliższej okolicy: najpierw Tempelhofer Feld – dawne lotnisko, dziś już nieużywane do celów lotniczych, będące obecnie miejską przestrzenią rekreacyjną. Od strony zachodniej duża część została ogrodzona siatką. Pracujący robotnicy ustawiają tam dziesiątki jednakowych białych kontenerów mieszkalnych, jeden obok drugiego, ciasno. Wygląda to, jak przygotowywanie nowego obozu dla uchodźców...

Mimo że jest wczesne popołudnie, na ogromnym lotniskowym placu wielki ruch: ludzie spacerują, jeżdżą na rowerach, rolkach, biegają, biwakują, nawet opalają się, bo późnomarcowe słońce jest dość intensywne. Wygląd dużej części, może nawet połowy osób, które mijamy, jest egzotyczny, nieeuropejski, i co chwilę widać kobiety w muzułmańskich chustach.

Ruszamy dalej. Po przejściu kilkudziesięciu metrów stajemy przed białobłękitnym bardzo pięknym architektonicznie nowym meczetem. Jest piątek, więc właśnie trwa w nim nabożeństwo, co dobrze słysząc z ulicy. Nad drzewami pobliskiego wieloreligijnego cmentarza górują dwa 37-metrowe minarety. Meczet Sehliklil wzniesiony został w 1999 roku, według projektu tureckiego architekta Hilmi Şenalp, tego samego, który budował meczety w Aszchabadzie i Tokio. Ten w Berlinie działa już kilkanaście lat; sala modlitw może pomieścić tysiąc pięćset osób.

W stolicy Niemiec mieszka przeszło sto narodowości, w tym 170 tysięcy Turków i kilkadziesiąt tysięcy Arabów (nie licząc mieszkańców obozów dla uchodźców i nielegalnych migrantów). Takie dzielnice, jak Neukölln, Kreuzberg, Wedding, Moabit to już prawdziwy mały Stambuł.

Wracamy przez zadbane i jasnozielone jeszcze o tej porze roku park miejski, w którym również jest bardzo wielu odpoczywających, co nas dziwi: ani to lato, ani wakacje, ani niedziela, przeciwnie – są to jeszcze godziny pracy. Co kilkadziesiąt metrów stoją niewielkie grupy ciemnoskórych i śniadych młodych mężczyzn. Jak słyszymy, są to w wielu wypadkach dilerzy narkotykowi. Opowiada się, że nocami bywają tu porachunki mafijne, bo słysząc strzały z broni palnej...

Zawracamy w stronę Nuncjatury Apostolskiej, której okna północne wychodzą właśnie na Volkspark Heseneheide. Czas nas już trochę nagli, bo po wieczornej Mszy Świętej w sąsiedniej Polskiej Misji Katolickiej mamy mieć spotkanie z młodzieżą oazową.

Spotkanie odbywa się w miłej atmosferze. Rozmawiamy o wielu rzeczach, między innymi uczymy młodych, urodzonych już w Berlinie, śpiewać koronkę do Miłosierdzia, jaką odmawiał bł. Honorat Koźmiński. Trochę już o nim słyszeli, bo niedawno opowiadał im o nim o. Grzegorz Filipiuk OFMCap. W pewnym momencie młodzi z bólem mówią nam o tym, że w Berlinie bardzo trudno o dobrego katechetę szkolnego, nawet w szkole katolickiej, w wielu wypadkach są to osoby niewierzące lub/i ze źle ustawioną hierarchią wartości.

Polska Misja Katolicka w Berlinie, w budynku której odbywa się spotkanie, jest parafią personalną, mającą już dość długą historię. Dnia 1 stycznia 1982 roku kard. Meisner erygował Polski Ośrodek Katolicki w Berlinie, który szybko stał się miejscem jednoczącym Polaków, przebywających tu coraz liczniej. Ośrodek wielokrotnie zmieniał swoją siedzibę. Duszpasterzują tu salezjanie. To właśnie na ich zaproszenie, w osobie ks. proboszcza Marka Kędzierzkiego SDB, przyjechałyśmy z relikwiami bł. Honorata na Niedzielę Honoracko-Obliczańską i spotkanie z parafianami. Ks. Proboszcz zamówił także artykuł na temat Ojca Honorata do periodyku, jaki wychodzi dla polonii berlińskiej. To dobrze, bo w czerwcu ubiegłego roku (2016) Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanowił rok 2017 Rokiem pięciu patronów: Josepha Conrada Korzeniowskiego, marszałka Józefa Piłsudskiego, św. Brata Alberta, Tadeusza Kościuszki i naszego Błogosławionego Ojca Honorata. Kropla wiadomości na temat tego ostatniego bardzo się więc Polakom w Berlinie przyda.

Bazylika św. Jana, przy której od 2004 roku działa Polska Misja Katolicka, jest jedną z najpiękniejszych świątyń Berlina. To neoromańska budowla z 1897 roku, wybudowana według planów Augusta Menkena, którego dzieła architektoniczne możemy spotkać także w dzisiejszej Polsce: w Grudziądzu, Obornikach Wielkopolskich, Rudzie Śląskiej i Gdańsku. Bazylika Misji Polskiej została zaprojektowana na planie krzyża łacińskiego z wyniosłą kopułą i wysoką, 77-metrową wieżą. We wnętrzu, nad ołtarzem znajdują się zachwycające mozaiki, a prezbiterium wykonane jest z wielkim kunsztem. Witraże i piękna posadzka dopełniają całości.

W bazylice codziennie sprawowana jest Msza św. po polsku, w niedzielę odprawiane są: jedna Msza „niemiecka” i trzy „polskie”; Msze „polskie” są odprawiane także w kościołach filialnych misji.

25 marca miała w Berlinie miejsce doroczna katolicka procesja pokutna, która zakończyła się Mszą św. w misji polskiej.

Następnego dnia, 26 marca, w niedzielę miałyśmy okazję przybliżyć parafianom postać i duchowość ich rodaka, Honorata Koźmińskiego. Z wielką estymą oddawali cześć relikwiom naszego Błogosławionego. Nabywali *Modli-*

tewnik Honoracki i inne pozycje na temat Ojca Honorata i duchowości obliczańskiej, której był w Polsce prekursorem i inicjatorem. Po dwóch Mszach mogli uczestniczyć w mini koncercie honoracko-obliczańskim, co przyjęli z wielką życzliwością i widocznym wzruszeniem. Usłyszałyśmy nawet: „Zróbcie aplikację na telefon, bo telefon każdy ma zawsze przy sobie, i w dowolnej chwili mógłby słuchać i modlić się tymi pieśniami, bo one dotykają serca”.

Widząc relikwie bł. Honorata na ołtarzu berlińskim otaczane czcią, myślałam w duchu o tym, że Ojciec Honorat nie spodziewał się, że kiedyś znajdzie się w Berlinie. Że w tym berlińskim małym Stambule dzielnicy Neukölln będzie apostołował swoją świętością i przesłaniem życia, umacniając Polaków tam mieszkających w tym dziś jakże niespokojnym mulikulti świecie.

*Zawsze jest w nas za mało
wiary i ufności w dobroć Serca Jezusa,
gdybyśmy bowiem mieli ich więcej,
to byśmy w najgroźniejszej chwili
dziękowali Bogu,
pamiętając, że to wszystko
z miłości Jego pochodzi.*

bł. Honorat Koźmiński

LEKCJA HISTORII

Słońce nas zaskoczyło. Po ostatnich zimnych i deszczowych dniach nagle takie przyjemne ciepło. Wszystko było zalane promieniami, choć nie wszyscy byli tego dnia – zadowoleni. W stolicy szykował się na popołudnie tzw. „Marsz wolności”: marsz niezadowolonych. Wolno im. Tymczasem nasz samochód zatrzymał się niedaleko Wisły. Osoby, które wysiadły z auta wyglądały – na bardzo zadowolone. Zdążyliśmy, uf.

Zółta kula była już wysoko i świeciła coraz śmielej, więc wygrzane krzesła ustawione naprzeciwko sceny cieplutko zachęcały: „usiądź na mnie”. Na scenie był ołtarz, kwiaty, baner z wizerunkiem bł. Honorata. Obok, na dużym trawiastym terenie pojawili się kosynierzy, carscy żołdacy w mundurach, jakieś czarno odziane kobiety w długich sukniach. Obok nich palenisko, przydrożny krzyż, szałas...

Po lewej stronie sceny stanęły poczty sztandarowe. Po prawej, w głębi terenu, znajdowały się stoiska z książkami. Tuż przy scenie stali wielce eleganccy panowie z Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa” (chór ten działa nieprzerwanie 110 lat).

Pierwszej mszalnej lekcji nie czytał lektor, ale „czarna pani”, która wyglądała tak, jakby dopiero co wyszła z zabytkowej fotografii Aleksandry Koźmińskiej. „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. O cokolwiek prosić mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię” (J 14,12-14). W pewnym momencie, podczas głoszenia tych właśnie słów Ewangelii, nad głowami zgromadzonych z hałasem przeleciał policyjny czy też wojskowy helikopter. Przypadek, ale pomyślałam: „Leci nad plac Bankowy”. Trzy kilometry stąd, na placu Bankowym gromadzili się właśnie emerytowani przedstawiciele socjalistycznych służb mundurowych. A my tutaj zalani słońcem uczestniczymy spokojnie w Mszy św. I jeszcze jeden symboliczny znak (z nieba?). Gdy bp Antoni Dydycz błogosławił zebranych, to w momencie, gdy wymawiał słowa: „...i Ducha Świętego”, znad zadaszenia ołtarza przefrunął nad wszystkimi piękny duży gołąb (czy na pewno gołąb?)...

Jaki siedemnastolatek mógłby sobie wyobrazić, że z jego powodu ktoś spotka się w takim gronie i na takim miejscu? „Lekcja historii w Warszawskiej Cytadeli”, 6 maja 2017 roku. Niemal naprzeciwko okna celi poświęconej bł. Honoratowi, której powstanie zainicjował prof. Wiesław Wysocki, stoi tego dnia szereg tablic opisujących życie i dokonania dawnego więźnia politycznego. Potem także kapelana więziennego i kapłana towarzyszącego skazańcom

podczas wykonywania wyroków śmierci. Trzy grupy rekonstrukcyjne (Grupa Historyczna Niepodległości 1863, Grupa Edukacji Historycznej Reduta Kurpiowska i Grupa Rekonstrukcji Historycznej 9 Kompania 1863) pokażą nam na koniec w plenerze, wśród prawdziwych wybuchów, bitwę powstańczą, pojmanie o. Agrypina Konarskiego, kapelana powstańczego, przygotowanie go na śmierć przez współbrata o. Honorata Koźmińskiego i symbolicznie jego spokojną, choć tak dramatyczną śmierć. Na razie jednak trzeba spróbować grochówki i posłuchać koncertu „Pod biało-czerwoną flagą”, a potem trzech lekcji historii: o Królestwie Polskim i Kościele w II połowie XIX wieku opowie prof. Janusz Odziemkowski, o historii X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej – dr Jan Engelgard, gospodarz tego miejsca, o bł. Honoracie i działaniach kapucynów dla Ojczyzny – o. Piotr Stasiński OFMCap.

Brzmiały jeszcze w uszach słowa homilii bp. Dydycza, by niedobrowolne cierpienia tych, co tu, w Cytadeli byli osadzeni i ginęli sprawiły, abyśmy my takich cierpień już przeżywać nie musieli... Tu w Cytadeli gubiło się człowieczeństwo, a 17-letni Waław Koźmiński – odnalazł Boga... Carat nie docenił siły sakramentu pokuty...

A teraz następuje uroczyste wręczenie dyplomów i medali. Otrzymują je: bp Antoni Dydycz, dr Jan Engelgard, dr Tadeusz Skoczek i prof. Wiesław Wysocki.

Potem na dworze słyhać śpiew historycznych pieśni: „Hymnu do miłości Ojczyzny” bpa Kraszewskiego, „Pieśni dziękczynnej na ustawę 3 maja”, „Pieśni uroczystej na ustawę 3 maja”. „Daj nam jedność i daj męstwo, daj przy odporze zwycięstwo. Niech pragnący lud pokoju, będzie niezłomny na boju”. „Tam w górę poglądać na Boga. Jego miłość większa od przemocy wroga”. W tym samym czasie w budynku Muzeum X Pawilonu trwa poświęcenie celi bł. Honorata.

Tu, w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej, który był więzieniem śledczym, siedzieli – dłużej lub krócej – praktycznie wszyscy twórcy Polski niepodległej. Waław, późniejszy o. Honorat, dostał się tam z pierwszą falą kilkuset więźniów. Łącznie przez 80 lat było tu 40 tys. osadzonych. Wykonano tu 500 wyroków śmierci. „Czy jesteś spokojny?” – zapytał w ostatnich chwilach życia o. Honorat o. Agrypina Konarskiego. – „Czy mógłbym wymarzyć sobie większe szczęście niż umrzeć za Kościół i Ojczyznę?”. „Służba Ojczyźnie kapłaństwem jest” (ostatnie zdanie wykładu prof. Janusza Odziemkowskiego)...

Pierwsza kropla deszczu, zwiastująca rychłą burzę, spadła dopiero wówczas, gdy już chętni zwiedzali z przewodnikiem historyczne pomieszczenia i ekspozycje umieszczone w Cytadeli. A gdy skończyli zwiedzanie, słońce znów zaświeciło.

Fotoreportaż na wewnętrznych stronach okładki:

Nowe Miasto n. Pilicą, Stulecie śmierci bł. Honorata Koźmińskiego

Z bł. Honoratem w Cytadeli Warszawskiej

Zespół redakcyjny:

Kazimiera Alicja Bławdziewicz WNO, Oliwia Kusek SCM, Juliusz Pyrek OFMCap,

Marzenna Straszewicz, Alina Wendt SMDP, Irena Złotkowska WDC

Wydawca:

Konferencja Rodziny Honorackiej

Adres do korespondencji:

Centrum Duchowości *Honoratianum*

ul. Bł. Honorata Koźmińskiego 36, 05-170 ZAKROCZYM

tel. 22. 785.23.28, 22. 785.34.96, tel/fax 22. 785.20.18

e-mail: wh.redakcja@wp.pl

ISSN 1640-551X

Druk i oprawa:

Drukarnia Diecezjalna w Sandomierzu

ul. Żeromskiego 4, 27-600 Sandomierz

tel. 15. 644.04.00, fax 15. 832.77.87

e-mail: zamowienia@wds.com.pl

<http://www.wds.pl>

RODZINA HONORACKA

Córki Maryi Niepokalanej • Córki Matki Bożej Bolesnej • Córki Najczystsze-
go Serca Najświętszej Maryi Panny • Franciszkanki od Cierpiących • Klaryski Kapucynki •
Małe Siostry Niepokalanego Serca Maryi • Siostry Najświętszego Imienia Jezus • Siostry
Pocieszycielki Najświętszego Serca Jezusowego • Siostry Świętego Feliksa z Kantalicjo
• Sługi Jezusa • Służebnice Matki Dobrego Pasterza • Służebnice Najświętszego Serca
Jezusa – Posłanniczki Maryi • Służki Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej • Westiarki
Jezusa • Wspomożycielki Dusz Czyścicowych • Wynagrodzicielki Najświętszego Oblicza